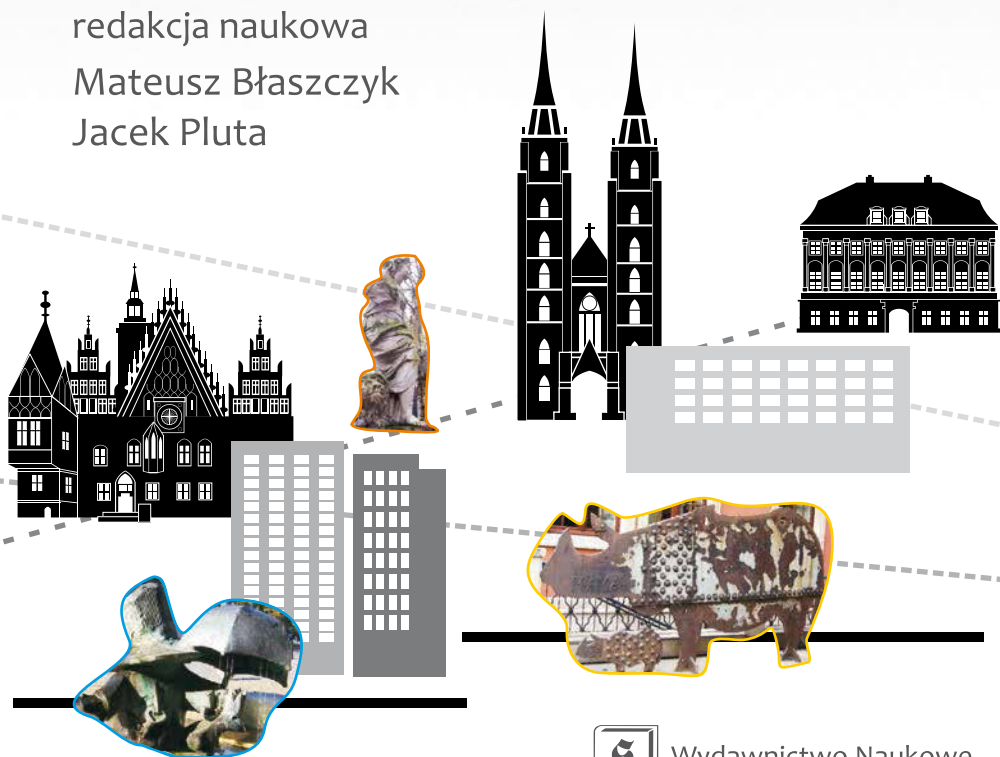


UCZESTNICY KONSUMENTY MIESZKAŃCY

Wrocławianie i ich miasto
w oglądzie socjologicznym

redakcja naukowa
Mateusz Błaszczyk
Jacek Pluta



Wydawnictwo Naukowe
SCHOLAR

UCZESTNICY..... KONSUMENTY MIESZKAŃCY.....

Wrocławianie i ich miasto
w oglądzie socjologicznym

redakcja naukowa

Mateusz Błaszczyk

Jacek Pluta



Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
Warszawa 2015

Recenzja:

prof. dr hab. *Józef Styk*

dr hab. prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego *Krzysztof Czekaj*

Redaktor prowadząca:

Anna Raciborska

Redakcja:

Magdalena Pluta

Korekta:

Joanna Barska

Projekt okładki:

Katarzyna Juras

Copyright © 2015

by Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.

**Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez
Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego**

ISBN 978-83-7383-786-7

Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.

ul. Wiślana 8 (róg Browarnej), 00-317 Warszawa

tel./fax 22 692 41 18; 22 826 59 21; 22 828 93 91

dział handlowy: jak wyżej w. 108

e-mail: info@scholar.com.pl

www.scholar.com.pl

Wydanie pierwsze

Skład i łamanie: WN Scholar (*Stanisław Beczek*)

Druk i oprawa: Mazowieckie Centrum Poligrafii, Marki k/Warszawy

Spis treści

Mateusz Błaszczyk, Jacek Pluta

**Wprowadzenie. „Drugie miasto” jako przedmiot badań
socjologicznych 7**

Mateusz Błaszczyk

**Zanim kurtyna pójdzie w górę. Reprodukacja miejskiego
spektaklu w kontekście Europejskiej Stolicy Kultury
Wrocław 2016 16**

Igor Pietraszewski

Artyści i władza w polu (dotowanej) kultury miejskiej 59

Kamilla Dolińska, Julita Makaro

**Wielokulturowość Wrocławia i stosunek
jego mieszkańców do Innych 70**

Jacek Pluta

Kwestia reprodukcji przestrzeni konsumpcji 102

Katarzyna Kajdanek

**Bieganie – nowy przejaw miejskiego systemu konsumpcji
we Wrocławiu 141**

Grzegorz Kozdraś

Młodzi wrocławianie w miejskim systemie konsumpcji . . . 168

Iwona Borowik, Paweł Trojanowski

**Struktura społeczno-przestrzenna
środków mieszkaniowych Wrocławia 211**

Stanisław W. Kłopot

Wielkomijskie sąsiedztwa 255

Bibliografia 283

**Participants, consumers, residents. Wrocław's residents
and their city in the sociological view – Summaries. 301**

Noty o autorach 307

WPROWADZENIE „DRUGIE MIASTO” JAKO PRZEDMIOT BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

W ostatnim ćwierćwieczu naukowy, publicystyczny i polityczny dyskurs wokół problemów kondycji i perspektyw rozwoju polskich miast organizowany był w ramach trzech zasadniczych paradygmatów. Pierwszy, najstarszy z nich, nazwalibyśmy „paradygmatem transformacyjnym”. Miasto było w nim traktowane jako miejsce, w którym przejawiają się i ukonkretniają zmiany związane z przejściem od gospodarki planowanej do wolnorynkowej oraz towarzyszące im procesy reorganizujące fundamenty ładu instytucjonalnego, społeczno-kulturowego i politycznego.

Drugi to „paradygmat europeizacji”. Dotyczy on przede wszystkim największych miast w Polsce. W podejściu tym przyjmuje się założenie o konwergentnym charakterze procesów przekształceń miast Europy Zachodniej, które także obejmują – albo przynajmniej obejmować powinny – ośrodki miejskie w Polsce. W dyskursie tym kluczową kwestią jest niwelowanie „dysonansu cywilizacyjnego”, wynikającego z zapóźnienia rozwojowego. Rozwój miasta postrzegany jest w kategoriach stosowania rozwiązań pozwalających na upodobnienie ośrodków miejskich w Polsce do – postrzeganych jako wzorcowe – miast Europy Zachodniej.

Rozwinięciem, a zarazem pewnym przełamaniem paradygmatu „gonienia za Europą” jest coraz czytelniej zarysowujący się nowy paradygmat, który określilibyśmy jako „globalizacyjny”. W tym ujęciu zasadniczym wyzwaniem jest efektywne konkurowanie z innymi ośrodkami na kontynencie o zasoby niezbędne dla rozwoju miast. Paradygmat ten zakłada istnienie międzynarodowego rynku lokacji, na którym – z uwagi na postępujące procesy globalizacji – swoich przewag muszą szukać rodzime ośrodki miejskie. Trajektorie przemian kształtujących współczesne funkcje i formy miast europejskich nie są więc wzorem, którego naśladowanie prowa-

dzić ma do lokalnej prosperity, ale uwarunkowaniami, w ramach których należy poszukiwać własnej recepty na sukces.

Ta globalna konkurencja przybiera szczególny charakter w przypadku tzw. drugich miast.

Można się tu odwołać do koncepcji globalnej, hierarchicznej struktury osadniczej¹, w której wyróżnione zostały warstwy organizacji społeczno-gospodarczo-przestrzennej. W podejściu tym „miasta drugie” (*secondary cities/second tier cities*) rozumiane są jako geograficznie określone ośrodki miejskie pełniące kluczowe funkcje zarządcze, logistyczne i produkcyjne na poziomie regionalnym lub submetropolitarnym w skali kraju². Znaczenie tych miast przejawia się jednak nie tylko w wymiarze krajowym albo regionalnym: odgrywają one także istotną rolę w organizacji przestrzennych struktur globalnej gospodarki.

Przyjmujemy tu podejście zaproponowane przez Jerome’a Hodosa. Drugie miasto traktujemy jako kategorię heurystyczną, jako pewien idealny typ ośrodków miejskich. Ich zasoby są niewystarczające do efektywnego pełnienia funkcji metropolitarnych, lecz pozwalają na podjęcie skutecznej rywalizacji w globalnej konkurencji, choć drugie miasta konkurują na innych polach i w inny sposób niż miasta metropolitarne. Jak stwierdza Hodos,

drugie miasta nie są po prostu globalnymi miastami w miniaturze albo globalnymi miastami w wersji „lite”. Podążają one drogą ku integracji ze światowym społeczeństwem, która jest na tyle odmienna od wzoru miast globalnych, że zasługują na odmienną definicję. Drugie miasta, jako typ, mają trwałe, stabilne globalne powiązania – są zintegrowanymi węzłami globalnymi – na wielu różnych polach. Podtrzymują istotne powiązania z miastami globalnymi i innymi ośrodkami miejskimi nie tylko w obrębie ich własnego kraju lub obszaru gospodarczego. Jednakże różnią się zasadniczo od miast światowych, także pola ich światowego oddziaływania mają inny charakter³.

¹ Zob. P. Krugman, Confronting the mystery of urban hierarchy. *Journal of the Japanese and International Economies* 1996, nr 10(4), s. 399–418.

² B. Roberts, R. Hohmann, *The Systems of Secondary Cities – The Neglected Drivers of Urbanizing Economies*. Brussels: CIVIS #7, Cities Alliance, 2014, http://www.citiesalliance.org/sites/citiesalliance.org/files/CIVIS%20SECONDARY%20CITIES_Final.pdf [dostęp: 15.07.2015].

³ J. Hodos, Globalization and the concept of the second city. *City & Community* 2007, nr 6, s. 315–333, doi: 10.1111/j.1540-6040.2007.00230.x.

Chicago więc, przez Abbotta J. Lieblinga nazwane „drugim miastem Ameryki”⁴, dziś, przyjmując globalną perspektywę, uznać należy za światową metropolię. Drugie miasta bliższe są idei „metropolii regionalnych”, o których Bohdan Jałowiecki pisze, że odgrywają węzłową rolę w skali danego kraju lub krajów sąsiednich i mogą ewentualnie mieć jakąś światową specjalizację, niemniej nie są zdolne pełnić funkcji sterujących i kontrolnych w szerszej skali⁵.

Różnice między miastami metropolitarnymi a drugimi miastami wskazać można w kilku obszarach⁶. Przede wszystkim uwidaczniają się one w strukturze bazy ekonomicznej. Dźwignią wzrostu miast globalnych są sektor finansów, ubezpieczeń i nieruchomości, lokacja siedzib i ośrodków zarządczych międzynarodowych korporacji oraz rozwiniętego sektora usług dla biznesu. Ich potęgą gospodarczą stanowi względnie proste odwzorowanie zasad organizujących geografie globalnego kapitalizmu. Drugie miasta swój sukces zawdzięczają konfiguracji różnych funkcji w połączeniu z lokalnymi, endogennymi zasobami. Są ośrodkami produkcyjnymi, usługowymi, centrami transportowo-logistycznymi, ale nie finansowymi. Rozwój tych miast w większym stopniu niż w przypadku miast pierwszych wyjaśniać należy w kategoriach politycznych niż *stricte* ekonomicznych. To właśnie w drugich miastach znajdują zastosowanie nowe podejścia polityczne, społeczne i gospodarcze. Kolejną charakterystyczną cechą drugich miast jest silna presja na wyróżnienie się i wybić się w globalnej konkurencji poprzez rozwój kultury, tworzenie miejskich tożsamości, które funkcjonują jako formy marketingu terytorialnego lub przez polityczne innowacje. Patrząc z tej perspektywy, skłonni jesteśmy postawić tezę, że o ile domeną metropolii jest globalny, neoliberalny kapitalizm, o tyle w drugich miastach zapośredniczona zostaje gospodarka, którą Allan J. Scott nazywa kapitalizmem kognitywno-kulturalnym⁷. Są odtąd miejscem dyskusji i kreowania wizji „siebie w świecie” i „wojeb świata”. Narracje, które temu towarzyszą, często mają dialektyczny – przeciwstawny – charakter i stają się elementami ideologii bądź utopii

⁴ A.J. Liebling, *Chicago: The Second City*. New York: Knopf, 1952.

⁵ B. Jałowiecki, *Spoleczna przestrzeń metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2000, s. 23.

⁶ Zob. J. Hodos, *Second Cities: Globalization and Local Politics in Manchester and Philadelphia*. Philadelphia, PA: Temple University Press, 2011.

⁷ A.J. Scott, Capitalism and urbanization in a new key? The cognitive-cultural dimension. *Tabula Rasa* 2007, nr 6, s. 195–217.

miejsca. Przykłady takiego myślenia znaleźć możemy w kreowanych koncepcjach *SMART Cities*, zrównoważonego rozwoju albo *Karty Lipskiej*, ale też ideologii miast kreatywnych⁸.

Jest kilka powodów, dla których analiza kwestii miejskiej w ujęciu koncepcji drugich miast stała się w Polsce szczególnie interesująca. Pierwszy wydaje się naturalny: poza Warszawą, która aspiruje do roli europejskiej metropolii – nie ma tutaj miast o światowym potencjale. Drugi powód wynika z natury obserwowanych procesów rozwojowych w skali kraju. Trwająca już trzecią dekadę transformacja ustrojowa w zdecydowanie odmienny sposób przejawia się w takich ośrodkach jak Gdańsk, Łódź, Kraków, Poznań i Wrocław. Uzyskują one status drugich miast, które aspirują do odgrywania ważnej roli w skali Europy. Na tle innych, mniejszych ośrodków bilans ich przemian wydaje się pozytywny, co znajduje odzwierciedlenie w tym, że:

- organizują strukturę przestrzenną Polski w jej układzie regionalnym;
- stanowią krajowe bieguny społeczno-gospodarczego wzrostu;
- wykazują potencjał ludnościowy oporny na negatywne w skali kraju procesy demograficzne;
- ich trajektorie rozwojowe wpływają na inne, pozostające w sferze ich wpływu lub konkurencji, ośrodki miejskie.

Niniejszy tom jest swego rodzaju socjologiczną fotografią Wrocławia. Książkę tę można odczytywać jako pokłosie wielowymiarowego projektu badawczego pod nazwą *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014*⁹. Obejmował on badania z kwestionariuszem wywiadu, zrealizowane na reprezentatywnej, liczącej 2 tys. osób, próbie mieszkańców Wrocławia w wieku 15–85 lat oraz dwa rodzaje studiów jakościowych: zogniskowane wywiady grupowe z mieszkańcami miasta dotyczące uczestnictwa w kulturze miejskiej oraz indywidualne wywiady pogłębione z „producentami kultury”: artystami, organizatorami wydarzeń kulturalnych, a także urzędnikami i politykami.

⁸ C. Landry, *Kreatywne miasto. Zestaw narzędzi dla miejskich innowatorów*, przeł. O. Siara. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.

⁹ S.W. Kłopot, G. Kozdraś, J. Pluta, P. Trojanowski, *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, sierpień 2014; M. Błaszczuk, I. Pietraszewski, *Oblicza miejskiej kultury. Raport z badań jakościowych zrealizowanych w ramach Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*. Wrocław, listopad 2014.

Mimo że autorzy zamieszczonych w tomie opracowań odwołują się do analiz i danych pochodzących z *Diagnozy*, nie jest to podsumowanie tego projektu ani też kolejny tom serii wydawniczej poświęconej wynikom z 2010 r.¹⁰ Zrealizowane badania, dostarczając informacji empirycznej, dały asumpt do pogłębionej refleksji nad kondycją miasta w aspektach, które leżą w polu dociekań wrocławskich socjologów zajmujących się kwestią miejską. W tym sensie prezentowany zbiór postrzegać można jako antologię odzwierciedlającą ich zainteresowania badawcze. Efektem takiego podejścia jest zróżnicowanie tematyczne omawianych w książce problemów – ich wspólny mianownik stanowi miejskość uznana za typową dla drugiego miasta, którego w Polsce interesującą egzemplifikacją jest Wrocław.

Miasto to w ostatnich latach, szczególnie w społecznym odbiorze, stało się symbolem sukcesu. Bezsporny jest fakt, że długofalowa polityka rozwoju spotkała się z poparciem mieszkańców oraz uznaniem obserwatorów lokalnej polityki, czego potwierdzeniem są zarówno ciągłość sprawowanej w ramach tej samej formacji politycznej władzy, jak i czołowe lokaty zajmowane przez miasto w różnego rodzaju rankingach i zestawieniach. Dyskutowane we Wrocławiu idee, przyjęte rozwiązania administracyjne, polityczne i urbanistyczne znajdowały naśladowców w wielu innych miastach Polski.

Celem książki nie jest typowa dla ekonomii politycznej rekonstrukcja trajektorii rozwojowych miasta. Autorzy tomu, uznając określoną ich postać za fakt zastany, koncentrują się na przedstawieniu socjologicznego spojrzenia na wybrane problemy życia społecznego. Przyjęte podejście empiryczne w szczególny sposób uwypukla ich miejski kontekst. Opiera się ono na kilku założeniach, które determinują zarówno formułę prowadzonych analiz, jak i charakter stawianych wniosków i generalizacji. Założenia te sformułować można w następujący sposób:

- miasto nie jest jedynie jednostką terytorialną organizującą badanie, lecz przedmiotem badania i interpretacji;
- istotnym zamiarem poznawczym jest uchwycenie miejskości poprzez kompleksowe badanie sfery oraz przestrzeni publicznej miasta i potraktowanie jej jako autonomicznego bytu;
- przestrzeń i sfera publiczna nie mogą być traktowane jako prosta suma zasobów materialnych, społecznych i kulturowych, lecz przede wszyst-

¹⁰ M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

- kim są przestrzenią doświadczania, symbolicznej narracji oraz zapośredniczenia jej form i obiektów w procesie wymiany i konsumpcji;
- dzięki złożoności procesów społecznych zasoby przestrzeni publicznej ujawniają swoje strukturalne cechy, stanowiąc ramy dla realizowanych wzorów życia wrocławian.

Układ książki tworzy zbiór artykułów w trzech wątkach problemowych. Pierwszy wyróżniony wątek dotyczy kwestii kultury miejskiej, która – z perspektywy teorii kapitalizmu kognitywno-kulturowego – uznawana jest za fundamentalną, szczególnie w kontekście drugich miast. We współczesnych teoriach podkreślana jest rola kultury jako czynnika określającego konkurencyjność zarówno w kontekście społecznym, jak i czysto gospodarczym. Sprawy kultury stają się także jednym z kluczowych zagadnień w polityce rozwoju Wrocławia. Przejawem tego są m.in. przygotowania do organizacji Europejskiej Stolicy Kultury (ESK) w 2016 r. Problemowi temu poświęcony jest artykuł Mateusza Błaszczyka pt. „Zanim kurtyna pójdzie w górę. Reprodukacja miejskiego spektaklu w kontekście Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016”. Autor analizuje w nim odtwarzane w dyskursie mieszkańców narracje odnoszące się do ESK. Analiza ta stanowi jednak tylko pretekst do teoretycznej dyskusji nad polityką rozwoju przez wspieranie sektora konsumpcji, czego przejawem jest proces festiwalizacji kultury miejskiej i spektakularyzacji miasta.

Z innej perspektywy na problemy polityki kulturalnej patrzy Igor Pietraszewski. W artykule „Artyści i władza w polu (dotowanej) kultury miejskiej”, opierając się na koncepcji Pierre’a Bourdieu, analizuje relacje między podmiotami politycznymi (władzą lokalną) a artystami. W teoriach klasy kreatywnej bohema artystyczna traktowana jest jako jeden z newralgicznych zasobów rozwoju miasta. W świetle ujawnionych w artykule procesów konwersji kapitałów napędzających pole (dotowanej) kultury miejskiej dojść można do przekonania, że usytuowanie artystów jest upośledzone względem władzy, a działalność artystyczna w znacznej mierze służy legitymizacji miejskiej polityki.

Kolejny artykuł pt. „Wielokulturowość Wrocławia i stosunek jego mieszkańców do Innych” to tekst Kamilli Dolińskiej i Julity Makaro. Autorki podnoszą w nim interesujący problem: czy możliwa jest wielokulturowość bez wielości kultur? Kwestia wielokulturowości postrzegana jest jako istotne wyzwanie dla drugich miast. Jeromy Hodos wskazuje, że

na mieszkańców) jest czymś naturalnym w metropoliach, o tyle w drugich miastach ma charakter ograniczony i selektywny¹¹. Zawarty w tomie artykuł, odwołując się do przykładu Wrocławia, pozwala spojrzeć na to zagadnienie z perspektywy miast polskich. Autorki dowodzą, że kwestia wielokulturowości jest przede wszystkim narracją polityczną, która trafia na sprzyjający grunt społeczny.

Drugi wątek – i kolejne trzy rozdziały – dotyczą dyskusji nad kwestią konsumpcji w mieście. Właśnie to zagadnienie często traktowane jest jako podstawowe w świetle organizacji gospodarki miast rozwiniętego kapitalizmu¹². Wobec utraty funkcji przemysłowych konsumpcja, szczególnie jej indywidualny aspekt, staje się coraz częściej czynnikiem konstytuującym lokalną bazę ekonomiczną oraz określającą formy miejskiego życia¹³.

W artykule „Kwestia reprodukcji przestrzeni konsumpcji” autorstwa Jacka Pluty przedmiotem rozważań jest przestrzeń konsumpcji miasta – jedna z podstawowych form przestrzeni publicznej stale rozszerzająca swoją funkcję i znaczenie. Pytanie, jakie stawia autor, dotyczy roli czynników strukturalnych, które warunkują proces konfiguracji form przestrzennych oraz dopasowania ich do wzorów konsumpcji czasu wolnego. Formułowane wnioski odnoszą się nie tylko do realizowanych wzorów życia w sferze czasu wolnego, lecz także stają się podstawą ogólniejszych spostrzeżeń na temat funkcji form przestrzennych w organizacji czasu wolnego wrocławian.

Artykuł Katarzyny Kajdanek „Bieganie – nowy przejaw miejskiego systemu konsumpcji we Wrocławiu” odczytywać można jako dobrą ilustrację sposobu funkcjonowania miejskiego systemu konsumpcji. Bieganie – będące, jak dowodzi autorka, produktem lifestylem, statusowym i klasowym – doskonale wpisuje się w kreowany obraz Wrocławia jako miasta (post)nowoczesnego. Jednocześnie w miejskim systemie konsumpcji bieganie staje się produktem stworzonym na jego obraz i podobieństwo. Dzięki nadaniu tej aktywności eventowego charakteru tworzy

¹¹ J. Hodos, *Globalization and the concept...*, op. cit.

¹² Zob. M. Jayne, *Cultural geography, consumption and the city*. *Geography* 2006, nr 91(1), s. 34–42.

¹³ M. Błaszczyk, *Miejski system okazji i jego użytkownicy*. *Przestrzeń Społeczna* 2015, nr 1(9), <http://www.socialspacejournal.eu/9%20numer/Mateusz%20B%C5%82aszczyk%20-%20Miejski%20system%20okazji%20i%20jego%20u%C5%BCytkownicy.pdf> [dostęp: 15.07.2015].

się z niej ważny element wzrostu konkurencyjności gospodarki opartej na kulturze, bieganie zaś staje się przedmiotem polityki miejskiej.

Grzegorz Kozdraś w artykule „Młodzi wrocławianie w miejskim systemie konsumpcji” analizuje położenie młodych mieszkańców Wrocławia zarówno w klasycznie socjologicznym ujęciu, odwołując się do cech opisujących ich pozycję społeczną, jak i poprzez pryzmat miejskiego systemu konsumpcji, w ramach którego młodzież próbuje nadać wyraz swojej pokoleniowej tożsamości. To jednak, jakie miejsce odnajdzie w mieście i kim się dla niego stanie, zależy od kapitału ekonomicznego i kulturowego, których dystrybucja podlega prawom rynku.

Książkę dopełniają dwa artykuły odnoszące się do szeroko rozumianej kwestii miejskich habitusów. Zarysowana powyżej koncepcja drugich miast pozwala spojrzeć na te zagadnienia ze szczególnej perspektywy. W drugich miastach z jednej strony mamy do czynienia ze złożonością struktury właściwą dla dużych ośrodków miejskich, z drugiej zaś – z pewnym wycofaniem, wyłączeniem z właściwych dla metropolii, „zglobalizowanych” sposobów życia. W takiej perspektywie można próbować interpretować m.in. zjawiska społecznego różnicowania struktur mieszkaniowych oraz rekonstrukcji społeczności lokalnych w środowisku wielkomiejskim.

W artykule Iwony Borowik i Pawła Trojanowskiego „Struktura społeczno-przestrzenna środowisk mieszkaniowych Wrocławia” kwestia mieszkaniowa osadzona zostaje w ramach tradycyjnej dla socjologii miasta problematyki struktury społeczno-przestrzennej. Autorzy analizują jakość przestrzeni miejskiej w odniesieniu do środowisk mieszkaniowych Wrocławia. Zróżnicowania jej standardu związane są m.in. z typem zabudowy, rodzajem własności oraz strukturą gospodarstw domowych. Podejmowane studia prowadzą do przekonania, że zróżnicowane pod względem funkcjonalnym przestrzenie stają się elementem stratyfikacji społecznej, których widowym znakiem są różnorodne praktyki społeczne ich mieszkańców, wpływające na zasięg więzi sąsiedzkich, aktywność społeczną i obywatelską albo poczucie bezpieczeństwa.

Tom zamyka inne opracowanie dotyczące struktury społeczno-przestrzennej, w którym Stanisław W. Kłopot analizuje funkcjonowanie wielkomiejskiego sąsiedztwa. Autor, w tekście pt. „Wielkomiejskie sąsiedztwa”, dokonując przeglądu koncepcji teoretycznych oraz odwołując się do różnych badań empirycznych, zwraca uwagę na rolę więzi sąsiedzkiej w organizacji społeczności miejskiej. Należy się z nim zgodzić, że ta

niewątpliwie istotna kwestia warta jest podjęcia kolejnych, pogłębionych i rozszerzonych studiów empirycznych.

Jako redaktorzy żywimy nadzieję, że ten krótki przegląd zawartości tomu stanie się zachętą do jego lektury. Jednocześnie chcemy wierzyć, że zilustrowany w niniejszym wprowadzeniu sposób opisu miasta stanie się inspiracją i punktem wyjścia do rozwoju naszkicowanej tu koncepcji w kolejnych studiach teoretycznych i pracach badawczych.

Mateusz Błaszczyk
Jacek Pluta

ZANIM KURTYNA PÓJDZIE W GÓRĘ. REPRODUKCIAMIJEJSKIEGOSPEKTAKLUWKONTEKŚCIE EUROPEJSKIEJ STOLICY KULTURY WROCLAW 2016

WPROWADZENIE

W literaturze z zakresu nauk społecznych istnieje wiele koncepcji opisujących doświadczaną od lat siedemdziesiątych XX w. transformację makrospołeczną i makroekonomiczną. Wspomnieć tu można teorie globalizacji, nowego międzynarodowego podziału pracy, postfordyzmu lub nowej rewolucji technologicznej¹. Zmiana ta w zasadniczy sposób wpłynęła na reorganizację struktur i sposobów funkcjonowania ośrodków miejskich. Przede wszystkim przekształceniu uległa baza ekonomiczna miast w krajach Pierwszego Świata. Procesy *offshoringu* produkcji przemysłowej do krajów rozwijających się stały się przyczyną deindustrializacji ośrodków miejskich, co nierzadko prowadziło do ich głębokiego kryzysu².

Zarazem można jednak wskazać na przełamanie tego kryzysu, na odrodzenie miast oraz triumf miejskości jako społeczno-przestrzennej formy organizacji życia³. Dźwignią miejskiego odrodzenia – jak dowodzą m.in. Edward Glaeser i Joshua Gottlieb – jest konsumpcja⁴. Miejsce utraconych przez miasta rozwiniętego kapitalizmu funkcji ośrodków produk-

¹ Zob. B. Axford, *Theories of Globalization*. Malden: Polity Press, 2013; W.E. Murray, *Geographies of Globalization*. New York: Routledge 2006; J.R. Feagin, M.P. Smith, *Cities and the new international division of labour: An overview*, w: J.R. Feagin (red.), *The New Urban Paradigm. Critical Perspectives on the City*. Lanham, MD: Rowman & Littlefield Publishers, 1988; A. Amin (red.), *Post-Fordism. A Reader*. Oxford: Blackwell Publishers, 1994; D. Bell, *The third technological revolution and its possible socioeconomic consequences*. *Dissent*, 1989, nr 36(2), s. 164–176.

² Zob. S.P. Dandaneu, *A Town Abandoned. Flint, Michigan, Confronts Deindustrialization*. Albany: University of New York Press, 1996.

³ A. Majer, *Odrodzenie miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014.

⁴ E.L. Glaeser, J.D. Gottlieb, *Urban resurgence and the consumer city*. *Urban Studies* 2006, nr 43(8), s. 1275–1299.

cji i przetwórstwa przemysłowego zastąpiły funkcje centrów konsumpcji. Korelatem przekształceń ekonomicznych i funkcjonalnych jest także zmiana kulturowa. Fredrick Jameson pisze w tym kontekście o postmodernizmie jako „kulturowej logice” współczesnego kapitalizmu⁵. Inną istotną konsekwencją zachodzących przemian jest ukształtowanie się społeczeństwa konsumpcyjnego, gdzie „konsumpcja traktowana jest jako swoisty, nadrzędny cel, któremu podporządkowane są społeczne normy, obyczajowość, polityka czy nawet etyka”⁶. W ujęciu takim przestrzeń miejska staje się naturalnym środowiskiem dla konsumpcji, a miejskość – kwintesencją konsumpcyjnego stylu życia⁷. Jak wskazuje Mark Jayne, konsumpcja najlepiej wyraża się w morfologii miasta: „Miasta oraz ich wewnętrzne miejsca i przestrzenie są lokacjami, przez które w spektakularny sposób został zapośredniczony konsumeryzm”⁸.

Sharon Zukin i Jennifer Smith Maguire proponują postrzegać konsumpcję jako „zinstytucjonalizowane pole”, czyli zbiór wzajemnie powiązanych instytucji gospodarczych i kulturowych, których działalność zorientowana jest na wytwarzanie dóbr odpowiadających zindywidualizowanym wymaganiom klientów-konsumentów⁹. Takie podejście pozwala analitycznie łączyć 1) analizy przeobrażeń ładu makrostrukturalnego, obejmujących zmiany społeczne, gospodarcze i infrastrukturalne, w toku których wykuwa się system zbiorowej konsumpcji, oraz 2) odbywające się na poziomie jednostki przemiany wartości postaw i wzorów zachowań, które są odwzorowaniem przeobrażeń kulturowych.

Kultura konsumpcji produkowana jest zarówno przez agentów, menedżerów bezpośrednio pracujących w sektorze korporacji, specjalistów od marketingu i „kreatywnych” pracowników reklamy; przez niezależnych pośredników, którzy analizują i krytykują produkty konsumenckie, oraz przez dysydentów

⁵ F. Jameson, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, przeł. M. Płaza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.

⁶ M. Błaszczyk, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010, s. 31; zob. też W. Wątroba, *Społeczeństwo konsumpcyjne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, 2009.

⁷ D.B. Clark, *The Consumer Society and the Postmodern City*. New York, London: Routledge, 2003.

⁸ M. Jayne, *Cities and Consumption*. London, New York: Routledge, 2006, s. 1.

⁹ S. Zukin, J.S. Maguire, Consumers and consumption. *Annual Review of Sociology* 2004, nr 30, s. 173–197.

inicjujących alternatywne względem masowego systemu konsumpcji rozwiązania¹⁰.

Kluczowi aktorzy tego procesu, poprzez nowe technologie, ideologie lub sposoby dystrybucji dóbr kreują w zinstytucjonalizowanym polu przestrzeni, jak również pozbawione materialnego substratu pola konsumpcji. W ich obrębie konsumenci (jednostki, grupy i kategorie społeczne) poprzez akty konsumowania formują i manifestują swoje tożsamości społeczne. Przestrzeń miejska – jako płaszczyzna, na której konkretyzują się i łączą te procesy – staje się z jednej strony materialnym anturażem, swego rodzaju scenografią „magicznego świata konsumpcji”¹¹, z drugiej zaś sama jest produktem konsumpcjonizmu. Sharon Zukin wskazuje na pojawienie się i wzrost znaczenia nowych, opartych na kulturze (a dokładniej: kulturowej konsumpcji wartości produkowanych w miastach) mechanizmów organizujących procesy kształtowania współczesnych miast. Mowa tu o „ekonomii symbolicznej” dotyczącej relacji między konstruowanymi przedstawieniami (obrazami) miasta i jego poszczególnych elementów a włączaniem bądź wyłączeniem z miejskiego życia określonych grup i kategorii społecznych. Podkreślić należy, że jej działanie nie ogranicza się tylko do sfery kulturowej: „symboliczna ekonomia kulturowych znaczeń i przedstawień implikuje realną siłę ekonomiczną”¹².

We współczesnej refleksji nad kondycją miast kwestie kultury są szczególnie akcentowane. Można mówić o paradygmacie (albo, jak ujmuje to Krzysztof Nawratek, „skrzywieniu”¹³) kulturalnym w polityce rozwoju, w którym kultura traktowana jest jako kluczowy zasób w rozwoju miast. Dzięki kulturze konsumpcja staje się bardziej wyrafinowana, wznosi się na wyższy poziom, angażuje kompetencje i kapitały, które skutecznie wykorzystywane są jako środki społecznej dystynkcji i symbolicznego panowania¹⁴. Z tego m.in. wynika powszechne orientowanie polityki miejskiej na kwestie kultury, przy czym traktowana jest ona jako siła nie tylko zdol-

¹⁰ Ibidem, s. 175.

¹¹ G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, przeł. L. Stawowy. Warszawa: Muza, 2001.

¹² S. Zukin, *The Cultures of Cities*. Cambridge, MA: Wiley-Blackwell, 1995, s. 44.

¹³ K. Nawratek, *Dziury w całym. Wstęp do miejskich rewolucji*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.

¹⁴ Zob. J. Hausner, A. Karwińska, J. Purchla (red.), *Kultura a rozwój*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.

na do wydzwignięcia miejskiej gospodarki, lecz także jakości życia oraz rozwiązywania problemów środowiska naturalnego¹⁵.

1. TOŻSAMOŚĆ JAKO PROBLEM POLITYKI ROZWOJU

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na inną, istotną dla funkcjonowania ośrodków miejskich, konsekwencję globalizacji i kształtowania się postfordowskiego ładu społeczno-gospodarczego. Jest nią powstanie globalnego rynku lokacji, na którym miasta muszą rywalizować o niezbędne dla swojego rozwoju zasoby¹⁶. Zaistnienie w tej konkurencji obliguje jej uczestników do wyróżnienia się, pokazania, a tym samym zaistnienia jako podmiot biorący udział w tej rywalizacji. Drogą do wyróżnienia się miast jest celowe kształtowanie przez lokalne władze tożsamości miasta oraz – będącego tej tożsamości składową – jego wizerunku. Ewa Glińska, Magdalena Florek i Anna Kowalewska tożsamość miasta traktują jako element nadrzędny względem wizerunku miasta. Wyznacza ona ramy dla działań służących jego kreowaniu oraz nadaje im odpowiednią spójność. W ujęciu marketingowym tożsamość staje się nie tylko narzędziem marketingu terytorialnego, lecz także jego celem. Podlega ona takiemu kształtowaniu, aby odpowiadała marketingowym i strategicznym celom rozwoju danego miasta. Ten proces kształtowania lokalnej tożsamości, zdaniem autorek, opiera się na trzech filarach:

city (urban) design, czyli na wizualnym prezentowaniu się miasta, jego symbolice, *city (urban) communication*, czyli na komunikacji miasta z mieszkańcami oraz zewnętrznymi odbiorcami oferty miejskiej (promocji miasta), a także na *city (urban) behaviour*, czyli na konkretnych zachowaniach reprezentantów władz miejskich¹⁷.

Tożsamość miasta, traktowaną jako lokalny produkt polityki marketingowej, wykorzystuje się nie tylko do zaistnienia w globalnej konkurencji,

¹⁵ D. Klačić, Kultura a współczesne miasto. *Res Publica Nowa* 2010, nr 11–12.

¹⁶ M. Błaszczak, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast. Meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013; H.V. Savitch, P. Kantor, *Cities in the International Marketplace. The Political Economy of Urban Development in North America and Western Europe*. Princeton: Princeton University Press, 2002.

¹⁷ E. Glińska, M. Florek, A. Kowalewska, *Wizerunek miasta. Od koncepcji do wdrożenia*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2009, s. 38.

lecz także do utrzymywania istniejących oraz pozyskiwania nowych zasobów potrzebnych do rozwoju miasta.

Współcześnie dominujący reżim akumulacji kapitału, który organizuje gospodarkę krajów rozwiniętych, Allan J. Scott określa mianem „kapitalizmu kulturalno-kognitywnego”¹⁸. Wzrost gospodarczy jest w nim generowany przede wszystkim poprzez uzyskanie przewagi konkurencyjnej dzięki kreatywności i innowacyjności w domenach, które Stefan Krätke nazywa przemysłami praw patentowych oraz praw autorskich (*patent industries* i *copyright industries*)¹⁹. W kreatywno-kognitywnej ekonomii kluczowym zasobem napędzającym miejską koniunkturę i wzrost współczesnych miast jest „wysoki kapitał ludzki mieszkańców”²⁰, zasób siły roboczej o wysokich kompetencjach wiedzy i kreatywności, które stanowią fundament przemysłów kreatywnych i gospodarki opartej na wiedzy²¹. Terry Clark wysuwa twierdzenie o odwróceniu paradygmatów w rozwoju współczesnych miast: w gospodarce kreatywnej to nie „ludzie idą za pracą”, ale miejsca pracy tworzone są w lokacjach, które są siedliskami osób mających kompetencje predestynujące je do obejmowania kluczowych pozycji w strukturach gospodarki wiedzy i kreatywności²². Ta część siły roboczej charakteryzuje się dwiema istotnymi cechami. Po pierwsze: dużą mobilnością przestrzenną i swobodą wyboru miejsca zamieszkania. Po drugie: silną orientacją na ponowoczesną, indywidualną oraz symboliczną konsumpcję, która jest centralnym elementem realizowanych przez nią stylów życia²³. W konsekwencji polityka rozwoju miast powinna kon-

¹⁸ A.J. Scott, Capitalism and urbanization in a new key? *Social Forces* 2007, nr 85(4), s. 1465–1482; idem, *Social Economy of the Metropolis: Cognitive-Cultural Capitalism and the Global Resurgence of Cities*. Oxford: Oxford University Press, 2008.

¹⁹ S. Krätke, *The Creative Capital of Cities: Interactive Knowledge Creation and the Urbanization Economies of Innovation*. Malden: Wiley-Blackwell, 2011.

²⁰ E.L. Glaeser, J. Kolko, A. Saiz, Consumers and cities, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy, t. 9. Amsterdam: Elsevier – JAI Press, 2004.

²¹ R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2010; T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, op. cit.; M. Castells, *Communication Power*. Oxford: Oxford University Press, 2009; M. Błaszczuk, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii...*, op. cit.

²² T.N. Clark, R. Lloyd, K.K. Wong, P. Jain, Amenities drive urban growth: A new paradigm and policy linkages, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, op. cit.

²³ R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej...*, op. cit.; T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, op. cit.; R. Lloyd, T.N. Clark, *The city as an entertainment ma-*

centrować się na ściąganiu „klasy kreatywnej” przez organizowanie dogodnie służących realizacji jej stylów życia, a dokładniej – jej sposobów konsumpcji. Co istotne, jest to konsumpcja nastawiona nie tyle na zaspokojenie potrzeb bytowych, ile na doświadczanie doznań i wrażeń służących gromadzeniu kapitałów kulturowych i budowaniu tożsamości społecznych. Zwiększający się tą drogą „potencjał konsumpcji” kumulowany w mieście przekłada się na wzrost znaczenia sektorów rozrywkowego i kulturalnego, a pośrednio także turystycznego, które stają się jednym z podstawowych motorów napędzających lokalną gospodarkę.

Atrakcyjność, która stanowi emanację miejskiej tożsamości, ma być magnesem dla ściągnięcia kapitału ludzkiego. Wykuwana jest w dialektyce unikalności oraz standaryzacji. Krajobraz miasta – raz jeszcze przywołując Sharon Zukin – ulega „disneizacji”²⁴. Przestrzenie miasta, aby były atrakcyjne dla nowej klasy miejskich konsumentów: „białych kołnierzyków”, menedżerów transnarodowych korporacji i klasy kreatywnej, przybierają postaci zestandaryzowanych konkretyzacji kulturowych form konsumpcji, które można spotkać w różnych miastach niemal na całej Ziemi. Te formy przestrzenne wyrażają się jako utowarowione i urynkowane obrazy współczesnego miasta. Przejawem tego rodzaju działań jest np. kopiowanie rozwiązań, które sprawdziły się w innych miejscach. Globalizacja podporządkowanych oczekiwanom i gustom klasy dominującej form kulturowych wpisujących w przestrzeń miejską prowadzi do erozji i zatracenia „autentyczności”, która stanowi o unikalności i wyjątkowości, czyli lokalnej tożsamości miasta. Władanie obrazem miasta prowadzi do tego, że

żywna miejska ziemia twórczości kulturowej jest niszczone przez rzucające się w oczy okazy bogactwa i władzy typowe dla prywatnych deweloperów i urzędników publicznych, mających nadzieję, że korzyści dotrą też do ubogich; przez medialną propagandę, która zmienia tożsamość sąsiedztwa w markę, oraz przez gusty nowej klasy średniej, która na początku została przyciągnięta do tej tożsamości, lecz ostatecznie ją niszczy²⁵.

chine, w: K.F. Gotham (red.), *Critical Perspectives on Urban Redevelopment*, Research in Urban Sociology, t. 6. Bingley: Elsevier, 2001; S. Zukin, Urban lifestyles: Diversity and standarisation in spaces of consumption. *Urban Studies* 1998, nr 35(5–6), s. 825–839.

²⁴ S. Zukin, *The Cultures of Cities*, op. cit.; zob. też J. Ferrell, *Tearing Down the Streets. Adventures in Urban Anarchy*. New York: Palgrave, 2001; A. Bryman, The Disneyization of society. *The Sociological Review* 1999, nr 47(1), s. 25–47.

²⁵ S. Zukin, *Naked City: The Death and Life of Authentic Urban Places*. New York: Oxford University Press, 2010, s. X–XI.

W prezentowanym podejściu kwestia tożsamości miasta staje się zagadnieniem politycznym. W polityce tożsamości jest ona traktowana jako element marketingu: zostaje utowarowiona, sprowadzona do wizerunku, a komunikowana jest poprzez operowanie określonymi obrazami/imaginacjami zarówno miasta jako całości, jak i jego poszczególnych składowych. Wytworzony w ten sposób mentalny pejzaż miasta staje się symboliczną nadbudową nad pejzażem materialnym²⁶.

Operowanie miejskimi imaginacjami, a szerzej – miejskimi tożsamościami – jest przedmiotem rywalizacji i stanowi kulturową (symboliczną) płaszczyznę konfliktu rozgrywanego w przestrzeni miejskiej. W zdolności do manipulowania obrazami miasta: ich kreowania, przetwarzania i narzucania innym, znajduje odzwierciedlenie prawo poszczególnych aktorów miejskiej sceny do miasta. Produkowanie wizerunków miasta jest więc procesem podobnym do opisywanego przez Henriego Lefebvre’a społecznego wytwarzania przestrzeni²⁷.

Powyższe konstatacje prowadzą do przekonania, że proces wykuwania tożsamości miasta ma charakter dyskursywny. Dyskurs taki toczy się między miastem: jego symboliczną i materialną, praktycznie doświadczaną prezentacją, oraz aktorami miejskiej sceny. Jan Waszkiewicz wskazywał na cztery różne funkcje, jakie miasto przyjmować może w dyskursie tworzącym lokalną tożsamość. Jest ono mianowicie miejscem dyskursu, przedmiotem dyskursu, organizatorem dyskursu oraz „partnerem w dialogu”²⁸. W tym samym dyskursie co tożsamość miasta kreowane są także lokalne tożsamości mieszkańców/użytkowników miasta. Miasto: jego obrazy i wyobrażenia dostarczają elementów, które w procesach jego użytkowania są przewłaszczane i wykorzystywane do formowania indywidualnych tożsamości mieszkańców. Atrakcyjna tożsamość miasta – atrakcyjne przedstawienia, które jej towarzyszą – w prosty sposób przekładają się na budowanie pożądaných, zgodnych z koncepcjami siebie, tożsamości jednostek. Owe koncepcje siebie interioryzowane są w procesach socjalizacji odbywających się społeczeństwie konsumpcyjnym, wyznaczane są przez wzory kultury konsumpcjonizmu i produkowane oraz

²⁶ Zob. G. Weiss-Sussex, F. Bianchini (red.), *Urban Mindscape of Europe*. Amsterdam: Rodopi, 2007.

²⁷ Zob. H. Lefebvre, *The Production of Space*. Oxford: Blackwell, 1991.

²⁸ J. Waszkiewicz, Dialog w przestrzeni miasta. *Wrocław 2000 plus. Studia nad Strategią Miasta* 2012, z. 4(12); zob. M. Błaszczuk, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii...*, op. cit., s. 181–182.

manifestowane w procesach konsumpcji. W konsekwencji także elementy, po które sięgają mieszkańcy, przede wszystkim dotyczą aspektów związanych z obrazem miasta jako miejsca konsumowania.

Na styku zagadnień dotyczących kultury, tożsamości lokalnej i rozwoju miasta pojawia się kwestia turystyki. Tożsamość miejsca, formowana na bazie dziedzictwa kulturalnego, pełnić ma funkcję magnes, który przyciąga szczególną – z punktu widzenia ekonomii i rozwoju miasta najatrakcyjniejszą – kategorię turystów-konsumentów kultury. Skuteczność polityki tożsamości służącej wabieniu turystów (oraz przedstawicieli „klasy kreatywnej”, którzy chcą się w swoim miejscu zamieszkania czuć jak turyści) opiera się na umiejętnym wpisaniu w zestandaryzowane formy miejskiej konsumpcji rozwoju „kreatywnych przestrzeni”, „kreatywnych spektakli” oraz „kreatywnej turystyki”, potrafiących zaspokoić oczekiwania wyrafinowanych, wykraczających ponad standardowe, doświadczeń²⁹.

2. MIEJSKOŚĆ JAKO SPEKTAKL

Dialektykę między obrazem a miastem ujmować można – jak sugeruje Lorenzo Tripodi, odwołując się do proponowanej przez H. Lefebvre’a triady pojęć wyjaśniających procesy produkcji przestrzeni: wytworzonych „reprezentacji przestrzennych”, postrzeganych „przestrzeni reprezentacji” (przestrzeni przedstawień) oraz realizowanych „praktyk przestrzennych” – na trzy sposoby.

Pierwszy sposób rozumienia to produkcja obrazów organizowana w ramach działań aktorów gospodarczych i instytucjonalnych, która służy zwiększeniu ekonomicznej wartości danej lokacji, ściąganiu inwestycji lub bezpośredniemu procesowi przekształcania określonych fizycznych realiów.

Drugie ujęcie stanowi rozszerzenie przytoczonego powyżej znaczenia: produkcja obrazów w kontekście miasta może być rozumiana jako główny sektor miejskiej gospodarki, dotyczącej – by użyć określenia Scotta Lasha i Johna Urry’ego – „ekonomii znaków”³⁰, w której miasto jest przede wszystkim kluczowym węzłem wymian symbolicznych.

W trzecim sposobie rozumienia produkcję obrazów można ujmować jako całokształt codziennych praktyk życia oraz towarzyszących im ak-

²⁹ G. Richards, J. Wilson, Developing creativity in tourist experiences: A solution to the serial reproduction of culture? *Tourism Management* 2006, nr 27(6), s. 1209–1223.

³⁰ S. Lash, J. Urry, *Economies of Signs and Space*. London: Sage Publications, 1994.

tów semantycznych, które zachodzą w przestrzeni miasta. Są one formą zbiorowej produkcji obrazu poprzez interpretacje tej wielości aktów i znaków jako konstytutywnych elementów z natury procesualnej tożsamości miasta³¹.

Dyskurs, w którym kształtuje się tożsamość miasta, a przez to i sposób jego doświadczania, nie jest jednak statyczny. Dlatego przedstawienia miejskie traktować należy nie tyle w kategoriach zakrzepłych obrazów, ile raczej jako dynamiczne spektakle. Trzeba się tu odwołać do poglądów Guy Deborda:

Spektakl, pojmowany jako całość, jest jednocześnie rezultatem i celem istniejącego sposobu produkcji. Nie jest dopełnieniem realnego świata, jego dekoracyjną oprawą, ale samym rdzeniem nierealności realnego społeczeństwa. We wszystkich swych poszczególnych formach – informacji lub propagandzie, reklamie lub bezpośredniej konsumpcji rozrywek – spektakl wyznacza dominujący model życia społecznego. Jest wszechobecną afirmacją wyboru dokonanego już w produkcji, a zarazem konsumpcją jej wytworów. Zarówno forma, jak i treść spektaklu służą uprawomocnieniu założeń oraz celów panującego systemu. Spektakl jest również ustawiczną obecnością tego uprawomocnienia, jako że wypełnia większość czasu spędzanego poza sferą produkcji³².

Poprzez doświadczanie spektaklu przez widzów/uczestników współtworzy on świadomość społeczną, a tą drogą zostaje ubytowiony jako element świata społecznego, który organizuje antropogeniczną rzeczywistość. W ten sposób przestaje być tylko wirtualnym zbiorem image'ów (obrazów i wyobrażeń), ale staje się realnym bytem, który stanowi fundament organizujący społeczeństwo³³.

Debord, pisząc, że spektakl to „nieustanna wojna opiumowa”, traktował go jako narzędzie służące pacyfikacji i depolityzacji, które „otumania pomioty społeczne i odrywa je od najpilniejszych zadań prawdziwego życia – odzyskania pełnego zakresu swoich ludzkich sił poprzez

³¹ L. Tripodi, The productive Gaze. Florence as archetype of the cinematic city, w: C. Perrone, G. Manella, L. Tripodi (red.), *Everyday Life in the Segmented City*, Research in Urban Sociology, t. 11. Bingley: Emerland, 2011, s. 46.

³² G. Debord, *Spoleczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, przeł. M. Kwaterko. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2006, s. 33–34.

³³ Por. S. Kozyr-Kowalski, Świadomość społeczna, ucłowieczenie i ubytowanie wiedzy, w: Z. Stachowski (red.), *Człowiek i kultury. Liber amicorum. Studia poświęcone Profesorowi Mirosławowi Nowaczykowi*. Warszawa, Tyczyn: Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza, 2001.

twórcze praktyki”³⁴. Istota spektaklu dotyczy złożonych kwestii kontroli i walki klasowej, będących fundamentem masowego konsumpcjonizmu. Immanentnymi elementami koncepcji spektaklu są idee rozdzielania i bierności: odseparowania pasywnego przyswajania spektaklu od aktywnego kreowania własnego życia. Wydaje się jednak, że spektakl jest nie tyle zarazą lub kataklizmem, który wyniszcza życie społeczne, zbiorem biernie pożądanym imaginacji, na które ludzie nie mają wpływu, ile raczej – jak sugeruje Douglas Kellner – czynnikiem konstytuującym nowy rodzaj ładu społecznego: redefiniującym sposoby myślenia o świecie, a przede wszystkim działania w jego ramach³⁵. W gruncie rzeczy spektakl należy traktować jako formę władzy, która we współczesnym społeczeństwie kapitalistycznym wyraża się konsumpcją.

Miasto i przestrzeń miejska to kluczowe elementy, które konstytuują spektakl. W podejściu proponowanym przez sytuacjonistów współczesne miasto traktować należy jako konstrukt społeczeństwa spektaklu, ale też pewną utopię³⁶. Jest ono miejscem, w którym toczy się walka o formę i treść spektaklu. Spektakle miejskie obejmują publiczne prezentacje, w tym eventy i festiwale, które angażują kapitalistyczne rynki, zestawy stosunków społecznych oraz przepływy towarów, kapitałów, technologii i form kulturowych³⁷. Przestrzeń miejska staje się „przestrzenią ekspozycji”: funkcjonalnym i ustukturyzowanym (upłynnionym i zapośredniczonym) obszarem, w obrębie którego użytkownicy miasta wystawieni są na przepływ utowarowionych obrazów³⁸.

Według sytuacjonalistów miasto konfrontuje dwa aspekty spektaklu: przestrzeń eksploracji konsumentów z przestrzenią zbiorowego oporu i konfrontacji. Odchodząc od właściwej dla Guy Deborda postmarksowskiej, rewolucyjnej poetyki, wskazać można na dwa aspekty miejskiego spektaklu. Po pierwsze, jako na „kontrolowaną produkcję wizualną”

³⁴ D. Kellner, *Media Spectacle*. New York, London: Routledge, 2003, s. 3.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Zob. S. Sadler, *The Situationist City*. Cambridge, MA: MIT Press, 1998; E. Swynedouw, The strange respectability of the situationist city in the society of spectacle. *International Journal of Urban and Regional Research* 2006, nr 26(1), s. 153–165.

³⁷ E. Doğan, City as spectacle: The festivalization of culture in contemporary Istanbul, w: M. Akgün, L. Petkova (red.), *Young Minds Rethinking The Mediterranean*. Istanbul: Global Political Trends Center, 2011, s. 70.

³⁸ L. Tripodi, Space of exposure: Notes for a vertical urbanism, w: J. Gleiter, N. Korrek, G. Zimmermann (red.), *Die Realität des Imaginären*. Weimar: Verlag des Bauhaus-Universitäts, 2008.

albo „wyreżyserowane przedstawienie teatralne”, będące zaprzeczeniem spontanicznego festiwalu. Po drugie, jako na „dominację obrazów-towarów”, która odzwierciedla i uprawomocnia istniejący system wyzysku³⁹. Spektakl, który traktować należy jako surogat rzeczywistości, jest mediatorem pośredniczącym w budowaniu stosunków społecznych, a więc czynnikiem, który aktywnie kształtuje relacje społeczne. W tych relacjach łączy geograficzną przestrzeń miejsc z ich kulturowymi naznaczeniami i symbolicznymi obrazami. Ze względu na funkcje, jakie przestrzeń miejska pełni w procesach spektakularyzacji, jest ona nie tylko miejscem, lecz także immanentnym elementem spektaklu.

Dla pełnego zrozumienia istoty współczesnego spektaklu niezbędne jest wskazanie na jeszcze jeden jego aspekt. Spektakl – jak pisze Guy Debord – „to kapitał, który osiągnął taki stopień akumulacji, że stał się obrazem”⁴⁰. W istocie spektakularyzację traktować należy jako mechanizm napędzający procesy akumulacji kapitału poprzez stymulowanie konsumpcji.

Spektakularyzacja miasta łączy dwa nakreślone wcześniej aspekty rywalizacji na globalnym rynku lokacji: konsumpcję i tożsamość lokalną. Z jednej strony spektakularyzacja jest czynnikiem służącym wciąganiu w konsumpcję, z drugiej – sposobem branding, tworzenia wizerunku atrakcyjnego dla jego mieszkańców, ale także (nawet przede wszystkim) dla turystów, którzy napędzają sektor kultury i rozrywki w mieście. O drugim z przytoczonych tu aspektów spektakularyzacji tak piszą Lilian Fessler Vaz i Paola Berenstein Jacques:

Rozprzestrzenie obrazów, wydarzeń, festiwali, architektonicznych ikon, ożywionych i przeprojektowanych przestrzeni publicznych, których symboliczny wymiar został wzmocniony i uszlachetniony przez kulturę, staje się surowcem do miejskiego marketingu. Kultura i zrewitalizowane miasto są promowane jako spektakl do konsumowania⁴¹.

Miejski spektakl przede wszystkim tworzony jest dla zysku. Powstaje jako pokłosie procesów komodyfikacji, homogenizacji oraz racjonaliza-

³⁹ K. Fox Gotham, Fast spectacle: Reflection on Hurricane Katrina and the contradictions of spectacle. *Fast Capitalism* 2007, nr 2.2, http://www.uta.edu/huma/agger/fastcapitalizm/2_2/gotham.html [dostęp: 19.08.2015].

⁴⁰ G. Debord, *Spoleczeństwo spektaklu...*, op. cit., s. 44.

⁴¹ L.F. Vaz, P.B. Jacques, Contemporary urban spectacularisation, w: J. Monclús, M. Guárdia (red.), *Culture, Urbanism and Planning*. Hampshire: Ashgate, 2006, s. 246.

cji czasu i przestrzeni⁴². Odwołując się do koncepcji przestrzeni abstrakcyjnej zaproponowanej przez H. Lefebvre'a, Kevin Fox Gotham wskazuje, że spektakle są powiązane z przestrzeniami akumulacji kapitału, w których wyodrębnione zostały procesy produkcji i reprodukcji. Funkcje przestrzeni – regulowane technikami formalnej racjonalności – zostają zinstrumentalizowane. Racjonalizacja i standaryzacja prowadzą do paradoksu, na który wskazywała przywoływana wcześniej Sharon Zukin. Spektakularyzacja wykorzystywana jest do kreowania lokalnych tożsamości, wizerunków służących podnoszeniu atrakcyjności miasta. Ze względu na funkcję tożsamości lokalnej w globalnej konkurencji, wizerunek miasta ma być czymś unikalnym, wyjątkowym i wyróżniającym. Projektowanie go na potrzeby turystów prowadzi jednak do jego standaryzacji, ujednoczenia i upodobnienia do innych⁴³.

Przejawem utowarowienia przestrzeni jest tworzenie takich jej form, które poddawane są indywidualnej i zbiorowej konsumpcji. Wytwarzanie w procesach społecznej produkcji przestrzeni określonych, służących konsumpcji symbolicznej form przestrzennych z jednej strony organizuje miejski spektakl, a z drugiej – udostępnia te formy do konsumpcji jako składowe spektaklu doświadczanego przez użytkowników miasta. Przestrzeń miasta staje się w ten sposób towarem, który za pośrednictwem spektaklu jest konsumowany w ramach realizacji miejskich, zorientowanych na konsumpcję doznań oferowanych w miejskim systemie okazji, stylów życia⁴⁴.

W prezentowanym ujęciu spektakularyzację postrzegać można jako czynnik wzrostu miasta. Pokłósiem sprzężenia między spektakularyzacją miasta a wytwarzaniem miejskiej przestrzeni jest wzrost znaczenia udogodnień dla ponowoczesnej, zorientowanej na wyrafinowane formy konsumpcji czasu wolnego⁴⁵. Udogodnienia takie przyjmują postać form przestrzennych, instytucjonalnych lub społecznych. Wytworzony w mieście koszyk tego typu udogodnień stanowi czynnik określający jego atrakcyjność jako miejsca konsumpcji, a co za tym idzie – będący

⁴² K. Fox Gotham, Theorizing urban spectacles. Festivals, tourism and the transformation of urban space. *City* 2005, nr 9(2), s. 225–246.

⁴³ Ibidem, s. 234.

⁴⁴ Zob. M. Błaszczyk, Miejski system okazji i jego użytkownicy. *Przestrzeń Społeczna/Social Space* 2015, nr 1(9), s. 1–28, <http://socialspacejournal.eu/9%20numer/Mateusz%20B%20C5%82aszczyk%20-%20Miejski%20system%20okazji%20i%20jego%20u%20C5%B-Cytkownicy.pdf> [dostęp 16.08.2015].

⁴⁵ Zob. E.L. Glaeser, J. Kolko, A. Saiz, Consumers and cities, op. cit.

siłą napędową w procesach rozwoju miasta opartych na koncepcji „maszyny rozrywki”⁴⁶. Koncepcja ta zakłada, że nasycenie przestrzeni miasta udogodnieniami służącymi spędzaniu czasu wolnego podnosi jego atrakcyjność jako miejsca zamieszkania, a co za tym idzie – przekłada się na wzrost migracji, szczególnie nowych elit miejskich pracujących w sektorach gospodarki opartej na wiedzy, kreatywności i innowacyjności. Jednocześnie wzbogacenie oferty konsumpcji czasu wolnego miasta (i wykreowanie odpowiedniego obrazu) zwiększa jego atrakcyjność dla turystów. Napływ do miasta mieszkańców oraz turystów zainteresowanych korzystaniem z oferowanych im możliwości konsumpcji prowadzi do rozrostu sektorów rozrywkowo-kulturalnego i turystycznego, które stają się fundamentami bazy ekonomicznej. Zaznaczyć jednak należy, że taka forma spektakularyzacji miasta ma także swoje drugie oblicze. David Harvey zauważał, że opisany wyżej sposób kreowania miejskiego ożywienia tworzy „miasta voodoo”, w których atrakcyjne oblicze spektaklu przykrywa postępujące niedoinwestowanie oraz pogłębiające się nierówności społeczne⁴⁷.

Trzymając się terminologii teatralnej, podkreślić trzeba, że spektakl wymaga sceny. Na gruncie studiów miejskich concept sceny rozwijali Daniel Silver, Terry Clark oraz Clemente Yanez, którzy definiują ją jako „klaster udogodnień”⁴⁸. Prezentowana przez nich koncepcja sceny jest narzędziem teoretycznym, które – uwzględniając lokalne konteksty – wiąże formy przestrzenne, strukturalne zróżnicowania społeczne oraz style życia wyrażone w sposobach konsumpcji i uczestnictwa w miejskim życiu. Koncepcja taka pozwala na analizę konsumpcji kulturowej jako uporządkowanej, urzeczywistnionej i przestrzennie zlokalizowanej działalności społecznej, o wielopoziomowej i zróżnicowanej strukturze. Daje możliwość wyjaśniania z jednej strony kwestii odnoszących się do odmienności w uczestnictwie oraz odbiorze miejskiego spektaklu, z drugiej – społecznych konsekwencji tych zróżnicowań.

W prezentowanym podejściu sceny traktowane są jako „miejsca przeznaczone na praktyki tworzenia znaczeń przez doświadczenie przyjem-

⁴⁶ R. Lloyd, T.N. Clark, *The city as an entertainment machine*, op. cit.; T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, op. cit.

⁴⁷ D. Harvey, *Voodoo cities. New Statement and Society*, 30 września 1988, nr 1, za: K. Fox Gotham, *Theorizing urban spectacles...*, op. cit.

⁴⁸ D. Silver, T.N. Clark, C.J.N. Yanez, *Scenes: Social context in an age of contingency*, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, op. cit.

ności towarzyskiej konsumpcji”⁴⁹. Istniejące możliwości i praktyki dokonywanej w stycznościach z innymi konsumpcjami, które dostępne są w określonych miejscach (np. w restauracji, kawiarni, galerii, klubie, sklepie, teatrze itp.), determinują zakres doświadczeń i przewłaszczanych wartości. W taki właśnie sposób formuje się miejska scena. Tak rozumiana idea sceny zawiera w sobie sens: 1) sąsiedztwa, 2) fizycznej struktury i 3) etykiet, które związane są z pozycjami zajmowanymi w strukturze społecznej i rozszerzone o specyfikę ich połączeń z określonymi aktywnościami dotyczącymi uczestnictwa w miejskim życiu (jak np. „chodzenie na koncerty”). Te cztery komponenty sceny można z kolei definiować przez wartości i doświadczenia, które za pośrednictwem sceny są udostępniane ludziom. Sceny można więc postrzegać jako segmenty struktury, które organizują miejski system okazji. Gromadząc publiczność (konsumentów), udostępniają jej określone formy konsumpcji oraz wartości symboliczne. Sceny są zatem elementami grającymi rolę przekazańników, przez które zapośredniczony jest miejski spektakl.

Wielowątkowość spektaklu – a tym samym wielość możliwości, różnorodność konsumpcji – stanowi fundamentalny czynnik stratyfikacyjny. Samo uczestnictwo w spektaklu, a także sposób, w jaki się ono odbywa, objawiające się w realizowanych wzorach konsumpcji, organizują sposoby i style życia, które traktować można jako realizację indywidualnych strategii gromadzenia kapitałów kulturowych. W tym aspekcie sceny pełnią funkcję redystrybucji zasobów kulturowych obecnych w spektaklach. Za pośrednictwem sceny rozdzielane są w różne segmenty struktury społecznej określone elementy spektaklu, na podstawie których użytkownicy miasta konstruują własne tożsamości. Tym samym wokół nich konstytuują i strukturyzują się podziały społeczne, wyrażone odmiennosciami w rodzaju i sposobie budowania kapitału kulturowego. Jak podkreślają D. Silver, T. Clark i C. Yanez, sceny dostarczają sposobów społecznej przynależności dostrojonej do wyzwań kultury, w której jednostki w coraz większym stopniu definiują się nie przez przynależność do „domu”, rodziny, klasy, partii lub wyznania, ale przede wszystkim przez identyfikacje warunkowane w kategoriach stylów życia oraz wrażliwości⁵⁰. Kategoria sceny odwołuje się więc do „nowych”, bardziej adekwatnych w opisie postmodernistycznej rzeczywistości społecznej podziałów, które w mniej-

⁴⁹ Ibidem, s. 245.

⁵⁰ Ibidem, s. 244.

szym stopniu budowane są na bazie zasobów kapitału ekonomicznego, w większym zaś – kapitałów społecznych i, przede wszystkim, kulturowych.

3. FESTIWALIZACJA – POLITYKA MIEJSKIEGO SPEKTAKLU

Kwintesencją miejskiego spektaklu we współczesnym mieście stał się festiwal. W festiwalu koncentruje się esencja tego, co szczególnie istotne dla konsumpcji symbolicznej, a co B. Joseph Pine II i James Gilmore określają jako „ekonomię doświadczenia”: kreowanie doznań, wrażeń i przeżyć jako towaru, który przynosi konsumpcję na nowy, wyższy poziom⁵¹. W festiwalu skondensowane zostają różnego rodzaju stymulanty, atrakcje i konsumpcyjne przyjemności, na podstawie których konsumenci budują swoje indywidualne kapitały kulturowe. Tym samym festiwal trafia w oczekiwania klasy panującej: nowego mieszczaństwa szukającego łatwego i szybkiego doświadczenia, które budować będzie społeczne dystynkcje, identyfikacje i tożsamości⁵².

W klasycznym ujęciu festiwal (którego sens wywodzić należy bezpośrednio z ludowego festynu) był zaprzeczeniem codzienności. Henri Lefebvre zauważył jednak, że natura festynu zmieniła się wraz z przemianami społecznymi spowodowanymi rozwojem gospodarki kapitalistycznej. Podkreślając chłopskie pochodzenie festynu, wskazywał na „równoczesny upadek Stylu i Festiwalu w społeczeństwie zdominowanym przez codzienność”⁵³. Współczesna kultura, podzielona na codzienną (dla mas) oraz wyższą – a podział ten doprowadził do jej specjalizacji i rozpadu – przekształciła idące w parze styl i festiwal. Sztuka, jako forma kultury wyższej, nie może zastąpić ani stylu, ani festiwalu. Jej postępująca specjalizacja prowadzi do karykatury festiwalu, czyniąc go ornamentem codzienności, nie zaś czynnikiem jej przekształcania. Festiwal jednak nie zniknął: „utrzymuje się jako spotkania, imprezy i wesołe miasteczka, które są słabą namiastką, brakuje im wymaganego uroku, choć jako imitacja

⁵¹ B.J. Pine II, J.H. Gilmore, Welcome to experience economy. *Harvard Business Review* 1998, nr 76(4), s. 97–105.

⁵² Zob. P. Kubicki, Nowi mieszczaństwo – nowi aktorzy na miejskiej scenie. *Przegląd Socjologiczny* 2011, nr 60(2–3), s. 203–227.

⁵³ H. Lefebvre, *Everyday Life in the Modern World: Second Revised Edition*. London: Continuum International Pub. Group, 2000, s. 36.

w ograniczonej skali zapewniają wystarczającą przyjemność⁵⁴. Festiwal jest więc wynikiem rewolucji kulturalnej, która nie ma charakteru estetycznego, nie jest rewolucją bazującą na kulturze, ani której celem lub motywem byłaby kultura. Jest to rewolucja w kulturze, która polega na tworzeniu nowych stylów życia⁵⁵. Ucieleśnionym w formie współczesnego festiwalu sensem tej rewolucji jest przełamanie dialektyki odświętności i codzienności oraz pracy i czasu wolnego. Festiwal – jako fenomen późnego kapitalizmu – stał się swego rodzaju narzędziem adaptującym postawy konsumpcyjne do domeny sztuki. „Festiwal to atrakcyjne delikatesy ze spektaklami, koncertami i plastyką, sklep kolonialny z produktami artystycznymi z całego świata”⁵⁶.

Termin „festiwal” definiować można przez syndrom cech zaproponowanych przez Waldemara Kuligowskiego. Odnosząc omawiane pojęcie do współczesnych uwarunkowań, autor ten określa, że „wydarzenie o charakterze festiwalowym” to aktywność:

- odbywająca się w przestrzeni publicznej;
- lokowana w sferze polityki kulturalnej albo sportowej (także historycznej, edukacyjnej, rekreacyjnej);
- zorientowana na pozyskanie publiczności/uczestników;
- z silnie zaznaczonym efektem ekspresji, oddziaływania na publiczność/uczestników;
- wiązana z pierwiastkiem święta, niezwykłości, atrakcji;
- przybierająca formę koncertu, spektaklu, pokazu, prezentacji, konkursu, przeglądu, zawodów, rywalizacji, warsztatu i tym podobne⁵⁷.

Festiwal w społeczeństwie spektaklu odgrywa szczególną rolę: czyni spektakl efektywnym. W świecie obrazów i imaginacji kanalizuje i ogniiskuje zainteresowania publiczności zwłaszcza na tych elementach spektaklu, które społecznie są najbardziej znaczące. Lorenzo Tripodi mówi tu o „ekonomii spojrzenia”, w której imperatyw stanowi przyciąganie wzroku, a zainteresowanie widza jest miarą wartości. Gospodarowanie uwagą i zainteresowaniem konsumentów staje się czynnikiem organizującym politykę miasta, znajdując odzwierciedlenie np. w planowaniu przestrzennym⁵⁸.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ S. Elden, *Understanding Henri Lefebvre: Theory and the Possible*. London, New York: Continuum, 2004, s. 118.

⁵⁶ M. Nowak, Festiwalozła. *Czas Kultury* 2013, nr 4(175), s. 58.

⁵⁷ W. Kuligowski, Ludzie, sztuka, pieniądze. *Czas Kultury* 2013, nr 4(175), s. 4–15.

⁵⁸ L. Tripodi, *The productive Gaze...*, op. cit.

W dobie powszechności spektakli zatem, ze względu na ich ekonomiczną funkcję, mamy do czynienia z ich rywalizacją o uwagę klienta-konsumenta. Wyróżnienie spektaklu przez jego festiwalizację prowadzi jednak do dewaluacji samego festiwalu. To z kolei nakręca spiralę dążeń do tworzenia widowisk i zdarzeń jeszcze bardziej atrakcyjnych, jeszcze bardziej spektakularnych: festiwali, które przez swój szczególnie karnawałowy charakter będą mogły wyróżnić się spośród innych. Tą drogą kreowane są mega-eventy: wielkie i szczególnie widowiskowe wydarzenia o randze globalnej.

W ten sposób festiwale i spektakularne wydarzenia stały się trwałym elementem współczesnej kultury. O powszechności różnego rodzaju festiwali tak pisze Maciej Nowak:

Na wortalu e-teatr.pl zarejestrowanych jest prawie 600 festiwali. Wypada mniej więcej po dwa dziennie po odliczeniu okresu Bożego Narodzenia i Wielkiego Tygodnia, kiedy tradycyjnie teatry nie działają. Doliczmy do tego setki, a może tysiące festiwali z innych dziedzin sztuki. Co tam sztuki?! Dziś forma festiwalu dobrze się czuje również w gastronomii, modzie, architekturze⁵⁹.

Festiwale stały się istotnym czynnikiem kształtującym miejskość. Małgorzata Karpińska-Krakowiak twierdzi, że „współczesne miasta zmieniły się w towary, «festiwalowe targowiska», oferujące unikalną kombinację żywych doświadczeń, zabawy, święta i przyjemności”⁶⁰. Zdaniem cytowanej autorki jakościowy i ilościowy rozwój festiwali prowadzi do „festiwalizacji”, która odzwierciedla współczesne mechanizmy organizowania i kształtowania miejskiego życia społecznego oraz rozrywki dla mieszkańców miasta i turystów. Ponadto we współczesnych festiwalach uwidacznia się rola miast jako miejsc konkretyzacji i przestrzennego osadzenia zglobalizowanej kultury⁶¹.

Termin „festiwalizacja” do dyskursu naukowego wprowadzili Hartmut Häussermann i Walter Siebel, którzy analizowali polityki rozwoju miast⁶². O „polityce festiwalizacji” oraz „polityce poprzez festiwale” pisali w kon-

⁵⁹ M. Nowak, *Festiwalozła*, op. cit., s. 58.

⁶⁰ M. Karpińska-Krakowiak, *Festivalization of the city. Contemporary examples. Lidé města 2009*, nr 2, s. 339.

⁶¹ E. Taçlı Yazıcıoğlu, A. Fuat Firat, *Glocal rock festivals as mirrors into the future of culture(s)*, w: *Consumer Culture Theory. Research in Consumer Behavior*, t. 11. Amsterdam, Oxford: Elsevier JAI, 2007.

⁶² H. Häussermann, W. Siebel, *Die Politik der Festivalisierung und die Festivalisierung der Politik*, w: H. Häussermann, W. Siebel (red.), *Festivalisierung der Stadtpolitik Stadtentwicklung durch große Projekte*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften, 1993.

tekście relacji między organizacją wielkich imprez kulturalnych i sportowych a rozwojem miast-gospodarzy.

Festiwalizacja została przez Häussermanna i Siebela przeciwstawiona „ostrożnej przebudowie miast”, procesowi nie tak spektakularnemu, wymagającemu ponadto rzeczywistych społecznych konsultacji. Oczywiście, wyniki takiej ostrożnej przebudowy mogą być czasem błędne; łatwiej je jednak skorygować niż gigantyczne założenia towarzyszące globalnym spektaklom sportowym albo handlowym⁶³.

Z kolei Marek Krajewski i Filip Schmidt festiwalizację postrzegają jako przejawiające się szczególnie na poziomie lokalnym fetyszyzowanie dużych, spektakularnych, ale i krótkotrwałych przedsięwzięć kulturalnych, które mają zdolność do ogniskowania uwagi publiczności i mediów. Wśród negatywnych stron tego zjawiska autorzy wskazują m.in. fakt, że tego rodzaju imprezy stanowią dla władz samorządowych formę alibi, które usprawiedliwia prowadzoną politykę kulturalną. Poprzez realizację festiwali władze dowodzą, że kultura jest dla nich ważna, choć lokując większość budżetów w finansowanie festiwali, odbierają środki innym rodzajom aktywności kulturalnej⁶⁴. Polityka kulturalna w formie festiwalizacji sprowadza się do roli instrumentu marketingowego, który służyć ma budowaniu i upowszechnianiu marki miasta⁶⁵. Często także goszczenie megeeventów traktuje się jako szczególnego rodzaju nośnik cywilizacji – organizacja takich imprez ma się przyczynić nie tylko do pobudzenia lokalnej gospodarki i tworzenia nowych miejsc pracy, lecz także do wytworzenia lub unowocześnienia infrastruktury komunalnej itp.⁶⁶ W sferze społecznej festiwalizacja, poprzez szerzenie wzorów kulturowych właściwych dla klasy dominującej, symbolicznie uprawomocnia jej dominację. Zjawisko to ma także swój materialny i przestrzenny aspekt,

⁶³ W. Kuligowski, *Ludzie, sztuka, pieniądze*, op. cit.

⁶⁴ M. Krajewski, F. Schmidt, *Raport z II etapu badań w ramach projektu „Animacja/edukacja. Możliwości i ograniczenia edukacji i animacji kulturowej w Polsce”*. Analiza wywiadów telefonicznych. Kraków: Małopolski Instytut Kultury, 2014, http://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/5909/animacja-edukacja_analiza-wywiadow-telefonicznych.pdf?sequence=2&isAllowed=y [dostęp: 31.03.2015].

⁶⁵ M. Johansson, J. Kociatkiewicz, *City festivals: Creativity and control in staged urban experiences*. *European Urban and Regional Studies* 2011, nr 18(4), s. 392–405.

⁶⁶ M. Steinbrink, Ch. Haferburg, A. Ley, *Festivalisation and urban renewal in the Global South: Socio-spatial consequences of the 2010 FIFA World Cup*. *South African Geographical Journal* 2011, nr 93(1), s. 15–28; zob. też W. Kuligowski, *Ludzie, sztuka, pieniądze*, op. cit.

o czym pisał m.in. Paul Watt, wskazując na społeczno-przestrzenne konsekwencje przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Londynie⁶⁷. Studium Marka Lovesa poświęcone analizie oporu przeciw planom zawłaszczenia publicznej przestrzeni społecznych sąsiedztw na przestrzenie megaeventu, jakim są wyścigi samochodowe Indy Car, pokazuje, że spektakularyzacja może być postrzegana przez mieszkańców jako czynnik dewastujący ich „codziennosc” oraz że społeczna mobilizacja pozwala skutecznie jej się przeciwstawiać⁶⁸.

Greg Richards i Robert Palmer twierdzą, że polityka festiwalizacji opiera się na kilku (generalnie dość wątpliwych) założeniach, dzięki którym jest ona atrakcyjna dla lokalnych władz:

- eventy są bardziej elastyczne niż określone typy stałej infrastruktury fizycznej;
- eventy mogą pomóc w różnicowaniu zagrożonego „seryjną reprodukcją” środowiska fizycznego;
- eventy dają większe możliwości oferowania „widowiska” i „atmosfery”;
- eventy z reguły spełniają potrzebę współobecności i poczucia „bycia tam”;
- eventy w krótkoterminowej perspektywie kosztują mniej i mogą dać większy efekt [dla prosperity miasta – M.B.]⁶⁹.

Polityka rozwoju miasta przez kreowanie i goszczenie wielkich imprez kulturalnych, sportowych itp. prowadzić ma do osiągnięcia wymiernych efektów rozwojowych, do których przywołani autorzy zaliczają:

- ulepszenie jakości życia w mieście;
- pobudzenie kreatywności;
- budowanie partnerstwa;
- zwiększenie możliwości edukacyjnych i rekreacyjnych;
- wzmacnianie krajowej i międzynarodowej marki;
- osiągnięcie celów obywatelskich.

⁶⁷ P. Watt, „It’s not for us”: Regeneration, the 2012 Olympics and the gentrification of East London. *City* 2013, nr 17(1), s. 99–118.

⁶⁸ M.D. Loves, *Indy Dreams and Urban Nightmares: Speed Merchants, Spectacle, and the Struggle Over Public Space in the World-Class City*. Toronto: University of Toronto Press, 2002.

⁶⁹ G. Richards, R. Palmer, *Eventful Cities: Cultural Management and Urban Revitalisation*. Oxford: Butterworth-Heinemann, 2010, s. 19.

Łatwość wykorzystywania festiwalu jako politycznego narzędzia w ekonomii doświadczenia wynika z faktu, że festiwalizacja ma zdolność tworzenia koalicji różnych miejskich podmiotów zainteresowanych realizacją swoich interesów – w tym sensie, że festiwal jest szczególną formą kreującą reżimy miejskiej polityki⁷⁰. Obok dopasowania do oczekiwań konsumpcyjnych mieszkańców, (mega)event jest skutecznym narzędziem akumulacji kapitału, przynosi korzyści dla lokalnych władz oraz „przemysłu festiwalowego”: podmiotów zaangażowanych w produkcję danego wydarzenia, ale też dla całego sektora rozrywkowo-turystycznego, który czerpie korzyści ze wzrostu potencjału konsumpcyjnego w mieście.

4. EUROPEJSKA STOLICA KULTURY A ROZWÓJ MIASTA

Karnawałem festiwalu, łączącym celebrę spektaklu kulturalnego z mega-eventem, jest idea Europejskiej Stolicy Kultury (ESK). Tytuł ten przyznawany jest na dany rok kalendarzowy wybranym miastom z krajów Wspólnoty Europejskiej przez Radę Ministrów UE. Wyjątek stanowił rok 2000, w którym przyznano go dziewięciu ośrodkom, w tym także z krajów nienależących do Unii. Europejską Stolicą Kultury był wtedy m.in. Kraków.

W idei ESK ucieleśnia się nowa jakość zjawiska festiwalizacji. Spektakl podniesiony zostaje w niej do rangi centralnej instytucji politycznej, gospodarczej i społecznej, wobec której orientowany jest ład lokalny, a jednocześnie (przynajmniej w założeniach) oddziałuje w skali globalnej.

Europejska Stolica Kultury to najbardziej rozpoznawalna inicjatywa Unii Europejskiej w dziedzinie kultury. Ma bogatą, ponaddwudziestoletnią tradycję. Jej początki sięgają 1985 r., kiedy to uchwałą ministrów kultury państw Wspólnoty Europejskiej zainaugurowano doroczne wybory „Europejskiego Miasta Kultury”. W 1999 r., dzięki staraniom państw członkowskich, inicjatywie międzyrządowej nadano rangę działania wspólnotowego. Wraz z ustanowieniem Programu Kultura 2000 „Europejskie Miasta Kultury” przekształcono w „Europejskie Stolice Kultury”, potwierdzając wolę i zaangażowanie europejskich środowisk związanych z kulturą w tworzenie warunków dla rozwoju współpracy kulturalnej miast i regionów⁷¹.

⁷⁰ Zob. C.N. Stone, It's more than the economy after all. Continuing the debate about urban regimes. *Journal of Urban Affairs* 2004, nr 26(1), s. 1–19.

⁷¹ <http://www.mkidn.gov.pl/pages/europejska-stolica-kultury-2016/konkurs/informacje-o-konkursie/konkurs-esk-2016.php> [dostęp: 31.03.2015].

Według założeń Komisji Europejskiej, która na poziomie Unii zarządza projektem ESK, przedsięwzięcie to realizować ma zarówno cele kulturowe w wymiarze europejskim, jak i lokalne cele rozwojowe. Główne cele inicjatywy określone zostały jako:

- podkreślenie bogactwa i różnorodności kulturalnej w Europie;
- celebrowanie podzielanych przez Europejczyków wartości kulturowych;
- zwiększenie wśród obywateli Europy poczucia przynależności do wspólnego obszaru kulturowego;
- wspieranie udziału kultury w rozwoju miast.

Ponadto organizacja ESK postrzegana jest jako szansa dla organizatorów-gospodarzy na odnowę miast, podniesienie ich międzynarodowej rangi, polepszenie ich obrazu w oczach mieszkańców, tchnięcie nowego życia w miejską kulturę oraz nakręcenie w nich koniunktury turystycznej⁷².

Wyniki licznych studiów empirycznych poświęconych realnym korzyściom, które mają być następstwem organizacji ESK, są niejednoznaczne. W przygotowanym dla Parlamentu Europejskiego raporcie na temat skuteczności różnych podejść do organizacji Europejskiej Stolicy Kultury oraz długofalowych efektów tego przedsięwzięcia Beatrice Garcia i Tamsin Cox wskazują na cztery rodzaje profitów, które osiągają miastogospodarze ESK. Pierwszy z nich to korzyści kulturalne: rozwój systemu kulturalnego i planów aktywizacji kulturalnej oraz poprawa wizerunku ośrodków goszczących ESK. Drugi rodzaj korzyści dotyczy ekonomicznego impaktu, jaki daje goszczenie Stolicy Kultury: wzrost ruchu turystycznego oraz rozwój „fizyczny” (m.in. infrastrukturalny). Trzeci rodzaj beneficjów to korzyści społeczne, obejmujące przede wszystkim zwiększenie uczestnictwa w kulturze (publiczności wydarzeń kulturalnych) oraz wzrostu lokalnej dumy. Autorzy podkreślają jednak, że brakuje „twardych” dowodów potwierdzających społeczne oddziaływanie ESK. W końcu ostatni, czwarty typ efektów będących następstwem realizacji projektu Stolicy Kultury dotyczy polityki. Mowa tu np. o sprzyjaniu zmianom, wzroście znaczenia polityki kulturalnej i włączaniu kwestii kultury w inne rodzaje polityki oraz szersze strategie rozwojowe⁷³.

⁷² http://ec.europa.eu/programmes/creative-europe/actions/capitals-culture_en.htm [dostęp: 31.03.2015].

⁷³ B. Garcia, T. Cox (red.), *European Capitals of Culture: Success Strategies and Long-Term Effects. Study*, 2013, [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/join/2013/513985/IPOL-CULT_ET%282013%29513985_EN.pdf) join/2013/513985/IPOL-CULT_ET%282013%29513985_EN.pdf [dostęp: 31.03.2015].

Pedro Gomes i Alejandro Librero-Cano prowadzili studia porównawcze zróżnicowań wzrostu gospodarczego miast, które uzyskały tytuł ESK, oraz tych, które się o niego starały, ale nie zostały Stolicami Kultury. Ich analizy ujawniają, że w okresie pięciu lat po organizacji ESK w regionach, w których gościło to wydarzenie, PKB jest średnio o 4,5% wyższy. Zdaniem badaczy fakt ten potwierdza tezę, że tego rodzaju wydarzenie ma znaczący wpływ na odnowę i rozwój miast. Charakter prowadzonych studiów empirycznych nie pozwala jednak na indukowanie pogłębiionych wniosków i konstatacji. Jak piszą autorzy:

Badając oddziaływania określonych czynników na odpowiednie sektory gospodarki biorące udział w przygotowaniach Europejskiej Stolicy Kultury, nie jesteśmy w stanie określić konkretnego źródła wzrostu aktywności ekonomicznej. Po części problem ten wynikać może z różnego charakteru tego wydarzenia w różnych miastach. Może być spowodowany błędami w pomiarze. Staraliśmy się zebrać jak najwięcej danych, które pozwoliłyby zbadać ten mechanizm, lecz możliwe do porównań dane z wystarczająco długiego okresu nie są dostępne. (...) Wyniki oraz późniejsze analizy wskazują, że pomimo pozytywnych konkluzji wciąż jeszcze należy wiele uczynić, aby potencjał Europejskiej Stolicy Kultury został w pełni wykorzystany, szczególnie w odniesieniu do jej kulturalnych ambicji⁷⁴.

Do innych konkluzji prowadzą wyniki badań, które opublikowali Lasse Steiner, Bruno Frey i Simone Hotz. Przeprowadzone przez nich pogłębiłone analizy statystyczne pokazują, że wzrost ekonomiczny w regionach, w których organizowano ESK, nie tyle był efektem oddziaływania tego wydarzenia, ile wynikał z faktu, iż tytuł Europejskiej Stolicy Kultury otrzymywały regiony będące biegunami wzrostu ekonomicznego, o ponadprzeciętnym w skali kraju PKB *per capita*. Co więcej, autorzy ci dowodzą, że podczas trwania ESK poczucie dobrostanu wśród mieszkańców ulega pogorszeniu. To niezadowolenie wynikać może ze zwiększenia wydatków publicznych, utrudnień w transporcie, nasilenia zatłoczenia miast oraz wzrostu cen nieruchomości⁷⁵.

Jednym z powszechnie zakładanych efektów Europejskiej Stolicy Kultury jest osiągnięcie istotnego wzrostu liczby turystów odwiedzają-

⁷⁴ P. Gomes, A. Librero-Cano, *Evaluating 3 Decades of the European Capital of Culture Programme: A Difference-in-Differences Approach*, http://www.eco.uc3m.es/~pgomes/Papers/Culture_AL_PG_031214.pdf [dostęp: 31.03.2015].

⁷⁵ L. Steiner, B. Frey, S. Hotz, European Capitals of Culture and life satisfaction. *Urban Studies* 2015, nr 52(2), s. 374–394.

cych miasto. Napływ „turystów kulturalnych”, którzy ze względu na swoje zachowania konsumpcyjne są szczególnie atrakcyjną kategorią odwiedzających ośrodki miejskie, stanowi czynnik napędzający rozwój całego sektora „turystyki kulturalnej”⁷⁶. Z tego powodu wzrost ruchu turystycznego i rozwój turystyki kulturalnej często stają się głównym zadaniem, które stawiają sobie organizatorzy ESK. Nie zawsze jednak efekty takie udaje się osiągnąć. Kluczowym czynnikiem warunkującym sukces na tym polu wydaje się wyrobiona wcześniej marka miasta jako „prawdziwej” stolicy kultury: miasta, które niezależnie od tytułu Europejskiej Europejskiej Stolicy Kultury postrzegane są jako atrakcyjne destynacje turystyki kulturalnej. Często korzyści związane są z organizacją ESK dają krótkotrwałe efekty, ograniczające się do roku trwania imprezy. Profity czerpane z ESK, szczególnie w perspektywie wieloletniej, są więc kwestionowane⁷⁷.

Ogólnie rzecz biorąc, korzyści, które przynieść może tytuł Stolicy Kultury, dotyczą różnych kwestii. Florina Dorina Cozea, analizując doświadczenia z organizacji ESK w rumuńskim mieście Sibiu, wskazuje na trzy rodzaje beneficjów, które osiągnęło miasto:

- efekty marketingowe i gospodarcze, objawiające się wzrostem inwestycji prywatnych i publicznych, rewitalizacją przestrzeni i modernizacją obiektów kulturalnych, przyciąganiem nowych inwestorów, poprawą wizerunku miasta oraz utworzeniem instytucji odpowiedzialnych za długookresową politykę wizerunkową i kulturalną miasta, promocję lokalnej twórczości i uczestnictwa w lokalnej kulturze poprzez inwestycje w infrastrukturę kultury, a także stymulację i transformację rozwoju miasta;
- efekty turystyczne, tj. rozwój bardziej racjonalnej polityki turystycznej, włączenie Sibiu w krąg ciekawych miejsc destynacji turystycznej oraz przyciągnięcie większej liczby odwiedzających;
- efekty związane z zagadnieniami społecznymi i instytucjonalnymi, odnoszące się do zwiększenia lokalnej dumy i pewności siebie: przez bardziej aktywne i zintegrowane zarządzanie kulturą – zwiększenie zróżnicowanej oferty wydarzeń kulturalnych, przez nawiązanie współpracy między przedstawicielami różnych dziedzin kultury – powstanie no-

⁷⁶ P. Bendixen, Cultural tourism – Economic success at the expense of culture? *International Journal of Cultural Policy* 1997, nr 4(1), s. 21–46.

⁷⁷ G. Richards, The European Cultural Capital event: Strategic weapon in the cultural arms race? *International Journal of Cultural Policy* 2000, nr 6(2), s. 159–181.

wych, wcześniej nieobecnych i nieznanych, dostawców kultury, a także poprawę spójności społecznej⁷⁸.

Na ambiwalentne rezultaty organizacji ESK w Krakowie wskazują Howard Hughes, Danielle Allen i Dorota Wasik. Przeprowadzone przez nich badania opinii wśród menedżerów zajmujących się w mieście turystyką i kulturą ujawniły, że w przekonaniu respondentów udało się osiągnąć efekt wizerunkowy, który może się przyczynić do wzrostu zainteresowania miastem wśród turystów. Nie dostrzegali oni natomiast wpływu ESK na pobudzenie życia kulturalnego, kreatywności, innowacyjności ani długoterminowego rozwoju⁷⁹. Podobne wnioski przynoszą analizy Petera Campbella. Wskazuje on, że powszechnie zakładany związek między organizacją ESK a rozwojem przemysłów kreatywnych jest trudny do dowiedzenia na poziomie dyskursu, jak również nie znajduje odzwierciedlenia w przekonaniach osób pracujących w tych przemysłach. Dlatego goszczenie tego megaeventu służy przede wszystkim budowaniu i zmianie wizerunku miast, a nie jakimś konkretnym, namacalnym lub materialnym profitom⁸⁰.

Choć osiągnięcie określonych korzyści warunkowane jest wieloma czynnikami, wydaje się, że wiodącą rolę odgrywają koncepcja ESK oraz sposób jej implementacji. Doświadczenia różnych miast-gospodarzy, które nosiły tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w przeszłości, wskazują, że można wyróżnić kilka modeli organizacji tego wydarzenia⁸¹. Różnią się one podejściem do problemu, zakładanymi celami, sposobami ich osiągnięcia itd. Greg Richards zagadnienie to ujmował w kategoriach ewolucji w czasie podejścia do ESK, wskazując na pięć poziomów (modeli):

1. Letni festiwal. Model ten ograniczał się do zbioru imprez artystycznych. Przygotowywany był bez dłuższego planowania, bez międzynarodowego marketingu. Organizacja ESK nie przewidywała długo-

⁷⁸ F.D. Cozea, How the program „Cultural Capital of Europe” influence the development of tourism in cities. *Analele Universității din Oradea – Seria Geografie* 2013, nr 23(1), s. 106.

⁷⁹ H. Hughes, D. Allen, D. Wasik, European Capital of Culture and its significance for tourism and culture: The case of Krakow 2000. *International Journal of Arts Management* 2003, nr 5(3), s. 12–23.

⁸⁰ P. Campbell, Creative industries in the European Capital of Culture. *International Journal of Cultural Policy* 2011, nr 17(5), s. 510–522.

⁸¹ Zob. R. Palmer (red.), *European Cities and Capitals of Culture. Study Prepared for the European Commission*. Brussels: Palmer-Rae Associates, 2004; K.K. Patel (red.), *The Cultural Politics of Europe. European Capitals of Culture and European Union Since the 1980s*. Milton Park, Abingdon, Oxon, New York: Routledge, 2013.

- terminowych inwestycji, opierała się przede wszystkim na relatywnie niewielkich środkach kilku sponsorów.
2. Całoroczny festiwal. Także ten model koncentrował się na sztuce. Program opierał się przede wszystkim na lokalnych (krajowych) artystach i uzupełniony był kilkoma międzynarodowymi wydarzeniami. Z uwagi na krótki czas przygotowań, brak penetracji rynku czy brak międzynarodowego marketingu nie były to jednak wydarzenia najwyższej, światowej próby. Przy okazji organizacji ESK zrealizowano niewielkie inwestycje, a samo wydarzenie było finansowane z lokalnych źródeł.
 3. Miasto sztuki. Ten model to dobrze przygotowany i profesjonalnie zarządzany międzynarodowy program artystyczny opracowany na cały rok. Program ten realizował strategię stymulowania produkcji artystycznej. Projekt ESK był w pełni profesjonalnie, centralnie zarządzanym przedsięwzięciem finansowanym ze środków miejskich z istotnym wkładem sponsorów.
 4. Rok stolicy kultury. W tym modelu przygotowany program ma charakter bardziej kompleksowy, wykraczający poza ramy sztuki. Zawiera wiele międzynarodowych wydarzeń. Koncepcja ESK angażuje struktury społeczne, ekonomiczne, kulturę popularną, mając za zadanie długofalową poprawę wizerunku miasta. W procesy profesjonalnego, długoterminowego zarządzania projektem zaangażowani zostali lokalni interesariusze. Finansowanie projektu odbywało się zarówno ze środków publicznych, jak i prywatnych.
 5. Stolica kultury. Ten model dotyczy długoterminowej strategii budowania kapitału kulturowego oraz wizerunku miasta. Tym samym perspektywa planowania dalece wykracza poza okres pełnienia funkcji ESK. Ze względu na będące celem projektu stymulowanie działań edukacyjnych oraz sieci kulturalnych kluczową sprawą staje się zaangażowanie lokalnej społeczności i lokalnego biznesu. Koncepcja ESK dotyczy całego regionu, z osobnymi strategiami środowiskowymi i nową infrastrukturą. Przedsięwzięcia finansowane są z wielu różnych źródeł⁸².

Na podobną trajektorię zmian wskazuje w swoich studiach Alexander Tölle, który analizował cele artykułowane w aplikacjach francuskich, niemieckich oraz polskich miast ubiegających się o prawo do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury.

Od efemerycznego festiwalu kulturalnego (jak w przypadku Berlina 1998 i Paryża 1999) [ESK – M.B.] przekształciła się w narzędzie marketingu terytorialnego, rozwoju gospodarczego, społecznej spójności i rewitalizacji zdegradowanych obszarów miejskich. Stała się więc składnikiem europejskiej polityki rozwoju terytorialnego w dobie globalizacji, a następnie, od początku nowego milenium, ESK zaczęła przekraczać granice miast, początkowo włączając regiony, by następnie same regiony stawały się Stolicami Kultury⁸³.

Opisana ewolucja idei Europejskiej Stolicy Kultury dotyczy zatem takich kwestii jak wzrost złożoności, rozrost poszczególnych projektów w kolejnych okresach oraz ich regionalizacja. Należy jednak podkreślić, że w zasadniczy sposób zmieniła się także podstawowa funkcja tego megaeventu. Jak pisze Jürgen Mittag,

koncepcja ESK na początku traktowana była jako środek wzmacniający europejską tożsamość. W późniejszych latach program zmienił się w wehikuł miejskiego odrodzenia, katalizator dla celów wizerunkowych i promocji turystyki na poziomie lokalnym, poziomie miasta⁸⁴.

Idea ESK staje się więc przede wszystkim kwestią polityczną, w której przez organizację spektaklu kulturalnego kreowany jest spektakl społeczno-ekonomiczny.

5. PROJEKT ESK WROCŁAW 2016

O ile wybór krajów, w których ma się odbyć impreza, jest ustalony na poziomie władz Unii Europejskiej, o tyle wybór poszczególnych miast pozostawał w gestii rządów krajowych. Rzeczywiste i potencjalne korzyści, jakie przynieść może tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, spowodowały, że prawo do organizacji tego wydarzenia stało się przedmiotem konkurencji między miastami. Zaowocowało to od 2007 r. zmianą zasad wybierania lokacji dla ESK. Nowe zasady, wprowadzone decyzją nr 1622/2006/WE Parlamentu Europejskiego i Rady⁸⁵, przewidują powoływanie 13-osobo-

⁸³ A. Tölle, The regional turn of the European Capital of Culture and its traits in France, Germany, and Poland. *Tafer Journal: Esperienze e Strumenti per Cultura e Territorio* 2014, nr 77, <http://www.taferjournal.it/2014/11/07/the-regional-turn-of-the-european-capital-of-culture-and-its-traits-in-france-germany-and-poland/> [dostęp: 31.03.2015].

⁸⁴ J. Mittag, The changing concept of the European Capitals of Culture. Between the endorsement of European identity and city advertising, w: K.K. Patel (red.), *The Cultural Politics of Europe*, op. cit., s. 39.

⁸⁵ <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2006:304:0001:0006:pl:PDF> [dostęp: 31.03.2015].

wej „komisji selekcyjnej”, w skład której wchodzi sześciu ekspertów krajowych oraz siedmiu „europejskich”.

W związku z opisanym wcześniej praktycznym „odejściem” idei ESK od pierwotnych założeń: działania służącego budowaniu europejskiej tożsamości i poczucia kulturowej wspólnoty, wspomniana decyzja uszczegółowiła też kryteria programu kulturalnego, który jest oceniany przy aplikacji i ma być realizowany w czasie trwania projektu. Wprowadzone rozwiązanie sankcjonuje opisaną wcześniej dwoistość koncepcji Europejskiej Stolicy Kultury, wprowadzając dwa rodzaje kryteriów: „Wymiar europejski” oraz „Miasto i obywatele”.

W odniesieniu do „Wymiaru europejskiego” celem programu jest:

- wzmocnienie współpracy w każdym sektorze kultury między operatorami w dziedzinie kultury, artystami i miastami z Polski oraz innych państw członkowskich Unii Europejskiej;
- podkreślenie bogactwa różnorodności kulturowej w Europie;
- uwypuklenie wspólnych aspektów kultury europejskiej;

W odniesieniu do „Miasta i obywateli” celem programu jest:

- wspieranie udziału mieszkańców danego miasta i jego okolic oraz zwiększenie zainteresowania miastem z ich strony oraz ze strony obywateli mieszkających za granicą;
- trwałość i stanowienie integralnej części długofalowego rozwoju kulturalnego i społecznego miasta⁸⁶.

O prawo do organizacji Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 r. w Polsce rywalizowało 11 ośrodków: Białystok, Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Lublin, Łódź, Poznań, Szczecin, Toruń, Warszawa i Wrocław. Ostatecznie prawo to przyznane zostało Wrocławowi, choć decyzja ta spotkała się z wieloma kontrowersjami. Jedną z nich dotyczyła tego, że w ostatnich latach tytuł ESK postrzegany był jako dźwignia do zwiększania konkurencyjności mniejszych, rozwijających się ośrodków miejskich. Dzięki organizacji obchodów Europejskiej Stolicy Kultury mają one dostać impuls rozwojowy pozwalający na przełamanie istniejących deficytów i jakościową zmianę pozycji na rynku miast. W tym kontekście należy zauważyć, że Wrocław należy do ścisłej czołówki największych, najlepiej rozwiniętych miast polskich, w którym odnotowywana jest bardzo wysoka dynamika wzrostu gospodarczego.

W jednej z wypowiedzi prasowych z 2012 r. prezydent Wrocławia tak mówił na temat roli ESK dla tego miasta:

Oczywiście nie jesteśmy i długo jeszcze nie będziemy w tej lidze, co Berlin, Paryż, Londyn albo Rzym. Perspektywicznie myśląc, możemy jednak zbliżyć się do Barcelony. Wszystko, co jako prezydent Wrocławia staram się robić, jest właśnie próbą nadania naszemu miastu takiego statusu. I uważam, że jednym z motorów napędzających miasto powinna być kultura właśnie. Bo przecież każde miasto jako takie jest wytworem kultury⁸⁷.

Także budując poparcie społeczne dla projektu organizacji ESK i mobilizując mieszkańców wokół tej idei, Europejską Stolicę Kultury lokalne władze Wrocławia przedstawiały przede wszystkim jako szansę rozwoju, dzięki której będzie on mógł wejść do „pierwszej ligi” miast europejskich. Znamienne, że w prowadzonych akcjach informacyjnych o ESK mówiono w kontekście takich byłych stolic kultury, jak Paryż, Berlin i Madryt, a nie wydarzenia organizowanego w stosunkowo niedużych i mało rozpoznawanych w Polsce miastach, jak Turku, Umeå albo Sibiu. Tym samym już samo ubieganie się o organizację obchodów Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu było elementem wewnętrznej, kierowanej do mieszkańców, polityki budowania obrazu miasta jako „europejskiej metropolii”. Upowszechnienie takiego wizerunku służy m.in. uprawnocnieniu konsekwentnie prowadzonej polityki rozwoju na bazie modelu „miasta kreatywnego” w wersji Richarda Floridy⁸⁸, a tym samym zapewnieniu politycznego poparcia dla funkcjonującego w mieście reżimu.

Polityka budowania marki (wizerunku) miasta przez goszczenie dużych wydarzeń społecznych, kulturalnych i sportowych praktykowana jest we Wrocławiu od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. Uwerturą do tych działań była organizacja Europejskiego Spotkania Młodych Taizé w 1989 r.; ponownie imprezę tę Wrocław gościł w 1995 r. W 1997 r. odbył się tam Kongres Eucharystyczny. Kolejne megaeventy przygotowywane w mieście miały już *stricte* komercyjno-konsumpcyjny profil. Władze Wrocławia starały o goszczenie Światowej Wystawy Expo w 2010 r. oraz, po porażce tego projektu, podjęły starania (również nieudane) o organizację wystawy tematycznej EXPO 2012. Za wielki sukces polityki miejskiej uznano przyznanie Wrocławowi prawa do goszczenia Mistrzostw

⁸⁷ R. Dutkiewicz, P. Mucharski, A. Franaszek, Przez kulturę do zadowolenia. *Tygodnik Powszechny*, 29 kwietnia 2012, nr 18–19(3277-8).

⁸⁸ R. Dutkiewicz, *Nowe horyzonty*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy, 2006.

Europy w Piłce Nożnej, które odbyły się w roku 2012. Na fali tego sukcesu lokalne władze podjęły starania o organizację innych dużych imprez sportowych o potencjalnie istotnym efekcie spektakularyzacji miasta: Europejskich Akademickich Igrzysk Sportowych w 2014 r. (przegrana jednym głosem, impreza odbyła się w Rotterdamie) oraz World Games, które mają być zorganizowane w mieście w roku 2017. We Wrocławiu odbywały się także zawody sportowe w ramach Mistrzostw Europy w Koszykówce Mężczyzn w 2009 r. oraz Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn w roku 2014.

Wrocławia nie ominęło również zjawisko festiwalizacji. Na oficjalnym portalu miejskim wyszczególnione zostały 32 festiwale muzyczne, 11 teatralnych, 4 filmowe, 7 literackich, 13 „interdyscyplinarnych” oraz 5 festiwali sztuki – w sumie 72 różnej rangi cykliczne imprezy o proveniencji artystycznej⁸⁹. W wykazie tym nie ma funkcjonujących w przestrzeni stolicy Dolnego Śląska masowych wydarzeń sportowych, przedsięwzięć prywatnych, w które nie są zaangażowane środki publiczne, ani imprez lokalnych, rozrywkowych festynów czy popularnych jarmarków. Między innymi te doświadczenia stały się podstawą do sformułowania zwycięskiej aplikacji w staraniach o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury.

Sama aplikacja w oględny i nieprecyzyjny sposób – daleki od metodologii SMART – prezentuje cele, zadania i spodziewane efekty, mające być pokłosiem realizacji projektu ESK Wrocław 2016. *Credo* wrocławskiego projektu wyrażono w następujący sposób:

Wrocławski program Europejskiej Stolicy Kultury będzie dialogiem kultur narodów Europy, które w 2016 roku pragniemy zaprosić do naszego miasta. Mieszkańcy Wrocławia pragną zabrać głos na forum europejskim, by opowiedzieć o swoich trudnych dziejach, o żywotności swojej kultury, a także o planach na przyszłość⁹⁰.

Natomiast w przygotowanym przez Ministerstwo Kultury projekcie „Programu wieloletniego «Europejska Stolica Kultury 2016»” jego cel określa się jako zwiększenie uczestnictwa mieszkańców Wrocławia,

⁸⁹ <http://www.wroclaw.pl/wroclawskie-festiwale> [dostęp: 31.03.2105].

⁹⁰ *Przestrzenie dla piękna na nowo rozważone. Aplikacja Wrocławia o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016*, s. 8, http://www.wroclaw.pl/files/ESK/aplikacja_na_nowo_pl.pdf [dostęp: 31.03.2015].

Dolnego Śląska i Polski w działaniach kulturalnych organizowanych w ramach programu ESK Wrocław 2016⁹¹.

Alexander Tölle wskazuje, że projekt ESK Wrocław 2016 ogniskuje się na: 1) budowaniu obrazu miasta, 2) przyciąganiu turystów i 3) odnowie miasta, pomijając sprawy dotyczące restrukturyzacji obszarów przemysłowych, współpracę w obrębie obszaru metropolitalnego oraz kwestie regionalne, takie jak budowanie sieci wewnątrzregionalnej, współpracę interregionalną lub zarządzanie regionalne⁹². W tym sensie koncepcja ESK Wrocław 2016 podobna jest do projektów proponowanych przez Weimar w 1999 r. i Avignon w roku 2000, ale nie do nowszych, bardziej rozbudowanych i komplementarnych koncepcji, takich jak Lille 2004, Essen/Zagłębie Ruhry 2010 lub Marseille/Avignon 2013. Aplikacja Wrocławia jest jednak i tak bardziej ambitna od nastawionej tylko na zwiększenie ruchu turystycznego koncepcji ESK w Krakowie. Niemniej jednak – zdaniem autora – zastanawiające jest, dlaczego w Polsce, postrzeganej przez długi czas jako kraj transformacji, koncepcje organizacji Europejskiej Stolicy Kultury kładą mniejszy nacisk na kwestie zmiany, która była głównym tematem aplikacji zachodnich: Lille w 2004 r. i Essen/Zagłębia Ruhry w 2010 roku.

6. DYSKURS WOKÓŁ ESK A REPRODUKCYJA SPEKTAKLU

Kwestia narracji wokół realizacji projektu ESK Wrocław 2014 była jednym z zagadnień podjętych w badaniach nad uczestnictwem mieszkańców Wrocławia w kulturze, zrealizowanych we wrześniu 2014 r. jako część projektu *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014*. Materiał empiryczny zgromadzony został w toku zogniskowanych wywiadów grupowych, w których uczestniczyli mieszkańcy miasta. Przy rekrutacji do grup fokusowych oparto się na typologii modeli konsumpcji, które zidentyfikowane zostały w badaniach Wrocławskiej Diagnozy Społecznej z roku 2009⁹³.

Pierwszy typ organizujący sposoby konsumpcji w mieście nazwany został „wycofanym”. Model ten nie sprzyja podtrzymywaniu więzi w kręgach znajomych, przyjaciół, nie angażuje także w znaczący sposób zas-

⁹¹ Program wieloletni „Europejska Stolica Kultury 2016”, projekt, s. 13, http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/2014/20140530_Projekt_WPR_ESK2016_zal.pdf [dostęp: 31.03.2015].

⁹² A. Tölle, *The regional turn...*, op. cit.

⁹³ M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy...*, op. cit.

bów i systemów okazji oferowanych przez miasto. Drugi model określono mianem „aktywni”. Główną cechą osób zaliczonych do tej kategorii jest aktywne uczestnictwo w miejskim systemie okazji i korzystanie z jego bogatej oferty na różne sposoby. Trzeci wzór konsumpcji, a jednocześnie typ konsumentów-mieszkańców nazwany został „tradycyjnym–biernym”. Najbardziej typowe praktyki konsumpcji czasu wolnego dla tego modelu związane są z podtrzymywaniem relacji w kręgach rodzinnych i przyjacielskich.

Do wyszczególnionych trzech kategorii respondentów dodano czwartą – „prosumentów kultury”. Obejmowała ona osoby, które są aktywnie zaangażowane w pozaprofesjonalne kreowanie kultury miejskiej, szczególnie w obszarach „nowych” (nietradycyjnych, takich jak np. kultura kulinariów) i pozostających poza domeną oficjalnie zinstytucjonalizowanej działalności kulturotwórczej.

W sumie zrealizowano 16 wywiadów zogniskowanych, po cztery dla każdego z wyróżnionych typów mieszkańców/konsumentów. W każdym wywiadzie uczestniczyło od sześciu do ośmiu respondentów. Zebrane wypowiedzi pozwoliły zrekonstruować sposoby rozumienia, postrzegania projektu ESK Wrocław 2016: co to jest, dla kogo, jakie i komu może przynieść korzyści. Rekonstrukcja ta dokonana została na podstawie przedstawionych przez respondentów opinii, ocen i wyobrażeń, a także oczekiwań wyrażonych w wywiadach. W ten sposób możliwe staje się wskazanie kilku sposobów uprawiania narracji dotyczących projektu ESK Wrocław 2016.

Już na wstępie poczynić należy jednak trzy zastrzeżenia.

1. Kwestia organizacji obchodów Europejskiej Stolicy Kultury w okresie prowadzenia badań, a także wcześniej, nie była przedmiotem głównego nurtu publicznego dyskursu obecnego w mieście. Co najwyżej temat ESK pojawiał się na jego obrzeżach, tylko incydentalnie trafiając „na pierwsze strony gazet”. Nie było natomiast bieżącej i aktywnej, nawet krytycznej, dyskusji o tym wydarzeniu w lokalnych mediach. Także władze miejskie i instytucje komunalne nie prowadziły zakrojonej na szeroką skalę akcji informacyjno-promocyjnej, choćby takiej, jak podczas starań o przyznanie tytułu, kiedy do mieszkańców Wrocławia wysłano ulotkę informującą o idei organizacji tego przedsięwzięcia. Debata nad ESK prowadzona była tylko w pewnych enklawach, w dość hermetycznym kręgu aktorów, którzy sprawą byli szczególnie zainteresowani – *vide* facebookowa grupa „Interesariusze ESK

Wrocław 2016”⁹⁴ albo „Forum ESK” (debaty organizowane w 2014 r. w kinie Nowe Horyzonty).

2. Zapewne następstwem marginalnego zainteresowania władz i mediów w toczeniu żywej dyskusji o przygotowaniach do ESK było ogólnie bardzo słabe rozeznanie respondentów w tej problematyce. Generalnie rzecz ujmując: więcej mieli pytań i wątpliwości – niewiedzy – niż gotowych odpowiedzi i ugruntowanych opinii. Dość powszechne były wypowiedzi typu: „Nie wiem, o co tu chodzi, co oni będą kombinować”, „nie wiem, jaki będzie program, bo myślę, że ta Europejska Stolica Kultury to nie jest dwa dni czy trzy, tylko nie wiem, czy to jest cały rok?”. Bardzo często wypowiedzi formułowane były w trybie przypuszczającym oraz poprzedzone zastrzeżeniami „wydaje mi się”, „według mnie”, „jak sądzę” itp. Można więc uważać, że respondenci artykułowali własne sądy i dzielili się indywidualnymi przemyśleniami, wnioskami, które w nikłym stopniu są odwzorowaniem dyskursu medialnego. Odpowiadając na pytania, czasem wprost podkreślali, że mówią o tworzonych (często *ad hoc*) wyobrażeniach i opiniach, a nie o znanych im faktach. Uzgodniona i powszechnie obecna, ubytowniana w świadomości mieszkańców wiedza na temat organizacji ESK we Wrocławiu sprowadzała się do dwóch elementów: 1) że „wygraliśmy” (choć już nie bardzo wiadomo co, w jakiej grze i z kim) oraz 2) że ESK będzie miało miejsce w roku 2016.
3. W końcu podkreślić trzeba, że narracje wokół Europejskiej Stolicy Kultury są – w obliczu luki informacyjnej dotyczącej tego wydarzenia – konstruowane na bazie doświadczeń wywiedzionych z innych wydarzeń, które miały miejsce we Wrocławiu. W swoich wypowiedziach pośrednio i bezpośrednio respondenci odwoływali się do znanych sobie doświadczeń, widowisk, które traktowali jako punkty odniesienia porównawczego. Przede wszystkim narracje na temat ESK osadzone były w kontekście doświadczeń wywiedzionych z Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej, które odbywały się we Wrocławiu w 2012 r., oraz festiwalu „Europa na Widelcu”. Jest to corocznie organizowane we Wrocławiu wydarzenie rozrywkowe, będące połączeniem prezentacji kulinarnych, jarmarku i festynu⁹⁵.

⁹⁴ <https://www.facebook.com/groups/esk2016/> [dostęp: 31.03.2015].

⁹⁵ Zob. <http://enw.smakiwroclawia.pl/> [dostęp: 31.03.2015].

Euro 2012 oraz „Europa na Widelcu” pozwalały tworzyć respondentom język, kategorie pojęciowe do wypowiedziania się o ESK; konstruowały ramy, w których osadzone są narracje na temat ESK Wrocław 2016. W ten sposób, nawet jeśli nie został wykreowany i utrwalony obraz samoistny Europejskiej Stolicy Kultury, jest on społecznie kreowany jako odwzorowanie, pewne odbicie już znanego, istniejącego spektaklu. Jednocześnie tworzone wyobrażenia stają się osiami, wokół których konstytuuje się nowy spektakl. Powstające w świadomości społecznej oczekiwania wyrażają pewne kody kulturowe, za pośrednictwem których projekt Europejskiej Stolicy Kultury będzie przyswajany i interpretowany, a przez to ukonkretniany jako byt-element świata społecznego. Można mówić tu o reprodukcji spektaklu, która jest formą jego kulturowego odtwarzania. Reprodukacja spektaklu pociąga przy tym za sobą także reprodukcję obrazu miasta, symbolicznego ładu przestrzeni, miejskich scen jako form społecznego uczestnictwa, a w końcu miejskich i mieszczańskich tożsamości.

Analiza wypowiedzi dotyczących projektu ESK Wrocław 2016 pozwala wyodrębnić trzy zasadnicze narracje, które organizują sposób postrzegania tego wydarzenia. Pierwszą z nich określić można jako „ludowy festyn z kulturą w tle”, drugą – jako „mistrzostwa świata w kulturze”, trzecia zaś dotyczy „wyjścia kultury na miasto”.

W pierwszej narracji ESK postrzegana jest masowy event kultury popularnej, połączenie targowiska oferty kulturalnej z rozrywką i piknikiem:

Na rynku może postawią scenę, będą, nie wiem, na pewno wyjdą do ludzi, że nie będzie wszystko pozamykane właśnie w operach, etc., tylko, że wyjdą na ulicę, jak karnawał.

Europejska kultura, to ściąga się jakichś muzyków, przedstawienia z całej Europy i się prezentuje w jednym miejscu, tak rozumiem stolicę kultury.

W szczególnej formie ESK w takiej formule ma być okazją do prezentacji spuścizny kulturalnej, i to raczej kultury ludowej i popularnej, a nie wysokiej, różnych krajów europejskich. W takim wyobrażeniu Wrocław jako stolica kultury ma być czymś w rodzaju kiermaszu, na którym będą się wystawiać artyści z całego świata:

Jak myślę o tym, to myślę też o takiej przekrojówce przez wszystkie państwa. Myślę o tańcach, o sztuce, o językach, którymi posługujemy się w poszczególnych krajach. Myślę, że to taki przekrój przez to wszystko, co nas łączy w tej Unii Europejskiej.

Kultura narodów mi się kojarzy, że będzie zlot tutaj z różnych państw, różnych kultur i każdy będzie prezentował swoją kulturę.

Wioski, są jakieś obszary, gdzie można sobie pójść, zapoznać się z Francją, z Hiszpanią, jak są takie powiedzmy na targach, boksy i tam ta firma się prezentuje i wszystkiego się możemy o niej dowiedzieć. Oni się pokazują z tym, co mają najlepsze.

Czy wydarzenia związane z teatrem, czy występy, czy, nie wiem, jakieś kabarety z innych państw, chociażby ta opera, na tej zasadzie, że przyjeżdża jakiś zespół, rosyjskie te balety, to jest tak piękne.

Prezentacja taka powinna mieć też jarmarczny, plebejski, charakter:

Na przykład niech zrobią jeden miesiąc, np. europejski tam jakiś dzień, tam miesiąc, cyrkowy na przykład, nie? Mamy tych cyrków różnych.

Ja bym chciał, żeby w tym roku kultury, żeby to było, np. przez pół roku u nas taki porządny lunapark, porządny. No pół roku starczy.

Taki jarmark ma być okazją do zobaczenia rzeczy niezwykłych, ale niezwykłość ta postrzegana jest bardziej w kategoriach „baby z brodą” niż szczególnego rodzaju artyzmu:

Występy zespołów folklorystycznych z całego świata, z przyjemnością chciałbym zobaczyć, np. Japonki pięknie tańczące, nie wiem, nigdy tego nie widziałem.

Ja chciałbym zobaczyć gościa w tyrolkach, który jodłuje.

Lubię bardzo muzykę etniczną, więc mieć szansę poznać instrumenty, których w życiu nie widziałem na oczy albo być może nie słyszałem, i zobaczyć artystów, którzy potrafią się nimi obsługiwać, to na pewno będzie ciekawe doznanie.

Warto zwrócić uwagę na pojawiający się w różnych odsłonach kontekst kulinarny, w którym ujawnia się postrzeganie ESK jako „kulturalnej” wersji festiwalu „Europa na Widelcu”:

Też myślę, że w Rynku też będą tego typu, jak górale, czy coś, to będą wystawione takie budki, że spróbujemy sobie kuchni regionalnej, później pójdziemy gdzieś tam, to posłuchamy muzyki.

Tak jak „Europa na Widelcu”, są przedstawiciele z różnych państw i proponują swoją kuchnię, także tutaj też o to chodzi? To tak, jakby na przykład w teatrze oglądał teatr holenderski, teatr czeski, teatr, jakieś tam sztuki. Jak z muzyką, przyjeżdżają grajkowie z różnych krajów i prezentują, powiedzmy

Chopina, w wykonaniu japońskim, w wykonaniu holenderskim, na tej zasadzie, to myślę, że to będzie coś takiego...

Przeciwieństwem wizji Europejskiej Stolicy Kultury jako ludycznego jarmarku jest wizja, w której projekt ESK utożsamiana się z cyklem dużych imprez artystycznych. Wrocław jako stolica kultury postrzegany jest jako scena, na której prezentować się będą gwiazdy i uznani artyści, uprawiający różne formy sztuki, zarówno z zakresu kultury popularnej (np. koncerty rockowe), jak i wysokiej. Respondenci spodziewają się, że będą

gwiazdy, gwiazdy dużego formatu, które przyjadą i zaprezentują się na naszym cudownym stadionie na przykład.

Prawdopodobnie trochę artystów wyższej rangi się pojawi też, możliwe, że we Wrocławiu, zwłaszcza na koncertach.

Ja bym chciała na przykład usłyszeć jakąś, nie wiem, fajną muzykę poważną w wykonaniu sław, na przykład tenorzy niech by przyjechali, byłoby świetnie, coś takiego.

Narracja ta nie ogranicza się jednak tylko do „wielkich gwiazd”. Respondenci mówią w niej o intensyfikacji różnego rodzaju działań artystycznych:

Mi się kojarzy to z szeregiem wydarzeń. Ja gdzieś tak generalnie rozumiem pojęcie wydarzenia, pewnie to będą i koncerty, i wystawy, i aktorskie jakieś przedsięwzięcia. Czyli to wszystko, co łączy w sobie kulturę.

Mnie się wydaje, że tutaj najwięcej to będzie chyba, bo tak stawiają te forum muzyki, że chyba tam będzie największe skupisko, nie wiem, czy to będą jakieś koncerty w filharmonii zagranicznych, ale ja mam takie odczucie, bo jest stawiany, to jest po coś stawiany ten obiekt.

Marzenia mam fantastyczne i wielkie, chciałbym zobaczyć coś, na co nie mam szansy normalnie wejść, prawda? Czyli tych tuzów muzycznych, operowych, teatralnych, malarskich, pisarskich, wszystko, z czym się kultura wiąże, to jest moje marzenie.

W szczególnej formie tej narracji ESK jest areną, na której prezentowany jest dorobek kulturowy różnych krajów, niekoniecznie europejskich. W takim wyobrażeniu poszczególne państwa zaprezentują i udośćąpią ocenie widzów swoje największe dokonania w dziedzinie sztuki. Innymi słowy: Europejska Stolica Kultury jest spektaklem, w którym konfrontowane są dziedzictwa kulturowe różnych krajów, wystawą osiągnięć

przypominającą skrzyżowanie EXPO z megaeventem sportowo-widowskowym:

Jakiś tam założmy Top Ten, Top Five, z jakichś krajów, wiemy, że są tu rekomendowane...

Tu będzie tak, że nie wiem, przyjadą, przyjedzie Berlińska Filharmonia, albo Wiedeńska, nie wiem, i zagrali w filharmonii we Wrocławiu, w Narodowym Forum Muzyki. Ja sobie tak wyobrażam.

Może być festiwal filmowy, mogą być wszelkiego rodzaju światowe opery, operetki pokazane, może być też muzyka poważna. Tak sobie wyobrażam, że po prostu, że to będzie coś w rodzaju takiego reprezentowania swojej po prostu, jak pani mówiła, typowych hitów światowych, które zabłysły czymś, a u nas w Polsce jeszcze żeśmy ich nie oglądali...

Marzeniem moim byłoby coś takiego, tak jak tu ciągnąć faktycznie, stolica kultury, czyli zjeżdżają się faktycznie tuży (...), Umberto Eco, który wychodzi i możemy z nim podyskutować. Mam, i tu jeżeli mamy być stolicą kultury, to ja mówię, rozumiem, że rozmawiamy o całym świecie, czyli jest Suworow, przyjeżdża, który opowiada, są malarze współcześni i byli, gdzie mogą obejrzeć, np. Picassa od początku do końca, prawda? Czyli dla mnie to jest wszystko od A do Z, historia, czyli, nie wiem, niech przytargają fregatę Kolumba, że-bym ja mógł ją zobaczyć, na której pływał.

Trzecia narracja dotyczy nasycenia przestrzeni miasta aktami kulturalnymi, szczególnie artystycznymi. W takim podejściu ESK jawi się jako sposobność do „wyjścia” kultury w stronę publiczności, w tym także wprowadzenia jej z murów instytucji:

Ja bym chciała taki właśnie festiwal uliczny, coś fantastycznego.

Po klubach, po różnych dużych takich instytucjach, gdzie i tak będzie to ograniczona oferta, a powinno być dużo takiej masowej, dostępnej dla każdego, przede wszystkim za darmo i żeby to było w dużym czasie.

Fundamentalnym elementem tej narracji jest aspekt przestrzenny: wprowadzenia działań kulturalnych z przestrzeni centralnych miasta do przestrzeni peryferyjnych. Koresponduje on z pokrewnym aspektem dotyczącym czasu:

Ja myślę, że powinny być imprezy, co weekend, w tygodniu też, żeby się coś działo, jak najbardziej, ale w weekendy na przykład, żeby nie było tak, że tylko na Rynku coś się dzieje, jedna wybrana impreza, ale żeby i na stadionie coś się działo, i na Pergoli, i w Rynku. W różnych miejscach. Żeby można było

w jeden weekend nawet w kilka miejsc pojechać albo, jeśli nie pasuje, to pojadę gdzie indziej coś zobaczyć.

W różnych miejscach, niekoniecznie tylko w Rynku, bo nie każdemu się znowu chce, ale może, nie wiem, w różnych miejscach miasta, zorganizowane różne tematyczne jakieś spotkania, gdzie można przyjść, nie wiem, są wyścigi konne i tam, co jakiś czas, są jakieś festyny organizowane, teraz były dni... coś z miodem związane, poszłam, skorzystałam, kupiłam, fajnie, dużo osób było i właśnie takie w mniejszych, że tak powiem, niekoniecznie zlokalizowane tylko w Rynku, ale po wszystkich osiedlach, żeby to było porozrzucane.

U podstaw prezentowanej wizji tkwi założenie o szczególnym i odświętnym charakterze kultury/sztuki. W takiej perspektywie także uczestnictwo w kulturze traktowane jest jako coś wyjątkowego, budowanego w opozycji do praktyk codzienności. Dlatego zagadnieniom spektaklu kulturalnego przypisuje się specjalny czas weekendu (jako czasu wolnego, innego niż „dzień roboczy”) oraz szczególne przestrzenie centrum, postrzegane jako miejsca odświętności⁹⁶. Realizacja projektu ESK ma więc przełamywać opozycję między codziennością a odświętnością – przez kulturę uszlachetniać i uwznioślać prozę codziennego dnia. Problem ten można teoretyzować – nawiązując do myśli Henriego Lefebvre’a – w kategoriach rozszerzania miejskiego spektaklu organizującego konsumpcję wartości kulturalnych (i związanych z nim miejskich scen) w nowy wymiar czasowy i przestrzenny. Tym samym upowszechnienie praktyk konsumpcyjnych na nowych polach rozbudowuje domenę akumulacji kapitału w dziedzinie kultury, jednocześnie tworząc nową jakość w dialektyce produkcji i konsumpcji oraz codzienności i odświętności.

Wyróżnione na podstawie wyobrażeń i opinii respondentów trzy naracje ujawniają sposób, w jaki w społecznej świadomości odbiorców reprodukuje się miejski spektakl. Sposoby postrzegania ESK, traktowane jako przejaw ukonkretnienia procesów spektakularyzacji miejskiego życia społecznego, wiązać można z „triadą pojęciową” organizującą procesy wytwarzania przestrzeni w teorii Lefebvre’a⁹⁷.

W takim podejściu wizję Europejskiej Stolicy Kultury jako rozrywkowego jarmarku kultury ludyczej wiązać można z pojęciem „reprezenta-

⁹⁶ K. Kajdanek, *Codziennosc i swiatecznosc (w) centrum. Percepcja wspolczesnej przestrzeni sredmiejskiej na przykladzie Wroclawia*, w: M. Marudowicz (red.), *Percepcja wspolczesnej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydzial Geografii i Studiow Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.

⁹⁷ H. Lefebvre, *The Production of Space*, op. cit., s. 33.

cji spektaklu”, w rozumieniu analogicznym do Lefebvre’owskiego pojęcia „reprezentacji przestrzeni”. Spektakl Europejskiej Stolicy Kultury jest sposobnością do konsumpcji czasu wolnego, zabawy i rozrywki, dzięki której nakręca się spirala stojącego za nim reżimu akumulacji kapitału. „Kiermasz kultury” pozwala – poprzez manifestowanie swoich dystynkcji, aspiracji i społecznych tożsamości – na odtwarzanie stosunków społecznych organizujących społeczeństwo spektaklu.

Z kolei obraz ESK jako konfrontacji sztuk traktować można jako „reprezentacyjny spektakl”, odpowiednik „przestrzeni reprezentacyjnych”, w którym ujawnia się symboliczna złożoność stosunków społecznych. Odwołując się do teorematu Pierre’a Bourdieu: ESK przybiera formę rytuału, w którym manifestowany jest porządek społeczny⁹⁸. W tym znaczeniu spektakl definiuje gust, określa ład normatywny, wyznacza poziom aspiracji oraz wzory dystynkcji, utrwalając symboliczne panowanie klasy dominującej⁹⁹.

Wizja ESK jako wprowadzania działań artystycznych w przestrzenno-czasową domenę „codzienności” odpowiada natomiast „praktykom przestrzennym”: praktykom spektaklu, które zapewniają efektywność konsumpcji kultury jako domeny akumulacji kapitału. Reprodukacja spektaklu w takim aspekcie przetwarza przestrzeń miejską w miejsce praktyk konsumpcji wzmacniających (przez przełamywanie dialektyki codzienności i odświętności) z jednej strony koherentność samego spektaklu, z drugiej – spójność miejskiej publiczności jako społeczeństwa spektaklu.

7. EUROPEJSKA STOLICA KULTURY JAKO POLITYKA MIEJSKA

Narrację dotyczącą ESK można też analizować i interpretować w kategoriach politycznych. Punktem wyjścia do takich rozważań może być pytanie, dla kogo przygotowywana jest ta impreza.

W przekonaniu respondentów Europejska Stolica Kultury organizowana jest przede wszystkim dla turystów:

Po trosze to będzie takie powrócenie do Euro, to, co się działo podczas Euro, bo też przyjechała masa turystów obcojęzycznych.

⁹⁸ A. Chońska, Rytuały świętowania w teorii Pierre’a Bourdieu. *Kultura i Społeczeństwo* 2012, nr 54(4), s. 25–43.

⁹⁹ Por. P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzona*, przeł. P. Biłos. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005.

No, bo jak będą przedstawiać kulturę europejską, więc będzie też jakoś ściągać ludzi z całej Europy.

Było Euro na przykład w Polsce, że teraz wracają też turystycznie. Myślę, że jak tu przyjadą, to nie będą chodzić tylko do Maniany [popularny wrocławski klub – M.B.] chlać do rana, tylko też może, nie wiem, no, jest międzynarodowy język, kurczę, sztuki, jakim jest opera i może przy okazji jeszcze zahaczą o operę, filharmonię.

Uderzające w analizowanych wypowiedziach jest dość powszechne postrzeganie – i to w każdej kategorii konsumentów kultury – ESK jako problemu, „upierdliwości” dla mieszkańców. Wyraźnie pojawia się negatywna narracja, w której głosi się, że ESK przyniesie im różnego rodzaju utrudnienia, takie jak wzrost liczby odwiedzających miasto, a przez to nasilenie tłoku, korków albo ograniczenie dostępności pewnych obszarów miasta:

Będzie na pewno tłoczniej niż zawsze.

Mówię o Euro. Na początku było fajnie, fajnie, ale później już, ja nie mówię, bo ludzie się dobrze bawili, bo wiadomo, ludzie przyjeżdżali, wyjeżdżali, bo różne mecze i nawet, my, jako mieszkańcy, już generalnie przez rynek nie można przejść, bo coś tam zawsze jest, strefa kibica, to zawsze wszystko jest ogrodzone i organizatorów to nie interesuje, że trzeba przechodzić, bo trzeba iść 3 km, naokoło, bo tu jest w tej chwili festiwal, to jest utrudnienie dla nas, dla mieszkańców.

Dla mnie w mieście będzie straszny harmider dla mieszkańców.

Korki większe na mieście.

Na pewno zamkną cały Rynek, w okolicy pozamykają wszystkie uliczki...

Pojawia się także obawa, że mieszkańcy staną się sponsorami imprezy – na nich, w różnej formie, spadną koszty organizacji wydarzeń związanych z realizacją ESK:

Jak Europejczycy przyjadą, to będą wyższe ceny jeszcze.

Tak samo jak na Euro było – ceny w Rynku wzrosły tak, że ja po prostu nie chodziłem do tego Rynku.

To znaczy, że będziemy mieli dużo więcej wyższych podatków, bo będziemy musieli to sponsorować (...). Także czynsze pójdą do góry, na pewno.

54 Sami mieszkańcy nie widzą siebie jako rzeczywistych ani potencjalnych adresatów i beneficjentów Europejskiej Stolicy Kultury: „Będzie

to dla innych, nie dla nas”. Jeden z respondentów niepokój wyłączenia mieszkańców ujmuje w haśle: „Wrocław nie dla wrocławian”. To, że ESK nie będzie dla mieszkańców, oznacza też, że program nie będzie odpowiadał ich oczekiwaniom i potrzebom: „Wydaje mi się, że nie do końca się zwiększy ilość imprez takich, o których my marzymy”.

Taki kontekst postrzegania projektu ESK jest jednak elementem szerszej wizji, w której organizacja Stolicy Kultury traktowana jest jako koszt rozwoju miasta. Potencjalne korzyści, które mają się dla niego pojawić przy okazji ESK, stają się usprawiedliwieniem dla realizacji tego przedsięwzięcia we Wrocławiu:

Może drogę do Poznania trochę nam podciągną, skończą „Piątkę” (...). Znaczy na pewno w dobrym kierunku, no nie można mieć wszystkiego od razu, więc ja rozumiem to, że gdzieś tu jest remont, tam jest remont.

Wschodnia obwodnica Wrocławia może się domknąć, może się śródmiejska obwodnica Wrocławia domknąć, niektórzy mówią, że stadion był niepotrzebny, gdyby nie było stadionu, nie byłoby zachodniej obwodnicy Wrocławia autostradowej, więc to nie jest tak, że to jest tylko takie wydarzenie, że to jest tylko kultura, jest cała infrastruktura, która po takiej imprezie zostaje.

Na przykład Forum Muzyki będzie, te budynki, inwestycje poczynione w ramach wyciągniętych pieniędzy na Europejską Stolicę Kultury po prostu nam zostaną.

Generalnie infrastruktura jest modernizowana. [Szpital Wojewódzki]. Szpital jest zrobiony, żeby kompleksowo obsłużyć wszystkich (...). Infrastruktura kolejowa, tramwajowa, autobusowa, dojazdowa ogólnie (...). Nawet może trochę dziur załatają (...) bo to szkoda, żeby ktoś przyjechał z innych krajów, poseł czy tam inny, i w dziurę wjechał, i koło zgubił.

Może coś tam zrobią, odmalują.

Kasa zostanie (...). Przez to, że te drogi zostały pobudowane... mamy to forum muzyki (...). Mamy Kapitol i go wyremontują, i to jest fajne.

Na przykład rewitalizują w okolicach Nadodrza, ja tam mieszkam od roku, od niedawna, mieszkałam gdzie indziej przez 20 lat, we Wrocławiu, i tu widzę, że się dużo dzieje w tej okolicy, że są knajpki, galerie w tej okolicy, remontują kamienice, więc może to będzie jakiś efekt, taki, który byłby fajny dla mieszkańców i dla turystów?

Ja uważam, że tak jak przy Euro, to będą te wszystkie dziury połatane, rozszerzą drogi, poprawią ścieżki rowerowe, że jednak, ja mieszkam właśnie przy stadionie i ja to sobie chwale. Tramwaj plus stadion, obwodnica.

Respondenci traktują też przygotowanie tego megaeventu jako działanie mające służyć promocji Wrocławia i budowaniu jego prestiżu:

Jak jest promocja miasta, to tak, z jednej strony przyciągnie kapitał zagraniczny, jakieś firmy będą chciały tutaj...

Wydaje mi się, że właśnie to jest szansa na pokazanie, że Wrocław ma ten klimat i może tutaj się coś dziać, i przyciągnąć ludzi z zagranicy, którzy chcieliby tutaj działać.

Zwiększyć prestiż miasta.

Na pewno wizerunkowo to działa.

Pokazać miasto, to takie otwarcie się na inne, na Europę czy na... to tak może, jak zapraszamy swoich sąsiadów na herbatę, no to może to jest właśnie takie o większe tego typu znaczeniu tego, że zapraszamy Hiszpanów, Portugalczyków, tutaj wszystkich pokazać siebie, nie tylko ich kulturę, ale też i naszą kulturę, właśnie żeby poznali, bo gdzieś tam... tym bardziej że przez długie lata byliśmy zamknięci.

Ja myślę, że to jest duża nobilitacja dla Wrocławia, samo zdobycie tej szansy, że możemy to zrobić, jest niesamowitą szansą i to jest tak, że w tym momencie Wrocław zyskuje sobie rozpoznanie w Europie, wreszcie ktoś z Europy może powiedzieć: „O, Wrocław, słyszałem o tym mieście”. Ja bardzo rzadko spotykam ludzi spoza Polski, którzy wiedzą, gdzie jest Wrocław.

Dzięki obchodom Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław ma się stać – w przekonaniu mieszkańców – ważnym ośrodkiem turystycznym:

No, zostanie dobre wrażenie na mieszkańcach innych państw, że będą przyjeżdżać chętniej, że my ich tutaj dobrze przyjmujemy, jeśli to faktycznie będzie to ładnie zorganizowane, myślę, że chętnie będą do nas przyjeżdżać.

I też Europa na nas inaczej spojrzy, prawda, bo też nie będziemy w końcu takim miastem zza tego komunistycznego parawanu, niedostępnego, bo dla Europy Polska, to bociany i te chaty kryte słomą.

Ja mam wrażenie po prostu, że Wrocław się trochę [może] rozreklamować, na zasadzie, coś w stylu mistrzostw świata w siatkówkę, co nie za dobrze im to do końca wyszło, bo można pooglądać mecz na Wirtualnej Polsce, czytając wyniki, ale to jest abstrahując od tego, ja myślę, że to będzie po prostu nadawane na świat, podejrzewam, żeby te występy, te wydarzenia, jakby tutaj taka kryptoreklama będzie dla Wrocławia, że ktoś się zainteresuje: „Oo, fajne miasto, może tu przyjadę?”.

Wzrost zainteresowania turystów Wrocławiem zaowocować ma rozwojem miasta:

Na pewno nie zostanie, bo zostanie na pewno informacja o Wrocławiu na świecie, na pewno w Europie i ta promocja Wrocławia przez ten 2016 rok będzie olbrzymia i to jest wielki zysk Wrocławia, bo w tym momencie, jeśli wiedzą o Wrocławiu inni, to się tutaj pojawiają i my tutaj żyjemy codziennie, na co dzień, ale też jesteśmy uzależnieni od tych, którzy przyjeżdżają tu zwiedzać ten Wrocław, więc im jest ich więcej, tym tak naprawdę to miasto się bardziej będzie rozwijało.

Podobną narrację dotyczącą opozycji gospodarz–gość identyfikowali Filip Schmidt i Marta Skowrońska, analizując dyskurs dotyczący organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w Poznaniu¹⁰⁰. Autorzy zwracali uwagę na łączenie się w narracji dotyczącej Euro dumy i radości z niezadowolaniem i wstydem. Tę ambiwalencję, będącą następstwem budowania kontekstowych granic między „my” (miejscowi, gospodarze) a „oni” (przyjezdni, turyści), łączyć można z nadzieją na „westernizację” miasta (modernizację Poznania w paradygmacie europejskiej metropolii) w opozycji do zachowania wartości stanowiących o lokalnym kolorycie.

PODSUMOWANIE: O POLITYCE SPEKTAKLU RAZ JESZCZE

Zrekonstruowane na podstawie wypowiedzi respondentów wizje Europejskiej Stolicy Kultury pozwalają uchwycić mechanizm, w wyniku którego tworzone są miejskie sceny. Poszczególne wyobrażenia tego, czym jest lub powinna być ESK, trafiają do odmiennych kategorii odbiorców, którzy – z uwagi na niejednakowe kompetencje kulturalne i cechy społeczne – reprodukują różne fragmenty spektaklu. Niemniej sama idea takiego spektaklu jak Europejska Stolica Kultury pozwala jednoczyć we wspólnym wydarzeniu tych często odmiennych aktorów, stanowiąc wygodne polityczne narzędzie ich mobilizacji, która jest efektem bezpośredniego bądź pośredniego zaangażowania – choćby w formie kibiców i obserwatorów przedsięwzięcia – w proces społecznego produkowania tego spektaklu.

Włączenie w te procesy wywołuje również poczucie odpowiedzialności za spektakl. W ten sposób ujawnia się inny aspekt politycznego cha-

¹⁰⁰ F. Schmidt, M. Skowrońska, Goście jadą! Narracje o Euro 2012 w Poznaniu. *Czas Kultury* 2012, nr 1(166), s. 12–27.

rakteru spektakularyzacji. Zauważyć można, że miasto – a dokładniej jego wizerunek – jest postrzegane jako pewna autonomiczna wartość, nieodnoszona bezpośrednio do sytuacji i spraw mieszkańców. Miasto rozumiane jest jako wspólne dobro, które nie wiąże się z partykularnymi i grupowymi interesami poszczególnych żyjących w nim osób. Poczują się one za to do kolektywnego wspierania i kultywowania tego dobra swoimi postawami.

W ten właśnie sposób obraz miasta/miejski spektakl zostaje wyalienowany z realnego życia mieszkańców. Można tu obserwować egzemplifikację tezy Guy Deborda, zgodnie z którą miejski spektakl i związane z nim kwestie nie są sprawami i problemami codziennego życia obywateli. Problemy tychże są prywatyzowane w tym sensie, że ich rozwiązanie staje się indywidualną – i przez to politycznie nieobecną w miejskim dyskursie – sprawą mieszkańców. Polityczna jest zaś kwestia miejska rozumiana jako kolektywny problem kreowania miejskości i rozproszonej odpowiedzialności za jej kondycję: status, prestiż i tożsamość.

Polityka spektaklu uwspólnia miasto. W tym sensie organizacja ESK staje się polityczna w dwojaki sposób: pozwala mobilizować mieszkańców do zbiorowego działania oraz daje im wspólny punkt odniesienia do budowania pozytywnych wizerunków siebie jako mieszkańców dumnych ze swojego miasta. Znamienne jest w tym kontekście to, że narracje dotyczące Europejskiej Stolicy Kultury mają wydźwięk kolektywnego działania dla wspólnego, „wyższego” dobra, a nie partykularnych interesów konsumentów artykułujących swoje żądania, oraz fakt, że opinie mieszkańców na temat ESK niemal idealnie powtarzają polityczne cele lokalnych władz.

W końcu powiedzieć należy, że społeczne produkowanie spektaklu przez tworzenie jego reprezentacji, spektakularyzację tejsze oraz praktyki reprezentacyjne pozwalają utrwać dominację klasy panującej w drodze upowszechniania i ubytawiania w społecznej świadomości właściwych im wzorów, norm i form kultury, które komunikowane są przez spektakl. W takim podejściu kumulowanie uwagi publiczności w festiwalu Europejskiej Stolicy Kultury nie staje się niczym innym jak politycznym narzędziem przemocy symbolicznej.

ARTYŚCI I WŁADZA W POLU (DOTOWANEJ) KULTURY MIEJSKIEJ

1. KULTURA I MIASTO

Od kilku dekad znaczenie kultury dla rozwoju ekonomicznego, dobrobytu materialnego oraz demokratyzacji życia politycznego stało się tematem wielu dociekań, analiz i opracowań naukowych. Zależności te rozważane są zarówno w skali globalnej¹, jak i lokalnej². Jak wskazuje Allan J. Scott, żyjemy w czasach kapitalizmu kognitywno-kulturowego, w którym kultura staje się jedną z podstawowych domen akumulacji kapitału i źródłem rozwoju gospodarczego³. Kultura, którą (przywołując rozważania Davida Thorsby'ego) w sensie funkcjonalnym można rozumieć jako „działanie ludzkie wymagające kreatywności, mające na celu wytwarzanie i przekazywanie znaczenia symbolicznego i przynajmniej potencjalnie przynoszące rezultaty będące formą własności intelektualnej”⁴, staje się fenomenem podlegającym analizie w kategoriach ekonomicznych.

¹ L.A. Harrison, S.P. Huntington, *Kultura ma znaczenie: jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, przeł. S. Dymczyk. Poznań: Zysk i S-ka, 2000.

² A. Majer, *Odrodzenie miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014; S. Środa-Murawska, D. Szymańska, *Przemysły kultury a rozwój miast. Wybrane aspekty. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Ekonomiczne Problemy Usług* 2013, nr 107, s. 85–98; M. Smoleń, *Przemysły kultury i wpływ na rozwój miast*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2003; A. Klasik, *Przemysły kreatywne oparte na nauce i kulturze. Kreatywne miasto – kreatywna aglomeracja*, Prace Naukowe. Katowice: Akademia Ekonomiczna w Katowicach, 2009; M. Smoleń, *Przemysły kultury – ekonomiczny wymiar sektora kultury. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej* 2009, nr 1.

³ A.J. Scott, *Beyond the Creative City: Cognitive – Cultural Capitalism and the New Urbanism*, www.academia.edu/6444858/Beyond_the_creative_city_cognitive-cultural_capitalism_and_the_new_urbanism [dostęp: 11.05.2015].

⁴ D. Thorsby, *Ekonomia i kultura*, przeł. O. Siara. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2010, s. 20.

Richard Florida zauważa, że „ludzka kreatywność to podstawowy kapitał ekonomiczny”, i podkreśla, iż jest on „praktycznie nieograniczony”⁵. Odwołanie do koncepcji Floridy (niezależnie od licznych krytyk, jakim została poddana) wydaje się o tyle istotne, że lokalne władze⁶ (nie tylko w Polsce) nawiązują bezpośrednio do jego teorii, opierając na niej strategię rozwojowe miast⁷.

Również w Polsce związki kultury, gospodarki i kreatywności stały się przedmiotem zainteresowania uczonych z różnych dziedzin⁸. Jak zauważają autorzy opracowania *Kultura a rozwój*:

Kultura stanowi składową społeczną podbudowę gospodarki, a zarazem istotny zasób, z którego gospodarka czerpie, oraz jeden z mechanizmów – coraz ważniejszy – pobudzania rozwoju gospodarczego. Aktywność kulturalna wymaga materialnego (ekonomicznego) zasilania, ale jednocześnie gospodarka bez kultury nie mogłaby funkcjonować i rozwijać się⁹.

Z kolei Andrzej Majer w książce *Odrodzenie miast* pisze:

(...) wygrane okazały się te kraje i miasta, w których potrafiono wyobrazić sobie odłożone w czasie, niemniej przez to przewidywalne efekty strategii rozwojowych nastawionych na wzbogacanie przemysłu kultury (...) ¹⁰.

Wraz ze świadomością ekonomicznego znaczenia kultury kluczowe znaczenie zyskuje polityka kulturalna, której zadaniem jest realizowanie celów władzy poprzez „wyznaczanie kierunków rozwoju sektora kultury oraz korygowanie wyroków rynku. Narzędziami interwencji są instrumenty finansowe (subsytia, granty, zwolnienia podatkowe) oraz formułowanie regulacji”¹¹. Kultura, tworzona przez reprezentantów klasy kreatyw-

⁵ R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2010, s. 9–10.

⁶ Zob. R. Dutkiewicz o „kryterium trzech T” w: *Nowe horyzonty*, Warszawa: Rosner & Wspólnicy, 2006, s. 149.

⁷ Zob. A. Markusen, *Urban Development and the Politics of a Creative Class: Evidence from the Study of Artists*, http://www.hhh.umn.edu/projects/prie/pdf/266_creativity_class_politics.pdf [dostęp: 25.05.2015].

⁸ Kampania „Kultura się Liczy” zainicjowana przez Narodowe Centrum Kultury w 2010 r.

⁹ J. Hausner, A. Karwieńska, J. Purchla (red.), *Kultura a rozwój*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.

¹⁰ A. Majer, *Odrodzenie miast*, op. cit., s. 98.

¹¹ R. Towse, *Ekonomia kultury. Kompendium*, przeł. H. Dębowski, K.L. Pogorzelski, Ł.M. Skrok. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2011.

nej, czyli tych, których „własność, wywodząca się ze zdolności kreatywnych, jest niematerialna, gdyż znajduje się – dosłownie – w głowie”¹², staje się kołem zamachowym gospodarki i nadzieją na rozwój miast poprzemysłowych. Mimo rosnącej świadomości znaczenia kultury, w Polsce od ponad 20 lat (od okresu transformacji) nie wypracowano jeszcze skutecznego modelu jej finansowania¹³, a polityka kulturalna była „chaotyczna i zasadniczo pasywna”¹⁴. Badacze podkreślają także brak „systemowych zmian, które byłyby zgodne z oryginalną polityką kulturalną realizowaną konsekwentnie w oparciu o nowoczesny ustrój prawny kultury”, oraz brak „instytucji pośredniczących”, organizacji quasi-pozarządowych (fundacji, rad itp.) zajmujących się dystrybucją środków publicznych przeznaczanych na kulturę, jak również małą (w przeciwieństwie do państw Europy Zachodniej) autonomię kultury w Polsce¹⁵.

Dla dysponentów środków publicznych kultura nie jest celem autotelelicznym – pełni funkcje prorozwojowe i stanowi element kreacji miasta. Dla artystów kultura (sztuka) jest istotą działalności twórczej i ich życia zawodowego. Interesującym przedmiotem rozważań stają się relacje wiążące przedstawicieli światów władzy i sztuki.

Jak zauważają autorzy opracowania *Finansowanie kultury i zarządzanie instytucjami kultury*:

Publiczny mecenat przypomina zachowanie oświeconego władcy, który pozwala wszystkim swoim poddanym zwracać się bezpośrednio do siebie i który rozpatrując kierowane do niego petycje (podania), chce w ten sposób czynić dobro. Liczba podań (wniosków) systematycznie rośnie, ale w rezultacie cały system radykalnie się biurokratyzuje i dobry władca jest coraz bardziej oddzielony od ludu przez otaczających go urzędników, w tym też tych, którzy mają polityczne umocowania i ambicje¹⁶.

¹² R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej...*, op. cit., s. 83.

¹³ Wskazują na to autorzy Narodowej Strategii Rozwoju Kultury na lata 2004–2013, J. Głowacki, J. Hausner, K. Jakóbiak, K. Markiel, A. Mituś, M. Żabiński, *Finansowanie kultury i zarządzanie instytucjami kultury*. Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, www.kongreskultury.pl/library/File/RoSK%20finansowanie_w.pelna.pdf, s. 7 [dostęp: 10.06.2015].

¹⁴ Ibidem, s. 6.

¹⁵ D. Ilczuk, M. Nowak, *Reforma sektora kultury w Polsce. W czym jest problem?*, w: B. Jung (red.), *Ekonomika kultury. Od teorii do praktyki*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, Instytut Adama Mickiewicza, 2011, s. 88.

¹⁶ Ibidem, s. 9.

2. PROCES KONWERSJI KAPITAŁÓW W POLU MIEJSKIEJ KULTURY

Celem niniejszego artykułu jest analiza procesów konwersji kapitałów towarzyszących przyznawaniu i konsumowaniu środków publicznych przez aktorów działających w miejskim polu kultury Wrocławia. Aby poddać je analizie, należy – podążając za wskazówkami Pierre’a Bourdieu – przede wszystkim przyjrzeć się relacjom łączącym podmioty w nim działające oraz prześledzić proces dystrybucji posiadanych przez nie kapitałów¹⁷. Obszar ten jest ulokowany na styku świata kultury dotowanej ze środków publicznych i świata polityki miejskiej, tworząc specyficzne pole produkcji kulturowej. Łączy w sobie reguły panujące w polu władzy z tymi, które obowiązują w świecie sztuki (gdzie celem jest wytworzenie „wiary w dzieło sztuki”¹⁸ i które „opiera się na zasadzie odrzucenia i odwrócenia prawa korzyści materialnej”¹⁹). Rolę dominującą odgrywają w nim dysponenci wartości ekonomicznych – politycy i urzędnicy, którzy decydują o kierunku przepływu środków finansowych. Gra toczy się między nimi, przedstawicielami bohemy artystycznej stanowiącej warstwę klasy kreatywnej²⁰ (wytwórcami wartości artystycznych) oraz dystrybutorami środków finansowych przeznaczonych na kulturę (są nimi organizatorzy życia kulturalnego lub niekiedy sami artyści).

Materiał badawczy będący podstawą niniejszej analizy został zgromadzony w ramach prac związanych z *Wrocławską Diagnozą Społeczną*. Złożyło się na niego 28 wywiadów swobodnych (*in depth interviews*, IDI) przeprowadzonych między lipcem a listopadem 2014 r. z producentami kultury – politykami/urzędnikami, artystami i organizatorami. Łączyła ich aktywność w polu kultury, dzieliło natomiast usytuowanie na różnych szczeblach drabin hierarchii artystycznych, politycznych i instytucjonalnych. Respondentami byli zarówno artyści uznani, o dużym dorobku i dominującej pozycji na rynku sztuki, jak i początkujący, zaznaczający dopiero swoją obecność; politycy i urzędnicy kreujący i nadzorujący realizację polityki kulturalnej w mieście oraz ci, którzy wypełniali wytyczone zadania w ramach pracy w miejskich instytucjach kultury, a także organi-

¹⁷ P. Bourdieu, L.C. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2001, s. 78.

¹⁸ Ibidem, s. 65.

¹⁹ Ibidem, s. 78.

²⁰ Za Philippe’em Kernem zawężam pojęcie klasy kreatywnej do artystów. Zob. Kultura: koło zamachowe zamiast fajerwerków. Z Philippem Kernem rozmawia Anna Theiss, w: B. Jung (red.), *Ekonomika kultury. Od teorii do praktyki*, op. cit., s. 123.

zatorzy (reprezentujący zarówno instytucje miejskie, jak i podmioty gospodarcze zajmujące się kulturą na wolnym rynku) – z jednej strony ci z wieloletnią praktyką i osiągnięciami związanymi z produkcją uznanych przedsięwzięć artystycznych (w tym także eventów i festiwali), z drugiej zaś szeregowi pracownicy tych instytucji. Dobór respondentów dyktowany był chęcią uzyskania jak najszerszego spektrum informacji w celu wychwycenia różnorodnych perspektyw, postaw i strategii działania prezentowanych przez aktorów pola miejskiej kultury.

Funkcjonowanie dotowanej, miejskiej kultury koncentruje się wokół dwóch fundamentalnych procesów – obiegu pieniądza i obiegu wartości symbolicznych.

3. ETAP I: OD USTALENIA CELÓW POLITYKI KULTURALNEJ DO ROZDYSPOWANIĄ ŚRODKÓW PUBLICZNYCH

Na pierwszym etapie analizowanego procesu kluczową rolę odgrywają miejscy dysponenci środków publicznych (urzędnicy i politycy). To oni wyznaczają cele i podejmują strategiczne decyzje dotyczące wysokości i kierunku przepływu środków przeznaczonych na kulturę. Z ich perspektywy celem inwestowania w kulturę jest wzrost prestiżu miasta i uzyskanie wyniku ekonomicznego poprzez poszerzenie oferty kulturalnej, skierowanej zarówno do mieszkańców, jak i do interesariuszy zewnętrznych. Jak powiedział jeden z decydentów:

Myśmy sobie sformułowali takie cele operacyjno-strategiczne (...). Po pierwsze, żeby Wrocław był znaczącym ośrodkiem kultury w Europie Środkowo-Wschodniej (...). Drugi element (...) to jest stworzenie muzycznego Wrocławia. To jest po części związane z tymi dużymi inwestycjami typu Narodowe Forum Muzyki, że musimy je w jakiś sposób wypełnić. Więc to jest budowanie w jakiś sposób prestiżu miasta i oferty dla mieszkańców poprzez muzykę (...). Trzecie to jest oferta, że jak już mamy tę kulturę, to musimy zrobić ofertę weekendową i letnią. Że to jest taki element (...) przyciągania ludzi do Wrocławia. I to chodzi o dwa wyzwania: weekendowe to jest takie myślenie, żeby Wrocław był także kulturalną stolicą Dolnego Śląska. Czyli ludzie tu chcą przyjeżdżać na weekend, bo jest teatr, jest koncert i to jest dla miasta opłacalne, bo zazwyczaj jak ktoś przyjeżdża z Dzierżoniowa, to jeszcze się kawy napije itd. Więc to jest ten obieg. A wakacyjnie to też jest, że mamy większą liczbę turystów. Czwarty element to wszystkie programy edukacyjne, które później się przekładają na różne rzeczy. I w ramach tego jest kwestia następnego programu, czyli jakiejś oferty dla młodych.

Zdaniem respondentów-decydentów poszerzanie oferty kulturalnej staje się zarówno magnesem przyciągającym szczególnego rodzaju konsumentów, jak i narzędziem budowania prestiżu oraz tworzenia marki atrakcyjnego, nowoczesnego i dynamicznego miasta. Miasto staje się przestrzenią dla procesów globalnych, takich jak konsumeryzacja i homogenizacja kultury, areną spektakularnych zdarzeń kulturowych, takich jak festiwale²¹ i przedsięwzięcia charakterystyczne dla krajów zachodnich o rozwiniętych rynkach kulturalnych, tzw. eventów²².

W 2006 r. prezydent Wrocławia, Rafał Dutkiewicz, pisał:

Atutem Wrocławia są festiwale. Mamy ich kilkadziesiąt, chyba najwięcej spośród polskich miast. Festiwale ze swej natury przynoszą bardzo szeroką ofertę, a ich organizatorzy potrafią szukać odbiorców sztuki. Staramy się, aby w mieście nie było martwego czasu, w każdym miesiącu proponujemy – obok zwyczajnego–niezwykłego rytmu spektakli, koncertów, wystaw etc. – jakąś dużą atrakcję. Pojęcie sezonu ogórkowego we Wrocławiu wyszło z użycia: miesiące letnie są gęste od przedsięwzięć kulturalno-rozrywkowych²³.

Za wskaźniki sukcesu respondenci-politycy uznają rosnącą liczbę inwestorów oraz liczną rzeszę studentów wybierających Wrocław jako miejsce kontynuowania edukacji. Wysoki urzędnik odpowiedzialny za kulturę określił korzyści płynące z jej rozwoju następująco:

Beneficjentem wszyscy jesteśmy, dlatego że miasto bez kultury, bez wydarzeń artystycznych, bez pewnej kultury nie ma tożsamości. Ciągłe jeszcze budujemy, ale poczynając od decyzji, gdzie studiować – uważam, że studenci wybierają miasto, gdzie się więcej dzieje, gdzie jest więcej tej kultury (...). To ludzie, którzy podejmują pracę w firmach, czy też inwestorzy, którzy widzą, że coś się we Wrocławiu dzieje, wolą tutaj ulokować swoje inwestycje (...). A jeśli chodzi o mieszkańców, to jest to forma pewnej aktywności, pewnego zaspokajania potrzeb innych, niż tylko spanie, jedzenie i praca. Że tutaj mieszkańcy jednak chcą chyba być dumni z tego i są dumni z tego, że u nas się dużo dzieje, nawet jak z tego nie korzystają – to jest inna rzecz. Trzeba rozdzielić zadowolenie z tego, że coś się dzieje, od tego, że w czymś uczestniczymy.

²¹ We Wrocławiu odbywają się co roku 32 festiwale muzyczne, 11 teatralnych, 4 filmowe, 7 literackich, 14 interdyscyplinarnych, 6 sztuki – www.wroclaw.pl/festiwale-sztuki [dostęp: 12.05.2015].

²² Zob. T. Szlendak, Wielozmysłowa kultura i wntu. Skąd się wzięła, czym się objawia i jak w jej ramach oceniać dobra kultury? *Kultura Współczesna* 2010, nr 4(66), s. 92–109.

²³ R. Dutkiewicz, *Nowe horyzonty*, op. cit., s. 136.

Decydenci w efekcie własnych decyzji lub przez powoływane przez siebie komisje konkursowe wskazują, komu – poprzez system dotacji, grantów lub subwencji – mają zostać przekazane pieniądze. Ich dystrybutorem może zostać miejska instytucja kultury, podmiot zewnętrzny (organizacje pozarządowe, fundacje, stowarzyszenia, podmioty gospodarcze działające na rynku sztuki etc.) lub bezpośrednio artyści. Ten ostatni wariant nie jest preferowany. Obrazuje to fragment wypowiedzi respondenta-urzędnika:

(...) bardzo często się zdarza, że pojawiają się u nas różni autorzy różnych pomysłów albo literackich, albo teatralnych, muzycznych itd. I to bardzo często są bardzo ciekawe, interesujące rozmowy, ale one się zwykle kończą tym, że są pomysłodawcy jakby odsyłani z urzędu, jakby zachęceni, żeby sobie poszukali swojego producenta do swojego pomysłu, i żeby się do urzędu zwrócił ten producent. Bo taka procedura daje urzędnikowi gwarancje albo przynajmniej jakąś gwarancję, że ktoś, kto się zna na danej dziedzinie, oceni ten projekt i uzna, że on jest świetny i należy go zrealizować, to się wtedy stara o wsparcie i pieniądze. W innym wypadku budowalibyśmy taką strukturę, w której urzędnik byłby recenzentem i na dodatek we wszystkich dziedzinach sztuki. (...) ja się bardzo staram o to, żeby tym klientem, partnerem bezpośrednio nie byli artyści.

Reprezentujący miasto decydenci stają w pozycji zamawiającego wytwory produkcji artystycznej. Uruchamiają przepływ pieniędzy do dystrybutorów, którzy (jeśli nie są sami artystami) stają się ogniwem pośrednim między zamawiającym (dysponentem środków publicznych) a artystą (wytwórcą produktów artystycznych).

4. ETAP II: OD POZYSKANIA ŚRODKÓW PUBLICZNYCH DO PRODUKCJI WYTWORÓW ARTYSTYCZNYCH

Aby skutecznie ubiegać się o środki publiczne, dystrybutorzy muszą już na etapie aplikowania o nie uwzględnić cele polityki kulturalnej miasta. Jeśli są nimi organizatorzy, a nie sami artyści, muszą łączyć dwie logiki – urzędniczą i artystyczną. Jak pisał Pierre Bourdieu:

Te osobistości o *dwóch twarzach* (...) to ci, przez których logika „ekonomii” przenika do samego serca uniwersum produkcji dla innych wytwórców. Powinni oni łączyć całkowicie sprzeczne dyspozycje – dyspozycje ekonomiczne, obce twórcom w pewnych sektorach pola, oraz dyspozycje intelektualne

alne, bliskie dyspozycjom twórców, których pracę mogą wykorzystywać tylko o tyle, o ile zdatni są ocenić ją i nadać jej wartość²⁴.

Jeśli środki publiczne stanowią tylko część sumy niezbędnej dla powstania i rozpowszechnienia wartości artystycznych, to dystrybutorzy biorą na siebie ryzyko finansowego powodzenia przedsięwzięcia. Z tej perspektywy, uwzględniając opłacalność podjętej inicjatywy i związane z tym ryzyko, jej publiczność mogłoby stanowić sami przyjezdni. Dystrybutorzy w procesie organizacji i przygotowania produkcji dóbr artystycznych umożliwiają przetworzenie wartości ekonomicznych w wytwory artystyczne. Na tym etapie ich zadanie polega na przygotowaniu wniosków i aplikacji, doprowadzeniu do uzyskania środków finansowych oraz stworzeniu artyście (artystom) możliwości rozpoczęcia realizacji procesu twórczego.

5. ETAP III: OD ROZPOCZĘCIA PRODUKCJI WYTWORÓW ARTYSTYCZNYCH DO ICH UPUBLICZNIENIA

Głównym sygnalizowanym przez respondentów-artystów problemem była ich zła sytuacja ekonomiczna. Od decydentów oczekują wsparcia lokalnych środowisk artystycznych. Negatywnie oceniają wydawanie publicznych środków na eventy, które nie wspierają lokalnych twórców, a z racji swojej masowości nastawione są na niewymagającą publiczność. Jak zauważyła jedna z artystek:

Malujesz za pieniądze, które w jakiś inny sposób musisz zarobić niż malarstwem, tak, no bo nie masz swojej grupy odbiorców czy klientów, ponieważ nie masz jak ich pozyskać. Pieniądze na kulturę idą na jakieś duże eventy, które nie wspierają lokalnego twórcy (...).

Z perspektywy artysty ubieganie się o środki publiczne wiąże się z wieloma niedogodnościami, wśród których wyróżnić można:

- konieczność dostosowania się do pomysłów i reguł narzucanych przez polityków i urzędników o kompetencjach kulturowych, które (zdaniem artystów) nie predestynują ich do wartościowania i wydawania sądów w kwestiach estetycznych (a co za tym idzie – podejmowania decyzji finansowych);

²⁴ P. Bourdieu, *Reguły sztuki: geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki. Kraków: Universitas, 2001, s. 329.

- konieczność dostosowania się do rygorów formalnych (pisanie sprawozdań, dotrzymywania terminów, rozliczania przyznanych środków etc.).

W wielu wypadkach ubieganie się o dotację wymaga od twórców rezygnacji z (części) artystycznej wolności. Dysponenci publicznych pieniędzy (politycy, urzędnicy – czy to na szczeblu samorządowym, państwowym, czy europejskim) wymyślają tematy konkursów, a walczący o pieniądze artyści dostosowują swoje projekty do ich wyobrażeń. Decydują się na udział w grze ze względu na przymus ekonomiczny, możliwość uzyskania środków na realizację własnych zamierzeń artystycznych lub legitymizację statusu artystycznego, uzyskiwanego dzięki uznaniu decydentów. Ci artyści, których pozycja nie pozwala na pełną dowolność w realizowaniu własnych wizji artystycznych i których proza życia zmusza do ubiegania się o dofinansowanie, muszą – jak to określił jeden z respondentów – „grać w cudze szachy”. Wielu twórców zmuszonych jest do zarabkowania w sposób niekoniecznie związany ze sztuką lub do przesunięcia swoich aktywności zawodowych w obszar rozrywki, komercji bądź sztuki użytkowej. Tylko nieliczni mają komfort tworzenia bez ograniczeń, które stwarza korzystanie ze środków publicznych, i bez oglądania się na kontrolujących ich działania urzędników czy kierowania się oczekiwaniami publiczności.

Otrzymanie pieniędzy na działalność z puli środków publicznych jest swego rodzaju wyróżnieniem. Wiąże się z pozytywnym przejściem przez różnie organizowany proces weryfikacji (wśród wszystkich ubiegających się o pieniądze) i staje się potwierdzeniem wartości artysty.

6. ETAP IV: OD UPOWSZECHNIENIA WARTOŚCI ARTYSTYCZNYCH DO LEGITYMIZACJI WŁADZY

Jeśli artysta, w wyniku procesu, na który składały się:

- decyzja o przyznaniu środków finansowych przez decydentów;
- przekazanie ich dystrybutorowi;
- zorganizowanie procesu produkcji,

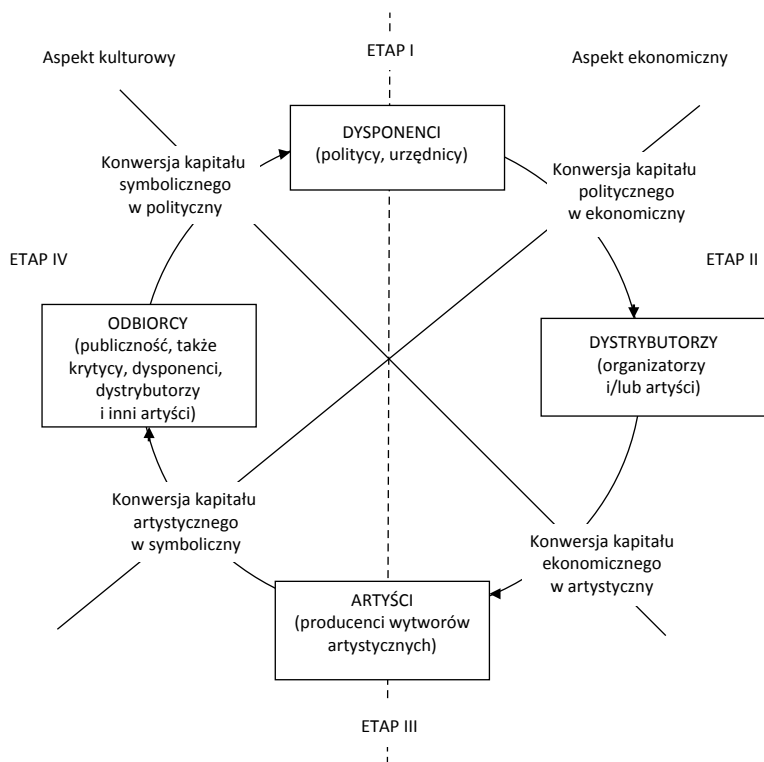
stworzył wytwór artystyczny, kolejnym etapem staje się publiczna konsumpcja dzieła. Dystrybutorem zajmującym się jego rozpowszechnianiem jest sam artysta lub organizator nadzorujący przebieg całego procesu. Poprzez upublicznienie wytworu artystycznego dzieło zostaje poddane ocenie, a wartość artystyczna – przetworzona w wartość symboliczną.

Wskaźnikami sukcesu (niekoniecznie skorelowanymi) i związanej z nimi pozycji artysty w polu miejskiej kultury jest uznanie:

- innych (równych sobie lub lepszych) artystów;
- krytyki;
- publiczności (wśród której znajdują się także ci dysponenci wartości ekonomicznych, którzy umożliwili rozpoczęcie całego procesu).

7. KONWERSJAKAPITAŁÓWWPOLUDOTOWANEJKULTURYMIEJSKIEJ

W efekcie kilkuetapowego procesu, w jaki zaangażowani są wymienieni producenci i aktorzy pola miejskiej kultury, następuje kilkustopniowa konwersja kapitałów (ryc. 1). Na pierwszym etapie dysponenci środków



Rycina 1. Schemat procesu konwersji kapitałów w polu dotowanej kultury miejskiej

publicznych decydują o kierunku przepływu pieniędzy. Kapitał polityczny zmienia się w kapitał ekonomiczny. Na drugim – po przekazaniu środków dystrybutorowi i rozpoczęciu procesu produkcji wytworu artystycznego przez twórcę – kapitał ekonomiczny zmienia się w kapitał artystyczny. Na kolejnym (trzecim) etapie, w trakcie upubliczniania i oceny dzieła artystycznego, kapitał artystyczny przekształca się w kapitał symboliczny. Jeśli wytwór artystyczny okaże się sukcesem, jego wartość (kapitał symboliczny) ulega konwersji i staje się kapitałem politycznym (etap czwarty). Tymi, którzy kumulują i konsumują tak zgromadzony kapitał polityczny, są dysponenci środków publicznych. W ten sposób sztuka staje się narzędziem legitymizującym instytucje władzy.

PODSUMOWANIE

Biorąc pod uwagę wspomniany we wstępie brak w Polsce wypracowanego modelu finansowania kultury, jak również sygnalizowany przez respondentów-artystów niemal zupełny brak mecenatu prywatnego oraz rynku sztuki (zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i w relacjach artysta–nabywca), można przewidywać, że sytuacja ekonomiczna artystów nadal będzie zmuszała ich do ubiegania się o dotacje publiczne. Uzależnienie od miejskiego mecenatu, który często staje się jedyną szansą na pozyskanie środków finansowych niezbędnych do uprawiania sztuki, prowadzić będzie (przy braku nowych regulacji prawnych na poziomie państwa) do dalszego ograniczania autonomii kultury. W tak funkcjonującym systemie artyści są (i zapewne będą) uzależnieni od pomysłów i decyzji urzędników oraz polityków, których kompetencje kulturowe (zdaniem nie tylko artystów) lokują się na poziomie o wiele niższym, niż wymagałaby tego ich rola w procesie podejmowania decyzji dotyczących kultury. Wolność procesu twórczego nadal ograniczana będzie ich urzędniczymi decyzjami i tematyką wymyślanych przez nich konkursów, których celem nie jest powstawanie wybitnych dzieł sztuki, a raczej budowanie wizerunku i legitymizowanie władzy.

WIELOKULTUROWOŚĆ WROCŁAWIA I STOSUNEK JEGO MIESZKAŃCÓW DO INNYCH

WPROWADZENIE

O mieście wyjątkowego miasta mówił Wojciech Sitek¹, dowodząc, że po powodzi roku 1997 zaczęła kształtować się osobliwość Wrocławia – przekonanie o pięknie, otwartości, kosmopolityczności miasta podzielają nie tylko mieszkańcy, lecz także ci spoglądający na stolicę Dolnego Śląska z oddali. Fenomen nowoczesnego, wielokulturowego i otwartego miasta jest reprodukowany w licznych wypowiedziach (rozmowach codziennych, narracjach publicystycznych, refleksjach popularnonaukowych) posługujących się tak trudnymi do zoperacjonalizowania kategoriami, jak *genius loci* Wrocławia, klimat tolerancji, duch otwartości czy europejskie fluidy. Ta symboliczna narracja o mieście realizowana w miękkich kategoriach kulturowych wydaje się dominować w budowaniu wizerunku miasta i nie jest to sytuacja specyficzna dla Wrocławia, a raczej kierunek, w którym podążają współczesne miasta. W stolicy Dolnego Śląska nadrzędnym konstruktorem organizującym tę symboliczną narrację stała się wielokulturowość – łącząca w sobie mnogość pozytywnych wartości i dająca nadzieję na wykształcenie pozytywnego obrazu „miasta spotkań”².

Zmiany w obrazie Wrocławia zachodzące w ostatnim ćwierćwieczu zostały dostrzeżone i zgodnie podsumowane przez badaczy, co trafnie pokazują następujące cytaty:

¹ *Dzięki powodzi czujemy się wyjątkowi*, Wojciech Szumański rozmawia z prof. Wojciechem Sitkiem, <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,81348,4459213.html> [dostęp: 6.06.2012].

² „Wrocław – miasto spotkań /Wrocław – the meeting place” jest oficjalnym hasłem promocyjnym przyjętym przez Radę Miejską Wrocławia w 1998 r. w strategii „Wrocław 2000 plus”. Slogan syntetycznie opisuje ideologię miejskiej otwartości, wielokulturowości, tolerancji, miejsca przyjaznego dla ludzi.

Władze i elity miasta zaczęły odwoływać się do konkretnych aspektów historii miasta w celu budowania nowego obrazu miasta i kształtowania nowej tożsamości, która w przeciwieństwie do czasów PRL-u miała przyjąć formę tożsamości lokalnej³.

Władze samorządowe Wrocławia już od początku lat dziewięćdziesiątych rozpoczęły konstruowanie nowego wizerunku/marki miasta: otwartego na inne kultury narodowe, miasta spotkań różnorodnych idei i ludzi⁴.

Wrocław stał się jednym z pierwszych „rzeczników” wielokulturowości w Polsce. Od początku lat 90. pracuje nad wykreowaniem wizerunku europejskiego miasta, wykorzystując własne „produkty”. Jednym z jego elementów jest kreacja Wrocławia jako metropolii wielokulturowej⁵.

Dlatego wielokulturowość jako kategoria opisowa i analityczna wydaje się adekwatna do analizy procesów zachodzących we Wrocławiu, zarówno w wymiarze oficjalnych politycznych projektów, jak i ich społecznej recepcji (ogólnych założeń i szczegółowych projektów). Celem artykułu jest prześledzenie zmian w budowaniu wizerunku miasta od czasów powojennych do dziś. Szczególnie interesujące będzie ustalenie, od kiedy dla stolicy Dolnego Śląska cechą dystynktywną stały się otwartość i wielokulturowość oraz jak ta własność została zinternalizowana na poziomie społecznym. Stawiamy bowiem tezę, że te charakterystyki, mimo że pojawiły się w przekazach medialnych dość późno, już nader skutecznie zakorzeniły się w społecznej świadomości. Z tego względu, czyniąc wielokulturowość ramą teoretyczną dla dalszych analiz, chcemy zweryfikować jej realne występowanie, budowane wokół niej narracje polityczne oraz efekty tych ostatnich dające się zidentyfikować w postaci poglądów samych wrocławian na temat wizerunku stolicy Dolnego Śląska, w tym – wielokulturowego potencjału miasta i jego mieszkańców (kwestia autostereotypu), a także współhistniejących z nim opinii na temat sytuacji Innych w „mieście spotkań” i stosunku do nich przedstawicieli większości.

³ B. Pabjan, P. Czajkowski, Formy pamięci historycznej miasta. Przestrzeń urbanistyczna jako dziedzictwo kulturowe i świadomości młodzieży, w: J. Styk, M. Dziekanowska (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, op. cit., s. 141.

⁴ S.W. Kłopot, Kreowanie mitu wielokulturowego dziedzictwa Wrocławia, w: J. Styk, M. Dziekanowska (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2012, s. 129.

⁵ M. Ratajczak, Wielokulturowość miast – współczesny wymiar globalizacji. *Kultura – Historia – Globalizacja* 2010, nr 6, s. 45, <http://www.khg.uni.wroc.pl/files/khg6RatajczakT.pdf> [dostęp: 6.06.2012].

1. ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE: WIELOKULTUROWOŚĆ, POLITYKA UZNANIA, INNY

Dla dobrego zrozumienia zjawiska określanego mianem wielokulturowości Wrocławia należy najpierw rozstrzygnąć, jak pojmowana może być wielokulturowość i do jakiego rodzaju fenomenów się odnosi. Wiele nieporozumień w dyskursie publicznym, ale i naukowym, wynika z niejednoznacznego i niejednorodnego definiowania zjawiska, dlatego proponujemy ujmować je na czterech poziomach, które – chociaż spaja je kategoria wielokulturowości – opisują różne aspekty rzeczywistości społecznej⁶. Na pierwszym poziomie wielokulturowość jest zjawiskiem demograficznym polegającym na zróżnicowaniu etnicznym (i często analizowanym łącznie z etnicznym – zróżnicowaniu religijnym) struktury społecznej.

Drugi poziom – świadomościowy – eksponuje dostrzeganie i doświadczanie Innych w codzienności, uświadamianie sobie ich obecności oraz odmienności, wypracowywanie norm i reguł porządkujących wzajemne relacje. Jak wielu badaczy stoimy na stanowisku mówienia o wielokulturowości, gdy mamy do czynienia ze zjawiskiem bardziej złożonym niż współwystępowanie w określonej przestrzeni różnych zbiorowości etnicznych. Pomijając w tym miejscu dyskusje o teoretycznych wyzwaniach wielokulturowości (logiki uznania/podkreślenia/ukrywania cech dystynktywnych mniejszości, obecności bądź braku grupy dominującej, wytwarzania nowego ładu kulturowego), uważamy za niezbędne dla jej zaistnienia występowanie codziennych kontaktów między przedstawicielami różnych kultur, negocjowanie systemu aksjonormatywnego stanowiącego podbudowę dla codziennej koegzystencji, jak również uznawanie stanu zróżnicowania za „normalny” z uwzględnieniem potencjalnych konfliktów.

Kolejny poziom – polityczny – odnosi się do wielokulturowości jako projektu politycznego, który zazwyczaj jest odpowiedzią (normatywną i ideową) na stan realnego zróżnicowania. Istotą tego poziomu jest prowadzenie „polityki uznania różnicy”. Zakłada ona stworzenie każdej jednostce możliwości zdefiniowania własnej „autentycznej” tożsamości zbiorowej – takiej, która wynika z samookreślenia się, a nie z „narzucenia”⁷.

⁶ Szerzej na ten temat: K. Dolińska, J. Makaro, *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2013, s. 11–26.

⁷ W.J. Burszta, *Ideologia różnicy i tożsamość zbiorowa. Sprawy Narodowościowe 1999*, s. 14–15, s. 55.

Chodzi w tym układzie o coś więcej niż przetrwanie – mianowicie o odrzucenie perspektywy, zgodnie z którą przedstawiciele odmiennych kultur są obywatelami drugiej kategorii. Nie jest to jednak prawo bezwarunkowe, jako że „musi być coś pośredniego pomiędzy uznaniem równej wartości wszystkich kultur i zamknięciem w obrębie etnocentrycznych standardów oceny”⁸. Problematyczność bezwarunkowej postawy otwartości wynika z faktu, że „patrząc z wnętrza jakiejś konkretnej kultury, trudno uznać równość innych kultur i nie ma sensu się tego domagać”⁹. Dlatego należy podkreślić, że „polityka uznania różnicy” jest każdorazowo realizowana z uwzględnieniem interesu podmiotu (państwa), który ją kreuje, z akceptacją różnicy, którą jest się w stanie zaakceptować. W konsekwencji to państwo zarówno określa liczbę grup włączonych w zakres akceptowalnej różnorodności i warunkowanie trwałości określonego stanu, jak i sprawuje kontrolę nad poszczególnymi kwestiami poprzez ich wyłączenie poza obręb wielokulturowości¹⁰. W odniesieniu do tak zdefiniowanej wielokulturowości następuje wyodrębnienie grup, które zostaną uwzględnione w ramach ochrony mniejszości, stając się tym samym beneficjentami skutków określonego projektu politycznego.

Przyglądając się sytuacji dolnośląskiej stolicy, obiecujący analitycznie jest czwarty poziom – marketingowy. Wielokulturowość analizowana na poziomie marketingowym może łączyć zjawiska wcześniej omówione, ale równie dobrze może istnieć, gdy zróżnicowanie etniczne, świadomość obecności Innego i rozwiązania polityczne występują w niewielkiej skali albo wcale¹¹. Wielokulturowość na tym poziomie może przybierać kształt wielokulturowości nazywanej butikową¹² lub festiwalową, która sprowadza się do „prostego nasycenia przestrzeni społecznej symbolami identyfikującymi kulturowe zróżnicowanie”¹³.

⁸ A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*. Kraków: Universitas, 2004, s. 27.

⁹ Ibidem.

¹⁰ J. Mucha, *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2005, s. 52–53.

¹¹ K. Dolińska, J. Makaro, Wielokulturowość Europy Środkowo-Wschodniej. Kilka metodologicznych uwag o definiowaniu i badaniu zjawiska. *Sprawy Narodowościowe*, 2012, z. 40, s. 88–100.

¹² S. Fisch, Boutique multiculturalism, or why liberals are incapable of thinking about hate speech. *Critical Inquiry* 1997, nr 23(2), s. 378–395

¹³ M.S. Szczepański, A. Śliz, Wielokulturowe miasta. *Przegląd Socjologiczny* 2011, nr 60(2–3), s. 53.

Każdy z tych poziomów wymaga jednocześnie uwzględnienia teoretycznej koncepcji Innego. Odpowiedzi na pytanie, kim jest Inny i czym jest inność, poszukiwać należy pomiędzy Swoim i swojskością a Obcym i obcością. Przy czym zarówno Inny, jak i Obcy pozwala zbudować opozycję My–Oni. Swojskość kojarzy się z tym, co bliskie, podobne, sensowne, zrozumiałe, akceptowane, rodzące sympatię oraz wzbudzające poczucie bezpieczeństwa, natomiast obcość wyznaczana jest przez cechy przeciwstawne¹⁴. Istotę inności sprowadzić można z kolei do różnicy między tym, co jest opisem, a tym, co jest oceną, lub tym, co jest faktem, a tym, co jest wartościowaniem:

Gdy w odczuciach ludzkich wraz ze stwierdzeniem faktu odmienności pojawia się poczucie niezrozumienia, dziwaczności, śmieszności, niestosowności, a także uczucie zdziwienia, zagrożenia, niezręczności, pojawia się także niepokój, strach, poczucie zagrożenia¹⁵.

Można również założyć, że obydwie kategorie podlegają wartościowaniu w następujący sposób: Obcy jest aktualnie lub potencjalnie niebezpieczny, zagraża cennym dla jednostki wartościom (życie, rasa, religia), Inny z kolei jest kimś, kogo nie rozumiemy, a przez to nie akceptujemy całkowicie¹⁶.

Definiowanie przedstawicieli odmiennych kultur zarówno jako Innych, jak i Obcych to zaprzeczenie wielokulturowości, „złamanie” jej istoty, Inny bowiem, podobnie jak Obcy, nie jest Swoim. Każdorazowo, mimo odmiennych przesłanek, ale tożsamyh skutków wynikających z kontaktów społecznych z nimi (nie tylko Obcy jako zagrożenie, lecz także Inny jako niezrozumienie, to bariera dla zaistnienia stanu wielokulturowości¹⁷), odbywać się będzie proces społecznego wyróżniania tych kategorii w otoczeniu społecznym. Obie kategorie

nie przystają [bowiem] do świata bezrefleksyjnej oczywistości, jaką jest każde społeczeństwo i każda kultura z punktu widzenia tych, którzy w nich żyją.

¹⁴ E. Nowicka, Wprowadzenie. Poznawanie swojskości i obcości, w: E. Nowicka, J. Nawrocki (red.), *Inny – obcy – wróg*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1996, s. 23.

¹⁵ Ibidem, s. 24.

¹⁶ B. Kozera, „Obcy” i „swój”. Trzy refleksje rozumu nieinstrumentalnego, w: D. Berlińska, K. Frysztański (red.), *Inni swoi. Studia z problematyki etnicznej*. Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski, 1999, s. 41.

¹⁷ Zob. K. Dolińska, Dwie odsłony wielokulturowości a problem społecznego doświadczania różnicy, w: A. Śliz, M.S. Szczepeński (red.), *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2011.

Aby oceniać to, jak żyją inni ludzie, musimy się oprzeć na pewnych kryteriach, a te zawsze pochodzą z naszego świata wartości¹⁸

– proces ów następuje dzięki wykorzystaniu „matrycy etnocentrycznej”¹⁹.

Rozprawiając się z założeniami teoretycznymi, należy na zakończenie zaznaczyć, że w ramach dokonywanych analiz nie będziemy zajmowały się tym rodzajem wielokulturowości, który w literaturze przedmiotu funkcjonuje pod pojęciem wielokulturowości nieetnicznej²⁰, odnoszonej do kategorii wyróżnionych na podstawie czynników ekonomicznych czy biologiczno-kulturowych (przykładowo: przynależność klasowa, styl życia, płęć społeczna, orientacja seksualna). Ich problematyczność wiąże się przede wszystkim z przypisaniem tym kategoriom właściwości grupy w sensie socjologicznym (wraz z przynależną im kulturą). Eksponujemy natomiast wielokulturowość etniczną, odpowiednią dla zróżnicowania etnicznego i religijnego, która jest nadal kluczową kategorią w studiach nad wielokulturowością.

2. HISTORYCZNEKONTEKSTYBUDOWANIAWIZERUNKUWROCŁAWIA

Mimo że stolica Dolnego Śląska, jak większość polskich miast, jest miastem homogenicznym etnicznie, współczesna wielokulturowość Wrocławia może się jawić jako oczywista i „od zawsze” towarzysząca temu miejscu. Teza o jego wielokulturowości w przestrzeni publicznej wybrzmiewa dość mocno i często. Ilustrację zjawiska niechaj stanowi kilka wybranych egzemplifikacji. Zapraszając na cykliczną już imprezę, Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego informuje: „Już niebawem Wrocław stanie się po raz kolejny stolicą wielokulturowości, a to za sprawą festiwalu Kalejdoskop Kultur!”²¹; profesor Adam Jezierski, otwierając sesję historyczną „Ukraińcy w Polsce” podczas festiwalu „Viva Ukraina” w 2012 r., powiedział: „Społeczność ukraińska jest ważną częścią naszego wielokulturowego Wrocławia”, a prezydent Bronisław Komorowski,

¹⁸ W.J. Burszta, *Zawsze my, zawsze oni*, w: B. Bossak-Herbst, M. Głowacka-Grajper, M. Kowalski (red.), *Antropologiczne inspiracje*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013, s. 363.

¹⁹ Ibidem, s. 362. Autor wykorzystuje w swoim tekście tylko pojęcie Innego, ale nada mu szerokie znaczenie.

²⁰ J. Mucha, *Oblicza etniczności...*, op. cit., s. 60–61.

²¹ http://wielokultury.wroclaw.pl/?q=pl/artukul/kalejdoskop_kultur_po_raz_kolejny_we_wroc%C5%82awiu [dostęp: 6.06.2015].

kiedy gościł na Uniwersytecie Wrocławskim, nawiązując do jego tradycji, mówił, „że chce tak jak miasto spotkań – Wrocław, którego jest nierozłączną częścią, być miejscem wzbogacającego kontaktu między Wschodem i Zachodem, miejscem spotkania różnych tradycji i różnych idei” oraz: „Wrocław jest przykładem współpracy i otwartości”²². Takie wypowiedzi z jednej strony odzwierciedlają pewien stan świadomości (nie tylko mieszkańców) i wizerunek dolnośląskiej stolicy, z drugiej zaś – jako pojawiające się w przestrzeni publicznej – ów stan kreują i petryfikują, idąc przy okazji w sukurs tożsamościowej polityce władz miasta.

Perspektywa ostatnich kilku lat wydaje się jednak niewystarczająca do zrozumienia tego fenomenu. Wszak wizerunek polskiego Wrocławia przez dekady ulegał ewolucji, choć faktycznie – szczególnego przyspieszenia proces ten nabrał po przełomie 1989 r. W poszczególnych momentach historycznych kształtowano obraz miasta dla innych potrzeb, miał on bowiem realizować rozmaite funkcje – w latach powojennych wspierał zróżnicowanych regionalnie osadników w oswojaniu obcego miasta, na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. pokazywał, jak zmienia się myślenie o mieście (i jakie znaczenie nadaje się tradycji) w warunkach demokratycznych, a już w pierwszym okresie XXI w. służył podnoszeniu atrakcyjności miasta, nie tylko dla jego mieszkańców. Krótko mówiąc – instrumentalne konstruowanie i wykorzystywanie wizerunku determinowały okoliczności.

W początkowym okresie symbolicznie dowartościowywaną cechą miasta była jego polskość, której uzasadnienia poszukiwano w czasach piastowskich, mających stanowić wyjaśnienie „odzyskania miasta”. Rozwijany i upowszechniany mit piastowski²³, wzmacniany konkretnymi działaniami rugującymi niemieckie i pruskie artefakty z przestrzeni miasta, a sakralizującymi wrocławski gotyk²⁴, był ważnym spoiwem tworzącej się społeczności. Historyczna polskość Wrocławia nie funkcjonowała tylko na poziomie dyskursu władzy, ale była również podzielana przez

²² <http://www.dziennikbałtycki.pl/artukul/472215,prezydenci-polski-niemiec-i-ukrainy-z-wizyta-we-wroclawiu-zdjecia,id,t.html> [dostęp: 6.06.2015].

²³ S.W. Kłopot, *Kreowanie mitu...*, op. cit.; idem, *Wielokulturowe dziedzictwo Wrocławia a tożsamość jego mieszkańców*, w: K. Czekaj, J. Sztumski, Z.A. Żechowski (red.), *Myśli społecznych splećtań: księga jubileuszowa z okazji 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Władysława Markiewicza*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego, 2011.

²⁴ Kategorię tę wprowadził: G. Thum, *Obce miasto – Wrocław 1945 i potem*, przeł. M. Słabicka. Wrocław: Via Nova, 2008.

mieszkańców. Zwrotem frazeologicznym „odzyskane miasto” nazywają autorzy konkursu na pamiętnik „Czym jest dla ciebie miasto Wrocław?” jedną z motywacji odczuwania z nim więzi:

„Odzyskane miasto” jest tu zjawiskiem nęcącym, owianym legendą, a ponadto więz z nim dostarcza satysfakcji moralnej, iż oto „ja, Polak” jestem tu na przekór wrogom, malkontentom i niemieckim militarystom i szowiniistom. Motywacja „odzyskane miasto” jest uzasadnieniem związanym z poczuciem dumy i zadowolenia, iż jest się tam, gdzie nasza aktywna i ideowo umotywowana obecność staje się świadectwem politycznego wyboru, aktem patriotycznym²⁵.

Polskość jako oś, wokół której budowano narrację o mieście, była również wzmocniana przez tzw. mit lwowski²⁶, mówiący o przeniesieniu wraz z żywiołem ludzkim specyficznego *genius loci* Lwowa do Wrocławia, jako że chodziło o tradycje polskiego Lwowa, i w tym obszarze symbolicznie konstruowano i wzmocniano polskość Wrocławia. Jej cechą było zanikanie różnic regionalnych i kulturowa homogenizacja lokalnej społeczności, a wskaźnikiem miało być ujednoclenie języka, jakim posługiwała się regionalnie zróżnicowana ludność – „prowadzone w latach 80. na Uniwersytecie Wrocławskim badania polszczyzny mówionej Wrocławia wskazują na pełną unifikację języka i jej zgodność z polszczyzną ogólną oraz procesami rozwojowymi na polskim obszarze językowym”²⁷.

Dynamicznie zmieniające się pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. makrokonteksty społeczne, polityczne i gospodarcze stały się okolicznością determinującą również procesy zachodzące na poziomie społeczności lokalnych. Nowo powstały samorząd w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych musiał zmagać się nie tylko z materialną, lecz także z symboliczną infrastrukturą miejską, którą należało dostosować do zaistniałych warunków społeczno-politycznych. W interesującym nas tu aspekcie wizerunkowym rozpoczęto oczywiście od zmian nazw ulic i przywrócenia historycznego herbu. Dostrzeżono również konieczność spoglądania na Wrocław w dłuższej, ale i ciągłej perspektywie historycznej (będącej za-

²⁵ J. Goćkowski, B. Jałowiecki, Prace nadesłane na konkurs „Czym jest dla ciebie miasto Wrocław” jako materiał socjologiczny, w: J. Wojtaś (red.), *Wrocławskie reminiscencje socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo DTSK Silesia, 2009, s. 92.

²⁶ J. Makaro, Lwowskość Wrocławia. Rozważania o konstituowaniu (się) pamięci w mieście, w: M. Dębicki, J. Makaro (red.), *Sąsiedztwa III RP – Ukraina. Zagadnienia społeczne*. Wrocław: Gajt, 2015.

²⁷ M. Peisert, Wielokulturowość Wrocławia, w: I. Masojć, H. Sokołowska (red.), *Tożsamość na styku kultur*, t. 2. Wilno: Wydawnictwo Edukologija, 2011, s. 105.

przeczeniem dotychczasowej praktyki zamazywania historii między epoką Piastów a 1945 r.). Bardziej otwarcie spoglądano na czasy bliższe niż średniowiecze, choć czyniono to dość wybiórczo:

Dostrzegliśmy niemiecką przeszłość i sąsiedztwo, a co z Czechami i Austriakami? Nienaturalne jest, że szukając wzorców dla kulturalnego picia piwa, odkryliśmy brytyjskie puby, a nie czeskie piwiarnie. I to w mieście, które było najprężniejszym ośrodkiem Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej!²⁸.

Właśnie w historii Wrocławia zaczęto poszukiwać pierwiastków, które mogłyby stać się zaczynem dla działań politycznych budujących jego pozytywny wizerunek. Jak mówił ówczesny prezydent Bogdan Zdrojewski:

Atrakcyjność miasta wynika z tworzonych przez wieki architektury i specyficznej społeczności. Współistnienie nie zawsze było owocne. Szacunek dla tradycji, wartości artystycznych mijających epok, dorobku innych kultur ma charakter cichego postulatu wąskich grup²⁹.

Propozycja ta nie wzbudziła jeszcze szerokiego rezonansu.

Po pierwszym okresie „odwiecznie polskiego Wrocławia, w którym nawet kamienie mówią po polsku”, nowe władze miejskie nieśmiało zaczęły spoglądać w przeszłość, nadal jednak traktując ją wybiórczo, skupiwszy się na dziedzictwie niemieckim. Można by rzec, iż był to pierwszy krok w otwieraniu się na „otwartość i wielokulturowość”, choć tych kategorii nie wykorzystywano podówczas do opisu rzeczywistości. Co ciekawe, w przywołanym już dokumencie wspomina się o obcokrajowcach we Wrocławiu³⁰, ale w sposób odległy od dziś obowiązującego wielokul-

²⁸ J. Waszkiewicz (red.), *Raport o stanie miasta Wrocław 1990–94. Perspektywa zmiany*. Wrocław: Samorząd Miasta Wrocławia, 1994, s. 95.

²⁹ Ibidem, s. 97.

³⁰ U czytelnika zanurzonego w obowiązującym dyskursie wielokulturowego Wrocławia przywołany cytat może wywołać uśmiech, zdziwienie, sentymentalne refleksje. Nie dla facecji jednak zostaje tu przytoczony, a dla uświadomienia, jakie zmiany zaszły w ciągu dwóch dekad w myśleniu o Wrocławiu (mieście w ogóle) i Polsce. „Jakie nacje rozkręcają interesy we Wrocławiu? Odpowiedź na to pytanie, jakkolwiek interesująca, może być tylko przybliżona. Jest sporo Anglików i Amerykanów. Dużo Holendrów i Duńczyków, silna grupa norweska. Jak na więzi historyczne, zadziwiająco mało Francuzów i Austriaków. Dużo Włochów. Podobno w domu mówią, że jadą robić interesy, a przyjeżdżają zabawić się, odpocząć. Zaskakująco mało Niemców – zniechęcili się na początku, zarówno postawą ludności, jak i negatywną początkowo oceną perspektyw Wrocławia. Teraz są symptomy, że „wchodzą”. Rosjanie obecni nie tylko na targowiskach. Rosyjskie inwestycje w mieście ocenia się na 4 mln dolarów amerykańskich. Izraela Wrocław zdaje się nie interesować. Może ze względu na brak sentymentów? Bogata niegdyś kolonia żydowska żyła w Breslau. Za to upodobałi sobie Wrocław w Singapurze – przymierzali się z ofertą na terminal lotni-

turowego dyskursu. Trochę bardziej zdecydowanie idea ta będzie werbalizowana w kolejnych latach.

W strategii „Wrocław 2000 plus”, uchwalonej w 1998 r., mówi się o „scalaniu i ożywianiu tysiącletniej i wielonarodowej historii miasta”, „wyeksponowaniu zabytków kultury polskiej i europejskiej”, „pogodzeniu wrocławian z historią i tradycją miasta”, które dziś interpretować można jako wskaźniki zjawiska zwanego „wielohistorycznością”³¹. O wielokulturowości wprost wspomina się jedynie przy okazji czekających wyzwań demograficznych związanych z imigracją. Jak duże od tego czasu zaszły zmiany zarówno w perspektywie makro-, jak i mikrospołecznej, pokazuje następujący cytat:

Nie jest wykluczone, że w dalszej perspektywie Wrocław, jak inne duże miasta Zachodu, uzupełniać będzie deficyt populacyjny poprzez samorzutny napływ ludności kulturowo i etnicznie obcej. Trzeba więc z wyprzedzeniem przygotować się do wielokulturowości na naszym terenie³².

Z jednej strony fraza „nie jest wykluczone” brzmi dziś co najmniej ahistorycznie, nawet naiwnie, z drugiej zaś ciągle nie przygotowano (a nawet się nie dyskutuje) integracyjnej strategii miejskiej, która miałaby być odpowiedzią na zaistniałe procesy migracyjne.

3. WIELOKULTUROWOŚĆ JAKO PRODUKT MARKETINGOWY

Wprawdzie koncepcja miasta otwartego i wielokulturowego jest promowana przez władze municypalne od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, to wzmocnienie tego przekazu nastąpiło w połowie pierwszej dekady lat dwutysięcznych. Prezydent Rafał Dutkiewicz, pod koniec pierwszej kadencji sprawowania swojego urzędu, napisał: „Nie unikamy różnic. Unikamy podziałów! Chcemy być otwarci! Chcemy być miastem spotkań! Miastem, które jednoczy”³³. Akcentował jednocześnie, budując pomost dla

czy, ostatnio przymierzają się do budowy drukarni” – J. Waszkiewicz (red.), *Raport o stanie miasta...*, op. cit., s. 36.

³¹ Mianem „wielohistoryczności” określamy sytuację transponowania historycznego (występującego niegdyś) zróżnicowania etnicznego i religijnego na współczesność. Z powodu słabego ugruntowania pojęcia w języku oraz potencjalnych wątpliwości, jakie może budzić, stosujemy je w cudzysłowie.

³² G. Roman, J. Waszkiewicz, T. Zipser (red.), *Wrocław 2000 plus. Studia nad strategią miasta*. Wrocław: Urząd Miejski Wrocławia. Biuro Rozwoju Wrocławia, 1998, z. 6, s. 20.

³³ R. Dutkiewicz, *Nowe horyzonty*. Warszawa: Rosner & Wspólnicy, 2006, s. 86–87.

nowej idei/koncepcji, „coraz ściślej splatające się korzenie” współczesnego Wrocławia: wrocławskie, chrześcijańskie i lwowskie. Przyszłość miasta ma być „zarazem i bardzo polska, i bardzo europejska. Chciałbym, żeby zachowało [ono] swój temperament i swoją otwartość. Żeby było wyzbyte lęków”³⁴. Promowana idea Wrocławia jako miasta otwartego i wielokulturowego wpisuje się w koncepcję, którą Dutkiewicz niejednokrotnie przywoływał jako uzasadnienie dla przyjętego modelu rozwoju dolnośląskiej stolicy:

Richard Florida słusznie wymyślił, że rozwój społeczny i gospodarczy ufundowane są na trzech T: talencie, tolerancji i technologii. Tam, gdzie te trzy aspekty są kultywowane, dokonuje się rozwój, w szczególności powstają innowacje. W moim mieście, Wrocławiu, staram się uparcie – i chyba dość skutecznie – wcielać w życie model Floridy poszerzony o czwarte T: tożsamość. Chodzi mi mianowicie o to, że tolerancja jest tym prawdziwsza, im silniej jest zakorzeniona we własnej tożsamości, a miasta współczesne także do tożsamości powinny przywiązywać dużą wagę (...). Ale jest jeszcze jeden istotny czynnik warunkujący bezpieczny rozwój miast. Jest nim szeroko rozumiana otwartość. Chcę powiedzieć, że jestem zwolennikiem budowania społeczeństw, grup społecznych, otwartych. Otwartych na inne poglądy, na innych ludzi, na najszerzej rozumianą gotowość do wymiany oraz akceptacji różnic, co nie oznacza koniecznej i ostatecznej akceptacji tych różnic³⁵.

Instytucjonalne wzmocnienie promocyjnego projektu Wrocławia – otwartego i wielokulturowego miasta spotkań – stanowią oficjalne dokumenty miejskie i pomieszczone w nich zapisy. W „Strategii rozwoju turystyki dla Wrocławia na lata 2008–2013” jeden z opracowanych produktów turystycznych został opatrzony tytułem „Wielokulturowość”. Produkt miałyby budować z jednej strony artefakty historyczne, egzemplifikujące wielonarodową historię miasta, z drugiej zaś – współczesne charakterystyki miasta (świątynie różnych wyznań, zamieszkujące w nim mniejszości narodowe i etniczne) oraz kreowane wydarzenia kulturalne, „restauracje oferujące kuchnie narodowości związanych z Wrocławiem”, choć w innej części dokumentu można przeczytać: „restauracje oferujące kuchnie: ukraińską, koreańską, polską”. Tak zdefiniowana wielokulturowość, jako produkt turystyczny, opiera się na mniejszościach narodowych i etnicznych oraz religijnych i ma głównie charakter kulinarny³⁶.

³⁴ Ibidem, s. 91.

³⁵ *Wrocław – miasto czterech T*, <http://prawo.rp.pl/arttykul/620842.html?p=1> [dostęp: 8.06.2015].

³⁶ Ostatnie lata pozwalają obserwować wiele inicjatyw realizujących strategię produktu turystycznego „wielokulturowość”. Mieczysław Trojan wskazuje nie bez racji, że

Jako bardziej złożony problem wielokulturowości Wrocławia prezentowany jest w późniejszym dokumencie – strategii „Wrocław w perspektywie 2020 plus”. Poza „promowanie[m] Miasta, należącego w przeszłości do czterech różnych państw, jako miejsca, w którym wykuwała się wielokulturowa tradycja Europy”³⁷, pojawia się myślenie o zjawisku dynamicznym, konstytuowanym nie tylko przez historię i obecne różnicowanie miasta, lecz także przez napływających do Wrocławia nowych mieszkańców. Dostrzegana jest konieczność „przygotowania do wielokulturowości w miejscu pracy”³⁸ oraz „uwzględnieni[a] w systemie edukacji problemów i potrzeb wynikających z narastającej wielokulturowości”³⁹. Za kluczowe, dotyczące istoty społecznego wymiaru omawianego zjawiska, jakim jest relacja swój–obcy–inni, i związanych z nimi nadchodzących wyzwań, uznać jednak należy dwa zwerbalizowane w strategii problemy. Pierwszy, przybierając formę pytania, *implicite* dopuszcza jakies spektrum rozwiązań: „Jak rozwiązać dylemat: wielość kultur czy wielokulturowość? Jak uniknąć zamykania się mniejszości w swoich gettach?”, natomiast drugi wskazuje ścieżkę, którą należy podążać: „Mniejszości narodowe, kulturowe, religijne – rozsądne wypośrodkowanie między rozmywaniem tożsamości i zatraskiwaniem się w gettach kul-

oznaka wielokulturowego klimatu Wrocławia stają się dni kultury krajów, a dla podkreślenia kuriozalności tego zjawiska odwołuje się do przykładów „cyklicznych obchodów dni Szwecji, Bułgarii, Alzacji, Tyrolu, okazjonalnie zaś m.in. Hiszpanii, Holandii, Łużyc”; Maciej Rybicki odwołania do wielokulturowości i otwartości (rozumianych jako wartości) dostrzega w festiwalach muzycznych „Wrock for Freedom” i „Etno-Jazz Festiwal” – zob. M. Trojan, *Wrocławska gra o wielokulturowość. Wizja, rzeczywistość, retoryka. Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa* 1999, z. 14–15, s. 137–147; M. Rybicki, „Bliski Zachód” w „Mieście spotkań”. Spojrzenie na wielokulturowy Wrocław w kontekście badań lokalnej społeczności muzulmańskiej, w: D. Chmielewska-Banaszak, J. Frątczak-Muler, M. Roszkowska, A. Wachowiak (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej VII. Pogranicza kultur i narodów*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2010. Swoją markę ma już festiwal kulinarny „Europa na Widelcu”, ósmej edycji doczekał się festiwal „Kalejdoskop Kultur” organizowany przez fundację o tej samej nazwie (która kontynuuje działalność zainicjowaną Porozumieniem przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych z 2009 r.). Jak pokazują wyniki badań analizowane w dalszej części artykułu, przywołane przedsięwzięcia przekładają się na określony stan świadomości wrocławian.

³⁷ R. Galar, G. Roman, J. Waszkiewicz, *Strategia „Wrocław w perspektywie 2020 plus”*, Załącznik do uchwały nr LIV/3250/06 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 6 lipca 2006 roku, s. 36, http://bip.um.wroc.pl/uploads/files/ProgramMiejski/strategia_pl.pdf [dostęp: 10.06.2015].

³⁸ *Ibidem*, s. 27.

³⁹ *Ibidem*, s. 36.

turowych. Przewaga polskiej tradycji nad poprawnością polityczną w zakresie zgodnego i lojalnego współżycia różnych kultur⁴⁰.

Dostrzec tu można pewien paradoks. Wrocławska wielokulturowość przybiera formę „zwracania uwagi na specyfikę jakiejś grupy albo teatralnego wytwarzania takiej rzekomej specyfiki, a następnie afirmowania jej wartości”⁴¹ – inność jest pielęgnowana i podkreślana. Zarazem jednak zadekretowanie przewagi polskiej tradycji w procesie uznania pozbawia go cech dialogu, w którym podmiotami są uznawani i uznający, a ci pierwsi mogliby zgłosić chęć rewizji „samych reguł i kryteriów rządzących praktykami uznawania”⁴².

W lokalnym dyskursie i w oficjalnych dokumentach miejskich można dostrzec przejście od myślenia o mieście „wielohistorycznym” do myślenia o mieście wielokulturowym. Daje się również zaobserwować „dojrzenie” strategicznych zapisów w kierunku od traktowania wrocławskiej wielokulturowości w kategoriach marketingowych, festiwalowych, butikowych do jej rozpatrywania jako skomplikowanego zjawiska społecznego, którym trzeba zacząć zarządzać. Gdy jednak bliżej przyjrzeć się zapisom z najnowszego dokumentu, to widzimy ich swoistą archaiczność (powtarzają historyczne już dylematy, czy wielość kultur to wielokulturowość, dyskutowane np. w Kanadzie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku)⁴³, lub (wyrażone *implicite*) intuicje dotyczące problemów i sprzeczności polityki redystrybucji i uznania⁴⁴ i jednocześnie deklaracje o bezdyskusyjnym zagwarantowaniu uprzywilejowanej pozycji grupy dominującej.

Tak jednoznaczna deklaracja, jeśli nie unieważnia szans na zaistnienie realnej wielokulturowości, to bardzo je osłabia. Wyklucza bowiem, co zostało już zasygnalizowane, dialog, wzajemność i symetrię partnerów ne-

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ N. Fraser, Od redystrybucji do uznania różnicy? Dylematy sprawiedliwości w erze „posocjalistycznej”, w: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2008, s. 1136. O kulturowej dominacji i szkodliwych jej skutkach dla dekretowania stanu wielokulturowości (egzotyzyacja mniejszości, utrwalanie wizji monokulturowego społeczeństwa) pisze Agnieszka Pasieka: Czy Łemkowie chodzą w dżinsach? Wielokulturowość w Polsce jako kapitał i jako obciążenie. *Pogranicze. Studia Społeczne* 2012, t. XX, s. 35–52.

⁴² M. Bobako, Komu służy polityka uznania? O multikulturalizmie Charlesa Taylora. *Nowa Krytyka* 2010, nr 24–25, s. 290.

⁴³ A. Śliz, M.S. Szczepański, Gettoizacja czy tolerancja, czyli spór o wielokulturowość. *Kultura i Polityka* 2013, nr 12, s. 97–114.

⁴⁴ M. Bobako, Komu służy polityka uznania?... op. cit.

gocjacji, czyniąc uznawanie praw czy wartości aktem jednostronnym (co uniemożliwia tym, których prawa, np. do życia w mieście, są uznawane, bycie jednocześnie uznającymi). Niemniej dostrzeżono, co najważniejsze – wyzwania stojące przed lokalną społecznością, której codzienne funkcjonowanie w przestrzeniach prywatnych i publicznych (jakkolwiek wyodrębnianych) konstytuowane jest przez Swoich i Innych⁴⁵.

Podkreślić należy, że Inny we wrocławskiej przestrzeni ma określoną charakterystykę służącą uzasadnianiu idei wrocławskiej wielokulturowości. W wyniku procesu społecznego wyróżniania takich kategorii jak mniejszości narodowe i etniczne, cudzoziemcy, zagraniczni studenci, a nawet turyści, ma miejsce nie tylko argumentowanie słuszności tej idei (w wymiarze politycznym, ale i świadomościowym), lecz także nadawanie i utrzymywanie etykiety Innego, co z kolei stanowi zaprzeczenie jej realizacji. Polityka uprawiana przez władze miasta to polityka „wskaazywania mniejszości”, która z jednej strony służy kreacji wizerunku samego Wrocławia, a z drugiej – prowadzi do wartościowania mniejszości i utrzymywania dystansu względem nich. Wielokulturowość jako „polityka uznania różnicy” to bowiem taki projekt, który inność czyni niemal niewidzialną, albo inaczej – prowadzi do uznania Innego jako Swojego. W przypadku Wrocławia niewidzialność Innych wynika raczej z tego, że

⁴⁵ Uprawniona wydaje się hipoteza, że we Wrocławiu najpierw zadekretowano wielokulturowość miasta, a dopiero później podjęto refleksję nad czymś, co można by nazwać miejską polityką etniczną. Jej brak był szczególnie widoczny w czasie zaognienia się konfliktu wokół koczowiska rumuńskich Romów przy ul. Kamińskiego. Od wielu lat funkcjonują we Wrocławiu stowarzyszenia mniejszości i na ich rzecz działające, za ważnych aktorów można uznać wspomniane już porozumienie „Kaleidoskop Kultur”, Nomada – Stowarzyszenie na rzecz integracji społeczeństwa wielokulturowego. Ze strony lokalnej władzy problematyką etniczną zajmuje się Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego, intensyfikujące w ostatnich latach swoją aktywność w tym obszarze, m.in. przez realizację skierowanego do imigrantów projektu „Kontynenty Wrocławia” oraz mającego charakter edukacyjno-promocyjny i wdrażanego przez zespół ds. dialogu kulturowego programu „Wielokultury”. Nie urzeczywistniają one jednak przemyślanej, długoletniej strategii Ratusza, a aktywnością swoich działań (związaną z finansowaniem poszczególnych projektów przez UE) odpowiadają jedynie na bieżące potrzeby. Podejmowane, ze szczególną intensywnością, w ostatnich dwóch–trzech latach liczne inicjatywy sygnalizują zmianę, jednocześnie ciągle nie uwierając trafnej konstatacji przedstawiciela mniejszości ukraińskiej Ihora Salomona, który powiedział, że „wrocławska wielokulturowość z daleka prezentuje się «całkiem powabnie», ale gdy spojrzeć bliżej, to media nie są zainteresowane Festiwalem Kultury Niemieckiej, a stowarzyszenia mniejszości narodowych siedzi-by mają w kamienicy «nieremontowanej od Festung Breslau»” – K. Dolińska, J. Makaro, *Medialne aspekty wielokulturowości Wrocławia. Media i Społeczeństwo* 2013, nr 3, s. 155.

– z perspektywy demograficznej – jest ich niewielu, a nie z faktu, że stali się istotnym składnikiem struktury społecznej jako Swoi⁴⁶.

W zjawisko wielokulturowości immanentnie wpisane są konflikt, spór, rywalizacja⁴⁷, choć sama idea zdaje się temu zaprzeczać⁴⁸. Świadomość tego (jak pokażą analizowane dalej wyniki badań) nie jest powszechna. Przy niskim odsetku Innych w przestrzeni miasta wrocławianin nie ma zbyt wielu szans, by naocznie obserwować konflikt międzykulturowy lub być jego uczestnikiem. Potencjalnie takie doświadczenia mogą mu być dane w sposób zapośredniczony, np. przez media. Jednym z komponentów budujących dyskurs o wielokulturowości Wrocławia są informacje o przestępstwach popełnianych na tle rasistowskim, których skalę publicystycznie porównuje się do Białegostoku – ma to obrazować powagę problemu. Media donoszą o werbalnych i fizycznych atakach na obcokrajowców⁴⁹ (przede wszystkim czarnoskórych), komentowane są marsze nacjonalistów. Czyni się to jednakowoż nie systemowo, ale okazjonalnie, postępując zgodnie z logiką newsa eksponującą zdarzenia wzbudzające duże emocje, brak jednak rozłożonej w czasie debaty. Podobnie rzecz się ma z tematem rumuńskich Romów koczujących we Wrocławiu – stają się przedmiotem zainteresowania mediów przy okazji wydarzeń spektakularnych, takich jak postępowanie sądowe z powództwa złożonego przez mia-

⁴⁶ Częścią zainspirowanej przez władze municypalne narracji o wielokulturowym i otwartym mieście staje się również dyskurs medialny. Jedna z debat przetoczyła się na przełomie 2011/2012 r. na łamach lokalnego dodatku do *Gazety Wyborczej* po hasłem „Czy Wrocław jest miastem wielokulturowym?”. Pojawiające się w niej głosy można podzielić na krytyczne (odmawiające Wrocławowi waloru wielokulturowości), krytyczno-pozytywne (podważające obiektywną wielokulturowość, ale dostrzegające w tym konstrukcje pozytywne pierwiastki, które mogłyby przynieść korzyści miastu i mieszkańcom) oraz akceptujące (głoszone przez osoby związane z lokalną władzą, eksponujące argumenty historyczne i tożsamościowe). Szerzej o narracjach medialnych: K. Dolińska, J. Makaro, *Medialne aspekty...*, op. cit.

⁴⁷ Inność staje się bowiem synonimem zagrożenia w różnych sytuacjach: określania własnej tożsamości, utrwalania systemu wartości lub budowania poczucia własnej wartości. Zob. W.J. Burszta, *Zawsze my...*, op. cit., s. 365.

⁴⁸ Zob. A. Sadowski, *Dialog w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo*, w: M. Szmeja (red.), *Etniczność*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2008, s. 204.

⁴⁹ Stowarzyszenie „Nigdy więcej” w latach 2010–2012 zarejestrowało we Wrocławiu 48 zdarzeń o podłożu rasistowskim, antysemickim, ksenofobicznym i homofobicznym – zob. <http://ksiega.nigdywiecej.org/index.php> [dostęp: 6.06.2015]. W jednej tylko prokuraturze Wrocław-Stare Miasto w roku 2013 prowadzono 31, a w 2014 r. – 41 postępowań związanych z rasistowskimi atakami – zob. I. Żbikowska, *Jakimi sposobami wykorzeniać we Wrocławiu rasizm*. *Gazeta Wyborcza*, Wrocław, 4 kwietnia 2015, s. 2.

sto o eksmisję Romów z koczowiska, natomiast ich życie codzienne niemal nie jest obecne w narracjach medialnych. I fakt ten, co zostanie dalej zilustrowane wynikami badań, znajduje odzwierciedlenie w świadomości wrocławian, którzy wielokulturowe przymioty swego miasta dostrzegają i jako takie interioryzują przede wszystkim, gdy mają one butikowy, festiwalowy charakter, rzadziej gdy łączą się z trudną codziennością. Tym samym negatywne następstwa zróżnicowania etnicznego Wrocławia nie stają się częścią symbolicznej narracji o jego otwartości i wielokulturowości.

4. WIELOKULTUROWOŚĆ JAKO FAKT

Kreowany wizerunek miasta ma tym większe szanse zostać zinterioryzowany przez wewnętrznych i zewnętrznych odbiorców, im większe i łatwiej dostrzegalne jest powiązanie między owym wizerunkiem a tym, co realnie miasto może zaoferować. Innymi słowy – w budowaniu wizerunku uprawnione jest tworzenie uproszczonych lub przerysowanych konstruktów, nie powinny one jednak życzeniowo antycypować określonych procesów czy zjawisk. Punktem odniesienia dla dalszych analiz powinno zatem stać się realne etniczne zróżnicowanie lokalnej społeczności – jego skala i kształt. Konstytuują je dwie zbiorowości: mniejszości narodowe i etniczne, obcokrajowcy oraz – niebędące rozłącznymi z poprzednimi kategoriami – zbiorowości wyznaniowe. Ograniczona dostępność danych⁵⁰ na temat liczby Innych we Wrocławiu pozwala jedynie posługiwać się wartościami szacunkowymi. Mniejszości narodowe i etniczne są rejestrowane w ramach Narodowego Spisu Powszechnego, jednak ze względu na jego immanentne ograniczenia związane z zadawaniem pytań o poczucie narodowe oraz metodologiczne modyfikacje wprowadzane w kolejnych pomiarach należy podkreślić orientacyjny charakter danych. W spisie z 2002 r. we Wrocławiu odnotowano 1559 przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych, natomiast w kolejnym spisie Główny Urząd Statystyczny stwierdził, że nie jest w stanie (ze względu na zastosowaną innowacyjną metodologię pomiaru) zagregować danych dla poziomu miasta⁵¹.

⁵⁰ Dane prezentowane w tej części zostały szerzej omówione w: K. Dolińska, J. Makaro, *O wielokulturowości...*, op. cit., s. 39–54.

⁵¹ Do mediów dotarły jednak wyliczenia GUS wskazujące, że we Wrocławiu mieszka 10 157 osób narodowości innej niż polska, w tym 2029 osób, które zadeklarowały narodowość śląską, oraz 1351 osób narodowości niemieckiej – zob. też <http://www.gazetawroc>

Natomiast w przypadku cudzoziemców rejestrowany jest tylko pobyt legalny, a dane agregowane są do poziomu województwa. Pamiętając o tym ograniczeniu, można jednocześnie przyjąć, że stolica województwa absorbuje dużą część imigracji. Decyzje administracyjne (nadające różny status prawny) pozwalające na osiedlenie się w Polsce w ostatnich latach nie przekraczały wielkości 5 tys. rocznie⁵². Obywatelstwo polskie w ciągu roku nabywa kilkadziesiąt osób mieszkających we Wrocławiu, a w Urzędzie Stanu Cywilnego w analogicznym czasie zawieranych jest około 100 małżeństw, w których co najmniej jeden z małżonków jest obcokrajowcem. Najliczniejsi są migranci z Ukrainy.

We Wrocławiu jest kilka najwyższych świątyń, jednak liczba wiernych poszczególnych konfesji oscyluje od kilkuset do tysiąca – dla porównania, w 2010 r. w parafiach rzymskokatolickich podczas dorocznego liczenia wiernych ich liczbę ustalono na 139 142 osoby. Jakkolwiek by dostępne dane ważyć, szacować, dodawać i odejmować, to rachuby wskazują, że Inni etnicznie stanowią w stolicy Dolnego Śląska od 2 do 5% mieszkańców⁵³.

5. WIELOKULTUROWOŚĆ W ŚWIADOMOŚCI MIESZKAŃCÓW

Przedstawione poniżej poglądy wrocławian na temat wielokulturowego potencjału miasta i jego mieszkańców oraz współistniejących z nim opinii o sytuacji Innych w „mieście spotkań” (w tym stosunku do nich przedstawicieli większości) są dowodem na to, że realizowany przez władze municipalne projekt marketingowy przekłada się na świadomość wrocławian na temat specyfiki, a zarazem wyjątkowości ich miasta.

Wizerunek Wrocławia jako miasta wielokulturowego, kreowanego i zarazem reprodukowanego w przestrzeni publicznej współistnieje z prze-

lawska.pl/artukul/955070,3048-slawakow-we-wroclawiu-jak-byc-slawakiem-na-dolnym-slasku,id,t.html#drukuj_dol [dostęp: 6.09.2014].

⁵² W 2014 r. złożono niemal 100% więcej wniosków o pobyt stały (w 2015 r. prognozowany jest niemal czterokrotny wzrost w stosunku do 2013 r.), natomiast do końca czerwca 2015 r. złożono już tyle samo wniosków na pobyt czasowy, co w 2013 r.

⁵³ Wydaje się, że mimo nieuchronnego wzrostu migracji zagranicznych do Wrocławia zjawisko to nigdy nie osiągnęło skali i kształtu charakterystycznych dla metropolii światowych, a nawet Warszawy. Stolica kraju przyciąga więcej obcokrajowców, bardziej przy tym zróżnicowanych ze względu na pochodzenie. Odwołując się tylko do dostępnych danych, należy powiedzieć, że wojewoda mazowiecki w ciągu ostatnich dwóch lat wydał 20% wydawanych w całym kraju zezwoleń na pobyt czasowy, a wojewodowie dolnośląski, małopolski i wielkopolski – mniej więcej po 10%.

konaniami 94,2% wrocławian⁵⁴ na temat współczesnej specyfiki stolicy Dolnego Śląska (z czego 51,3% respondentów wyraża je w sposób zdecydowany). Znamienne w tym kontekście jest akceptacja popularnej narracji o Wrocławiu jako „mikrokosmosie, w którym przez wieki nawarstwiły się wpływy różnych kultur” – dla 46,4% wrocławian to właśnie ten element charakterystyki etniczno-regionalnej miasta buduje jego tożsamość. Zawarty w jej treści element historycznego procesu różnicowania się ich populacji staje się istotnym składnikiem budowania i uzasadniania współczesnego wizerunku miasta⁵⁵.

Wrocławianie potwierdzili to, przywołując uzasadnienia dla wrocławskiej wielokulturowości: obok współczesnego zróżnicowania etnicznego (pod tym względem bardziej mają na uwadze imigrantów niż rodzime mniejszości, studentów-obcokrajowców oraz wyróżniających się turystów) i nietnicznych (dostrzegane subkultury) czy kulinarnego (dającego „możliwość zasmakowania innych kultur”) pojawiają się wspomnienia „wielohistoryczność” oraz zróżnicowanie architektoniczne traktowane jako jej świadectwo:

No... myślę, że to jest... to jest takie miasto, które na przestrzeni wieków..., w którym na przestrzeni wieków naprawdę wiele kultur się przemieszało, od Piastów po czeskich Przemysławów, do dynastii Habsburgów, do kulturowości niemieckiej... a teraz mamy kulturowość polską, więc uważam, że jeżeli chodzi o Wrocław, to jest to chyba najbardziej pomieszane kulturowo miasto w Polsce. To jest takie moje zdanie... ponieważ każda narodowość..., może nie każda, ale większość narodowości na pewno odnalazłaby się w tym mieście, chociażby po zabudowie. Na pewno Niemcy utożsamiają się z pięknymi neogo... neokla... neoklasycznymi budynkami. My, jako Polacy... nie wiem, z czym my możemy się utożsamiać..., ale na pewno, no nie wiem, no nie wiem, nie wiem... [15, m, 19⁵⁶].

⁵⁴ W niniejszym artykule przywoływane są wyniki badań zrealizowanych w 2011 r. w ramach projektu „Wielokulturowość Wrocławia w opiniach jego mieszkańców” – 86 jakościowych wywiadów pogłębionych (dobór celowy) oraz wywiadów CATI (*computer assisted telephone interview* – wspomagany komputerowo wywiad telefoniczny; dobór losowy, n = 429); te drugie sfinansowane zostały w ramach II Konkursu na Wewnętrzne Projekty Badawcze na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, nr grantu 1526/M/IS/11.

⁵⁵ Dla porównania dodajmy, że przekonanie o polskości miasta (związane z mitem jego piastowskich korzeni) podziela 29,4% badanych, o jego kresowym charakterze – 14,7%, a o niemieckiej proveniencji – 9,6%. Można przyjąć, że i w tym przypadku pojawiają się elementy historycznego uzasadniania współczesnej specyfiki Wrocławia jako miasta wielokulturowego, z tym że nie są one wyrażone *explicite*.

⁵⁶ Tego rodzaju zapis oznacza: wywiad nr 15, mężczyzna, lat 19.

„Wielohistoryczność” stała się więc nie tylko politycznie uzasadnionym (na co zwracano uwagę, budując strategię marketingową wizerunku dolnośląskiej stolicy), lecz także społecznie uznanym i reprodukowanym składnikiem w budowaniu atrakcyjnego szyldu Wrocławia jako miasta wielokulturowego. Tym bardziej, że można ją potraktować – rzecz by można – jako bezpieczną podstawę, na której bez jakichkolwiek wątpliwości zbudować można pozytywny kontekst dla uzasadniania wielokulturowości⁵⁷. Podobnie rzecz się ma z turystami, studentami przyjeżdżającymi w ramach wymiany międzynarodowej⁵⁸, zabytkami architektonicznymi czy restauracjami dającymi namiastkę „wielokulturowych smaków”. To w czystszej postaci przejaw wspomnianego aprobowania różnicy łatwo akceptowalnej.

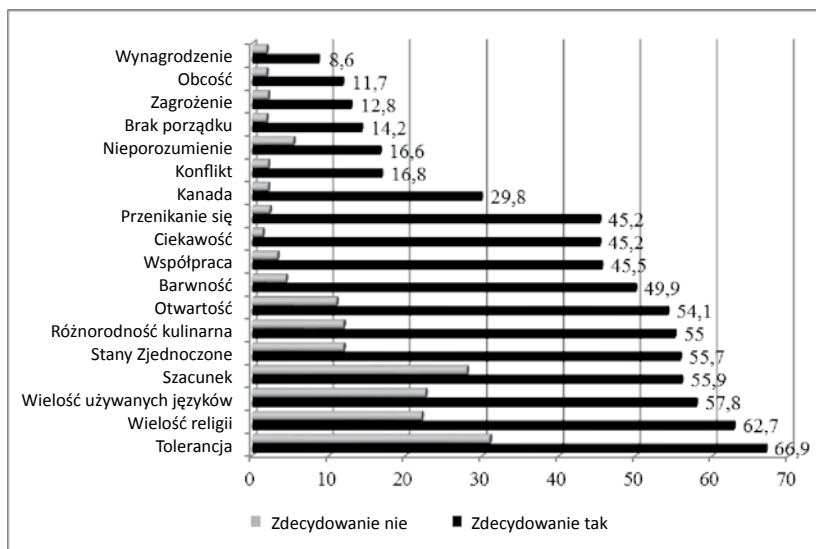
Za subiektywnie uzasadniony zatem przyjęć należy katalog skojarzeń, jakie wyartykułowali wrocławianie w kontekście wielokulturowości (ryc. 1). Biorąc pod uwagę tylko opinie skrajne („zdecydowanie tak”) oraz te arbitralnie uznane przez nas za pozytywne, są to: tolerancja (66,9%), szacunek (55,9%), otwartość (54,1%), barwność (49,9%), współpraca (45,5%) i ciekawość (45,2%)⁵⁹. Wśród określeń neutralnych w kolejności wybrano: wielość religii (62,7%), wielość używanych języków (57,8%), Stany Zjednoczone (55,7%), różnorodność kulinarną (55%) oraz przenikanie się (45,2%). Określenia negatywne nie przekroczyły wartości 20% dla odpowiedzi „zdecydowanie tak”.

Przyjęte przez badanych uzasadnienia dla wrocławskiej wielokulturowości oraz cechy, na podstawie których można dopełnić owe definicje, stają się pewnym barometrem dla sposobu, w jaki wrocławianie waloryzują wielokulturowość swojego miasta. Dla 88,7% z nich wielokulturowość „sama w sobie” jest zjawiskiem pozytywnym (w tym 43,8% wyraziło

⁵⁷ Jak jednak pokazują badania, wiedza mieszkańców o historii Wrocławia jest niewielka: M. Lewicka, *Dwa miasta – dwa mikrokosmosy. Wrocław i Lwów w pamięci swoich mieszkańców*, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006; B. Pabjan, P. Czajkowski, *Formy pamięci...*, op. cit.

⁵⁸ Od 1989 do 2010 r. na wrocławskich uczelniach studiowało w sumie 3228 studentów w ramach programu „Erasmus”, rokrocznie na Uniwersytecie Wrocławskim, Politechnice Wrocławskiej i Uniwersytecie Medycznym studiuje po 500–700 obcokrajowców pochodzących spoza Unii Europejskiej.

⁵⁹ W przypadku zrekodowania wartości zmiennej cechy te ulegają wzmocnieniu: tolerancja – 93,7%, szacunek – 93%, otwartość – 93%, barwność – 85,1%, współpraca – 93,3%, ciekawość – 82,5%.



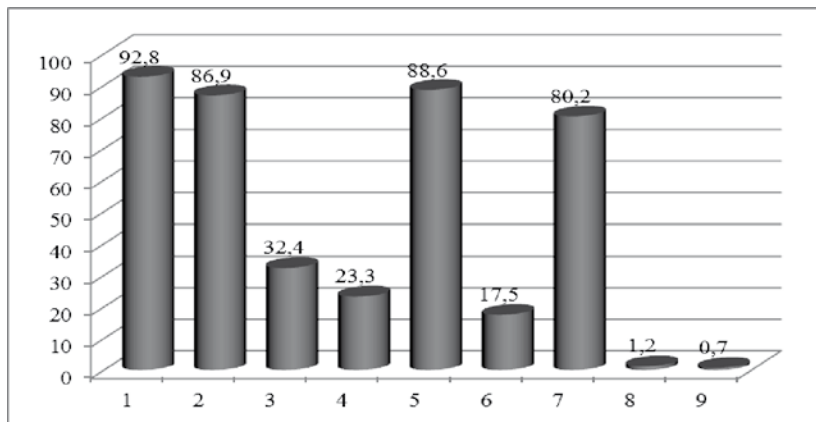
Rycina 1. Skojarzenia z wielokulturowością⁶⁰ (% , n = 429)

Źródło: badania własne.

opinię zdecydowaną), podczas gdy dla 2,3% – negatywnym⁶¹. Odnosząc tę ocenę do samego Wrocławia, wyraźnie widać, że wzbogacenie kultury, zwiększenie otwartości wrocławian wobec innych ludzi, zwiększenie atrakcyjności turystycznej miasta i wzrost jego potencjału gospodarczego to szczególnie chętnie eksponowane przez badanych konsekwencje (wyobrażonej) obecności przedstawicieli odmiennych etnicznie grup w mieście. Biorąc pod uwagę ewentualne zagrożenia, wskazywano przede wszystkim wzrost konfliktów społecznych oraz bezrobocia (ryc. 2).

⁶⁰ Pytanie brzmiało: „Które z poniższych pojęć kojarzą się P. z wielokulturowością?”.

⁶¹ Pytanie brzmiało: „Czy w P. ocenie ogólnie można powiedzieć, że wielokulturowość jest zjawiskiem pozytywnym czy negatywnym? Proszę dokonać oceny w skali od 1 do 7, gdzie 1 oznacza, że wielokulturowość jest zjawiskiem zdecydowanie negatywnym, a 7 – zdecydowanie pozytywnym”. Na ocenę pozytywną złożyły się głosy tych, którzy wybrali wartości 5, 6 i 7, a negatywną – 1, 2 i 3. Wartość 4 stanowiła środek skali, a wskazała ją pozostałe 9% badanych.



Rycina 2. Opinie na temat konsekwencji obecności w mieście przedstawicieli innych kultur: (cudzoziemców, przedstawicieli grup narodowych i etnicznych)⁶² (dane w %, n = 429)

1. Wzbogacenie kultury
2. Zwiększenie otwartości mieszkańców wobec innych ludzi
3. Wzrost konfliktów społecznych
4. Wzrost bezrobocia wśród miejscowej ludności
5. Zwiększenie atrakcyjności turystycznej miasta
6. Ograniczenie dostępu do funduszy i świadczeń socjalnych dla miejscowej ludności
7. Wzrost potencjału gospodarczego miasta
8. Żadne
9. Inne⁶³

Źródło: badania własne.

Wrocławianie, odnosząc się do potencjału tkwiącego w wielokulturowości, wskazywali zarówno na te korzyści, które mogłoby z niej czerpać samo miasto, jak i te, które bezpośrednio, indywidualnie odczuwaliby sami mieszkańcy. Do tych pierwszych zaliczyć należałoby z pewnością możliwość rozwoju miasta:

(...) mogą zostać przyznane Wrocławowi różne imprezy sportowe, gospodarcze, wystawy różne... festiwale. No, to jest rzecz trudna tak do prorokowania, ale takie rzeczy, no mogą się zdarzyć (...). No i będą przyjeżdżać inni ludzie, i znowu zobaczą: cokolwiek się tu dzieje. Będą po prostu, no chcieli też nawiązać kontakty, czy handlowe, czy kulturalne [6, m, 75].

⁶² Pytanie brzmiało: „Jakie są P. zdaniem konsekwencje obecności w mieście przedstawicieli innych kultur (cudzoziemców, przedstawicieli grup narodowych i etnicznych)?”.

⁶³ Respondenci wymienili: wymianę kulturową, wzrost otwartości, tolerancji i wiedzy oraz konieczność dostosowania się kultury cudzoziemców do kultury miejscowych.

Przy czym chodzi tu zarówno o rozwój ekonomiczny, jak i kreowanie wizerunku miasta, które będąc barwnym, otwartym lub prężnym, staje się – poprzez swój kapitał – nie tylko miejscem atrakcyjnym turystycznie (ze względu chociażby na właściwą sobie „wielohistoryczność”), lecz także potencjalnym partnerem do współpracy na długie lata. Jak podkreślił jeden z badanych, dzięki otrzymaniu przez Wrocław tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016

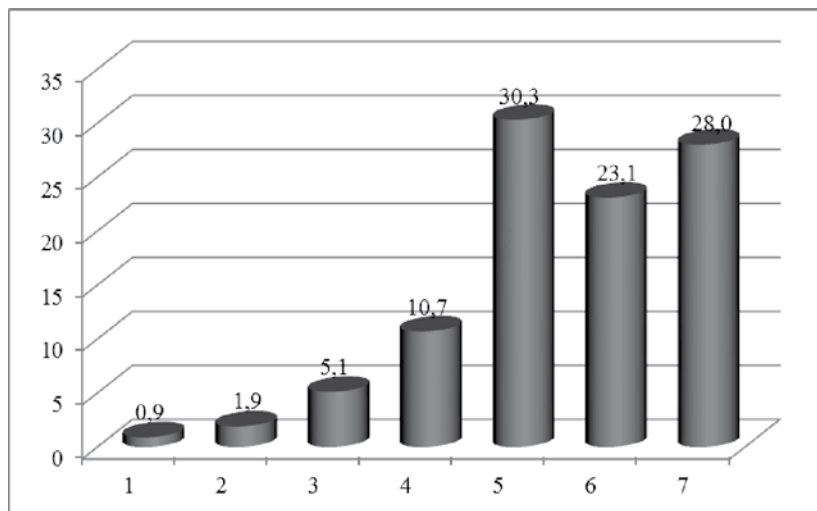
to my będziemy, wyłożymy wiele pieniędzy, ale też wiele się zwróci, bo do nas przyjadą. A później, jak pokazują badania, przez wiele, wiele lat jeszcze ludzie przyjeżdżają na tej fali wielokulturowości Europejskiej Stolicy. Więc to będzie podwójny zysk, na wiele lat [62, m, 25].

Katalog wskazywanych szans dla Wrocławia można potraktować jako wskaźnik właściwego – z perspektywy władz municypalnych – rozpoznania kierunku, w jakim miasto to podąża, jako zgodę na obronę strategię rozwoju. Natomiast niekoniecznie jest on trafny z punktu widzenia okoliczności, które mogą towarzyszyć intensyfikującym się procesom imigracyjnym i dotyczyć bezpośrednio mieszkańców.

W przypadku indywidualnych profitów podkreślana jest przede wszystkim szansa na własny rozwój związany z poznawaniem innych kultur. Nie bez znaczenia pozostają pod tym względem argumenty tak często podkreślane przy okazji dyskusji o butikowej wielokulturowości Wrocławia – bogata oferta miasta, w obszarze chociażby zróżnicowania architektonicznego czy kulinarnego, która daje możliwość „skosztować innej kultury i innych smaków, bo oprócz dań też zwrócić uwagę można na wystrój, stylizację” [1, m, 32].

Przekonanie badanych o Wrocławiu jako mieście wielokulturowym i wskazywane przez nich korzyści świadczące, bez wątpienia, o pozytywnej waloryzacji tego stanu, skierowały naszą uwagę na dostrzeganie i postrzeganie przez wrocławian działań dających się zaobserwować w przestrzeni publicznej, związanych z promocją wrocławskiej wielokulturowości. Zestawiając ze sobą przedstawione już przykłady aktywności wrocławskiego magistratu oraz dyskusje w mediach publicznych na temat wrocławskiej wielokulturowości (włączając w to atrakcyjny w odbiorze rodzaj argumentacji) z opiniami samych wrocławian, podkreślić należy podzielenie artykułowanych publicznie narracji o mieście. 81,4% badanych dostrzega wysiłki władz w promowaniu marki Wrocławia jako miasta wielokulturowego (z czego 28% czyni to zdecydowanie), co jest

dotąd skorelowane z przekonaniem o wielokulturowości Wrocławia (ryc. 3)⁶⁴.



Rycina 3. Opinie o promowaniu się Wrocławia jako miasta wielokulturowego: „Czy P. zdaniem Wrocław promuje się jako miasto wielokulturowe?”⁶⁵ (% , n = 429)

Źródło: badania własne.

Badani bez problemu wskazywali przykłady (o różnym stopniu ogólności) świadczące o promocji Wrocławia jako miasta wielokulturowego. Możliwe było ich rozdzielenie

na te, które w sposób oczywisty inspirowane i realizowane były przez miejskich urzędników, oraz te wywodzące się z innych źródeł. Do pierwszego typu należałoby zaliczyć reklamy Wrocławia, starania o bycie gospodarzem: EXPO, Euro 2012, Europejskiej Stolicy Kultury, Dzielnicę Czterech Świątyń, hasło „Wrocław miastem spotkań”. W drugim typie znalazłyby się zatem: imprezy kulturalne, przekazy medialne, działalność restauracji etnicznych, obec-

⁶⁴ K. Dolińska, J. Makaro, *O wielokulturowości...*, op. cit., s. 99.

⁶⁵ Pytanie brzmiało: „Czy P. zdaniem Wrocław promuje się jako miasto wielokulturowe? Proszę dokonać oceny w skali od 1 do 7, gdzie 1 oznacza, że Wrocław zdecydowanie nie promuje się jako miasto wielokulturowe, a 7 – że Wrocław zdecydowanie promuje się jako miasto wielokulturowe”. Wynik 81,4% uzyskano na skutek połączenia wartości 5, 6 i 7.

ność zagranicznych studentów i obcokrajowców w ogóle oraz zabytki. Przy czym należy podkreślić, że zjawiska z drugiego typu są często inspirowane czy wspomagane przez wrocławski magistrat⁶⁶.

Pojawia się zatem pytanie, w jaki sposób dostrzegana wielokulturowość (również ta wypromowana) i związany z nią potencjał przekładają się na poglądy o mieszkańcach konstytuujących grupę dominującą oraz o sytuacji grup mniejszościowych w „mieście spotkań” z perspektywy antycypowanych zagrożeń.

Uwzględniając artykułowane przez wrocławian pozytywne konteksty zarówno samej wielokulturowości, jak i tego, co daje się usłyszeć w narracjach przedstawicieli władz miasta, elit oraz samych mieszkańców (a co można nazwać myśleniem o wielokulturowości jako o „ideale aksjologicznym”), warto przyjrzeć się pewnym elementom budującym autostereotyp wrocławian oraz związany z nim stosunek do Innych.

Jak już wspomniano, wielokulturowość najczęściej kojarzy się badanym z tolerancją, a sami wrocławianie w 83,8% uważają, że są tolerancyjni (tab. 1)⁶⁷. Już w 2006 r. cecha ta była jednym z elementów ich autostereotypu, zbudowanego na podstawie typowych cech „prospołecznych”, takich jak: otwartość (ponad 65%), towarzyskość (44%), solidarność (38%) i właśnie tolerancyjność (33%)⁶⁸. Wymienione cechy potwierdzają funkcjonowanie w społecznej świadomości pewnego schematu percepcyjnego, uzasadniającego myślenie o „My” w kategoriach tych, którzy w ramach dekretowanej publicznie wielokulturowości przyjmują Innych i stwarzają dla nich warunki do, rzecz by można, współlistnienia.

Zdecydowane przekonanie o tym, że wrocławianie mają tę „prospołeczną” właściwość, artykułują w największym stopniu osoby młode (zależność odwrotnie proporcjonalna – im starsi respondenci, tym niższy odsetek wyrażających zdecydowaną opinię w tej kwestii). Osoby starsze (65–80 lat) skłaniają się bardziej ku poglądom umiarkowanym – być może w większym stopniu dostrzegają sytuacje, w których tolerancyjność

⁶⁶ K. Dolińska, J. Makaro, *O wielokulturowości...*, op. cit., s. 101–102.

⁶⁷ W dalszej części artykułu przedstawiane są wyniki *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

⁶⁸ J. Pluta, Studium wrocławskiego autostereotypu, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006, s. 245. Podanych wartości, jakie osiągnęła w obu pomiarach tolerancja, nie należy porównywać ze względu na odmienny sposób sformułowania pytania. Jest to raczej kontekst potwierdzający niejako skłonności do budowania trwałych schematów oceniających posiadane pozytywne właściwości.

Tabela 1. Opinie o tolerancyjności wrocławian

| Czy uważa P., że ogólnie rzecz biorąc, mieszkańcy Wrocławia są tolerancyjni? | Częstość | % |
|--|----------|-------|
| Zdecydowanie tak | 425 | 22,1 |
| Raczej tak | 1186 | 61,7 |
| Raczej nie | 265 | 13,8 |
| Zdecydowanie nie | 47 | 2,4 |
| Ogółem | 1923 | 100,0 |

Źródło: *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.*

zdaje się „zanikać” wobec niektórych Innych i w wybranych sytuacjach⁶⁹, kiedy to ujawniają się reakcje społecznie niepożądane albo trudne (podważające myślenie o wielokulturowości jako o „ideale aksjologicznym”⁷⁰) – 73,7% względem 50,2% w kategorii 15–24 lata (tab. 2).

Tabela 2. Wiek a opinie o tolerancyjności wrocławian (%)

| Czy uważa P., że ogólnie rzecz biorąc, mieszkańcy Wrocławia są tolerancyjni? | Wiek respondenta (skategoryzowany, w latach) | | | | Wiek ogółem (n = 1923) |
|--|---|--------------------|--------------------|--------------------|---------------------------|
| | 15–24 (n = 209) | 25–44 (n = 755) | 45–64 (n = 644) | 65–80 (n = 315) | |
| Zdecydowanie tak | 32,1 | 25,6 | 18,5 | 14,6 | 22,1 |
| Raczej tak | 50,2 | 60,4 | 61,0 | 73,76 | 61,7 |
| Raczej nie | 13,9 | 11,5 | 18,8 | 8,9 | 13,8 |
| Zdecydowanie nie | 3,8 | 2,5 | 1,7 | 2,9 | 2,4 |
| Ogółem | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

Źródło: *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.*

Na opinie o tolerancyjności wrocławian wpływa również płeć – mężczyźni częściej wyrażają poglądy zdecydowane (24,9% względem 19,7%

⁶⁹ Mowa tu o takich sytuacjach, w których dochodzi do bezpośrednich kontaktów społecznych między przedstawicielami różnych kultur (co jest, z założenia, immanentną cechą wielokulturowości).

⁷⁰ J.A. Majcherek, Mit wielokulturowości jako ideał aksjologiczny, w: M. Szejeja (red.), *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2008.

Tabela 3. Płeć a opinie o tolerancyjności wrocławian (%)

| Czy uważa P., że ogólnie rzecz biorąc, mieszkańcy Wrocławia są tolerancyjni? | Płeć respondenta | | Płeć ogółem (n = 1923) |
|--|-----------------------|------------------------|---------------------------|
| | kobieta (n = 1033) | mężczyzna (n = 890) | |
| Zdecydowanie tak | 19,7 | 24,9 | 22,1 |
| Raczej tak | 65,2 | 57,5 | 61,7 |
| Raczej nie | 13,4 | 14,3 | 13,8 |
| Zdecydowanie nie | 1,7 | 3,3 | 2,4 |
| Ogółem | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

Źródło: *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.*

„raczej”), kobiety natomiast bardziej umiarkowane (65,2% wobec 57,5% „raczej”; tab. 3).

Deklaratywne ujawnienie w ramach autostereotypu wrocławianina takiej cechy, jaką jest tolerancja, skłania do zadania pytania o stosunek wobec Innych. Za jeden ze wskaźników przyjąć można przekonania na temat stanu bezpieczeństwa w stolicy Dolnego Śląska. W ramach *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014* zapytano wrocławian, czy określone kategorie mieszkańców oraz osób przyjezdnych mogą się czuć znacznie mniej bezpiecznie od innych, przebywając w miejscach publicznych we Wrocławiu. Zainteresowano się bezpieczeństwem tych z nich, które współtworzą wielokulturowość etniczną – a zatem osobami o innym kolorze skóry, mówiącymi w obcym języku oraz noszącymi ubiór świadczący o przynależności do innej kultury/religii, ale także tymi, które konstytuują wielokulturowość nieetniczną – homoseksualistami (tab. 4).

Badani wyrażają przekonanie, że Inni – niezależnie od wybranej kategorii mieszkańców/przyjezdnych – nie są narażeni na niebezpieczeństwo (antycypowane zagrożenie jest niższe), przebywając w określonych przestrzeniach publicznych. Niemniej relacjonując zróżnicowanie względem wskazanych Innych, należy zaznaczyć, że w ich opiniach najmniej bezpiecznie mogą się czuć geje i lesbijki – twierdzi tak 29,8% respondentów, dalej – osoby o innym kolorze skóry (20,8%), osoby, których ubiór świadczy o przynależności do innej kultury/religii (17,4%), a na końcu osoby mówiące w obcym języku (14,5%)⁷¹.

⁷¹ Wartości zmiennej zostały zrekodowane: „zdecydowanie tak” i „raczej tak” – na „tak”.

Tabela 4. Postrzeganie bezpieczeństwa Innych w miejscach publicznych Wrocławia (%)

| Czy wskazani poniżej mieszkańcy oraz osoby przyjezdne mogą się czuć znacznie mniej bezpiecznie od innych, przebywając w miejscach publicznych we Wrocławiu? | Osoby o innym kolorze skóry (n = 1893) | Osoby mówiące w obcym języku (n = 1900) | Osoby noszące ubiór świadczący o przynależności do innej kultury/religii (n = 1880) | Geje i lesbijki (n = 1806) |
|---|--|---|---|----------------------------|
| Zdecydowanie nie | 19,4 | 32,5 | 21,2 | 17,3 |
| Raczej nie | 59,8 | 53,0 | 61,4 | 52,9 |
| Raczej tak | 17,5 | 11,0 | 14,4 | 22,9 |
| Zdecydowanie tak | 3,3 | 3,5 | 3,0 | 6,9 |
| Ogółem | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

Źródło: *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.*

W tym kontekście kolejny raz czynnikiem różnicującym poglądy badanych staje się płeć – mężczyźni częściej wyrażają przekonanie zdecydowane (tab. 5). Dzieje się tak niezależnie od tego, czy formułowane są

Tabela 5. Płeć a postrzeganie bezpieczeństwa Innych w miejscach publicznych Wrocławia – część I (%)

| Kategoria osób | Odpowiedzi | Płeć respondenta (G3) | | Ogółem |
|---|------------------|-----------------------|---------------------|--------|
| | | kobieta (n = 1014) | mężczyzna (n = 879) | |
| Osoby o innym kolorze skóry (n = 1893) | zdecydowanie nie | 16,8 | 22,4 | 19,4 |
| | zdecydowanie tak | 2,4 | 4,4 | 3,3 |
| Osoby noszące ubiór świadczący o przynależności do innej kultury/religii (n = 1880) | zdecydowanie nie | 18,8 | 24,0 | 21,2 |
| | zdecydowanie tak | 2,2 | 3,9 | 3,0 |
| Geje i lesbijki (n = 1806) | zdecydowanie nie | 15,4 | 19,3 | 17,2 |
| | zdecydowanie tak | 5,2 | 8,8 | 6,9 |

odpowiedzi świadczące o tym, że Inni mogą się obawiać wystąpienia sytuacji/reakcji im zagrażających, czy nie.

Kobiety z kolei częściej prezentują opinie umiarkowane, ale takie, które świadczą o skłanianiu się w stronę niedostrzegania niebezpieczeństw, jakich mogą się obawiać wyszczególnione kategorie Innych. W przypadku odpowiedzi „raczej tak” nie są dostrzegane różnice (tab. 6).

Tabela 6. Płeć a postrzeganie bezpieczeństwa Innych w miejscach publicznych Wrocławia – część II (%)

| Kategorie osób | Odpowiedzi | Płeć respondenta (G3) | | Ogółem |
|---|------------|-----------------------|------------------------|--------|
| | | kobieta (n = 1014) | mężczyzna (n = 879) | |
| Osoby o innym kolorze skóry (n = 1893) | raczej nie | 63,8 | 55,2 | 59,8 |
| | | kobieta (n = 1001) | mężczyzna (n = 879) | |
| Osoby noszące ubiór świadczący o przynależności do innej kultury/religii (n = 1880) | raczej nie | 65,6 | 56,7 | 61,4 |
| | | kobieta (n = 955) | mężczyzna (n = 851) | |
| Geje i lesbijki (n = 1806) | raczej nie | 56,0 | 49,5 | 52,9 |

Źródło: *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014*.

Przedstawione przekonania wrocławian są niewątpliwie sprzężone z ich doświadczeniami i obserwacjami, jakie czynią w swojej najbliższej okolicy, oraz z wiedzą, którą pozyskują (głównie) z mediów. Znamienne w kontekście powyższych danych są wyniki odpowiedzi na pytanie o dostrzeganie oznak/bycie świadkiem aktów agresji słownej lub fizycznej wobec wymienionych już kategorii Innych. Przyjąwszy, że obserwacje badanych są reprezentatywne dla omawianego zjawiska (a nie odzwierciedlają specyficznej wrażliwości na różnych Innych), wyłania się obraz Innych najbardziej zagrożonych aktami agresji. Doświadczenia badanych wskazują bowiem, że agresja najczęściej dotyka osoby homoseksualne (5,7%) – żadnych aktów agresji wobec nich nie dostrzegło 71,7%, podczas gdy w przypadku osób o innym kolorze skóry było to 82,9%, noszących ubiór ukazujący odmienność kulturową lub religijną – 85,4%, a mówiących w obcym języku – 88,3% (tab. 7).

Tabela 7. Dostrzeganie aktów agresji wobec Innych (%)

| Czy w ostatnich 12 miesiącach spotkał/a się P. z oznakami (była świadkiem) agresji słownej lub fizycznej wobec osób: | O innym kolorze skóry (n = 1917) | Mówiących w obcym języku (n = 1906) | Noszących ubiór świadczący o przynależności do innej kultury/ religii (n = 1900) | Gejów i lesbijek (n = 1874) |
|---|---|--|---|------------------------------------|
| Wcale | 82,9 | 88,3 | 85,4 | 71,7 |
| Rzadko | 11,9 | 9,3 | 11,5 | 13,0 |
| Sporadycznie | 4,0 | 1,8 | 2,7 | 9,6 |
| Często | 1,2 | 0,5 | 0,4 | 4,7 |
| Bardzo często | 0 | 0,1 | 0 | 1,0 |
| Ogółem | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

Źródło: *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.*

Poszukując uzasadnienia odpowiedzi na oba zaprezentowane pytania, można zasugerować, że osoby mówiące w obcym języku to z reguły turyści, ewentualnie studenci-obcokrajowcy, którzy postrzegani są jako niezagrażający i niewpływający na dominujący wzorzec zachowań i towarzyszący mu, społecznie podzielany, system aksjonormatywny. W przypadku ubioru i koloru skóry pojawia się większa problematyczność. Przykładem mogą być w tym kontekście chociażby osoby czarnoskóre i muzułmanie, z tym że w przypadku tych pierwszych ujawnia się kontekst raczej niezagrażającej, ale i niezrozumiałej „egzotyki”, a w przypadku drugich – poczucia niebezpieczeństwa⁷². W odniesieniu do ostatniej kategorii – homoseksualistów – ujawnia się działanie heteronormatywnego wzoru, który poprzez swoje zakorzenienie rodzi postawy agresji.

⁷² W tym kontekście przywołać można eksperyment przeprowadzony w XIV Liceum Ogólnokształcącym w 2011 r., w trakcie którego uczniowie przebrali się za przedstawicieli mniejszości i pojawiali się w miejscach publicznych we Wrocławiu. Cytat, będący jednocześnie tytułem artykułu: „Niech suka wraca do Iraku” stanowi przykład reakcji negatywnych wobec muzułmanów. Jedna z uczestniczek eksperymentu mówiła: „Ja się brzydzę tego i boję. Niby takie niepozorne, ale jak przyjdzie co do czego, to porwać albo i zabić może. Słyszałam, że kradną ludzi na narządy. Strach z domu wyjść” – D. Wodecka, Niech suka wraca do Iraku. *Gazeta Wyborcza*, Wrocław, 13–15 sierpnia 2011.

PODSUMOWANIE

Eksponowane w warstwie symbolicznej otwartość i wielokulturowość Wrocławia wpisują się w neoliberalną koncepcję miast metropolitarnych. Inspiracją dla takiego projektu rozwoju lokalnego dla władz Wrocławia stała się koncepcja miast kreatywnych Richarda Floridy. W tym sensie odwołania do wielokulturowości wydają się logiczne, gdyż jednym ze wskaźników analizowanych przez tego badacza, mających sprzyjać rozwojowi miast, jest Wskaźnik Tygla Narodów, który „mierzy względny udział procentowy osób urodzonych poza Stanami Zjednoczonymi w całej populacji regionalnej”⁷³. Spoglądając na Wrocław, należy jednak krytycznie odnieść się i do natężenia zjawiska, i do jego kształtu. Nie chodzi tylko o to, ilu Innych mieszka w mieście, ale również o to, kim są – czy są to młodzi, wykształceni imigranci, czy przebywający nielegalnie, wypełniający luki, którymi nie są zainteresowani dotychczasowi mieszkańcy, oraz czy są oni „normalnymi”, uznanymi członkami lokalnej społeczności, czy utowarowionymi elementami miejskiego pejzażu. Ważne jest również to, skąd pochodzą – dominujący we Wrocławiu migranci z Ukrainy charakteryzują się niewielkim dystansem kulturowym i szybko się integrują. Mimo że nominalnie przekuwanie koncepcji Floridy w narrację o otwartym i wielokulturowym Wrocławiu może się jawić jako zasadne, to realnie stolica Dolnego Śląska nie dysponuje (jak większość miast polskich) potencjałem wystarczającym do empirycznej weryfikacji tez przywołanego autora.

Przedstawione wyniki badań wskazują na zinterioryzowanie przez wrocławian miejskiej narracji o wielokulturowym, otwartym i tolerancyjnym mieście oraz jego mieszkańcach. Przywiązanie tych ostatnich do ich miasta i jego pozytywna waloryzacja są zazwyczaj traktowane jako pożądaný efekt i wskaźnik lokalnej tożsamości, choć w tym wypadku to raczej pozor, jako że silnie zakorzeniona w symbolicznym uniwersum miasta wizja jego wielokulturowości niesie ze sobą tyleż szans, co i zagrożeń dla dobrostanu Wrocławia i wrocławian.

Za sukces wizerunkowej polityki władz municypalnych dolnośląskiej stolicy należy uznać podzielenie przez mieszkańców jej głównych haseł. Wielokulturowość, otwartość, tolerancyjność stały się „semantycz-

⁷³ R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2010, s. 344.

nym kluczem do myślenia o mieście” i jego mieszkańcach. Przekonania te zdają się jednak funkcjonować w bardzo szczególnych warunkach. Przyjmując perspektywę współczynnika humanistycznego, docieramy do takiej definicji sytuacji, w której wielokulturowość jest zjawiskiem pozytywnym, butikowym, objawiającym się powierzchownymi symptomami, a w zderzeniu z nim wrocławianom nie jest trudno być otwartymi lub tolerancyjnymi wobec wszelkich (ale często banalnych) inności. Niekoherentne z tymi przekonaniami są omawiane powyżej dane obiektywne.

Wizerunek „miasta spotkań”, podzielany nie tylko przez mieszkańców, niesie ze sobą zarówno szanse, jak i zagrożenia. Pozytywne następstwa takiego wizerunku przyczynić się mogą do zwiększenia inwestycyjnej lub turystycznej atrakcyjności miasta, mogą również powodować przywiązanie mieszkańców do ich małej ojczyzny, co w przypadku Wrocławia sprzyja odkrywaniu i poznawaniu historii miasta. Może on również być użyteczny w zderzeniu z realną wielokulturowością:

W formule wielokulturowości, uzupełnionej ewentualnie o koncepcję kulturowego depozytu czy duchowej sukcesji, (...) konflikty i problemy można zmediatyzować i zażegnać, a stosunki międzykulturowe ująć jako interakcje, nie konflikty⁷⁴.

Zagrożenia płynące z podzielenia miejskich ideologii w opisanym powyżej kształcie wynikają z nieuchronności nadchodzących zmian:

Obecnie nie mamy innej drogi, jak budowanie społeczeństwa wielokulturowego. Jest ono bowiem naszą przyszłością, bliższą czy dalszą, ale nieuniknioną. Do dyskusji pozostaje tylko fakt, czy jesteśmy w stanie zbudować takie społeczeństwo w miarę harmonijnie i bezkonfliktowo oraz to, czy odnajdujemy się w tym procesie⁷⁵.

Głównym niebezpieczeństwem może być brak równowagi między marketingowo wykreowanym, idyllicznym wizerunkiem wielokulturowości a realnymi przejawami tego zjawiska. Postrzeganie obecności imigrantów jedynie w perspektywie ubogacania lokalnej kultury, przy jednoczesnym

⁷⁴ J.A. Majcherek, *Mit wielokulturowości...*, op. cit., s. 200.

⁷⁵ M. Wiczorkowski, *Wielokulturowość a problemy i zagrożenia współczesności*, w: M. Kozeń (red.), *Wielokulturowość a migracje* – konferencja „Współczesne procesy migracyjne a perspektywy wielokulturowości w Polsce”, Warszawa, 10 sierpnia 2005 r. Warszawa: Ministerstwo Polityki Społecznej, Stowarzyszenie na rzecz Integracji i Ochrony Cudzoziemców „Proxenia”, s. 32.

ignorowaniu kwestii rywalizacji o dobra rzadkie na lokalnym rynku, utrudnia refleksję nad realną wielokulturowością. Wielokulturowość Wrocławia dla mieszkańców nie niesie żadnych zagrożeń, jest nieinwazyjna i pozwala w takich komfortowych warunkach konsumować każdą inność będącą „folklorystycznym ornamentem”. Uzupełniwszy powyższe tezy przypomnieniem o przekonaniu wrocławian o ich tolerancyjności i otwartości, można przewidywać, że „w sytuacji próby” okażą się nieprzygotowani, odczuwać mogą dysonans poznawczy – wartości przez nich uznawane i odczuwane będą się jawić jako trudne w realizacji. Przekonania społeczne są ważną determinantą dyspozycji do działania – postrzeganie relacji z Innymi w tak optymistycznych barwach może okazać się przeszkodzą w efektywnym budowaniu społeczeństwa wielokulturowego. Wizerunek miasta otwartego i wielokulturowego atrakcyjny dla turystów lub zagranicznych inwestorów może stać się (tak jak zróżnicowanie etniczne struktury społecznej miasta) problematyczny dla samych mieszkańców (starych i nowych).

KWESTIA REPRODUKCJI PRZESTRZENI KONSUMPCJI

1. PRZESTRZEŃ MIEJSKA JAKO OBSZAR KONSUMPCJI

Zasadnicza kwestia rozważań dotyczy odpowiedzi na pytanie o rolę przestrzeni publicznej w praktykach wolnoczasowych mieszkańców miasta. Punktem wyjścia jest przyjęcie za Florianem Znanięckim rozumienia przestrzeni jako formy zbiorowego doświadczenia ludzi¹. Dla twórcy kulturalizmu bezspornym faktem jest to, że przestrzeń, społecznie doświadczana – zawsze czyjaś – pozostaje w związku z wytwarzanymi wzorami kulturowymi: nagromadzonymi wartościami i wyobrażeniami, które jednocześnie nadają jej sens.

Powiązanie sposobu rozumienia przestrzeni z aktywnością człowieka odsyła nas przede wszystkim do społecznych teorii przestrzeni, głównie dlatego, że jak zauważa Andrzej Majer²,

dla socjologii oznacza ona [przestrzeń społeczna – J.P.] przestrzeń istniejącą fizycznie, lecz będąc także tworem antropogenicznym, kulturowym, nabierającym konkretnego kształtu i znaczenia dzięki ludzkiej obecności, użytkowaniu i przekształcanym przez jednostki, grupy i zbiorowości w długim okresie czasu.

Istotnym krokiem naprzód w takim myśleniu była zaproponowana przez Henriego Lefebvre'a koncepcja przestrzeni społecznej, łącząca w sobie heglowsko-marksowskie podejście do analizy zjawisk społecznych w kategoriach procesualnych, z poststrukturalistycznym spojrzeniem na miasto jako obiekt badań. Splatając wątki analiz historycznych i koncepcji filozoficznych, Lefebvre wykazuje, że każdy rodzaj społeczeństwa konstruuje przestrzeń na swoje podobieństwo. Ona sama, uję-

¹ F. Znanięcki, Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1938, z. 1.

² A. Majer, *Socjologia i przestrzeń miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010, s. 43.

ta zasadniczo jako obiekt (materialny substrat), nie może być traktowana w kategoriach indywidualnej kontemplacji ani jako zbiór ludzi i rzeczy w przestrzeni, lecz ma wyraźne zakorzenienie w tym, co jest przestrzenną praktyką (*spacial practice*) danej społeczności. Konsekwencją takiego postawienia sprawy jest też postulat metodologiczny, aby badać przestrzeń w jej genezie i formach, jakie przyjmuje, zgodnie ze specyfiką czasu i podług rytmu codziennego życia (*the rhythm of daily life*)³.

Specyfiką tego rodzaju interpretacji przestrzeni jest zatem fakt, że pojmujemy się ją zasadniczo w sposób materialistyczny, a na jej substraty materialne nakładane są elementy społecznego uwikłania (w tym przypadku praktyk społecznych oraz ich konsekwencji), przede wszystkim jako wyraz interakcji między jednostkami działającymi w jej obrębie, jak również między jednostkami i zbiorowościami tworzącymi społeczeństwo w ciągłym procesie zmian. W tym właśnie znaczeniu należy odróżnić przestrzeń czystą (o ile takowa istnieje) od przestrzeni jako społecznie wytworzonej i konsumowanej⁴. Jak podkreśla Majer, ważne jest przy tym zrozumienie, że jakkolwiek mamy do czynienia z procesem przekształcania świata fizycznego w społeczny, to stanowiąca jego treść przestrzeń społeczna każdorazowo znajduje swoje obiektowe odniesienie, ponieważ „nie ma przestrzeni bez obiektów ani obiektów poza przestrzenią”⁵.

Rozumienie kategorii (re)produkcji łączy Lefebvre, po pierwsze, z ideą emergencji zjawisk, czym spłaca dług wobec Hegla, a po drugie, z produkcją jako elementem społecznego przepracowania w wymiarze zarówno świadomościowym, jak i materialnym. Dzięki bezpośredniej aktywności jednostek użytkujących obiekty przestrzeni na własne potrzeby zachowana jest ciągłość tego procesu, jak również zachodzi reprodukcyjna zmiana – różnica między tym, co było, i tym, co jest⁶.

Bohdan Jałowiecki⁷ w rozwijanej za Lefebvre’em koncepcji społeczno-wytwarzania przestrzeni wprowadza do niej wątki analizy strukturalnej. Zwraca uwagę na fakt, że przejście z przestrzeni w stanie natury do

³ H. Lefebvre, *The Production of Space*. Oxford: Blackwell, 1991, s. 31.

⁴ B. Jałowiecki, M. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2006, s. 314.

⁵ A. Majer, *Socjologia i przestrzeń miasta*, op. cit., s. 69.

⁶ Odpowiadają za to społeczne okoliczności reprodukcji napędzane, by odwołać się bezpośrednio do autora, pracą i konfliktem, w tym sensie, jaki nadają mu wprost Marks i Engels. Zob. H. Lefebvre, *The Production of Space*, op. cit., s. 68 i nast.

⁷ B. Jałowiecki, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

przestrzeni społecznej wiąże się wprost z formami zbiorowego życia ludzi i z szeregiem determinujących ten proces uwarunkowań, począwszy od ogólnych, np. przyrodniczych, technicznych i technologicznych, po oddziaływanie władzy i ideologii, a wreszcie tkwiące w systemie wartości i formy kultury. Tego rodzaju czynniki powodują wykształcanie się różnych, pod względem struktury i funkcji, form przestrzennych stanowiących bądź to obszary, bądź to jednostkowe obiekty fizyczne wraz z ich koniecznymi atrybutami (np. wyposażeniem).

W strukturalno-funkcjonalnej perspektywie kluczowy staje się związek form przestrzennych z formami ładu społecznego w jego podstawowych rozróżnialnych funkcjach. O ile przestrzeń jest tu przedmiotem zainteresowania przede wszystkim w odniesieniu do jej miejskiej specyfiki, o tyle potraktowanie procesu wytwarzania przestrzeni jako zależnego od złożonych procesów społecznych w ogóle kieruje uwagę na sposób rozumienia współczesnego miasta w kategoriach makrostrukturalnych. Reprezentatywnym przykładem takiego podejścia są prace Manuela Castellsa, w których autor, począwszy od swojej wczesnej konceptualizacji miasta jako przestrzennej jednostki reprodukcji siły roboczej⁸, przechodzi do wszechstronnych analiz współczesnych społeczeństw, w ramach których zjawiska miejskie ma zwyczaj rozpatrywać jako egzemplifikację i konsekwencję przemian ogólniejszych struktur ekonomicznych i politycznych tworzących złożoność narracji przemian społeczeństw globalnych. Pisze więc:

Będę dowodził, że ze względu na naturę nowego społeczeństwa opartego na wiedzy, zorganizowanego wokół sieci i składającego się częściowo z przepływów, informacyjne miasto nie jest formą, lecz procesem charakteryzującym się strukturalną dominacją przestrzeni przepływów⁹.

Propozycja spojrzenia na miasto i przestrzeń w szerszym społecznym kontekście przybliży prezentowany tu sposób myślenia o problemie, którego istotą jest powiązanie konsumpcji – ważnej obecnie formy uspołecznienia, od której nazwę bierze ogólnoteoretyczny byt nazwany spo-

⁸ W istocie, w sensie przestrzennym Castells zrekonceptualizował pojęcie miasta do obszaru zurbanizowanego, jako bardziej przystającego do analizy współczesnych społeczeństw komponentu przestrzennego włączonego do szerszej analizy struktur społecznych i ekonomicznych – zob. M. Castells, *Kwestia miejska*, przeł. B. Jałowiecki, J. Piątkowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.

⁹ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, przeł. M. Marody et al. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011, s. 425.

łeczeństwem konsumpcyjnym¹⁰, ze sposobem organizacji przestrzeni publicznej współczesnego miasta, a szczególnie jej dziedziny rodzajowej, tj. przestrzeni konsumpcji¹¹. Stanowi ona jeden z wyróżnionych przez Jałowieckiego pięciu podstawowych typów przestrzeni, na który składają się te jej szczegółowe formy, które są odpowiedzialne za tworzenie warunków do reprodukcji sił wytwórczych (mieszkańców). Tworzą ją zarówno domy mieszkalne, jak i tereny zielone, centra rozrywki, kina etc.

Wśród badaczy miasta przyjęto dość zgodny dziś pogląd na zasadniczą przemianę roli współczesnego miasta w zglobalizowanym świecie¹². Z miejsca organizacji procesu produkcji i dostarczyciela usług miasto staje się miejscem istotnej (eskalacyjnej) ekspansji przestrzeni konsumpcji, gdzie dochodzi do realizacji zindywidualizowanych stylów życia w ich rozwiniętych formach, zwróconych zasadniczo ku domenie kultury. Złożoność konsumpcji i jej wielorakie społeczne uwikłanie dotyczą nie tylko faktu, że jest ona, mówiąc językiem Maxa Webera, współczesnym sposobem na potwierdzenie posiadanej pozycji społecznej tego, który konsumuje, lecz zasadniczo pozostaje zjawiskiem dowolnie skalowalnym. Dzięki czemu tworzy całościowy obraz świata, stając się koniecznym atrybutem złożonej kulturowej kreacji, którą Zygmunt Bauman określa procederem konsumowania życia. Autor ten wskazuje na wyraźną dominację symbolicznych aspektów konsumpcji, co w dalszym ciągu jest źródłem kulturowej krytyki tego zjawiska¹³. W rezultacie gwałtownej konsumeryzacji świata dochodzimy do sytuacji, w której dawne prawo do zaspokojenia potrzeb staje się wykreowanym prawem konsumpcji, a niezdolność konsumpcji jest czynnikiem narażającym na społeczne wykluczenie, głównie dlatego, że już sam fakt możliwości konsumowania staje się społecznie generowanym doznaniem i obietnicą mającą pokrycie głównie w wyobrażeniach¹⁴. W tej nowej przestrzeni zdarzeń manifesto-

¹⁰ A. Aldridge, *Konsumpcja*, przeł. M. Żakowski. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2006.

¹¹ Chodzi w tym przypadku o podkreślenie faktu, że konsumpcja zmienia współczesność we wszystkich możliwych wymiarach (ma globalny zasięg i uniwersalny charakter).

¹² Zob. M. Błaszczak, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast. Meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013.

¹³ Z. Bauman, *Konsumowanie życia*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.

¹⁴ Charakterystyczne, że ci, którzy często podchodzą do analizy zjawisk w aspekcie krytycznym – wywołują potrzebę ustalenia nowej referencji dla sposobu ich ujmowania, niejako zapominając, z jakich powodów wcześniej ją podważali. Tego rodzaju schemat postępowania daje się zidentyfikować np. u Sharon Zukin (*Naked City: The Death and Life of Authentic Urban Places*. New York: Oxford University Press, 2010). Badaczka kryty-

wana postawa konsumencka łączy się nie tylko z możliwością zaspokojenia potrzeb, lecz także z samym sposobem widzenia świata społecznego. W rezultacie jest również postawą narzucającą się jednostce, gdyż z jednej strony występuje w funkcji normy grupowej, z drugiej zaś wpływa na proces tworzenia jej biograficznej tożsamości.

Zarówno źródło, jak i konsekwencje tego procesu pokazuje Jean Baudrillard¹⁵, który w prowadzonych studiach nad naturą współczesności odsyła nas do rozważań nad ontologicznymi własnościami rzeczywistości społecznej. Otóż według Baudrillarda za współczesny obraz konsumpcji, który autor ten zamyka w ukutym przez siebie określeniu precesji symulaków, odpowiada fakt, że nie znajduje ona innej referencji (punktu odniesienia) poza sobą samą. W szczególności nie jest nią potrzeba, która okazuje się względna (nieindeksowalna w sensie nadanym jej przez Maslowa), uwikłana w społeczną i kulturową kreację zjawisk, zyskujących status symulaków. Wbrew jednak mrocznej wizji Baudrillarda motywowana precesją symulaków konstatacja na temat śmierci rzeczywistości bynajmniej nie kończy dzieła.

Przenikanie konsumpcji i postawy konsumpcyjnej do wszystkich wymiarów rzeczywistości społecznej prowadzi do konstatacji, że nie może ona pominąć także przestrzeni miasta. W gruncie rzeczy, jak zauważa Mark Jayne, współczesne miasto jest skonstruowane przez konsumpcję, a ona sama stanowi synonim miejskiego życia po prostu. O ile obserwowanie kulturowych czy społecznych wymiarów konsumpcji nie jest niczym szczególnym, o tyle kluczowy, jak podkreśla badacz, staje się fakt istotnej strukturalnej transformacji miast: z funkcji miejsc zapewniających logikę oraz organizację produkcji dóbr i usług, w kierunku sytuacji, w której konsumpcja staje się ich pierwszą i kluczową własnością. Miasta stają się węzłami, w których indywidualna i zbiorowa konsumpcja odgrywa pierwszoplanową rolę¹⁶.

kę konsumpcji sprowadza do kwestii zaburzonej relacji autentyczności, która w negatywnej wersji świata jest głównie atrybutem rzeczy. Swoją pozytywny program Zukin łączy z projektem ustanowienia nowej referencji poprzez odzyskanie autentyczności jako atrybutu przypisanego postawom ludzi. Trudno się oprzeć wrażeniu, że spoglądanie na specyfikę życia miejskiego w tym aspekcie jest niczym innym jak próbą zastąpienia jego krytyki rodzajem beznadziejnej utopii.

¹⁵ J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.

¹⁶ M. Jayne, *Cities and Consumption*. London, New York: Routledge, 2006, s. 3.

Powstaje w tym miejscu naturalne pytanie o to, jakiego potencjalnego znaczenia dla form przestrzennych miasta nabiera eskalacja roli praktyk wolnoczasowych, których najważniejszym mechanizmem napędowym jest konsumpcja. Można zaryzykować stwierdzenie, że zasadnicza różnica wynika z tego, iż konsumpcja przestaje być tylko jedną z przestrzennych form miasta, lecz staje się czymś więcej, zyskując status uwarunkowania społecznego wytwarzania przestrzeni – jest jego podstawową siłą napędową. To nie zatem strukturalne przemiany kształtują przestrzeń konsumpcji miast, lecz stopniowo sama konsumpcja zaczyna ją taką czynić¹⁷. W konsekwencji, jak podkreśla Małgorzata Dymnicka, podlega ona zarówno procesom destruktywnym, jak i rekonpozycji¹⁸. Wśród podstawowych zagrożeń wymienia się proces prywatyzacji czy utowarowienia przestrzeni publicznej oraz indywidualizacji konsumpcji połączonej z jej przesadnością.

Miasto, będące jeszcze do niedawna przestrzenią wymiany, produkcji i konsumpcji, staje się (w postaci współczesnej metropolii) w coraz większym stopniu przestrzenią ludyczną, która wypełnia się i ożywia nie tylko wtedy, kiedy zamykają się biura i tysiące konsumentów udają się na miasto. Dla zaspokojenia ich potrzeb późno w nocy funkcjonują centra handlowe i przybytki rozrywkowe, niektóre z nich nie zasypiają nigdy¹⁹.

Jayne odnosi konsekwencje oddziaływania społeczeństwa masowej konsumpcji na przestrzeń do opisywanego przez Baudrillarda zjawiska disneifikacji obiektów przestrzeni, związanego z procesem reestetyzacji ich cech i znaczeń tworzących rodzaj hiperrzeczywistości, jako dostosowanych do wykreowanych potrzeb współczesnego klienta: bezpiecznych, czystych, pełnych zabawy, lecz co charakterystyczne, chronionych przez źle opłacanych pracowników obsługi. Przemiany przestrzeni miejskiej poddawane są mechanizmom przemian estetycznych na znaczną skalę, jak dalej zauważa, i dotyczą wszelkich obiektów oraz przestrzeni konsumpcji: od hipermarketów, przestrzeni turystycznych, muzeów i innych obiektów kulturowej aktywności, po kasyna czy obiekty sportowe²⁰. Takie przestrzenie mają też swoje rozpoznawalne marki: Starbucks, McDonalds etc.

¹⁷ Chodzi tu o podkreślenie faktu, że konsumpcja staje się wyróżnionym mechanizmem zmiany, nie zaś tylko jedną z form przestrzennych.

¹⁸ M. Dymnicka, *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013.

¹⁹ B. Jałowiecki, *Przestrzeń ludyczna – nowe obszary metropolii*. *Studia Regionalne i Lokalne* 2005, nr 3(21), s. 7.

²⁰ M. Jayne, *Cities and Consumption*, op. cit., s. 76–77.

Jak można sądzić, sedno oceny społecznych efektów konsumpcji dla przestrzeni miasta wiąże się z rodzajem i konsekwencjami procesu instytucjonalizacji różnic, prowadzących do wytworzenia w jej obrębie złożonych funkcjonalnych układów, które organizują sposoby spędzania wolnego czasu. Powstaje też pytanie, jakie są strukturalne mechanizmy owych różnicowań, lokowane po stronie konsumentów. Jayne, analizując rodzaj relacji między estetyzowaną przestrzenią a użytkującą ją zbiorowością, wskazuje na tworzenie na bazie życia codziennego zasiedziałyh samodzielnych enklaw kreowanych, a wręcz produkowanych na potrzeby kategorii mieszkańców czy turystów, którzy dopełniają obraz. W gruncie rzeczy proces ten powoduje społeczną segregację, w której miejski system konsumpcji maksymalizuje wartości indywidualizmu, autonomii, lecz także wprowadza reguły ekonomicznej i kulturowej dostępności²¹. Powstaje zależność będąca rodzajem sprzężenia zwrotnego: im lepiej rozpoznawalne są kategorie mieszkańców wyłaniające się z miejskiego tła, tym wyraźniej są one włączane do alternatywnych (podzielonych) światów przestrzeni miejskiej konsumpcji.

2. PRZESTRZEŃ KONSUMPCJI I KONSUMOWANIE PRZESTRZENI JAKO PRZEDMIOT BADAŃ

Dominacja przestrzeni konsumpcji w sferze publicznej miasta i samej konsumpcji jako ogólniejszego procesu społecznego staje się bezspornym faktem. Powstaje pytanie, czy i na ile diagnozowane przemiany dotyczą samego Wrocławia, jako jednego z punktów na mapie zglobalizowanego świata. Zgromadzony w toku badań z 2014 r. materiał empiryczny²² pozwala w sposób ilustracyjny nawiązać do przedstawionych powyżej teoretycznych aspektów tego procesu. Rozważany dalej problem społecznego wytwarzania przestrzeni publicznej miasta, w przypadku studiów wrocławskich został zawężony do wybranego obszaru analiz, na bazie którego podjęta zostanie kwestia oceny strukturalnych wymiarów różnicowania przestrzeni konsumpcji i ich społecznych konsekwencji.

²¹ Co skądinąd wydaje się tożsame z dostosowywaniem się systemu okazji transformujących zasoby przestrzeni do wymogów kategorii ich użytkowników – zob. M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010, s. 105–137.

²² *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014*.

Przestrzeń konsumpcji oraz tworzące ją formy przestrzeni dla celów analizy empirycznej zostały ograniczone do tych związanych z realizacją funkcji wolnoczasowych: wypoczynku i rekreacji, kulturalnych czy pozostających w sferze doznań artystycznych bądź rozrywkowych. Jej typowe materialne substraty stanowią, oprócz samego domu czy mieszkania, obiekty kultury, np. muzea, galerie, kina, teatry, przestrzenie rekreacji, takie jak parki czy tereny zielone, obiekty architektury o wartościach symbolicznych i estetycznych (funkcjonujące jako obiekty rekreacji i turystyki), obiekty handlowe, sportowe, a wreszcie sam dom czy mieszkanie. Konceptualizując problematykę badań nad miejską przestrzenią konsumpcji, odwołano się zatem do szerokiego inwentarza miejsc publicznych i prywatnych służących zaspokajaniu potrzeb związanych ze spędzaniem czasu wolnego, definiowanego jako niezwiązany z pracą i obowiązkami.

Z kolei u podstaw operacjonalizacji samej konsumpcji, jako empirycznie uchwytnego przejawu aktywności podmiotu w przestrzeni miasta, leży przywołana uprzednio idea praktyki przestrzennej, zaczerpnięta od Lefebvre'a. W oryginalnym rozumieniu jako jedna z trzech praktyk społecznych, obok reprezentacji przestrzeni oraz przestrzeni reprezentacji, należy ona do siatki pojęciowej nadającej empiryczny sens koncepcji społecznego wytwarzania przestrzeni. Dymnicka stwierdza, że przestrzenna praktyka to nic innego jak „powtarzalne czynności dnia codziennego zachodzące w konkretnej przestrzeni”²³.

Konsumpcja jako rodzaj praktyki przestrzennej nie tylko bezpośrednio włącza daną formę przestrzenną (miejsce) w strukturę działania jednostki, lecz także tworzy dzięki niej trwały element jej codziennego życia²⁴:

[Konsumpcji] używamy jako ramy pojęciowej do opisu uogólnionego stosunku wiążącego jednostki, małe grupy oraz kręgi społeczne z otoczeniem i jego zasobami w procesie zaspokajania potrzeb (...). Mówimy zatem o konsumpcji (albo o rodzajach konsumpcji) w odniesieniu do każdej takiej praktyki, dla której podmioty, w celu zaspokojenia rozmaitych swoich potrzeb, zmuszone są do wykorzystania zasobów zewnętrznych²⁵.

²³ M. Dymnicka, *Przestrzeń publiczna...* op. cit., s. 73.

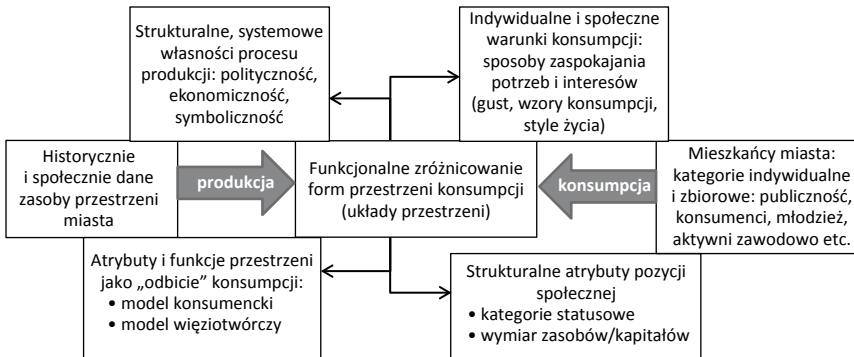
²⁴ O konsumpcji, w całości przeprowadzonych rozważań, mowa jest zatem w potrójnym znaczeniu. Podmiotowym – konsumpcja jako forma działania, w związku z użytkowaniem zasobów przestrzeni w procesie zaspokajania potrzeb (konsumowanie przestrzeni); w drugim znaczeniu termin ten odnosi się do podstawowej charakterystyki życia społecznego w ogóle, a trzecie znaczenie (przestrzeń konsumpcji) ujawnia się w związku z rozróżnieniem formy przestrzeni publicznej miasta, będącej miejscem reprodukcji sił wytwórczych.

²⁵ B. Błaszczak, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe...*, op. cit., s. 23.

W każdym akcie konsumpcji działający podmiot łączy sposób zaspokajania swojej potrzeby z koniecznością użytkowania niezbędnych do tego form przestrzennych. W rezultacie wzory praktyk przestrzennych odpowiadają wzorom konsumpcji. W ujęciu empirycznym intensywność praktyk wolnoczasowych pozwala orzekać, w jakim stopniu konkretne zasoby i miejsca przestrzeni stanowią element codziennego życia jednostek, zatem informują o intensywności praktyk przestrzennych. Odróżniony został w ten sposób wyrażnie sens teoretyczny konsumpcji od empirycznego sensu konsumpcji przestrzeni.

Przyjęta tu perspektywa nie jest oczywiście jedynym sposobem nadawania empirycznego sensu badaniom praktyk przestrzennych, choćby dlatego, że pomija aspekty jakościowe związane ze sposobem percepcji miejsc²⁶.

Zarys całości skonstruowanych wątków problemowych będących przedmiotem analizy społecznego procesu reprodukcji przestrzeni konsumpcji przedstawiono w sposób schematyczny na rycinie 1.



Rycina 1. Reprodukacja przestrzeni konsumpcji dla praktyk wolnoczasowych: schemat problemowo-analityczny

Źródło: opracowanie własne.

²⁶ W swoim studium przeglądowym na temat koncepcji przestrzeni i miejsc M. Dymnicka (*Przestrzeń publiczna...*, op. cit., s. 23), odwołując się do koncepcji M. de Certeau, wskazuje także na możliwości podejścia do analizy praktyk przestrzennych w wymiarze antropologicznym, którego osią jest sposób doświadczenia przestrzeni zapośredniczony przez towarzyszące temu narracje.

W toku przeprowadzonej analizy, której celem będzie empiryczna replikacja schematu jako modelu konsumpcji, główna uwaga skupiona zostanie na kwestii funkcjonalnego zróżnicowania form przestrzeni konsumpcji. Funkcjonalne zróżnicowanie jest procesem oraz efektem społecznej reprodukcji. Następuje jako rezultat dwóch rodzajów dynamicznych oddziaływań. Z jednej strony wytwarzanie przestrzeni możliwe jest dzięki ciągłości procesów produkcji, które nadają obiektom przestrzeni społeczny sens (znaczenie) podług ich strukturalnej podatności na przekształcenia. W zaproponowanym tu modelu podatność łączy się ze stopniem oddziaływania czynników o charakterze ekonomicznym, politycznym czy symbolicznym, które rzutują na postrzeganą wartość obiektów przestrzeni²⁷, a co za tym idzie – sposób ich społecznego odbioru, jako różniących się od siebie pod względem konieczności, użyteczności czy wreszcie atrakcyjności – zgodnie z logiką tego procesu narzucaną przez społeczeństwo konsumpcyjne. Rzecz jasna, czynniki te pozostają rozłączne tylko w rozumieniu analitycznym, natomiast w praktyce występują często jako trudno rozerwalne sploty zdarzeń. Dobrym tego przykładem jest choćby zmienna historia budowy Stadionu Miejskiego w związku z przyznaniem Wrocławowi prawa miasta współgospodarza Euro 2012. Decyzja o budowie tego obiektu była początkowo euforycznie bezkrytyczna. Wraz z procesem budowy w powszechnej opinii mediów rozpatrywano ją przede wszystkim jako wyraz politycznej ambicji władz lokalnych, głównie z uwagi na koszty i sposób prowadzenia inwestycji²⁸. Zarazem jednak, w ocenie niektórych specjalistów, jak również w rozumieniu samych przedstawicieli władzy, jej realizacja była rodzajem biletu wstępu aktywizującego dopływ kapitału i inwestycji dla podniesienia funkcjonalnej użyteczności znaczących obszarów przestrzeni miasta. Uwzględnienie tych czynników, a także innych, np. naturalnych (środowiskowych)²⁹, jako zmiennych strukturalnych warunkujących proces wytwarzania przestrzeni ze względu na rozległość i złożoność analiz jest niemożliwe.

²⁷ Zob. K. Nawratek, *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*. Kraków: Universitas, 2005.

²⁸ Zob. J. Ćwieluch, Ile kosztowało Euro i co z tego mamy. Nasze drogie stadiony. *Polityka*, 4 czerwca 2013.

²⁹ Zob. T.N. Clark, Urban amenities: Lakes, opera and juice bars: Do they drive development?, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy, t. 9. Amsterdam: Elsevier – JAI Press, 2004.

Z drugiej strony dialektyczną siłą wpływającą na kształtowanie przestrzeni wolnoczasowej jest sam sposób jej użytkowania, czyli konsumpcja. Na nią też w drugim rzędzie skierowano uwagę. Empirycznej ocenie poddano strukturalne atrybuty konsumentów, podług zajmowanej przez nich pozycji społecznej, etapu biografii etc. Zgodnie z przyjętą perspektywą w płaszczyźnie interpretacyjnej (analiz) unikano jednak traktowania respondentów w kategoriach podmiotu zbiorowego, poprzez analizę konfiguracji cech dyspozycyjnych. Przede wszystkim analizowano wymiary pozycji społecznej konsumentów pod kątem ich roli jako czynników moderujących konsumpcję w przestrzeni publicznej. Przykładem takiego podejścia, w którym rolę wyjaśniającą przypisuje się nie aktorom społecznym, lecz ich cechom dyspozycyjnym, jest zastosowana przez Pierre'a Bourdieu w pracy pt. *Dystynkcja* strategia analizy gustu jako rodzaju kulturowego habitusu, gdzie na stworzoną mapę konsumpcji obiektów kultury (treści symbolicznych i materialnych charakteryzowanych przez atrybuty estetyczne) nałożony został przez autora schemat różnych czynników statusowych i sieci kapitałów społecznych użytych w funkcji wyjaśniającej³⁰.

3. PRZESTRZENIE KONSUMPCJI CZASU WOLNEGO

W celu wyodrębnienia układów przestrzeni dokonano analizy skupień praktyk wolnoczasowych. Na tym etapie chodzi wyłącznie o porządkowanie form przestrzeni związanych z konsumpcją czasu wolnego, pod względem ich funkcjonalnych różnic i podobieństw.

Włączając poszczególne praktyki do analizy, kierowano się przede wszystkim ich dostępnością dla ogółu mieszkańców³¹. Szacowanie podobieństw przeprowadzono dla konsumpcyjnego i więziotwórczego modelu spędzania czasu wolnego. Bazą były tu dwie serie pytań z rozbudowanymi kafeteriami, obejmującymi wzory konsumpcji czasu wolnego w przestrzeni publicznej miasta. W pierwszej brano pod uwagę wyłącznie intensywność spędzania wolnego czasu w ramach różnych poddawanych ocenie możliwości. Zadawane w tym celu pytanie brzmiało: „Ludzie spędzają

³⁰ P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, przeł. P. Biłos. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005, s. 326.

³¹ To znaczy wykluczono praktyki wolnoczasowe, które mają charakter dyskryminujący, np. zależne od posiadania dzieci, takie jak spędzanie czasu wolnego na placach zabaw etc.

swój czas wolny, robiąc różne rzeczy. Proszę powiedzieć, w jaki sposób w ciągu ostatnich 12 miesięcy spędza P. swój czas wolny”.

W drugiej serii, poprzez treść samego pytania: „Gdzie zazwyczaj spotyka się P. towarzysko ze swoimi znajomymi, przyjaciółmi w ciągu ostatnich 12 miesięcy?”, podkreślano rolę danej aktywności w podtrzymywaniu więzi społecznych (funkcji towarzyskiej).

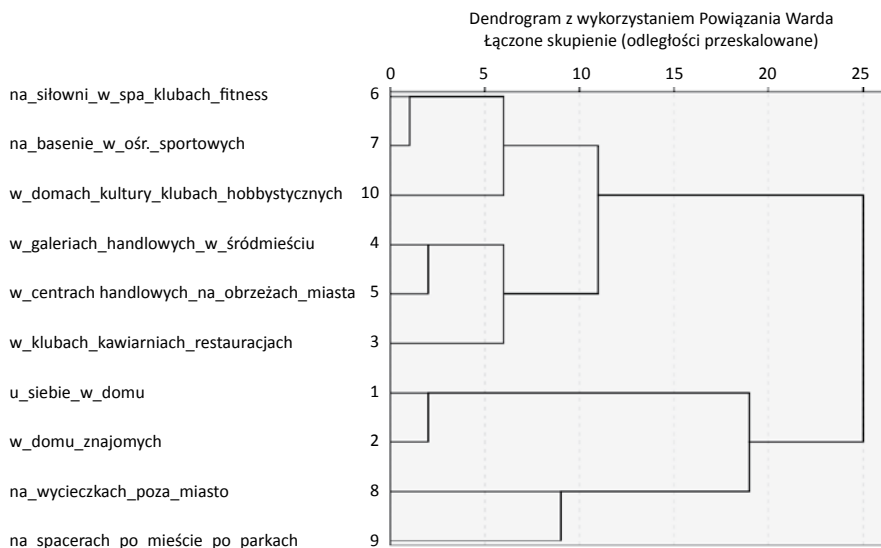
Zaznaczona różnica w sposobie zadawania pytań włącza do interpretacji pewien dodatkowy filtr. Powód wprowadzenia takiego rozróżnienia związany jest ze zgeneralizowanym obrazem mieszkańców dużych miast, których sposób obecności w sferze publicznej miasta staje się elementem dyskusji o stopniu homogeniczności ich podmiotowości. W przypadku Wrocławia wyniki badań z 2006 r. stały się pretekstem formułowania tezy o zróżnicowanym autostereotypie mieszkańców miasta³². Na podstawie analizy danych dotyczących różnego stosunku mieszkańców do takich wartości jak otwartość, towarzyskość, solidarność, tolerancyjność sformułowano tezę o istnieniu dwóch typologicznych kategorii mieszkańców: „modernistycznych” oraz „solidarnościowo-altruistycznych”. Obecnie weryfikacji poddana zostanie teza o różnicującym znaczeniu sposobów konsumpcji przestrzeni w odniesieniu do praktyk, którym przydaje się różną wartość i funkcję społeczną: prospołeczną i konsumpcyjną.

3.1. Model więziotwórczy

Model więziotwórczy (prospołeczny) zakłada, że wraz z konsumpcją czasu wolnego realizowana jest dodatkowa potrzeba, jaką stanowi podtrzymywanie więzi społecznych. Zwykle dzieje się tak, gdy oprócz samego faktu spędzania czasu wolnego ważne jest to, z kim się go spędza, lub gdy samo podtrzymywanie relacji jest elementem pierwszoplanowym. Takiej interpretacji służyło zadawane respondentom w badaniu pytanie o miejsca spędzania czasu wolnego ze znajomymi i przyjaciółmi. Jego uzupełnieniem była złożona kafeteria opisująca miejsca i sposoby spędzania czasu wolnego w przestrzeni miasta. Respondenci wskazywali odpowiedzi, deklarując częstość spędzania czasu wolnego kolejno w każdym mierzonym aspekcie; w tym celu posługiwali się porządkową pięciopunktową skalą odpowiedzi od 1 („nigdy”) do 5 („bardzo często”). Otrzymany

³² Zob. J. Pluta, Studium wrocławskiego autostereotypu, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006, s. 259.

w ten sposób materiał empiryczny poddano porządkowaniu za pomocą analizy skupień, której graficzne rozwiązanie w postaci dendrogramu prezentuje rycina 2.



Rycina 2. Przestrzeń konsumpcji czasu wolnego. Funkcjonalne podobieństwa – model więziotwórczy (MW)

Aglomeracja metodą Warda, miara odległości między skupieniami: chi kwadrat dla liczebności (skala porządkowa).

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Przy ocenie struktury dendrogramu, oprócz samej kwestii przynależności praktyk i miejsc do poszczególnych skupień, ważne jest również tempo ich aglomeracji, mierzone liczbą iteracji (oś pozioma). Biorąc pod uwagę te czynniki, dendrogram wskazuje na uporządkowanie w postaci podwójnego układu zdwojonych struktur, tak jak to pokazano w tabeli 1.

Jak się wydaje, podstawowe różnicowanie przestrzeni publicznej następuje wzdłuż opozycji tego, co rynkowe (utowarowione), i tego, co egalitarne (uspołecznione). W ten sposób powstają dwa odmienne układy funkcjonalno-przestrzenne, które kojarzone są z odmiennym charakterem realizowanych potrzeb i właściwych im sposobów konsumpcji.

Tabela 1. Funkcjonalne przestrzenie konsumpcji czasu wolnego we Wrocławiu – model więziotwórczy

| Kategoria funkcjonalno-przestrzenna | Podkategorie obiektów i form przestrzennych | Elementy składowe praktyk (numery odpowiadające skupieniom w dendrogramie) | Charakterystyka funkcjonalna włączanych praktyk wolnoczasowych (sposobów konsumpcji) |
|-------------------------------------|--|--|--|
| Miejska (indywidualistyczna) | galerie, centra handlowe, kluby, restauracje | 3, 4, 5 | służące rozrywce i zakupom |
| | obiekty sportowe, kluby hobbystyczne, centra kultury | 6, 7, 10 | służące aktywności ruchowej, związane z rozwijaniem pasji i zainteresowaniami |
| Egalitarna | dom – przestrzeń prywatna | 1, 2 | służące podtrzymywaniu więzi i wypoczynkowi |
| | poza domem – tereny zielone miejskie i pozamiejskie | 8, 9 | służące rekreacji, wypoczynkowi i kontaktowi z naturą |

Źródło: opracowanie własne.

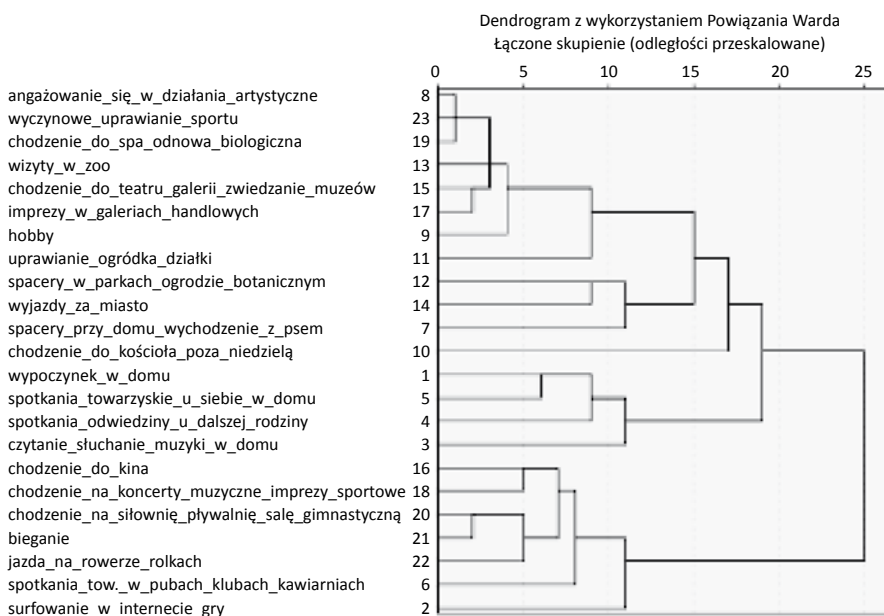
Kategorię funkcjonalno-przestrzenną opisaną jako „miejska” tworzą zasoby przestrzeni wykorzystywane przez najbardziej eksponowane wzory konsumpcji – z jednej strony lifestylowe miejsca zaspokajania zindywidualizowanych pasji i zainteresowań, takie jak choćby obiekty sportowe, kluby hobbystyczne czy centra kultury. Z drugiej strony występują znacznie bardziej umasowione oazy miejskiej konsumpcji, domknięte wokół galerii i centrów handlowych, które służą zakupom dóbr trwałych, a wreszcie kluby, puby i restauracje będące miejscami płatnej rozrywki.

Drugą zgeneralizowaną kategorię funkcjonalno-przestrzenną, określoną tu mianem „egalitarnej”, stanowią obiekty, które właściwe są ekstenywnym wzorom konsumpcji i których wykorzystanie w spędzaniu wolnego czasu nie pociąga za sobą konieczności wydatkowania znacznych sum pieniędzy. Należą do niej przede wszystkim obiekty przestrzeni prywatnej, takie jak własny dom czy dom znajomych. Trzecią grupę tworzą ogólnodostępne formy typowe dla przestrzeni publicznej miasta, takie jak tereny zielone czy parki. Jakkolwiek wszystkie te kategorie obiektów i form przestrzennych znalazły się w jednym skupieniu, składając się na wspólną kategorię funkcjonalną, to warto zauważyć, że jej podtypy łączy

mniejsze podobieństwo wzoru konsumpcji niż w przypadku przestrzeni miejskiej konsumpcji. Innymi słowy, osoby korzystające z parków, obiektów natury różnią się bardziej od osób odpoczywających w domu niż osoby chodzące do spa i siłowni od osób lubiących kluby i dyskoteki.

3.2. Model konsumpcyjny

W modelu konsumpcyjnym, w zadawanych pytaniach odnoszących się do form i miejsc spędzania czasu wolnego, nie umieszczano żadnego dodatkowego warunku, liczyła się wyłącznie częstość konsumpcji. W pomiarze posłużono się poszerzonym do 23 pozycji inwentarzem kategorii miejsc-aktywności, czyniąc tym samym model znacząco bardziej złożonym w porównaniu z jego więziotwórczą odmianą, co pokazuje rycina 3.



Rycina 3. Przestrzeń konsumpcji czasu wolnego. Funkcjonalne podobieństwa – model konsumpcyjny (MK)*

Dane dla n = 2000 obserwacji, aglomeracja metodą Warda, miara odległości między skupieniami: chi kwadrat dla liczebności (skala porządkowa).

Jak się wydaje, wyodrębnione skupienia oraz przynależne do nich obiekty w obu modelach wzajemnie korespondują i odpowiadają funkcjonalnie podobnym potrzebom. Przebieg aglomeracji praktyk wolnoczasowych umożliwia wyodrębnienie czterech skupień funkcjonalno-przestrzennych (na poziomie 12. iteracji). W „miejskiej” kategorii znalazły się obiekty i formy przestrzenne, które podtrzymują wzory spędzania czasu wolnego charakterystyczne przede wszystkim dla osób młodych i aktywnych uczestników miejskiego systemu konsumpcji. Poza przestrzenią wirtualną (2) konsumpcja czasu wolnego, tj. aktywność jest organizowana wokół kin (16), pubów (6) i miejsc koncertowych (18). Do tej kategorii zaliczają się także przestrzenie publiczne miasta umożliwiające realizację takich aktywności, jak bieganie (21) oraz jazda na rowerze czy rolkach (22).

Kolejne praktyki wolnoczasowe, o znacznie bardziej zindywidualizowanym profilu potrzeb, związane są zarówno z wyczynowym uprawianiem sportu, odnową biologiczną (23, 19), rozwijaniem hobby (9), jak i zaspokajaniem doznań estetycznych i artystycznych (15). Podstawą tego rodzaju aktywności są obiekty komercyjne, nastawione na wyraźne sprofilowane potrzeby konsumentów.

Jeśli analizujemy całość „miejskich i indywidualistycznych” form funkcjonalno-przestrzennych, dostrzec można wyraźne strukturalne pęknięcie, niewidoczne w modelu więziotwórczym. Otóż wskazane jako „miejskie” grupy obiektów i form przestrzennych nie łączą się w jedno zgeneralizowane skupienie, lecz tworzą niejako odrębne enklawy (umieszczone po przeciwnych stronach dendrogramu). Ich podobieństwo wyraża się w tym, że organizowane są poza przestrzenią prywatną, w przestrzeni publicznej miasta. Natomiast różnicuje je stopień indywidualizacji motywacji i zaspokajanych potrzeb. Dla przykładu rozmaite praktyki sportowe i związane z tym zasoby przestrzeni są inaczej pozycjonowane i w omawianym modelu wyraźnie się dzielą podług funkcji rekreacyjnych (prozdrowotnych) i związanych z tym aktywności, takich jak bieganie czy jazda na rolkach, stanowiąc element upowszechnionego obrazu miejskiej konsumpcji. Natomiast wyczynowe uprawianie sportu i odnowa biologiczna, ale także chodzenie do zoo czy galerii handlowych na odbywające się tam imprezy, tworzą odmienny podtyp konsumpcji czasu wolnego, w którym uczestniczą osoby znajdujące się na kolejnych etapach indywidualnej biografii (mające własną rodzinę), szukające form aktywności bardziej wyrafinowanych czy dopasowanych do indywidualnych możliwości spędzania

wolnego czasu. Indywidualizacja czasu wolnego jest właśnie czynnikiem związanym z biografią i przyjmowaniem nowych ról społecznych, które są widoczne w ogólnym (nie tylko więziotwórczym) modelu miejskiej konsumpcji czasu wolnego. Odmienność dopasowania potrzeb i funkcji obiektów przestrzennych dla tak różnych stylów życia jest tutaj w pełni widoczna, co ujmuje tabela 2.

Tabela 2. Funkcjonalne przestrzenie konsumpcji czasu wolnego – model konsumpcyjny

| Kategoria funkcjonalno-przestrzenna | Podkategorie obiektów i form przestrzennych | Elementy składowe praktyk (numery odpowiadają skupieniom w dendrogramie) | Charakterystyka funkcjonalna włączanych praktyk wolnoczasowych (sposobów konsumpcji) |
|-------------------------------------|--|--|---|
| Miejska i indywidualistyczna | kina, siłownie, pływalnie, puby, restauracje, tereny miejskie do aktywności ruchowej | 16, 18, 20, 21, 22, 6, 2 | służące aktywnemu spędzaniu czasu w formach typowo miejskich: rozrywka, zakupy, rekreacja ruchowa |
| | obiekty sportowe – specjalistyczne o zwiększonych wymaganiach użytkowników, zoo | 8, 23, 19, 13, 15, 17, 9, 11 | służące uprawianiu sportu profesjonalnego, hobby, pasjom i zainteresowaniom indywidualnym |
| Egalitarna | dom – przestrzeń prywatna | 1, 5, 4, 3 | służące podtrzymywaniu więzi i wypoczynkowi |
| | poza domem – tereny zielone miejskie i pozamiejskie | 12, 14, 7 | służące rekreacji, wypoczynkowi i kontaktowi z naturą |

Źródło: opracowanie własne.

Wreszcie prostą w interpretacji kategorię „egalitarną” tworzą te obiekty i formy przestrzenne, które wykorzystywane są w konsumpcji czasu wolnego w sposób codzienny i powszechny oraz stanowią najbardziej typowe obiekty przestrzeni prywatnych i publicznie ogólnodostępnych. Zalicza się do nich przede wszystkim dom, własne mieszkanie, mieszkanie znajomych, a także miejskie i podmiejskie tereny zielone w rodzaju parków czy terenów spacerowych.

Osobną trudność interpretacyjną napotkano w przypadku chodzenia do kościoła (10), które w równym stopniu należy do podkategorii „poza domem” jak i do miejskiej konsumpcji związanej z pasjami, hobby i zainteresowaniami. Podobnie osamotniony rodzaj zasobu tworzy działka (11).

4. ZGENERALIZOWANE WYMIARY PRZESTRZENI KONSUMPCJI

W dotychczasowych rozważaniach brano pod uwagę związek zasobów przestrzeni i typów praktyk wolnoczasowych, który poprzez dominujące wzory konsumpcji czasu wolnego kształtuje właściwe sobie układy przestrzeni. Konkluzje z przeprowadzonej analizy pozwalają założyć, że w ramach każdego ze zgeneralizowanych wzorów spędzania czasu wolnego – więziotwórczego czy konsumpcyjnego, sposób uporządkowania elementów przestrzeni dokonuje się na bazie dwóch zgeneralizowanych układów: o charakterze rynkowym i nierynkowym (egalitarnym), do których dostęp nie jest warunkowany czynnikami ekonomicznymi.

Powstaje pytanie o możliwości uogólnienia struktury danych w ramach jednego modelu, a także dokonania oceny zgeneralizowanych układów funkcjonalnych właściwych przestrzeni konsumpcji. W tym celu przeprowadzono agregację zestawu wszystkich rodzajów praktyk wolnoczasowych do postaci ośmiu indeksów, reprezentujących podkategorie układów przestrzeni łącznie w obydwu modelach i odpowiadające skupieniom wyodrębnionym na wcześniejszym etapie analizy³³.

Ten sposób agregowania poszczególnych indeksów (tab. 3) pozwala również na stworzenie hierarchii uwzględniającej intensywność konsumpcji czasu wolnego w każdej z podkategorii przestrzeni.

Na samym jej szczycie znajduje się przestrzeń prywatna, której punktem centralnym jest dom własny lub członków najbliższego kręgu rodziny, znajomych i przyjaciół. Ani w modelu więziotwórczym, ani konsumpcyjnym praktycznie nie obserwuje się sytuacji, w której ta kategoria przestrzeni nie jest użytkowana. Konsumpcja czasu wolnego realizowana jest tu zdecydowanie najbardziej intensywnie, zależnie od modelu – deklaruje ją 64–80% ogółu ankietowanych.

³³ Na każdy cząstkowy indeks składa się wartość średnia będąca liniową kombinacją praktyk cząstkowych wchodzących do skupienia, które było podstawą wyodrębnienia indeksu. Zakres zmienności indeksu jest identyczny ze zmiennością pojedynczej praktyki wolnoczasowej i wyraża się na skali punktowej, gdzie 1 oznacza brak aktywności, a 5 – bardzo dużą aktywność.

Tabela 3. Przegląd aktywności wolnoczasowych w układach przestrzennych (n = 2000)

| Podkategorie układów przestrzeni w obrębie modeli spędzania czasu wolnego: więziotwórczego (I) i konsumpcyjnego (II) | Skategoryzowana konsumpcja (procent respondentów w wierszu) | | | Średnia dla skali intensywności konsumpcji (1–5 pkt) |
|--|---|---------------------|-------------------------------------|--|
| | nie występuje lub słaba (1–1,99 pkt) | mierna (2–2,99 pkt) | przeciętna lub intensywna (3–5 pkt) | |
| W domu (I) | 4,4 | 16,0 | 79,7 | 3,4 |
| W domu (II) | 1,8 | 33,8 | 64,5 | 3,1 |
| Poza domem (I) | 26,5 | 40,5 | 33,1 | 2,4 |
| Poza domem (II) | 35,8 | 41,5 | 22,8 | 2,2 |
| Rozrywka (I) | 48,1 | 29,4 | 22,6 | 2,1 |
| Rozrywka i rekreacja (II) | 64,2 | 27,0 | 8,9 | 1,8 |
| Sport, hobby, pasje (I) | 75,1 | 16,9 | 8,1 | 1,6 |
| Sport, hobby, pasje (II) | 86,2 | 11,3 | 2,6 | 1,5 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Na drugim miejscu pod względem intensywności praktyk wolnoczasowych użytkowano przestrzenie znajdujące się „poza domem”, dla których typowym zasobem są ogólnodostępne place, ulice – stanowiące podstawową tkankę miejską, a oprócz tego parki, jak również obszary podmiejskie. Zasoby te charakteryzują się też niskim stopniem utowarowienia. Odbywająca się w ich obrębie konsumpcja czasu wolnego przybiera zazwyczaj postać czynności o charakterze rekreacyjnym, wypoczynkowym i rodzinnym.

Z kolei dwie ostatnie kategorie układów przestrzeni, w których odbywa się konsumpcja związana z rozrywką, rozwijaniem pasji i aktywności indywidualnych, są zdecydowanie najrzadziej użytkowane. Zwykle przeciętne czy intensywne uczestnictwo dotyczy nie więcej niż 10% wrocławian, by w przypadku aktywności związanych z pasją czy uprawianiem wyczerpującego sportu stać się prawdziwie niszową formą aktywności angażującą niewielką liczbę mieszkańców miasta.

Nieco paradoksalnie owe niszowe przestrzenie rozrywki, rekreacji, sportu i realizowanych pasji, najmniej intensywnie użytkowane w wymiarze ogólnym, z punktu widzenia logiki reprodukcji dużych miast, są eksponowane ze względu na przypisane miejsce w hierarchii konsumpcji jako stanowiące jej ideologicznie najważniejszy rezerwuariat.

120 Z tego względu można je identyfikować jako najbardziej obecne w dys-

Tabela 4. Korelacje indeksów przestrzeni konsumpcji czasu wolnego (współczynniki korelacji Spearmana) w modelach więziotwórczym (I) i konsumpcyjnym (II)

| | Sport, hobby, pasje (I) | Rozrywka (I) | W domu (I) | Poza domem (I) | Rozrywka i rekreacja (II) | Sport, hobby, pasje (II) | W domu (II) | Poza domem (II) |
|---------------------------|-------------------------|---------------|------------|----------------|---------------------------|--------------------------|---------------|-----------------|
| Sport, hobby, pasje (I) | 1,0 | 0,57** | 0,20** | 0,33** | 0,61** | 0,47** | 0,16** | 0,23** |
| Rozrywka (I) | | 1,0 | 0,24** | 0,36** | 0,71** | 0,50** | 0,20** | 0,24** |
| W domu (I) | | | 1,0 | 0,19** | 0,20** | 0,16** | 0,42** | 0,14** |
| Poza domem (I) | | | | 1,0 | 0,33** | 0,33** | 0,18** | 0,53** |
| Rozrywka i rekreacja (II) | | | | | 1,0 | 0,52** | 0,21** | 0,30** |
| Sport, hobby, pasje (II) | | | | | | 1,0 | 0,26** | 0,38** |
| W domu (II) | | | | | | | 1,0 | 0,22** |
| Poza domem (II) | | | | | | | | 1,0 |

** Korelacje istotne statystycznie na poziomie $p < 0,05$. Czcionką pogrubioną oznaczono korelacje najsilniejsze.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

kursie publicznym w odradzających się miastach postprodukcyjnych³⁴. W wymiarze podmiotowym konsumpcja czasu wolnego łączy się w tych przestrzeniach z realizacją doznań, podkreślaniem indywidualnej tożsamości, wyjątkowości, nierzadko czyniąc je miejscem reprodukcji kapitału społecznego czy kulturowego³⁵.

Zestawiając ze sobą obydwie modele: konsumpcyjny i więziotwórczy, dostrzec można od razu, że podkategorie przestrzeni ułożyły się w odpowiadające sobie pary: dom–dom w obu modelach, poza domem–poza domem etc. Wskazane nakładanie się na siebie modeli potwierdza również macierz korelacji (tab. 4).

Zwykle największe współczynniki korelacji obejmują pary funkcjonalnie tożsamy podkategorie przestrzeni w modelu więziotwórczym (I) i konsumpcyjnym (II). Warto jednak w tym kontekście spojrzeć na te elementy, między którymi zachodzi szczególnie słaby związek korelacyjny, przez co powstają przestrzenie wykluczające się. Należą do nich przede wszystkim formy konsumpcji w przestrzeniach prywatnych (w domu), które słabo korelują z uprawianiem sportu, hobby i rozwijaniem pasji (poziomy korelacji poniżej 0,2), jak również aktywnością poza domem (< 0,2). Podobnie aktywności poza domem nie korelują z uprawianiem sportu, hobby i pasji (< 0,2).

Korelacje, jakie zachodzą między poszczególnymi podkategoriami przestrzeni w obydwu modelach, dają podstawę do dalszego ich uogólniania. W tym celu wykorzystano analizę czynnikową. Jej rezultaty zawiera tabela 5.

Wartości ładunków czynnikowych pozwalają w sposób jednoznaczny na wyodrębnienie trzech niezależnych wymiarów (układów) miejskiej przestrzeni konsumpcji czasu wolnego, związanych odpowiednio z:

- przestrzenią rozrywki, indywidualistycznych pasji i doznań;
- przestrzenią egalitarną ze względu na jej powszechną dostępność i ekstensywność praktyk wolnoczasowych;
- przestrzenią prywatną.

³⁴ Zob. A. Majer, *Odrodzenie miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014.

³⁵ D.B. Clarke, *The Consumer Society and the Postmodern City*. New York, London: Routledge, 2003.

Tabela 5. Macierz rotowanych składowych dla indeksów przestrzeni konsumpcji w modelach więziotwórczym (I) i konsumpcyjnym (II)

| Podkategorie przestrzeni | Składowe wymiarów miejskiej przestrzeni konsumpcji czasu wolnego | | |
|---------------------------|--|-----------------------|---------------------|
| | przestrzeń rozrywki, pasji i doznań | przestrzeń egalitarna | przestrzeń prywatna |
| Sport, hobby, pasje (I) | 0,8 | 0,1 | 0,1 |
| Rozrywka (I) | 0,8 | 0,1 | 0,1 |
| W domu (I) | 0,1 | 0,0 | 0,8 |
| Poza domem (I) | 0,2 | 0,8 | 0,1 |
| Rozrywka i rekreacja (II) | 0,9 | 0,2 | 0,1 |
| Sport, hobby, pasje (II) | 0,7 | 0,3 | 0,2 |
| W domu (II) | 0,1 | 0,1 | 0,8 |
| Poza domem (II) | 0,2 | 0,9 | 0,1 |

Metoda wyodrębniania czynników – głównych składowych. Metoda rotacji Varimax z normalizacją Kaisera. Rotacja osiągnęła zbieżność w 4 iteracjach. Odsetek wariancji wyjaśnionej modelem wyniósł 73. Miara KMO (*Kaiser–Meyer–Olkin measure of sampling adequacy*) adekwatności doboru próby 0,8. Wartości czynnikowe wyliczone są na podstawie wartości standaryzowanych. Czcionką pogrubioną oznaczono przynależność poszczególnych podkategorii przestrzeni do wyróżnionych składowych przestrzeni konsumpcji czasu wolnego.

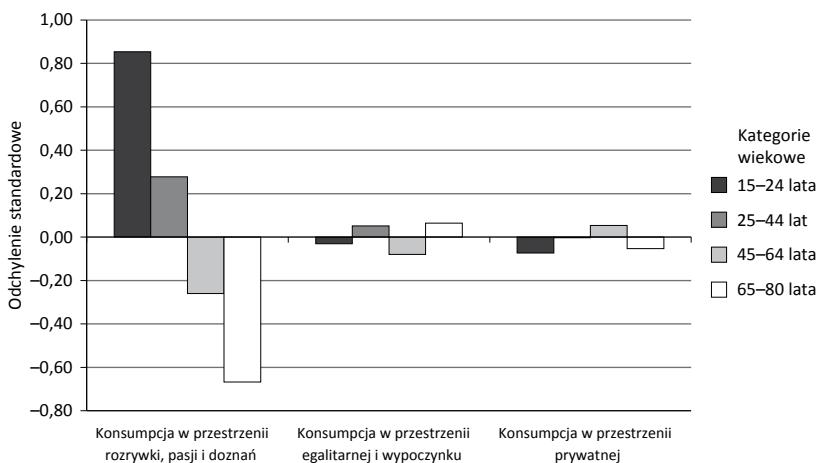
Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Wreszcie poszczególne wymiary sprowadzone do postaci zmiennych zależnych stają się indywidualnymi wskaźnikami czynnikowymi konsumpcji (*factor score*). Dzięki temu możliwe jest uchwycenie indywidualnej specyfiki użytkowania każdego z wymiarów przestrzeni za pomocą układu zmiennych różnicujących położenie społeczne mieszkańców. W ten sposób, pośrednio, możliwa staje się charakterystyka miejskich konsumentów czasu wolnego.

5. STRUKTURALNE ASPEKTY KONSUMPCJI CZASU WOLNEGO

Analiza oddziaływań czynników strukturalnych na wzory spędzania czasu wolnego w przestrzeniach miasta pozwala na pokazanie zachowania się całości modelu z punktu widzenia jego logiki konsumpcji. Jest to zresztą zdecydowanie łatwiejszy sposób ujęcia procesualności wytwarzania przestrzeni miasta aniżeli w przypadku kontroli czynników struk-

turalnych odpowiedzialnych za jej produkcję. Uwaga kierowana jest tu pośrednio na mieszkańców miasta, gdzie aspekty strukturalne są związane bezpośrednio z ich cechami dyspozycyjnymi. Proponowany tu sposób analizy nie koncentruje się jednak na wychwyceniu ich własności zbiorowych czy podmiotowych. To znaczy nie jest próbą całościowego portretowania konsumentów poprzez odpowiednią konfigurację cech dyspozycyjnych. Liczy się tu przede wszystkim ocena poziomu oddziaływania danego czynnika strukturalnego na poziom konsumpcji czasu wolnego w każdym z trzech analizowanych układów przestrzeni. Innymi słowy, nie chodzi o to, czy kobiety inaczej konsumują czas wolny niż mężczyźni, ale o to, czy i w jakim stopniu płeć jest czynnikiem wprowadzającym różnicę praktyk konsumpcji czasu wolnego.



Rycina 4. Zróżnicowanie konsumpcji czasu wolnego ze względu na kategorię wieku

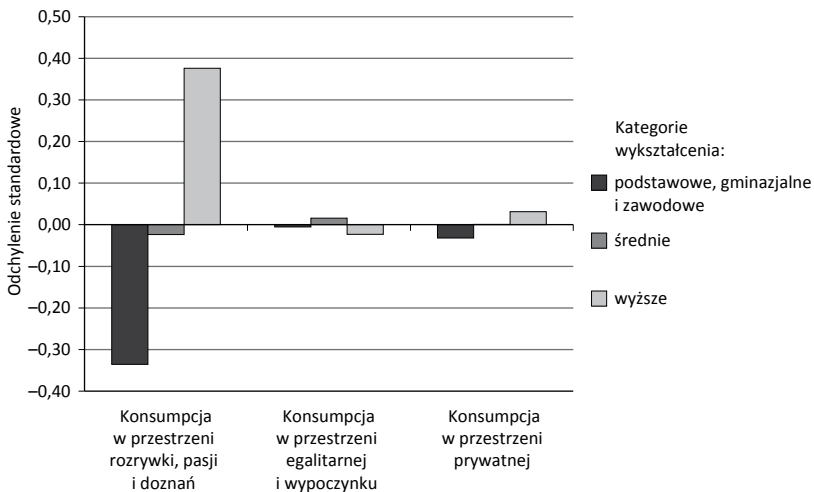
Eta kwadrat 0,21 dla przestrzeni rozrywki, pasji i doznań.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

W serii wykresów na rycinach 4–10 przedstawiono średni poziom konsumpcji czasu wolnego dla trzech wymiarów przestrzeni, z uwagi na analizowane czynniki strukturalne, czyli cechy mieszkańców. Efektywne wymiary zróżnicowań, analizowane ze względu na takie czynniki jak wiek, wykształcenie itp., odnotowywano na uniwersalnej skali jednostek odchy-

leń standardowych. Im większe oddziaływanie danego czynnika strukturalnego, tym bardziej poziomy odchylenie standardowych odchylają się od poziomu referencyjnego, który zawsze stanowi wartość 0. Dla największych obserwowanych różnicowań w stopce wykresów podano wartości statystyk eta kwadrat mierzące siłę efektu różnicowań w jednej z trzech analizowanych przestrzeni miasta.

W przypadku wieku największe obserwowane różnicowanie intensywności konsumpcji dotyczy przestrzeni rozrywki pasji i doznań, w której wartość eta osiągała wielkość 0,21 (ryc. 4). Skala uczestnictwa w konsumpcji w tym wymiarze przestrzeni faworyzuje mieszkańców do 44. roku życia, natomiast powyżej tej kategorii wiekowej przeciętna intensywność konsumpcji spada poniżej wartości referencyjnej. Na tym tle różnicowania w obrębie przestrzeni egalitarnej oraz prywatnej są nieistotne.



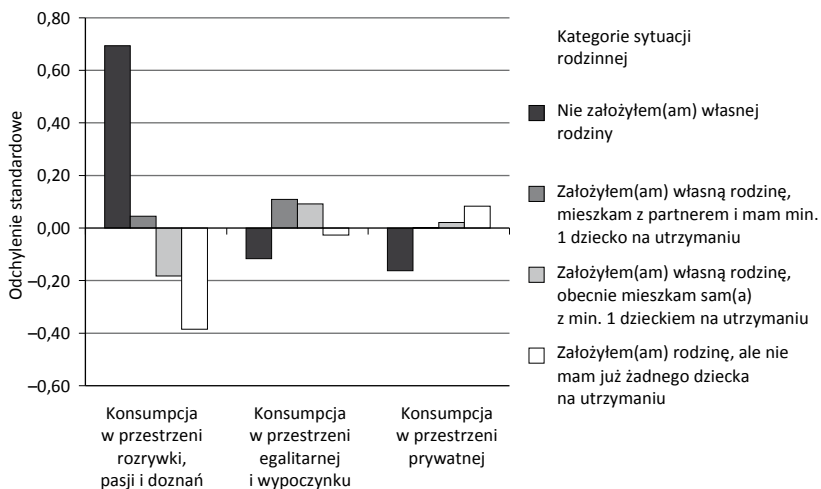
Rycina 5. Różnicowanie konsumpcji czasu wolnego ze względu na kategorie wykształcenia

Eta kwadrat 0,07 dla przestrzeni rozrywki, pasji i doznań.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Podobnie jak wiek, również kategorie wykształcenia najbardziej różnicują intensywność konsumpcji w przestrzeni rozrywki, pasji i zainteresowań, jednakże odnotowana skala różnic jest tu wyraźnie mniejsza (eta

kwadrat ma wartość zaledwie 0,07; ryc. 5). Układ przeciwstawnych opozycji tworzą wykształcenie wyższe i podstawowe oraz zawodowe.



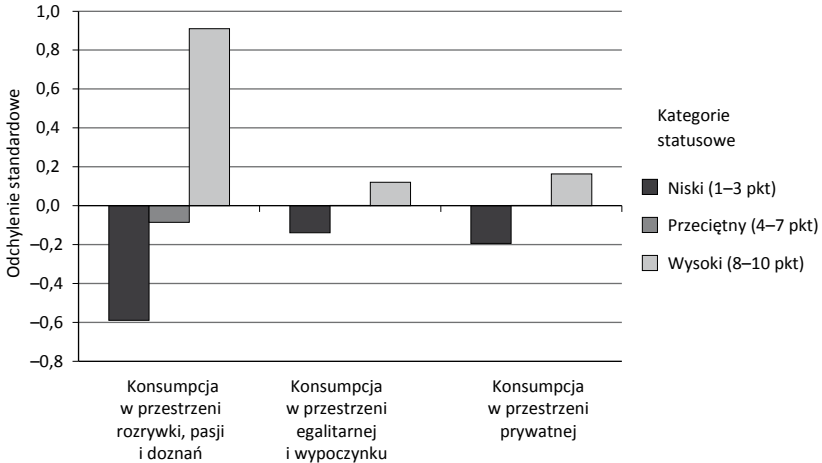
Rycina 6. Zróżnicowanie konsumpcji czasu wolnego ze względu na rodzaj sytuacji rodzinnej

Eta kwadrat 0,17 dla przestrzeni rozrywki, pasji i doznań.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Sytuacja rodzina – zmienna pokazująca zróżnicowanie pozycji mieszkańców, głównie w wymiarze ich biografii życiowej, począwszy od etapu bycia członkiem rodziny, przez fazę założenia własnej rodziny, a na fazie „pustego gniazda” skończywszy – wprowadza umiarkowanie silną zależność konsumpcji w przestrzeni rozrywki, pasji i doznań (ryc. 6). Zdecydowanie silną skłonność do uczestnictwa w przestrzeni rozrywki, pasji i doznań wykazują osoby, które nie założyły jeszcze rodziny; co więcej, ta sama kategoria osób wykazuje nie mniejszą relatywnie skłonność do konsumpcji przestrzeni prywatnej, której punktem centralnym jest dom. Przestrzeń rozrywki inaczej jest konsumowana przez członków „pustych gniazd” i osoby z rodzin niepełnych, względnie wycofane z tej sfery, odwrotnie niż w przypadku przestrzeni egalitarnej i wypoczynku. Ogólnie rzecz biorąc, wymiar życia rodzinnego, w odróżnieniu od dotychczas pokazywanych zmiennych, przedstawia większe oddziaływanie na

konsumpcję tych sfer (egalitarnej i prywatnej), które do tej pory wykazywały oporność na zróżnicowanie statusowe konsumentów.



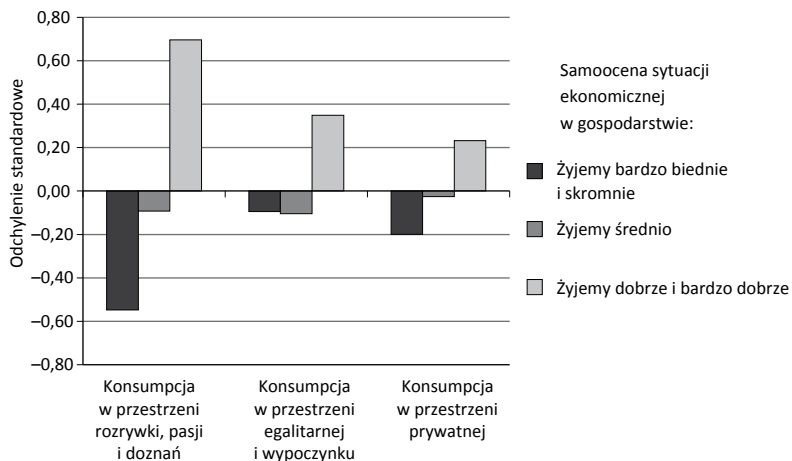
Rycina 7. Zróżnicowanie konsumpcji czasu wolnego ze względu na kategorie statusu społecznego

Eta kwadrat = 0,18 dla przestrzeni rozrywki, pasji i doznań.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Zmienna „status społeczny” jest subiektywną miarą hierarchicznie ujętej pozycji społecznej respondenta na skali 10-punktowej, gdzie 1 oznacza względnie najniższą pozycję statusową (wobec innych), a 10 – najwyższą³⁶ (ryc. 7). W analizowanej sytuacji zwraca uwagę silne zróżnicowanie konsumpcji w przestrzeni rozrywki, pasji i doznań. Najbardziej neutralny poziom konsumpcji prezentuje kategoria statusowa „przeciętny”. W pozostałych sferach, jakkolwiek tendencje są podobne, tj. wysoki status sprzyja konsumpcji, a niski ją osłabia, obserwowalne zależności są bardzo słabe.

³⁶ Korelacja między sytuacją ekonomiczną gospodarstwa domowego respondenta a jego pozycją statusową wynosi 0,5, a między pozycją statusową i wykształceniem 0,3 (współczynnik τ_{b}).

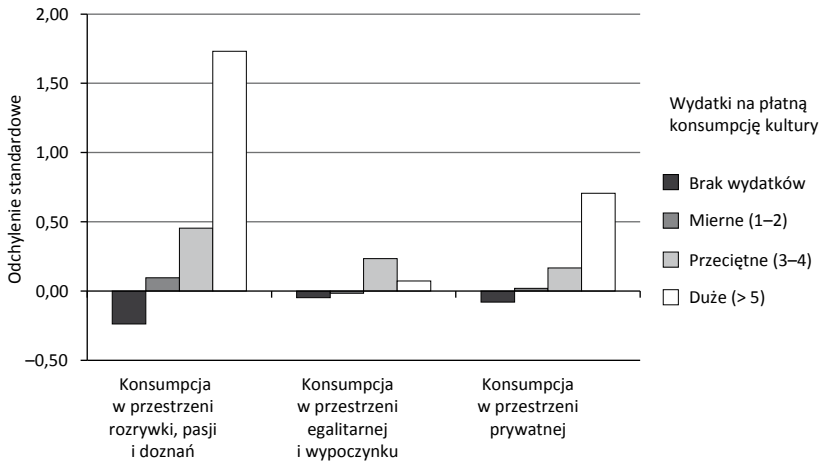


Rycina 8. Zróżnicowanie konsumpcji czasu wolnego ze względu na kategorie dobrostanu ekonomicznego w gospodarstwie domowym

Eta kwadrat = 0,17 dla przestrzeni rozrywki, pasji i doznań.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Pozycja ekonomiczna respondentów, w przypadku badań wrocławskich mierzona poprzez subiektywną samoocenę dobrostanu ekonomicznego gospodarstwa domowego (odniesioną w treści zadawanego pytania do „innych rodzin”), z jednej strony pokazuje obserwowane wcześniej znaczące zróżnicowanie konsumpcji czasu wolnego w przestrzeni rozrywki, pasji i doznań, z drugiej zaś – po raz pierwszy – wykazuje także istotne statystycznie oddziaływanie na pozostałe przestrzenie konsumpcji – egalitarną oraz prywatną (ryc. 8). Niezależnie od mniejszej skali zróżnicowań można zaobserwować, że osłabienie pozycji ekonomicznej nie wpływa radykalnie na obniżenie aktywności w przestrzeniach zwłaszcza egalitarnej i wypoczynku, jak i w przypadku przestrzeni konsumpcji.



Rycina 9. Zróżnicowanie konsumpcji czasu wolnego ze względu na kategorie wydatków na płatną kulturę

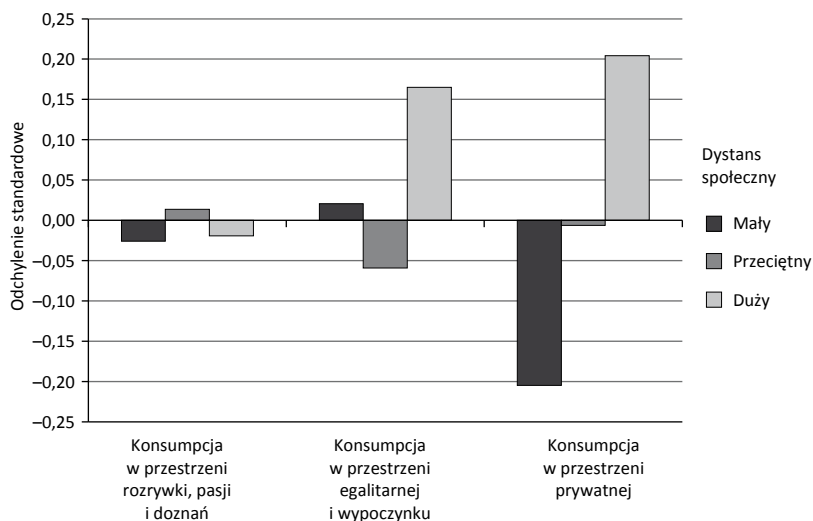
Eta kwadrat 0,11 dla przestrzeni rozrywki, pasji i doznań.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Indeks wydatków na płatną kulturę utworzono na podstawie jakościowej informacji nt. ponoszenia wydatków na kulturę w ciągu roku w siedmiu traktowanych równoważnie obszarach: 1) czytelnictwa (zakupu) książek niezwiązanych z profesją zawodową; 2) zakupu biletów do kina; 3) zakupu biletów na przedstawienia teatralne; 4) zakupu biletów na wystawy i do muzeów; 5) zakupu biletów na koncerty muzyczne; 6) zakupu prasy związanej z zainteresowaniami; 7) elektronicznego dostępu do muzyki. W założeniu indeks mierzy ekonomiczny aspekt uczestnictwa w konsumpcji kultury, a pośrednio siłę kapitału kulturowego³⁷.

³⁷ Kwestię powodów, dla których wydatki na konsumpcję kultury nie mogą być prostym do interpretacji wskaźnikiem praktycznego oddziaływania kapitału kulturowego na sferę praktyki, objaśnia P. Bourdieu (*Dystynkcja...*, op. cit., s. 24–26, 325). W jego argumentacji konsumpcja kultury ma charakter klasowy i jest związana z wyraźną kompensacją deficytu kapitału ekonomicznego przez kulturowy i odwrotnie. Uwidacznia się to w praktykach konsumowania kultury, których prawidłowa interpretacja ilościowa musi uwzględnić odmienne estetyzacje kapitału kulturowego w obrębie klas i kategorii społecznych. Innymi słowy, fakt, iż przedstawiciele przedsiębiorców więcej wydają na kulturę niż profesorowie uniwersytetu nie wynika z tego, że ci pierwsi są bardziej obcy kulturowo, lecz z faktu, że biorą udział w wydarzeniach modnych, a przez to droższych.

Z przedstawionych na rycinie 9 danych wynika, że wydatki na płatną kulturę zarazem w wyraźny sposób pobudzają konsumpcję w przestrzeni rozrywki pasji i doznań, jak również w przestrzeni prywatnej. Rzecz jasna, częściowo wynika to z zasady odpowiedniości, która podpowiada, że wydatki na rozrywkę ponoszone są w miejscach do tego przeznaczonych. Dane sugerują, że intensywna konsumpcja kultury odbywa się przede wszystkim w związku z użytkowaniem obiektów w przestrzeni rozrywki, a częściowo także w przestrzeni prywatnej (w domu), natomiast nie obejmuje takich obszarów jak parki czy tereny zielone (przestrzeń egalitarna). Ponadto specyfika konsumpcji polega na tym, że brak lub ograniczanie wydatków na płatną kulturę, jak się okazuje, nie ma charakteru degradującego – inaczej niż we wcześniej omawianych przypadkach, w których niskie poziomy branego pod uwagę czynnika strukturalnego wywoływałyby deficyt konsumpcji w opisywanych sferach.



Rycina 10. Różnicowanie konsumpcji czasu wolnego ze względu na zaufanie i dystans do instytucji

Eta kwadrat 0,02 dla przestrzeni prywatnej.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

(ryc. 10). Utworzony na potrzeby analizy indeks tworzą wartości składające się na ocenę poziomu nieufności do instytucji w sferze publicznej (władzy) i przedkładania interesu indywidualnego nad społeczny. Im diagnozowany poziom dystansu jest wyższy, tym kapitał pomostowy jest niższy. Od razu daje się zauważyć, że jest to jedyny czynnik spośród dotychczas rozważanych, który nie ma praktycznie żadnego znaczenia w przestrzeni rozrywki, pasji i doznań, lecz odgrywa (stosunkowo mierną) rolę w sferze egalitarnej i wypoczynku oraz prywatnej. Wysoki poziom egoizmu (niski kapitał społeczny) bezpośrednio wpływa na nieco częstsze konsumowanie czasu wolnego przede wszystkim w domu.

Rezultat przeprowadzonych analiz można przedstawić w syntetycznym zestawieniu tabelarycznym (tab. 6).

Tabela 6. Poziom oddziaływań zmiennych statusowych i zasobów społecznych na konsumpcję w przestrzeni rozrywki, pasji i doznań

| Wymiar zróżnicowania społecznego | Wartość współczynnika eta kwadrat dla przestrzeni rozrywki, pasji i doznań |
|--|--|
| Wiek | 0,21 |
| Status społeczny | 0,18 |
| Dobrostan ekonomiczny | 0,17 |
| Sytuacja rodzinna | 0,17 |
| Uczestnictwo w kulturze | 0,11 |
| Wykształcenie | 0,07 |
| Egoizm społeczny i dystans do instytucji | 0,0 |

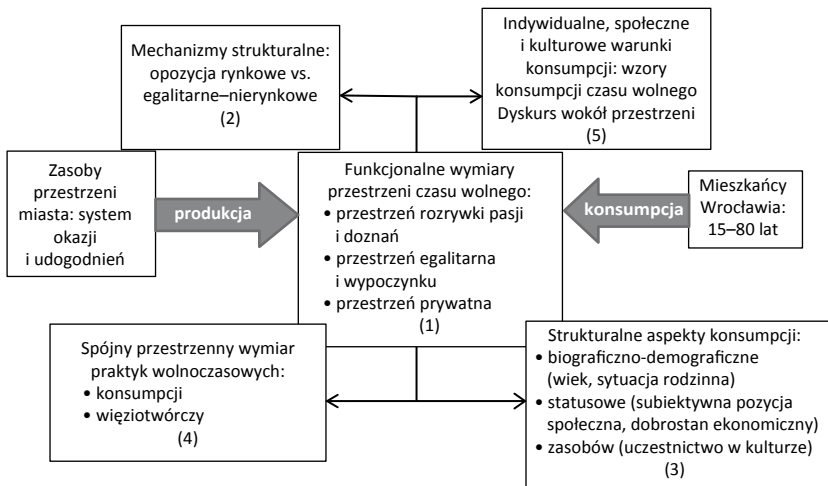
Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Spośród trzech analizowanych wymiarów przestrzeni wyraźne oddziaływanie czynników strukturalnych stwierdzono praktycznie wyłącznie w przypadku przestrzeni rozrywki, natomiast pozostałe typy nie były przedmiotem znaczącego różnicowania. Czynniki strukturalne tworzą pewnego rodzaju potrójny układ określający dynamikę konsumpcji.

W najważniejszej grupie znajdują się czynniki biograficzno-demograficzne – związane z wiekiem i sytuacją rodzinną, w drugiej pod względem rangi grupie znalazły się czynniki określające pozycję społeczną, takie jak status społeczny i ekonomiczny. Co jednak istotne, czynniki związane z kapitałami: kulturowym i zwłaszcza społecznym, relatywnie najslabiej oddziałują na konsumpcję w przestrzeni rozrywki, pasji i zainteresowań.

6. REPLIKACJA MODELU KONSUMPCJI CZASU WOLNEGO W PRZESTRZENI MIASTA

Jakie konkluzje wynikają z całości przeprowadzonych analiz dla oceny roli przestrzeni publicznej w procesie konsumpcji czasu wolnego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy powrócić do wskazanego na początku rozdziału schematu analityczno-problemowego i uwypuklić te cechy, które z punktu widzenia rezultatów przeprowadzonej analizy empirycznej odgrywają zasadniczą rolę, tworząc model konsumpcji czasu wolnego. Na rycinie 11 pokazano „empiryczne rozwiązanie” w postaci modelu – replikacji, w ramach której na wcześniej zaproponowany schemat analityczno-problemowy nałożono układ czynników wykorzystanych w analizie empirycznej, jak również wskazano jej zasadnicze rezultaty istotne dla dalszej interpretacji modelu.



Rycina 11. Przestrzenie konsumpcji praktyk wolnoczasowych – replikacja empiryczna

Źródło: opracowanie własne.

Punktem wyjścia replikacji są wnioski wynikające z analizy realizowanych praktyk wolnoczasowych obejmujących różnorodność spełnianych potrzeb, wzorów konsumpcji oraz zużytkowanych w tym procesie form i obiektów przestrzeni publicznej. Na podstawie przeprowadzonej oce-

ny podobieństw, a następnie ich czynnikowej redukcji, wyłonione zostały trzy funkcjonalnie odmienne wymiary (układy) przestrzeni, zidentyfikowane jako: 1) przestrzeń rozrywki, pasji i doznań; 2) przestrzeń egalitarna i wypoczynku; 3) przestrzeń prywatna (1). Rezultaty analizy czynnikowej w odniesieniu do indeksów cząstkowych grupujących indywidualne praktyki pod względem ich podobieństwa dowodzą, że wszystkie typy przestrzeni różnią się od siebie charakterem, jednak założony wcześniej aspekt więziotwórczy i czysto konsumpcyjny praktyk (4) nie różnicuje w sposób zasadniczy wykrystalizowanego modelu, który nabiera cech ogólności. W każdym przypadku wyłoniono podobne w charakterze uporządkowania przestrzeni spędzania czasu wolnego. W ogólniejszym sensie, z punktu widzenia miasta jako całości, oznacza to, że konsumpcja czasu wolnego odbywa się w stabilnym i jednoznacznie funkcjonalnym układzie, w którym granice przestrzenne są dość wyraźnie zaznaczone, a charakterystyczne dla różnych obszarów obiekty w sposób wyraźny pomiędzy nie są rozdzielone. Na dowód w tabeli 7 przedstawiono oceny korelacyjne otrzymane przez nałożenie odpowiedzi wskazujących częstość spędzania czasu wolnego w określonych fizycznie przestrzeniach miasta (kwestię bywania w tych obszarach miasta – obiektach przestrzeni analizowano w osobnym pytaniu) z indywidualnymi wskaźnikami konsumpcji czasu wolnego w każdym z wyodrębnionych wymiarów przestrzeni.

Wyniki analizy pozwalają pokazać, jakie rodzaje obiektów w największym stopniu „sprzyjają” konsumpcji czasu wolnego w określonym wymiarze przestrzeni. Intensywność konsumpcji w przestrzeni rozrywki, pasji i doznań koreluje najwyraźniej z częstością przebywania w obrębie:

- nowego Stadionu Miejskiego wybudowanego na Euro 2012;
- kompleksu starego Stadionu Olimpijskiego;
- Wrocławskiego Toru Wścigów Konnych na Partynicach.

Podobna sytuacja zachodzi w przypadku parków miejskich, które są najbardziej typowym obiektem reprezentującym przestrzeń egalitarną i wypoczynku.

Obok obiektów jednoznacznie określonych przez konsumentów jako przynależne tylko do jednej przestrzeni, istnieją także te, które są uwikłane w konsumpcję, zarówno w przestrzeni rozrywki, jak i egalitarnej. Przykłady stanowią obiekty (restauracje, puby etc.) zlokalizowane w tzw. Dzielnicy Czterech Świątyn (Wyznań). Na oficjalnym portalu miejskim www.wroclaw.pl możemy przeczytać następującą charakterystykę tamtejszych obiektów:

Tabela 7. Kategorie obiektów przestrzeni a typy przestrzeni czasu wolnego (wartości współczynników korelacji τ_{ab})

| Jak często przebywałeś/aś w ciągu ostatnich 12 miesięcy: [odpowiedzi na skali 1–4 pkt] | Indywidualne oceny czynnikowe intensywności konsumpcji w wymiarach | | |
|--|--|--------------------------------------|-----------------------|
| | przestrzeni rozrywki, pasji i doznań | przestrzeni egalitarnej i wypoczynku | przestrzeni prywatnej |
| Na Stadionie Miejskim (Euro 2012) | 0,34** | 0,05** | 0,01 |
| W kompleksie Stadionu Olimpijskiego | 0,30** | 0,05** | 0,02 |
| W parkach miejskich | 0,02 | 0,33** | 0,03 |
| W Dzielnicy Czterech Świątyn (Synagoga pod Białym Bocianem) | 0,2** | 0,18** | 0,03 |
| Na Wyspie Słodowej | 0,18** | 0,19** | 0,05** |
| W kompleksie Hali Stulecia (fontanna, Pergola) | 0,24** | 0,16** | 0,06** |
| Na Rynku | 0,24** | 0,16** | 0,10** |
| Na torze wyścigów konnych na Partynicach | 0,25** | 0,1** | 0,08** |
| W zoo | 0,21** | 0,19** | 0,03 |

** Istotny dwustronnie dla $p < 0,01$. Czcionką pogrubioną oznaczono najsilniejsze wartości korelacji w analizowanym układzie danych.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Dzielnica Czterech Świątyn jest przestrzenią dla wielu wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych. Ośrodkiem o szczególnym znaczeniu jest tutejsza Synagoga. Jej wnętrze jest miejscem licznych wydarzeń artystycznych, co roku w wakacje odbywa się w niej cykl koncertów i wystaw organizowany pod nazwą „Lato w Synagodze pod Białym Bocianem”. Podobną funkcję kulturotwórczą spełnia pobliskie kino Nowe Horyzonty. Jest to pierwszy w Polsce multiplex nastawiony na kino artystyczne, w którym odbywają się najważniejsze wrocławskie festiwale filmowe. Festiwal Nowe Horyzonty i American Film Festival zdobyły uznanie w oczach publiczności filmowej zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Liczne restauracje, kawiarnie, puby i kluby muzyczne usytuowane w Dzielnicy Czterech Świątyn (m.in. na przepięknym – otoczonym zabytkowymi murami – dziedzińcu Synagogi pod Białym Bocianem) sprawiają, że jest to jedno z najbardziej magicznych miejsc spotkań wrocławian³⁸.

Do jeszcze innych obiektów i obszarów współdzielonych należy wrocławski Rynek, pierwsza zwarta przestrzeń miasta poddana intensywnej rewitalizacji; obecnie wciąż pozostaje on główną wizytówką miasta i jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc. W takim samym stopniu jak Rynek między przestrzeniami rozrywki i egalitarną funkcjonuje kompleks obiektów wokół wrocławskiej Pergoli (i Hali Stulecia), a wreszcie obszar Wyspy Słodowej.

Oprócz obiektów najlepiej dopasowanych do danego tylko wymiaru przestrzeni konsumpcji, jak również obiektów uniwersalnych występujących w różnych wymiarach, korelacje wskazują także wykluczający charakter konsumpcji czasu wolnego w przestrzeni prywatnej. Inaczej niż w pozostałych przypadkach, intensywne spędzanie czasu wolnego w przestrzeni prywatnej zarazem istotnie wyklucza prawdopodobieństwo użytkowania obiektów właściwych innym typom przestrzeni, o czym świadczą niskie współczynniki korelacji (tab. 7).

Replikacja empiryczna wskazuje jednoznacznie, że nie wszystkie wymiary (układy) przestrzeni są tak samo silnie zaangażowane w proces konsumpcji czasu wolnego. Co więcej, istnieje odwrotna zależność między znaczeniem strukturalnych czynników moderujących konsumpcję (3) a ogólną intensywnością spędzania czasu wolnego w wyróżnionych wymiarach przestrzeni (1). Tam, gdzie jest ona najintensywniejsza, tzn. w przestrzeni prywatnej i egalitarnej, czynniki strukturalne opisujące pozycję społeczną konsumentów są najmniej istotne w różnicowaniu poziomu konsumpcji. Z kolei tam, gdzie jest ona w swojej skali najmniej intensywna, tzn. dotyczy niewielkiej liczby mieszkańców – jak w przypadku przestrzeni pasji i zainteresowań – czynniki strukturalne ukazują swoją moc.

Warto podkreślić, że niektóre z obiektów stały się przedmiotem intensywnej debaty publicznej między reprezentantami władzy publicznej a przedstawicielami tzw. nowych ruchów miejskich, którzy – jak można sądzić za Pawłem Kubickim – poprzez niezgodę na kształt polityki publicznej w miastach w znacznej części reprezentują interesy nowych mieszczan³⁹. Zasadniczy spór ideologiczny toczy się o sposób kształtowania przestrzeni miejskiej jako przestrzeni konsumpcji tworzącej warunki dla kreowania jakości życia oraz o zasady jej udostępniania (5).

³⁹ P. Kubicki, Nowi mieszczanie w nowej Polsce. *Obserwator Konstytucyjny*, 4.05.2012 [dostęp: 4.04.2015].

Towarzyszący mu dyskurs publiczny i związane z nim działania określające relację między władzą lokalną i mieszkańcami mają wpływ na dynamikę modelu.

Formułowane przez miejskich aktywistów „pomysły na przestrzeń” z reguły są pretekstem prowadzenia ostrych sporów w ramach debaty publicznej, której tłem jest krytyczna ocena miejskości, pociągająca za sobą postulat upodmiotowienia mieszkańców poprzez włączenie ich w proces partycypacji. Dobrym tego przykładem jest toczona w ramach wymuszonych konsultacji społecznych dyskusja o przyszłości Wyspy Słodowej, położonej w dogodnym miejscu miasta między Starym Miastem a Śródmieściem. Zasadniczy spór dotyczy dylematu między pomysłem na zagospodarowanie tego terenu przez jego możliwą prywatyzację a koncepcją zachowania otwartej formuły przestrzeni publicznej i udostępnienia jej dla swobodnych form aktywności kulturalnej i społecznej mieszkańców⁴⁰.

Niekiedy spory wokół przestrzeni i kluczowych dla niej obiektów akcentują jako problem głównie kulturowy aspekt konsumpcji, będąc wyrazem bądź to niezgody na towarzyszący ich użytkowaniu styl życia, bądź to jego afirmacji. W proteście przeciwko procesowi konsumeryzacji Dzielnicy Czterech Świątyń, wyrażonym w formie pisemnej przez Tomasza Kulika, słychać podobny głos sprzeciwu wobec zjawisk segregacji i utowarowienia przestrzeni publicznej, jak w nowojorskich analizach życia miasta autorstwa Sharon Zukin czy wcześniej cytowanego Jayne’a. Kulik, opisując fałszywy dlań społeczny kontekst wykreowanej przestrzeni konsumpcji, jakim było otwarcie we Wrocławiu filii znanej krakowskiej restauracji, stwierdza:

Obserwując was dzisiaj przez szybę Charlotte w sercu Wrocławia, podpatrując waszą egzaltację, nie jestem w stanie zrozumieć absurdu jedzenia zestawów śniadaniowych o godzinie 17 tylko dlatego, że tak wypada. Kochani, jak długo jeszcze pozostaniecie zakładnikami sukcesu za wszelką cenę? Pytam nie z litości i nie z troski o wasze ego. Pytam z ciekawości. Wytlumaczcie mi, proszę, jak to jest być społecznym ignorantem, otoczonym bzdurnymi przedmiotami w tych wszystkich pięknych miejscach. Jak to jest bezrefleksyjnie żyć w mieście, w którym tak wielu nie ma nic. I w końcu, jak to jest wychodzić z domu i nie tracić dobrego nastroju, widząc grzebiących w śmietnikach ojców trójki dzieci z oczami mokrymi od bezsilności.

136 ⁴⁰ Sprawozdania z cyklu konsultacji można prześledzić pod adresem <http://www.wroclaw.pl/wyspa-slodowa-7-konsultacje-spoleczne> [dostęp: 24.04.2015].

(...) Mam wrażenie, że po przekroczeniu drzwi Charlotte, Karawanu, Lotu Kury, jakiejś tam ćmy, Szajby i innych modnych miejsc życie w innym mieście, w alternatywnej rzeczywistości. Być może z powodu naiwności dziecka i wiary w ludzi odradzającej się wiosną zagryzam usta i powstrzymuję się od wykrzyknięcia na wasz widok EAT THE RICH!!!⁴¹.

Polemicznym tekstem odpowiada mu Magda Piekarska, zauważając:

Sam fakt picia kawy w określonym miejscu czy wgapienia się w ekran ajfona nie kastruje nas z wyższych uczuć. A szkła rajbanów nie eliminują automatycznie z pola widzenia obszarów biedy i wykluczenia, które w tej – wydawałoby się – przesiąkniętej hedonizmem dzielnicy też są obecne.

Z pewnością wśród jej bywalców są ludzie, którzy przychodzą tutaj z czystego snobizmu. To zjawisko stare jak świat. Tym lepiej, jeśli w ramach tego snobizmu toczą przy kawiarnianym stoliku dyskusje o francuskiej Nowej Fali.

Szkoda, że Tomasz Kulik nie pomyślał, że dzięki tym wszystkim miejscom w tym getcie dla nowobogackich pracę znalazło – lekko licząc – kilkaset osób, jeśli nie więcej. I że zastęp grzebiących w śmietnikach choć trochę przez to uległ uszczupleniu⁴².

Pokazane tu przykłady są ledwie urywkiem dobrze ukazującym rolę elementów dyskursywnych w określaniu dynamiki konsumpcji w przestrzeniach publicznych miasta. Dyskurs ustala warunki zarówno dla samej reprodukcji wymiarów przestrzeni, jak i kształtowania akceptowalnych modeli konsumpcji czasu wolnego. Rola i znaczenie czynników dyskursywnych wynikają z mocy potwierdzenia lub zanegowania (konstrukcji lub dekonstrukcji) tego, co słuszne, potrzebne, ważne, dzięki czemu uprawomocniają warunki funkcjonalnej odpowiedniości, jaka zachodzi między sposobami konsumpcji, typami przestrzeni a kategoriami konsumentów, którzy się w nie angażują. W tym znaczeniu tworzą subiektywistyczny kontekst logiki konsumpcji w opozycji do obiektywistycznego wymiaru strukturalnego (3), zaszytego w cechach dyspozycyjnych mieszkańców. Czynnikiem strukturalnym najsilniej moderującym konsumpcję okazały się te o charakterze ekonomiczno-statusowym oraz biograficznym (związane z rolami rodzinnymi). Zasoby kulturowe i społeczne były istotne w mniejszym stopniu. Ważniejsze jest jednak to, że czynniki strukturalne

⁴¹ T. Kulik, Nowobogackiej elicie Wrocławia mówię nie. *Tygodnik Wrocław*, 9.04.2015, <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw> [dostęp: 24.04.2015].

⁴² M. Piekarska, Dzielnica wzajemnego szacunku. Wchodzę w to! [Do Kulika]. *Wyborcza.pl*, 11.04.2015, <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw> [dostęp: 24.04.2015].

ralne w praktyce działają przede wszystkim w jednej właściwie kategorii przestrzeni: rozrywki, pasji i zainteresowań. Pozostałe dwa typy przestrzeni są pod tym względem odporne, z wyjątkiem umiarkowanych oddziaływań zasobów kapitału społecznego i kulturowego w sferze prywatnej.

Głównym tego powodem jest zasadnicza elitarność konsumpcji w jej najbardziej eksponowanym ideologicznie wymiarze przestrzeni miasta. Wskaźniki intensywności spędzania czasu wolnego w przestrzeniach rozrywki, sportu, hobby i pasji (zob. tab. 3) radykalnie odstają od tych notowanych w odniesieniu do przestrzeni prywatnych oraz przestrzeni egalitarnych poza domem. Mówiąc prościej, wrocławianie, jak pokazują badania, bardzo chętnie spędzają czas wolny w przestrzeniach egalitarnych, takich jak parki miejskie czy Rynek, gdzie ich obecność nie łączy się z wymuszoną konsumpcją⁴³.

Sytuacja ta prowokuje do postawienia tezy o dwóch strukturalnie odmiennych światach miejskiej konsumpcji czasu wolnego. W pierwszym, usytuowanym w przestrzeni rozrywki, pasji i zainteresowań – świecie indywidualnej konsumpcji, rolę moderatorów teje odgrywają czynniki strukturalne i dyskursywne, znajdujące odbicie w ideologiczno-utopijnych wizjach miasta, za którymi stoją ich interesariusze – władza polityczna, miejscy aktywiści i przedstawiciele mediów. W drugim główną rolę grają sami mieszkańcy, szukając tego, co wspólne i powszechne, a podstawową zasadą jest ekstensywność konsumpcji czasu wolnego. Tego rodzaju konsumpcja ma charakter wykluczający dla pozostałych wymiarów przestrzeni tym bardziej, im bardziej jest w tym świecie osadzona. Tworzony świat przestrzeni prywatnej i egalitarnej w swojej roli bardziej odpowiada temu, co Peter Berger i Thomas Luckmann określają mianem rzeczywistości życia codziennego⁴⁴.

⁴³ Ta uwaga dotyczy także Rynku, nie jest to jedynie przestrzeń zorganizowana wokół restauracji i pubów, a więc np. dla elity miejskiej czy turystów, lecz także dla tzw. zwykłych mieszkańców i ich rodzin dzięki cyklicznej organizacji w ciągu roku ogólnodostępnych festynów, jarmarków i niebiletowanych koncertów finansowanych z kasy miejskiej.

⁴⁴ P. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010. Tego rodzaju idea poddana została weryfikacji empirycznej w projekcie „Niewidzialne miasto” – zob. R. Drozdowski, M. Frąckowiak, M. Krajewski, Ł. Rogowski, *Narzędziownia. Jak badaliśmy (niewidzialne) miasto*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2012; A. Kowalska, *Lepszy krasnal czy równiutki trawnik? Jak mieszkańcy projektują sobie miasto*. Wyborcza.pl, 8.07.2013, <http://wyborcza.pl/> [dostęp: 25.04.2015].

PODSUMOWANIE

Kwestią najważniejszą w toku przeprowadzonych analiz było spojrzenie na praktyki wolnoczasowe, nie po to, aby tradycyjnie rozmawiać o stylu i jakości życia mieszkańców, lecz aby poszukać racji dla sposobu reprodukowania form przestrzeni, w których się one rozgrywają, oraz wskazać na strukturalne aspekty tego procesu związane z konsumpcją czasu wolnego.

Logika analizy spowodowała, że mieszkańcy – ich kategorie bądź grupy – zostali wzięci w nawias, a na pierwszym miejscu pojawiła się kwestia praktyki wolnoczasowej oraz jej przestrzennego odniesienia. Najważniejsze pytania dotyczyły sposobu tworzenia wymiarów – układów form przestrzennych, który zależy od realizowanych praktyk wolnoczasowych – konsumpcji oraz moderującej roli czynników strukturalnych. Główne, potwierdzone empirycznie uwarunkowania tworzące miejski model konsumpcji czasu wolnego wydają się następujące:

1. System konsumpcji czasu wolnego we Wrocławiu replikuje się w trzech podstawowych – funkcjonalnie różnych – wymiarach przestrzeni: 1) przestrzeni rozrywki, pasji i doznań; 2) przestrzeni egalitarnej i wypoczynku; 3) przestrzeni prywatnej.
2. Konsumpcja czasu wolnego reprodukuje wymiary przestrzeni podług osi tworzącej strukturalną opozycję: rynkowy–indywidualistyczny vs. egalitarny–uspołeczniony.
3. Przestrzenie konsumpcji wykazują funkcjonalną odpowiedniość względem profilu potrzeb – wzorów życia, a ich specyfika podkreślana jest przez obecność typowych tylko dla nich obiektów i form przestrzennych.
4. Wśród obiektów i form przestrzennych można wskazać typowe dla przestrzeni konsumpcji, dla przestrzeni egalitarnej oraz dla nich obu.
5. Aspekty strukturalne, tj. wymiary zróżnicowań pozycji społecznych mieszkańców miasta, odgrywają rolę czynników moderujących intensywność konsumpcji przede wszystkim w przestrzeni rozrywki, pasji i zainteresowań.
6. Moc czynników moderujących jest odwrotnie proporcjonalna do ogólnej intensywności konsumpcji czasu wolnego w poszczególnych wymiarach przestrzeni.
7. Najważniejsze z nich są związane z demografią (wiek) i ekonomią. Następnie z momentem biografii łączącym się z najważniejszą rolą

społeczną (założeniem rodziny); czynniki odwołujące się do zasobów kulturowych i społecznych wykazywały niewielkie znaczenie.

8. W przypadku przestrzeni rozrywki, pasji i zainteresowań miejski system konsumpcji dopasowuje ją do funkcji społeczeństwa konsumpcyjnego i towarzyszących mu zachowań konsumpcyjnych.
9. Wydaje się, że narracje ideologii i utopii miasta, potwierdzające symbolicznie ważność opozycji strukturalnych, są wbrew pozorom dość do siebie podobne, lecz stoją w ogólnej opozycji do „rzeczywistości życia codziennego”, której elementem naczelnym jest skupienie większości aktywności wolnoczasowej na elementach zasobów związanych z przestrzeniami niesprywatyzowanymi i egalitarnymi.

BIEGANIE – NOWY PRZEJAW MIEJSKIEGO SYSTEMU KONSUMPCJI WE WROCŁAWIU

1. BIEGANIE A GOSPODARKA OPARTA NA KULTURZE WE WSPÓŁCZESNYM MIEŚCIE

Patrząc na miasto jako przestrzeń społeczną, można zauważyć, że biegacze są w niej coraz liczniej obecni, zarówno w trakcie regularnych treningów, jak i specjalnie dla nich organizowanych masowych imprez. Biegacze nie tylko naznaczają miasto swoją obecnością, ale specjalnie dla nich przestrzeń miejska jest znaczonej za pomocą tabliczek odmierzających kolejne kilometry bądź reklamujących izotoniki, specjalistyczne czasopisma itp. Dynamicznie rozwijająca się kultura biegania sprzyja rozwojowi usług skierowanych do konsumentów-biegaczy: powstają sklepy z butami, odzieżą i sprzętem biegowym, punkty usługowe wykonujące indywidualnie dopasowane wkładki do obuwia, otwierane są prywatne gabinety ortopedyczne. Coraz więcej miast włącza do swojego portfolio turystycznego duże imprezy biegowe – półmaratony i maratony to okazja dla rosnącej liczby osób, by stać się klientami sektora turystyki biegowej.

Na bieganie można spojrzeć jak na zjawisko znaczące dla ekonomicznego rozwoju miasta postindustrialnego, dla współczesnej polityki miejskiej i dla procesu różnicowania społecznego mającego swoje źródło w rozmaitych wzorach konsumpcji.

W niniejszym opracowaniu bieganie jest rozpatrywane jako relatywnie nowy aspekt systemu konsumpcji we Wrocławiu jako mieście *post*: nowoczesnym (które jednocześnie organizuje wielkie wydarzenia, eventy, a na jego obszarze znajdują się skupiska nędzy)¹; industrialnym (które

¹ D. Jacob, The eventification of place: Urban development and experience consumption in Berlin and New York City. *European Urban and Regional Studies* 2013, nr 20(4), s. 447–459; M. Jayne, *Cities and Consumption*. London, New York: Routledge, 2006; N. Zherdev, *Festivalization as a Creative City Strategy*, IN3 Working Paper Series University of Catalunya. Barcelona, 2014.

doświadcza wielowymiarowych skutków przesunięć w bazie ekonomicznej z przemysłu w stronę usług²; fordowskim (które odpowiada na wybrane potrzeby mieszkańców-konsumentów, przy czym szczególne miejsce zajmuje wśród nich klasa kreatywna)³.

Przemiany systemu produkcji, procesy dezindustrializacji⁴ miast, globalne przesunięcia w logice podziału pracy i wzrost konkurencyjności między miastami spowodowały konieczność poszukiwania przez władze miejskie nowych sposobów na przyciągnięcie kapitału ludzkiego i inwestycyjnego. Ze względu na spadek znaczenia tradycyjnych czynników lokalizacji inwestycji, takich jak koszty transportu, materiałów lub inne koszty pośrednie, wywołany zmianą sposobów produkcji, uwaga władz przygotowujących podglebie inwestycyjne w miastach przesuwana się na czynniki „miękkie”. Zalicza się do nich obecność kreatywnego, pobudzającego innowacyjność otoczenia środowiskowego i społecznego oraz wysoka podaż „kreatywnych” pracowników. W procesach zarządzania ponowoczesnymi układami zurbanizowanymi na czoło wysuwa się kwestia nasilenia konkurencji między regionami i miastami o zasoby pozwalające budować przewagę w grze, w której stawką jest przyciąganie inwestorów i kreatywnych mieszkańców. Poza tym wzrasta znaczenie działań marketingowych promujących miasta i regiony w podobny sposób, jak promuje się dobra konsumpcyjne, jednak ze zwróceniem większej uwagi na kształtowanie postaw i kreowanie wartości związanych z miejscem (miastem)⁵.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się kilka głównych wątków analitycznych odnoszących się do logiki rozwoju miast postfordowskich (np. zwrot ku neointustrializacji lub metropolizacja)⁶. Uwagę zwraca zwłaszcza podejście podkreślające konieczność wdrażania innowacyjnych strategii rozwoju dla „nowych gospodarek” miejskich. Nowych, to znaczy opartych nie na tradycyjnym przemyśle wytwórczym, ale na takich sektorach

² D. Bell, *The Coming of the Post-Industrial Age*. London: Basic Books, 1976; Y.H. Kim, J.R. Short, *Cities and Economies*. New York: Routledge, 2008.

³ M. Jayne, *Cities and Consumption...*, op. cit.

⁴ Por. W. Gierańczyk, Problematyka definiowania zmian w tendencjach lokalizacyjnych przedsiębiorstw przemysłowych w dobie globalizacji. *Prace Komisji Geografii Przemysłu* 2008, nr 11, s. 86–97.

⁵ M. Błaszczuk, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast. Meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013.

⁶ A. Majer, *Odrodzenie miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014.

jak turystyka, kultura i sztuka, finanse, wysokie technologie i inne⁷. Yeong Kim i J. Rennie Short⁸ wskazują, że zwłaszcza dwie wizje: gospodarki miejskiej opartej na szeroko rozumianej kulturze oraz miejskiej gospodarki kreatywnej⁹, zdobyły wielką popularność w literaturze przedmiotu, były krytykowane¹⁰, ale przede wszystkim zainteresowały lokalnych polityków szukających sposobów na wpompowanie świeżej krwi w gospodarczy krwiobiegi zarządzanych przez siebie miast.

Do wspomnianych wyżej ujęć można zaliczyć proponowaną przez Terry'ego Clarka¹¹ koncepcję miasta jako maszyny rozrywki¹². Bazuje ona na przekonaniu autora o wyczerpaniu możliwości ekspancyjnych modelu miasta jako maszyny wzrostu¹³, w którym motorem rozwoju miast jest przemysł budowlany oczekujący od innych podmiotów miejskich (głównie władz) ułatwień w prowadzeniu swojej działalności. W tym modelu rolę kultury jako czynnika wyjaśniającego przemiany miast traktowano jako wtórną i jedynie pomocniczą. Z kolei w ponowoczesnym mieście-machinie rozrywki istotą rozwoju gospodarczego są właśnie rozrywka i jej konsumpcja. Mieszkańcy postindustrialnych miast wysuwają wobec

⁷ Y.H. Kim, J.R. Short, *Cities and Economies...*, op. cit.; R. Towse, *Ekonomia kultury. Kompendium*, przeł. H. Dębowski, K.L. Pogorzelski, Ł.M. Skrok. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2011.

⁸ Y.H. Kim, J.R. Short, *Cities and Economies...*, op. cit.

⁹ C. Landry, F. Bianchini, *The Creative City*. London: Demos, 1995; R. Florida, *The Rise of the Creative Class*. New York: Basic Books, 2002; Ch. Landry, *Kreatywne miasto: zestawy narzędzi dla miejskich innowatorów*, przeł. O. Siara. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.

¹⁰ M. Miles, *Cities and Cultures*. New York: Routledge, 2007.

¹¹ T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*. Lanham, MD: Lexington Books, 2011.

¹² Koncepcja miasta jako maszyny rozrywki jest krytykowana ze względu na społeczną konstrukcję „domyślnego” konsumenta uniemożliwiająca pogłębioną refleksję: konsument jest rasy białej, to zwykle katolik lub protestant, wysoce mobilny, wykształcony, rekrutujący się z klasy średniej. Dodatkowo zarzuty dotyczą słabości w zakresie konstruowania zaplecza teoretycznego koncepcji i wykorzystania danych empirycznych do ilustrowania wysuwanych tez (zob. S. Fitzpatrick, Book review: The city as an entertainment machine. *Urban Studies* 2013, nr 50, s. 846). Wydaje się jednak, że ze względu na charakterystyki społeczno-demograficzne pożądanego użytkownika przestrzeni Wrocławia zarzuty wysuwane wobec tej koncepcji, w odniesieniu do o wiele bardziej zróżnicowanych miast amerykańskich, w polskim kontekście tracą na sile.

¹³ J. Logan John, H. Molotch, *Urban Fortunes: The Political Economy of Place*. Berkeley: University of California Press, 1987; H. Molotch, The city as a growth machine: Toward a political economy of place. *American Journal of Sociology* 1976, nr 82(2), s. 309–332.

władz oczekiwania co do oferowanej im jakości życia, rozumianej jako możliwości konsumowania, doświadczania urody miasta „tak, jakby byli turystami”¹⁴. Tak sformułowane nadzieje społeczne są podstawą starannego – ekonomicznego i politycznego – kształtowania przez władze udogodnień miejskich (*amenities*).

Dla kogo są te udogodnienia? Władze miejskie kształtują swoje polityki dla określonej klasy społecznej – można zaryzykować nazwanie jej, za Richardem Florida¹⁵, klasą kreatywną lub nową klasą metropolitalną, co proponuje Andrzej Majer¹⁶. Należą do niej osoby wykształcone, utalentowane, twórcze i mobilne, dość młode i często niemające jeszcze dzieci. Ze względu na cechy położenia społecznego klasa kreatywna nie jest zainteresowana „starym” typem udogodnień w sferze konsumpcji zbiorowej – przedszkolami i szkołami, mieszkaniami, ośrodkami zdrowia, lecz udogodnieniami w sferze konsumpcji indywidualnej – rekreacji, rozrywki. Brak zainteresowania klasy kreatywnej konsumpcją zbiorową na rzecz aktywnej konsumpcji indywidualnej w przestrzeni miejskiej wynika z funkcji i rosnącej roli tej drugiej: potwierdzania tożsamości i aktualizacji statusu społecznego. Terry Clark wskazuje w swoich opracowaniach, że miasto-machina rozrywki rozwija się nierównomiernie, przez co niektóre kategorie osób są strukturalnie wyłączone z udziału w niej. Potwierdzają to badania wrocławskie ujawniające odmienne wzory konsumpcji typowe dla trzech kategorii konsumentów: tradycyjnych-bierynych, wycofanych i aktywnych. Na tę ostatnią kategorię składają się osoby spędzające czas wolny w najbardziej zróżnicowany i czynny sposób¹⁷.

Co można zaliczyć do udogodnień miejskich? Clark¹⁸ wskazuje na udogodnienia naturalne (przyjazny klimat, dobre nasłonecznienie, czysta woda itp.) oraz konstruowane, np. opery, biblioteki, księgarnie, ale także kawiarnie, puby serwujące piwo z małych browarów, targi z ekologicz-

¹⁴ T.N. Clark, R. Lloyd, *The City as an Entertainment Machine*, Research report #454. Prepared for presentation at the annual meeting of the American Sociological Association, 2000.

¹⁵ R. Florida, *The Rise of the Creative Class...*, op. cit.

¹⁶ A. Majer, *Socjologia przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010, s. 303.

¹⁷ M. Błaszczyk, S. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010, s. 137–171.

¹⁸ T.N. Clark, Urban amenities: Lakes, opera and juice bars: Do they drive development?, w: idem (red.), *The City as an Entertainment Machine*. Research in Urban Policy, t. 9. Amsterdam: Elsevier – JAI Press, 2004, s. 103–140.

ną żywnością lub ścieżki rowerowe. Pomysły władz miejskich składające się na portfolio miasta atrakcyjnego dla klasy kreatywnej i inwestorów to głównie działania podnoszące jego walory środowiskowe (zadbane tereny zielone, tereny nadrzeczne) i szeroka oferta udogodnień pozwalających realizować wysoką jakość życia pożądanym przez miasto kategoriom mieszkańców, urozmaicona chwilowymi jego transformacjami w sceny wyjątkowo atrakcyjnych wydarzeń – eventów. Mechanizm rozwojowy polega, w pewnym uproszczeniu, na tym, że możliwości korzystania z udogodnień przyciągają „klasę kreatywną”, ta – przez swoją aktywność ekonomiczną – generuje wzrost gospodarczy, a poprzez konsumpcję napędza koniunkturę (w tym tworzenie miejsc pracy w klasie usługowej) w sektorach rozrywki, kultury i turystyki. Niektórzy badacze sugerują wręcz, że to nie klasa kreatywna przyczyniła się do wzrostu miejskich gospodarek, lecz miasta wprawdzie poczyniły ogromne wysiłki, inwestując w udogodnienia przeznaczone dla, i tak już uprzywilejowanej, klasy kreatywnej, po to, by przyciągnąć jej przedstawicieli do siebie¹⁹.

Udogodnienia ulokowane w obszarze konsumpcji kultury można uznać za motor gospodarki miast tylko wówczas, gdy potraktuje się ją jako gałąź przemysłu (na wzór tradycyjnych przemysłów) dającą miejsca pracy oraz wpływy z podatków i przyciągającą inne inwestycje, niezależnie od jednoczesnej realizacji bardziej wzniosłych celów. Analitycy gospodarek miast opartych na kulturze są przekonani, że obok takich sektorów jak muzyka, taniec, sztuki wizualne, moda, meblarstwo, reklama i architektura, także udogodnienia w obszarze sportu – zarówno profesjonalnego, jak i amatorskiego, powiązanego z branżą fitness – są ważnym elementem budującym ekonomiczną konkurencyjność miasta²⁰. Jolanta Żyśko, Monika Piątkowska i Sylwia Goćłowska²¹ wskazują, że procesy komercjalizacji i profesjonalizacji oraz znaczący wzrost zainteresowania sportem ze strony mediów i przemysłu reklamowego zmieniają jego wydźwięk – ze zjawiska głównie edukacyjnego i społecznego – formującego charakter, w fenomen o coraz silniej zaznaczającym się rynkowym wymiarze.

¹⁹ R. Shearmur, The new knowledge aristocracy: The creative class, mobility and urban growth. *Work Organisation, Labour & Globalisation* 2006, nr 1(1), s. 31–47.

²⁰ J. Dziembowska-Kowalska, R.H. Funck, Cultural activities: Source of competitiveness and prosperity in urban regions. *Urban Studies*, 1999, nr 36(8), s. 1381–1398.

²¹ J. Żyśko, M. Piątkowska, S. Goćłowska, Zjawisko ambush marketingu podczas organizacji wielkich imprez sportowych, w: K. Celuch (red.), *Zarządzanie i organizacja przemysłu spotkań w Polsce. Teoria i praktyka*. Warszawa: Szkoła Główna Turystyki i Rekreacji w Warszawie, 2014, s. 133–147.

Co ważne, sport jako dobro rynkowe staje się nośnikiem specyficznego doznania, przeżycia – doświadczenia – jak opisują je B. Joseph Pine II i James Gilmore²² lub Barbara Marciszewska²³. Bieganie, rozumiane nie jako mechaniczna czynność, lecz jako cały zespół praktyk społeczno-przestrzennych związanych z ujawnianiem określonego miejskiego stylu życia w przestrzeni publicznej, musi być celowo zaprojektowane, oferować wartość dodaną, z której będzie się chciało korzystać, nawet za opłatą (a może zwłaszcza wtedy, gdy się za to płaci).

Pine i Gilmore charakteryzują ekonomię doświadczenia jako taki rodzaj aktywności, w której sprzedający (kreujący doświadczenia, w tym przypadku – władza lokalna) oferuje coś, co w pamięci konsumentów (w roli gości, w tym przypadku – biegaczy) utrwali się jako osobiste, wyjątkowe doznanie i wrażenie, zapewnione dzięki ekonomicznej funkcji kreowania (*staging*). Doznawanie i kolekcjonowanie wrażeń pozwalają dookreślić konsumentowi jego status społeczny i podtrzymywać tożsamość społeczną.

Związek biegania z miastem w perspektywie ekonomii doświadczenia zasada się na tym, że aktywność fizyczna przynosi doznania, których wyjątkowość płynie z miejsca ich doświadczania – areny przestrzeni publicznej. Taka przestrzeń musi być odpowiednio kształtowana, żeby zaangażować konsumentów – począwszy od wyznaczenia i właściwego przygotowania ścieżek biegowych do codziennych przebieżek, przez rozpoznawanie potrzeb i oferowanie usług skierowanych do coraz większej liczby klientów, a skończywszy na wielkich wydarzeniach biegowych gromadzących uczestników i liczną publiczność oraz pełniących funkcję eventów – atrakcji turystycznych, które oferują wyjątkowe przeżycia i przyciągają turystów, a mieszkańców stawiają w roli gości we własnym mieście.

2. BIEGANIE W PÓWNO CZESNYM MIEJSKIM SYSTEMIE KONSUMPCJI

Wspomniana w poprzednim podrozdziale zależność między korzystaniem z udogodnień a rozwojem ekonomicznym miasta nabiera szczególnej mocy, jeśli uzupełni się ją o dodatkowo spajające ogniwo: moc konsumpcji w kształtowaniu tożsamości.

²² B.J. Pine II, J.H. Gilmore, *The Experience Economy*. Boston: Harvard Business School Press, 1999.

²³ B. Marciszewska, *Produkt turystyczny a ekonomia doświadczeń*. Warszawa: C.H. Beck, 2010.

Jak syntetycznie ujmuje to Mark Jayne²⁴, możliwość konsumowania jest wskaźnikiem struktur władzy i kluczowym elementem procesu kształtowania się hierarchii, relacji (także konfliktowych) i społecznych praktyk. Z obszernego przeglądu literatury²⁵ podejmującej charakter ponowoczesnej relacji między konsumpcją a tożsamością zdaje się wynikać zgoda autorów głównie co do przewagi symbolicznego znaczenia konsumpcji nad jej funkcją dostarczania konsumentowi wartości użytkowej produktu.

Związek sfery kulturowej konsumpcji ze sferą społeczną konsumentów można ujmować przez pryzmat trzech tez²⁶: o homologii, indywidualizacji i wszytkożerności. W pierwszą z nich wpisuje się koncepcja dystynkcji Pierre'a Bourdieu²⁷, w której podkreśla się nakładanie zróżnicowania kulturowego na zróżnicowanie społeczne oraz duże znaczenie indywidualnej konsumpcji i wzorów stylu życia jako decydujących w procesie społecznej dystynkcji. Drugą tezę, w obliczu rozluźniania się tradycyjnej struktury społecznej opartej na zawodzie, ilustrują poszukiwania tych badaczy, którzy coraz większe znaczenie przypisują stylom życia i gustom jako społecznym identyfikatorom przynależności klasowej. Na przykład Scott Lash i John Urry²⁸ wskazują, że postfordyzm, jako etap rozwoju kapitalizmu, cechuje się indywidualizacją gustu i stylu życia, a konsumpcja dóbr nie dotyczy się ich materialności, lecz symbolicznego znaczenia zaświadczonego o pozycji nabywcy. Mike Featherstone²⁹, opisując wysiłki członków nowych klas średnich w zdobywaniu klasowej pewności siebie, odwołuje się do pojęcia „estetyzacji”, czyli przypisywania funkcji symbolicznej obiektom, które wcześniej były jej pozbawione. Estetyzacja to aspekt procesu swobodnego tworzenia własnego systemu wiedzy eksperckiej w zakresie gustu i stylu życia. Natomiast trzecia teza wskazuje, że „różnice w konsumpcji między klasami lub warstwami nie polegają na odmienności upodobań i gustów, lecz na ich zróżnicowaniu”³⁰, i przeciwstawia eklektyczną wszytkożerność produktów kulturowych (konsumo-

²⁴ M. Jayne, *Cities and Consumption...*, op. cit., s. 98.

²⁵ M. Błaszczki, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii miast...*, op. cit.

²⁶ M. Cebula, Społeczne uwarunkowania gustów i praktyk konsumpcyjnych. Zbieżność pozycji społecznych i stylów życia czy autonomizacja kultury? *Studia Socjologiczne* 2013, nr 2(209), s. 97–125.

²⁷ P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, przeł. P. Biłos. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005.

²⁸ S. Lash, J. Urry, *Economies of Signs and Space*. London: Sage Publications, 1994.

²⁹ M. Featherstone, *Consumer Culture and Postmodernism*. London: Sage, 1991.

³⁰ M. Cebula, Społeczne uwarunkowania..., op. cit., s. 101.

wanie zróżnicowanych produktów kultury niezależnie od własnej pozycji społecznej) – jednożerności. Dziś ta opozycja traci swą użyteczność³¹.

Relacja między tożsamością, konsumpcją a miastem wyraża się poprzez ścisłe powiązanie konsumenta z przestrzenią miejską. Jego działania, życie codzienne i związane z tym wybory konsumpcyjne kształtują i są kształtowane przez fizyczną – przestrzenną – organizację miasta. Gospodarki ponowoczesnych miast wychodzą naprzeciw potrzebom mieszkańców-konsumentów. Sektory szeroko rozumianej kultury produkują doznania, atrakcyjne obrazy i estetyzują oraz nasycają znaczeniem każdy produkt, który może zostać skonsumowany, a który pełni funkcję markera tożsamości społecznej. Takim produktem stają się także praktyki społeczno-przestrzenne związane z biegiem.

Michał Cebula i Przemysław Kisiel zwracają uwagę na zwrot od konsumpcji zbiorowej do indywidualnej. Nie oznacza on jednak zwrotu od konsumpcji w sferze publicznej do konsumpcji w sferze prywatnej. Przeciwnie: to konsumpcja w przestrzeni miasta umożliwia aktualizację swojej tożsamości. Aktywne decyzje konsumpcyjne mieszkańców skutkują powstawaniem nowych miejskich sposobów życia, których istotnym elementem jest wchodzenie w styczności w przestrzeni miejskiej.

Michel Maffesoli³² wskazuje na „neotrybalizm” jako ruch kulturowy polegający na odwolecie od poczucia osamotnienia i sprywatyzowanego, skupionego na rodzinie życia w suburbiach, a jednocześnie na pragnieniu autentycznych miejskich doświadczeń. Dzięki temu, że *images* centrum miasta (lub szerzej – zurbanizowanej przestrzeni miejskiej) sprzedawane w mediach odwołują się do gustów młodych, bezdzietnych osób z klasy średniej, centrum staje się przestrzenią podatną na inwazję tych grup. Jak twierdzi Marta Bucholc³³:

Plemiona rozpoznajemy po zewnętrznych oznakach, ozdobach. (...) Fasada jest skutkiem poczucia smaku, które rozmaite osoby kieruje w stronę różnych kreacji. Smak ten działa automatycznie w każdej sferze życia – trudno tu nawet mówić o „wyborach estetycznych”.

³¹ P. Kisiel, Współczesne wzory uczestnictwa w kulturze, w: J. Hausner, A. Karwińska, J. Purchla (red.), *Kultura a rozwój*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.

³² M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

³³ M. Bucholc, Estetyka przekonań politycznych. O możliwości polityki neoplemiennej, 2009, http://www.is.uw.edu.pl/wp-content/uploads/estetyka-przekonan-politycznych_m_bucholc.rtf [dostęp: 2.03.2015].

Autorka wskazuje także na różnicę między smakiem u Bourdieu i Maffesolego – u pierwszego badacza smak jako element habitusu jest głęboko zakorzeniony w strukturach kapitałów jednostki, u drugiego zaś – habitus jest ulotny, bo smak stanowi jego podstawę, a nie, jak w ujęciu Bourdieu, przejaw.

Użyteczną koncepcją wywodzącą się z dorobku polskiej socjologii, a wpisującą ponowoczesnych konsumentów w przestrzeń miejską może być proponowane przez Floriana Znanieckiego ujęcie miasta jako jednego z dwóch typów grup społecznych – publiczności³⁴. Znaniecki określa ją jako

luźno zorganizowaną grupę stycznościową (tj. opartą tylko na faktycznych stycznościach ludzkich, bezpośrednich lub pośrednich, (...)) a której jedynymi prawie instytucjami (...) są miejscowe czasopisma periodyczne, zwłaszcza codzienne jako organy opinii publicznej³⁵.

Publiczność tworzy się w efekcie podobieństwa sytuacji, w jakiej znaleźli się ludzie ze względu na swoje zainteresowania. Tym, co wiąże członków publiczności, są więzi poziome manifestowane w postawach.

Podobnie rozumieją pojęcie „sceny” Daniel Silver, Terry Clark i Clemente Yenez³⁶. Scena to według nich określony klaster udogodnień pozwalający wyodrębnić jego użytkowników jako segment w strukturze społecznej. Pozwala ono uchwycić skomplikowany charakter konsumpcji udogodnień – nie pojedynczo, lecz w złożonych wiązках, i umożliwia umieszczenie go w kontekście przestrzennym po to, by dało się wyznaczyć „gęstość” doświadczenia miejskości i wskazać zróżnicowane sceny doświadczeń.

W tym sensie biegacze stają się rodzajem publiczności miejskiej, nowym plemieniem – luźno zorganizowanym, opartym na stycznościach (regularni biegacze znajdują się z widzenia i pozdrawiają nawzajem), a rozpoznawanie innych i dawanie się poznać jako biegacz w przestrzeni miejskiej odbywa się po oznakach: stroju, wyposażeniu, ale także jakości wykonania czynności biegania. Publiczne bieganie staje się rodzajem wyjątkowego miejskiego doświadczenia – pozwala konsumować doznania, wyrażać swoją tożsamość i stawać się częścią specyficznej miejskiej

³⁴ F. Znaniecki, *Miasto w świadomości jego obywateli*. Poznań: Wydawnictwo Polskiego Instytutu Socjologicznego, 1931.

³⁵ *Ibidem*, s. XIII.

³⁶ D. Silver, T.N. Clark, C.N. Yenez, Scenes: Social contexts in an age of contingency. *Social Forces* 2010, nr 88(5), s. 2293–2324.

publiczności. Przy czym bieganie jest tylko jedną z możliwych scen, na której ujawnia się współczesna miejskość.

3. BIEGANIE JAKO EGZEMPLIFIKACJA MIEJSKOŚCI

Jak dowodzą wyniki Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2009, sport jest jednym z czterech elementów (obok rozrywki, sztuki i konsumpcji zogniskowanej na dzieciach) organizujących przestrzeń miejskiej konsumpcji i zachowania konsumpcyjne mieszkańców³⁷. Omawiane w tekście bieganie stanowi tego egzemplifikację.

Bieganie jest elementem miejskiego systemu konsumpcji – ofertą wytwarzanych przez miasto udogodnień, skierowaną do jego mieszkańców i użytkowników. Bieganie jest także praktyką konsumpcyjną służącą biegaczom do aktualizowania swojej tożsamości i budowania kapitału kulturowego opartego na wyjątkowych doświadczeniach i doznaniach. Bieganie staje się wreszcie elementem miejskiego stylu życia, a to za sprawą wchodzenia w styczności w przestrzeni publicznej i dzielenia doznań z innymi członkami publiczności miejskiej (nowego miejskiego plebienia) na specjalnie w tym celu tworzonych miejskich scenach.

Bieganie rekreacyjne, jako forma spędzania czasu wolnego, jest coraz bardziej widoczne w alejkach miejskich parków, na terenach nadrzecznych lub nadmorskich, ale także w klubach fitness obowiązkowo dziś wyposażanych w bieżnie stacjonarne³⁸. Ma to związek z ogólniejszym trendem podejmowania przez Polaków zachowań prozdrowotnych traktowanych jako elementy stylu życia³⁹. Ujawniają się one zwłaszcza wśród osób o wyższej pozycji społeczno-zawodowej, z wyższym wykształceniem oraz mieszkańców miast⁴⁰. Dużą rolę w upowszechnianiu biegania

³⁷ M. Błaszczyk, Miejski system okazji i jego użytkownicy, *Przestrzeń Społeczna/Social Space* 2015, nr 1(9), s. 21, <http://socialspacejournal.eu/9%20numer/Mateusz%20B%20C5%82aszczyk%20-%20Miejski%20system%20okazji%20i%20jego%20u%20C5%82Cytownicy.pdf> [dostęp 16.08.2015].

³⁸ Brak takich bieżni jest przez niektóre kluby fitness (np. akademie Crossfit) traktowany jako wyróżnik, *unique selling point*, mający przyciągnąć określoną kategorię klientów uznających wyłącznie bieganie w terenie.

³⁹ A. Ostrowska, *Styl życia a zdrowie: z zagadnień promocji zdrowia*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1999.

⁴⁰ Ł. Raciborski, Stan zdrowia, w: A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013, s. 103–139.

odgrywają ogólnopolskie akcje prowadzone przez media, np. trójkowa akcja „BiegamBoLubię” lub *Gazety Wyborczej* „Polska Biega”.

Wzrost zainteresowania Polaków bieganiami ujawniają badania Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), nie tylko na poziomie wyników, lecz także swojej metodologii. Jeszcze w 2012 r. w badaniu nad formami spędzania czasu wolnego bieganiami znalazło się w jednym pytaniu obok jazdy na rowerze, pływania oraz gier zespołowych. Autorzy raportu stwierdzili, że „w stosunku do roku 2007 wzrosła liczba respondentów przynajmniej okazjonalnie uprawiających takie aktywności (...) (z 45% do 55%)”⁴¹. Już w 2013 r. bieganiami i joggingiem (tworzące osobną kategorię) były trzecim najpopularniejszym sportem uprawianym w roku poprzedzającym badanie, uzyskując 18% wskazań (jazda na rowerze – 51% i pływanie – 28%)⁴².

O skali zainteresowania bieganiami świadczy liczba imprez biegowych organizowanych w Polsce i rekordy frekwencji. Warszawski Bieg Niepodległości 2014 ukończyło blisko 13 tys. osób. W 2012 r. tylko w województwie śląskim zorganizowano 335 imprez biegowych (najwięcej w kraju), a na Dolnym Śląsku było ich ponad 200⁴³.

Brak wielowymiarowych i prowadzonych na dużych próbach badań społecznych nad biegaczami i bieganiami skłonił portal PolskaBiega.pl do przeprowadzenia „Narodowego Spisu Biegaczy 2014”. Zaowocował on raportem⁴⁴, w którym zarysowano profil osoby biegającej w Polsce oraz ukazano relacje między konsumpcją dóbr i doświadczeń a bieganiami.

Z raportu wynika, że osoba biegająca w Polsce to raczej mężczyzna (61%), choć udział kobiet (ujętych w spisie) wynoszący 39% dość szybko rośnie – wśród rozpoczynających przygodę z bieganiami jest zdecydowanie więcej kobiet niż mężczyzn. Biegacze mieszkający w co najmniej 100-tysięcznych miastach stanowią 56% wszystkich spisanych, co warto odnieść do faktu, że w miastach powyżej 100 tys. mieszka 46,6% ludności kraju⁴⁵. Zwykle są to osoby pracujące (78%), w wieku 25–44 lat (67%), niemające dzieci (58%). Jak stwierdził jeden z komentatorów ra-

⁴¹ *Polacy o swoim zdrowiu oraz prozdrowotnych zachowaniach i aktywnościach*. Komunikat z badań, BS/110/2012. CBOS, 2012.

⁴² *Aktywność fizyczna Polaków*, Komunikat z badań, BS/129/2013. CBOS, 2013.

⁴³ Mapa obrazująca nierówną przestrzenną dystrybucję imprez biegowych w Polsce skłania do stawiania hipotez wiążących ją z poziomem urbanizacji demograficznej, a także poziomem zamożności mieszkańców, <http://bieganie.pl/?show=1&cat=32&id=4839>.

⁴⁴ Raport Polska Biega „Narodowy Spis Biegaczy 2014”.

⁴⁵ *Miasta w liczbach 2012*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 2014, s. 34.

portu, nawiązując do określenia Pawła Kubickiego⁴⁶: „Bieganie stało się symbolem klasy nowych mieszczan, a zwłaszcza tych, którzy do niej aspirują”⁴⁷. Ponieważ zdecydowana większość biega samotnie, to obecność biegaczy w przestrzeni sprowadza się do ulotnych styczności między nimi i „nie przełamuje polskiego indywidualizmu, nie pobudza współdziałania i otwartości na kontakt z innymi ludźmi”⁴⁸.

Osoby biegające obficie konsumują dość kosztowne dobra biegowe: specjalne buty, techniczne koszulki, urządzenia do pomiaru pulsu, fachowe skarpety, ponieważ przywiązują wagę do jakości praktyk biegowych, a jednocześnie z tych elementów tworzą prestiżowy wizerunek siebie jako biegacza. Wspierają się także aplikacjami i gadżetami śledzącymi tempo i przyrost formy. Akcesoria biegowe pełnią funkcję zarówno markerów pozycji społecznej i przynależności do plemienia biegowego, jak i talizmanów siły i samokontroli. Osoby biegające konsumują także wyjątkowe doświadczenia związane z bieganiem: blisko 60% bierze udział w wyścigach, a 10% – w zawodach zagranicznych. Wstępem do startów wydaje się udział w zorganizowanych treningach – uczestniczy w nich 17% spisanych biegaczy.

Model miejskiego systemu konsumpcji, w który wpisuje się bieganie, prezentują Mateusz Błaszczyk, Stanisław Kłopot i Jacek Pluta⁴⁹. Składa się on z trzech części:

- 1) zasobów;
- 2) praktyk zaspokajania potrzeb;
- 3) mieszkańców.

Zasoby analizuję pod kątem organizacji miejskiego systemu udogodnień dla biegaczy oraz jego percepcji. Mieszkańców-biegaczy ujmuję jako konsumentów udogodnień zaspokajających swoje potrzeby. Próbując udzielić odpowiedzi na pytanie „kto biega?”, a zatem „kto korzysta z miejskiego systemu udogodnień biegowych?”, śledzę, w jakim stopniu zmienne statusowe i społeczno-demograficzne wskazywane w literaturze przedmiotu jako charakterystyczne dla głównych odbiorców polityk miejskich (klasy kreatywnej) stymulują podejmowanie praktyk biegowych (w tym pośrednio udział części biegaczy w zawodach) umożliwiających groma-

⁴⁶ P. Kubicki, *Nowi mieszczanie w nowej Polsce*. Warszawa: Instytut Obywatelski, 2011.

⁴⁷ Raport „Narodowy Spis Biegaczy 2014”, op. cit., s. 11.

⁴⁸ Ibidem, s. 12.

⁴⁹ M. Błaszczyk, S. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy społeczne...*, op. cit., s. 27.

dzenie wyjątkowych doznań. Podstawę empiryczną analiz stanowią wyniki *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

3.1. Udogodnienia biegowe we Wrocławiu

Instytucje miejskie są zarówno oferentem, jak i dysponentem elementów systemu okazji pozwalających zaspokajać potrzebę biegania.

W tej pierwszej roli instytucje miejskie występują głównie za pośrednictwem Młodzieżowego Centrum Sportu Wrocław, będącego jednostką organizacyjną i budżetową gminy oraz jako właściciel spółki miejskiej Wrocławskie Centrum Treningowe Spartan posiadającej sieć 10 klubów (w tym lodowiska i basenu) na terenie miasta. W klubach są sale wyposażone w bieżnię, prowadzone są regularne zajęcia biegowe w terenie, a także specjalne edycje treningowe przygotowujące chętnych do masowych imprez biegowych organizowanych przez miasto (maraton, półmaraton). Wydaje się, że miejskie kluby wypracowały sobie dobrą markę, a ich oferta pozostaje atrakcyjna w porównaniu z międzynarodowymi koncernami fitness ulokowanymi we Wrocławiu.

Bariery dostępności finansowej nie dotyczą przestrzeni rekreacji i wypoczynku pozostającej pod kontrolą i na utrzymaniu miasta jako dysponenta tych terenów, tj. parków i bulwarów nadrzecznych. Bardzo ważną, bo lubianą i uczęszczaną przez biegaczy przestrzenią we Wrocławiu, są wały przeciwpowodziowe pozostające pod nadzorem Dolnośląskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. Biegacze z niecierpliwością czekali np. na zakończenie remontu wału za zoo, stanowiącego ważną trasę treningową m.in. dla mieszkańców Wielkiej Wyspy.

Władze miasta podejmują działania na rzecz tworzenia i znakowania tras biegowych jako form przestrzennych (odpowiednio oznakowanych) i zajmują się promocją biegania w miejskich mediach. Na oficjalnej stronie Urzędu Miejskiego Wrocławia można znaleźć subiektywną listę najlepszych ścieżek biegowych. Strona Wrocławskiego Maratonu także zawiera listę 16 „ulubionych ścieżek biegowych wrocławian”. Polskie Radio Wrocław razem z Młodzieżowym Centrum Sportu we Wrocławiu oznacza wybrane ścieżki (w sumie sześć) na swój sposób oraz wyznacza kilometr. Z przeglądu tras wynika, że publiczne przestrzenie biegowe są wytyczane głównie w parkach i na wałach Odry, a jedna trasa (Tumska) prowadzi po ulicach centrum miasta.

Instytucje miejskie silnie angażują się także w tworzenie ekstraordynaryjnego systemu okazji niezbędego do realizowania praktyk biegowych, tj. podejmują się organizacji masowych imprez biegowych. O ile tradycja maratonów we Wrocławiu jest bardzo długa (33. edycja w 2015 r.), o tyle dopiero organizacja nocnego półmaratonu w Noc Świętojańską (trzecia⁵⁰ edycja w 2015 r.), a także biegów na 10 kilometrów organizowanych wokół Stadionu Miejskiego (druga⁵¹ edycja w 2015 r.), stały się widowym znakiem, że bieganie rekreacyjne oficjalnie wchodzi do arsenału narzędzi polityki miejskiej opartej na przemyśle kultury fizycznej, a instytucje miejskie podejmują wysiłki na rzecz poszerzenia i uatrakcyjnienia oferty, by do uczestnictwa w eventach przyciągnąć nie tylko mieszkańców, lecz także gości z regionu lub nawet innych wielkich miast w Polsce.

Potwierdzeniem rywalizacyjnego i eventowego nastawienia władz Wrocławia do organizacji imprez biegowych jest niedawna wypowiedź szefa maratonu i półmaratonu:

W tym roku **szykujemy wiele atrakcji i nowości**. Jedyne, co się nie zmienia, to serdeczność, z jaką wrocławianie podejmują swoich gości. Bardzo zależy mi na utrzymaniu wysokiego poziomu organizacyjnego i sportowego imprez. Będziemy **ciężko pracować**, aby **poprawić swoją pozycję w rankingu największych biegów** w Polsce [wyróżnienia – K.K.]⁵².

Warto zauważyć, że wokół imprez biegowych tworzą się szczególne koalicje prowzrostowe. Miasto poszukuje sponsorów tytularnych biegów, a wielkie firmy chętnie budują swoje portfolio społecznej odpowiedzialności, nie tylko obejmując patronaty nad takimi biegami, lecz także tworząc własne zespoły biegaczy reprezentujących je w wyścigach. Co więcej, organizowane są biegi „firmowe” przeznaczone wyłącznie dla drużyn stworzonych z koleżanek i kolegów z pracy. To pokazuje, że wspieranie i tworzenie kultury biegania przed podmioty komercyjne służy ich celom ekonomicznym oraz rozwijaniu zasobów ludzkich. Dodatkowo kształtuje się instytucja sponsora technicznego – firmy zajmującej się dostarczaniem

⁵⁰ Była to druga oficjalna edycja, organizacja pierwszego nocnego półmaratonu zakończyła się bowiem porażką – bieg odwołano ze względu na niedociągnięcia organizatorów i nieodpowiednie zabezpieczenie na trasie. Nie zniechęciło to jednak części biegaczy, którzy mimo wszystko przebiegli planowany dystans.

⁵¹ W pierwszej edycji, ze względu na niedopatrzzenie organizatorów wywołane bardzo trudnymi warunkami pogodowymi, część zawodników za późno zbiegła z esplanady Stadionu, pokonując dystans nie 10, a 11 km.

⁵² <http://www.wroclaw.pl/i-ty-mozesz-zostac-maratonczykiem> [dostęp: 1.03.2015].

markowych prezentów dołączanych do pakietu startowego. Dzięki temu zwiększa ona swoją rozpoznawalność i znajduje nowe grupy odbiorców. Do koalicji należą także media odpowiedzialne za propagowanie udziału w imprezie w zamian za możliwość reklamowania się.

Z danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014* wynika, że wrocławianie postrzegają organizację masowych imprez biegowych przez miasto jako sukces (50,4%)⁵³, choć wiele osób (40,6%) zauważa, że nie był to ani sukces, ani porażka. Można ten wynik potraktować jako odzwierciedlenie sytuacji, w której większość mieszkańców miasta nie interesuje się bieganiem ani imprezami biegowymi i nie bierze w nich czynnego udziału, a zjawisko dotyka ich w taki sposób, że od czasu do czasu ulice są blokowane na czas maratonów czy półmaratonów. Z jednej strony mieszkańcy wierzą promocyjnemu przekazowi władzy, że Wrocław jest jak Berlin lub Nowy Jork, bo także organizuje maraton i dowodzi swojej metropolitalnej rangi, ale z drugiej strony dotyczą ich korki i uciążliwości w codziennym życiu spowodowane rozrywką dla hołubionych przez władze biegaczy. Inne wyjaśnienie można oprzeć na tym, że respondentom trudno odnieść się jednoznacznie do sytuacji, w której pierwszy nocny półmaraton był organizacyjną kląpą i wielu zawiedzionych zawodników wróciło do domu, a mimo to wystartował „nielegalny” półmaraton, który niejeden uczestnik wspominał później jako najlepszy bieg w życiu⁵⁴. I choć w mediach organizatorzy (władze miasta) są krytykowani za nieudolność i utrudnianie życia innym mieszkańcom⁵⁵, to uczestnicy nielegalnego biegu (wrocławianie i przyjezdni) stają się bohaterami prasy⁵⁶ i przez chwilę znów wszyscy mówią o Wrocławiu, który kilka miesięcy później udanie organizuje kolejną edycję maratonu.

Intensywne osobiste doświadczenia biegowe i pogłębiona wiedza o imprezach biegowych w mieście sprzyjają kształtowaniu bardziej jedno-

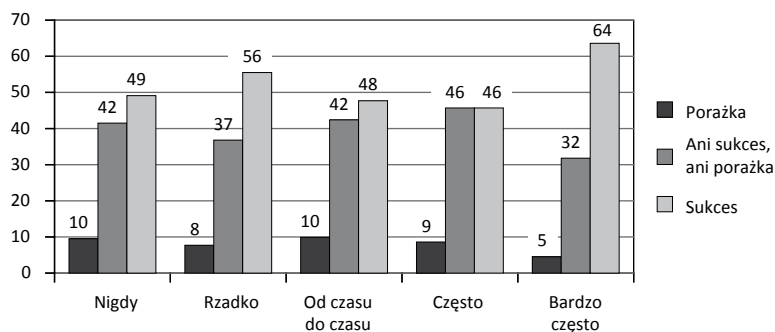
⁵³ Pytanie 68. „Co P. zdaniem można uznać za największy sukces, a co za porażkę władz naszego miasta w ciągu ostatnich 5 lat?”. Respondenci oceniali w sumie 14 wydarzeń i przedsięwzięć jako: sukces lub porażkę, lub ani sukces, ani porażkę, albo wybierali odpowiedź „nie potrafię ocenić”.

⁵⁴ <http://www.tvn24.pl/wroclaw,44/wroclaw-biega-mimo-wszystko-relacja-z-nielegalnego-polmaratonu,335206.html>; <http://www.mmwroclaw.pl/arttykul/pobiegilem-w-i-nielegalnym-polmaratonie-we-wroclawiu-relacja,2763180,art,t,id,tm.html> [dostęp: 10.05.2015].

⁵⁵ <http://natemat.pl/65631,nielegalny-polmaraton-we-wroclawiu-na-ulicach-byl-horror> [dostęp: 8.05.2015].

⁵⁶ <http://www.gazetawroclawska.pl/arttykul/941869,skandal-na-polmaratonie-wroclaw-jest-raport-miejskiej-komisji-sledczej,2,id,t,sa.html> [dostęp: 10.05.2015].

znacznych jego ocen jako organizatora tego sektora gospodarki opartej na kulturze (ryc. 1). Osoby biegające bardzo często o połowę rzadziej postrzegają organizację imprez biegowych jako porażkę (być może dlatego, że formułują swoje wnioski na podstawie większej liczby przypadków) i aż dwie trzecie z nich uznaje te działania za sukces. W pozostałych kategoriach – od niebiegających po często biegających – zróżnicowanie to nie jest aż tak wyraźne.



Rycina 1. Częstotliwość biegania a ocena organizacji biegów masowych we Wrocławiu (w %)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*, n = 2000.

3.2. Biegacze – ich zasoby i praktyki biegowe

Bieganie można ulokować w sferze praktyk związanych z wypoczynkiem i rekreacją, jak również w obszarze praktyk zdrowotnych nakierowanych na utrzymanie kondycji fizycznej. W tych praktykach dochodzi do powiązania działań instytucji miejskich oferujących dobra i usługi (związane z bieganiem) z konsumentami i ujawnienia się sfer konsumpcji. Dużo istotniejsze jest jednak podkreślenie⁵⁷, że system konsumpcji składa konsumentowi różne oferty zaspokojenia jego potrzeb.

Praktyki zaspokajania potrzeb z wykorzystaniem systemu udogodnień generują procesy zarówno różnicowania się, jak i zachowywania spójności społecznej. Dzieje się tak za sprawą zależności ekonomicznej dostępności miejsc zaspokajania potrzeb od statusu społeczno-ekonomicznego konsumentów. Wielu mieszkańców nie stać na karnety do klubów sporto-

wych lub na zorganizowane zajęcia biegowe ze specjalistami. Z kolei dostępność przestrzenną determinuje czas dojścia lub dojazdu (i do najbliższego klubu sportowego, i do wałów nadrzecznych lub parków) oraz faza cyklu rodzinnego⁵⁸.

Każda sfera konsumpcji ma swój wyraz przestrzenny – także w działaniach biegaczy powstają lub aktualizują się formy przestrzenne sprzyjające konsumpcji czasu wolnego poprzez bieganie. To nierzadko generuje konflikty z innymi konsumentami (np. biegaczy ze spacerowiczami czy rowerzystami; uczestników masowych imprez biegowych z pasażerami komunikacji miejskiej i mieszkańcami blokowanych ulic itd.).

Biegacze dysponują różnymi zasobami indywidualnymi (demograficznymi, kulturowymi, psychologicznymi), które w procesach konsumpcji aktualizują, przekształcając w kapitały i odtwarzając społeczny zasób miasta. Analiza zasobów biegaczy ma na celu scharakteryzowanie rozrastającej się kategorii wrocławskich biegaczy i jej wkładu w budowanie zasobu społecznego miasta.

Bieganie jest elementem miejskiego systemu konsumpcji dla jednej trzeciej mieszkańców Wrocławia, a blisko 65% nigdy nie biega. Tabela 1 prezentuje trzy profile – osób niebiegających, biegnących okazjonalnie i biegaczy aktywnych, biegnących często i bardzo często, wraz z ich charakterystyką społeczno-demograficzną.

Bieganie jest domeną młodszych wrocławian. Okazjonalnie i często lub bardzo często biega 57,2% osób w wieku 15–24 lat i 46,6% w wieku 25–44 lat. W starszych kategoriach wiekowych odsetek amatorów biegania jest znacznie niższy.

Wśród biegnących wrocławian jest nieco więcej mężczyzn (37%) niż kobiet (34%). Ta różnica punktów procentowych nie zmienia się, gdy spojrzeć na profile biegowe: o mniej więcej 2 punkty procentowe mniej kobiet niż mężczyzn biega okazjonalnie, jak również często i bardzo często. Doświadczenia sportu właściwe płciom różnią się od siebie, a za konstrukcjami męskości i kobiecości kryją się wzory zachowań kontrolujące

⁵⁸ Za przykład może posłużyć zasłyszana historia mieszkańca suburbiów Wrocławia, który od czasu do czasu dojeżdża z rodziną samochodem do jednego z parków na południu Wrocławia po to, by w nim pobiegać. W miejscu zamieszkania nie ma siłowni z bieżniami, a wykupienie karnetu do centrum sportowego (miejskiego lub komercyjnego) w mieście jest zbyt dużym zobowiązaniem – nie tyle finansowym, ile organizacyjnym, i nie w pełni koresponduje z jego stylem życia i preferowanymi wzorami konsumpcji czasu wolnego w rodzinie.

Tabela 1. Wybrane zmienne społeczno-demograficzne a profile biegowe wrocławian (%)

| | | Nie biega | Biega okazjonalnie | Biega często i bardzo często |
|--|---|-----------|--------------------|------------------------------|
| Wiek | 15–24 lata | 64,8 | 29,6 | 5,7 |
| | 25–44 lata | 42,9 | 43,8 | 13,4 |
| | 45–64 lata | 53,4 | 38,2 | 8,4 |
| | 65–80 lat | 85,0 | 14,7 | 0,3 |
| Płeć | kobieta | 66,2 | 28,9 | 4,8 |
| | mężczyzna | 63,0 | 30,3 | 6,7 |
| Status rodzinny | nie założył/a rodziny | 46,3 | 39,9 | 13,8 |
| | mieszka z partnerem, min. 1 dziecko na utrzymaniu | 61,4 | 33,3 | 5,4 |
| | mieszka samotnie, min. 1 dziecko na utrzymaniu | 76,9 | 13,8 | 9,2 |
| | mieszka z partnerem, brak dziecka na utrzymaniu | 76,1 | 22,5 | 1,4 |
| | niski | 77,6 | 19,8 | 2,6 |
| Skategoryzowany status społeczny | przeciętny | 67,9 | 28,0 | 4,1 |
| | wysoki | 38,8 | 45,3 | 16 |
| | żyjemy bardzo biednie i skromnie | 79,3 | 18,6 | 2,1 |
| Sytuacja ekonomiczna gospodarstwa domowego | żyjemy średnio | 67,7 | 28,3 | 4,0 |
| | żyjemy dobrze i bardzo dobrze | 45,1 | 41,8 | 13,1 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*, n = 2000.

dostępne sposoby uprawiania biegania. W bieganiu zatem, jak i w innych sferach życia społecznego, kryją się relacje władzy związane z płcią⁵⁹. Osobnych studiów wymagałaby kwestia „sposobów” biegania kobiet i mężczyzn, tj. towarzyszących im motywacji, najchętniej wybieranych miejsc, subiektywnego postrzegania, co to znaczy „biegać bardzo często”, oraz strategii biegania – samotnie lub w towarzystwie. Poczucie braku bezpieczeństwa na nieoświetlonych, oddalonych od zabudowań ścieżkach jest czynnikiem wyłączającym kobiety z biegania. Zarazem jednak artykuły podnoszące kwestie bezpieczeństwa pojawiające się w prasie specjalistycznej mogą powodować, że kobiety, które chcą rozpocząć przygodę z bieganiem, zrezygnują z korzystania w tym celu z przestrzeni publicznych, a wybiorą obiekty komercyjne pozostające w gestii miasta lub podmiotów prywatnych. W ten sposób różnicują się przestrzenie konsumpcji biegania w mieście, a także sposoby podnoszenia jakości życia rozumianej jako możliwość realizacji w przestrzeni miejskiej stylów życia nastawionych na indywidualną konsumpcję.

Status rodzinny, do pewnego stopnia powiązany z wiekiem, jest istotną cechą różnicującą populację wrocławskich biegaczy. Osoby, które nie założyły własnej rodziny, częściej deklarują, że w ogóle biegają (54%), niż te, które własne rodziny już mają (39%). Różnica jest szczególnie wyraźna w częstotliwości treningów między osobami niemającymi rodziny (często i bardzo często biega 14%) a osobami mieszkającymi z partnerem i przynajmniej jednym dzieckiem na utrzymaniu (blisko 6%). Status rodzinny silnie determinuje budżet czasu, alokację dostępnych funduszy oraz mobilność w przestrzeni miasta, a więc te elementy, które wpływają na wzory konsumpcji i strategie poruszania się w miejskim systemie okazji. Jak wskazuje Mateusz Błaszczuk w opracowaniu wzorów konsumpcji czasu wolnego wrocławian⁶⁰, model „aktywnego” uczestnika systemu konsumpcji opisuje osobę młodą (przed 35. rokiem życia), z wykształceniem wyższym, pracującą na stanowisku menedżerskim lub wysoko kwalifikowanego specjalisty i nieobciążoną obowiązkami rodzinnymi. Takie osoby, zorientowane w swoim stylu konsumpcyjnym na sport i rekreację, najczęściej uczestniczą w imprezach sportowych i korzystają z sal sportowych i klubów fitness, a także chętnie kibicują w czasie imprez sportowych. Miejski system okazji oferuje im opisane wyżej udogodnienie

⁵⁹ G. Jarvie, *Sport, Culture and Society. An introduction*. New York, London: Routledge, 2006, s. 311.

⁶⁰ M. Błaszczuk, S. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy...*, op. cit., s. 142.

nia w postaci form przestrzennych, instytucji oraz wydarzeń związanych z bieganiem.

Jak wskazano w raporcie o polskich biegaczach, są to osoby raczej możliwe (co jest związane z pozycją społeczną i wykonywanym zawodem), mogące sobie finansowo pozwolić na obudowanie roli biegacza stosownymi markerami pozycji społecznej, a jednocześnie poprzez bieganie budujące swój prestiż. Warto wspomnieć także o powiązaniu sytuacji ekonomicznej z budżetem czasu wolnego. Biegacze to zwykle osoby niemające rodziny, w tym dzieci, czyli o budżecie czasu wolnego w ich przypadku decyduje głównie stopień zaangażowania w pracę. Wśród biegających często i bardzo często jest trzy razy więcej osób deklarujących, że żyją dobrze i bardzo dobrze (13%), niż deklarujących średni poziom życia (4%). W gospodarstwach domowych żyjących bardzo skromnie żyje co piąty biegacz, ale zaledwie co pięćdziesiąty biegacz bardzo aktywny. Dla odmiany, w najzamożniejszych gospodarstwach żyje co drugi biegacz, a bardzo aktywny jest mniej więcej co dziesiąty z nich.

Bieganie ma charakter statusowy. Im wyżej ktoś się lokuje w strukturze społecznej, tym bardziej jest prawdopodobne, że w wolnym czasie biega. Wśród bardzo aktywnych biegaczy jest 16% osób oceniających swój status jako wysoki, 4% – jako przeciętny i 2,6% – jako niski. Bieganie jako forma konsumpcji czasu wolnego oraz związanych z nią przestrzeni i instytucji jest wręcz zawłaszczane przez osoby o wyższym statusie społecznym. Dotyczy to w szczególności dużych imprez biegowych, które są dla władz miasta polem realizowania nie tylko polityki społecznej (obszarem pracy nad poprawą jakości życia wszystkich mieszkańców), lecz także działań nastawionych na tworzenie warunków, np. przez finansowanie i organizację imprez biegowych, do akumulacji zasobów jednostkowych wybranych kategorii konsumentów (o wyższym statusie społecznym i ekonomicznym). Jeśli oferty miejskiego systemu konsumpcji w zakresie biegania i imprez z nim związanych będą 1) poszerzane i urozmaicane, przejmując np. zasoby, które mogłyby być przeznaczone na ofertę dla osób o niższym statusie społecznym (i ekonomicznym); b) kierowane wyłącznie do konsumentów o wyższym statusie, zaowocuje to trwałym wyłączeniem innych kategorii społecznych z szeroko rozumianych praktyk biegania jako powiększającej się przestrzeni konsumpcji we Wrocławiu.

Ten wątek analizy wpisuje się w ogólniejszą prawidłowość wyjaśniania różnicowań użytkowania różnych przestrzeni konsumpcji – moc eksplanacyjną tracą tradycyjne zmienne społeczno-demograficzne, które są

zastępowane przez zmienne kulturowe i to one generują nowe wymiary podziałów społecznych tworzących się na tle kulturowego stosunku do zaspokajania potrzeb.

Ostatnim etapem jest przeprowadzenie analizy regresji logistycznej z wykorzystaniem zmiennych statusowych i społeczno-demograficznych traktowanych jako zmienne wyjaśniające podejmowanie praktyk biegowych przez mieszkańców Wrocławia. Ma ona na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, które z omawianych zmiennych, i w jakim stopniu, stymulują lub ograniczają prawdopodobieństwo podejmowania praktyk biegowych. Do modelu (tab. 2) włączono zmienne: wiek, płeć, sytuację

Tabela 2. Model regresji logistycznej. Zmienne niezależne jako stymulanty i destymulanty biegania

| | Istotność | Exp(B) | 95,0% przedział ufności dla EXP(B) | |
|--|--------------|----------|------------------------------------|---------------|
| | | | dolna granica | górną granica |
| Wiek 65–80 lat (ref.) | 0,000 | 1 (ref.) | | |
| Wiek 15–24 lata | 0,000 | 4,503 | 2,732 | 7,422 |
| Wiek 25–44 lata | 0,000 | 3,518 | 2,346 | 5,276 |
| Wiek 45–64 lata | 0,015 | 1,605 | 1,095 | 2,354 |
| Płeć – kobieta | 0,66 | 1,047 | 0,852 | 1,287 |
| Sytuacja gospodarstwa domowego – żyjemy bardzo dobrze i dobrze (ref.) | 0,001 | 1 (ref.) | | |
| Sytuacja gospodarstwa domowego – żyjemy biednie i skromnie | 0,001 | 0,488 | 0,320 | 0,745 |
| Sytuacja gospodarstwa domowego – żyjemy średnio | 0,001 | 0,631 | 0,480 | 0,829 |
| Status rodzinny – rodzina bez dziecka (ref.) | 0,005 | 1 (ref.) | | |
| Status rodzinny – bez rodziny | 0,004 | 1,624 | 1,171 | 2,253 |
| Status rodzinny – rodzina i co najmniej 1 dziecko | 0,650 | 1,067 | 0,806 | 1,412 |
| Status rodzinny – samotnie z dzieckiem | 0,195 | 0,652 | 0,341 | 1,245 |
| Status społeczny – wysoki (ref.) | 0,000 | 1 (ref.) | | |
| Status społeczny – niski | 0,000 | 0,321 | 0,202 | 0,509 |
| Status społeczny – średni | 0,000 | 0,392 | 0,293 | 0,524 |
| Stała | 0,709 | 1,095 | | |

ekonomiczną gospodarstwa domowego, status rodzinny i społeczny respondenta. Zmienne istotne dla wyjaśnienia fenomenu biegania to te, które osiągnęły poziom istotności mniejszy niż 0,05 (zostały pogrubione). W przypadku każdej zmiennej określono wartość referencyjną.

Wiek jest zmienną istotną dla modelu. Wartość referencyjna to najstarsza kategoria wiekowa. Okazuje się, że przynależność do najmłodszej kategorii wiekowej (15–24 lata) 4,5-krotnie zwiększa prawdopodobieństwo bycia biegaczem we Wrocławiu. Wiek w przedziale 25–44 lat zwiększa to prawdopodobieństwo 3,5-krotnie, a w przedziale 45–64 lat – 1,6-krotnie.

Zmienna „płeć” okazała się nieistotna dla modelu.

Sytuacja ekonomiczna gospodarstwa domowego jest istotna dla modelu. Wartość referencyjna to dobry i bardzo dobry poziom życia. Przynależność do kategorii osób gorzej oceniających sytuację ekonomiczną gospodarstwa domowego działa destymulująco na podejmowanie praktyk biegowych. Osoby oceniające, że żyją biednie i skromnie, mają tylko połowę szans osób zamożnych na to, by biegać. Osoby oceniające, że żyją na średnim poziomie mają około dwóch trzecich szans osób zamożnych.

Status rodzinny jest zmienną istotną dla modelu pod względem dwóch wartości: nieposiadania rodziny i nieposiadania dziecka. Wartość referencyjna zmiennej to rodzina bez dziecka. Osoby niemające rodziny to kategoria o 1,6-krotnie większych szansach na podejmowanie aktywności biegowych niż osoby mające rodzinę, ale bezdzietne.

Status społeczny jest zmienną istotną dla modelu. Wartość referencyjną stanowi wysoki poziom statusu. Przynależność do niższych kategorii statusowych działa jak czynnik obniżający prawdopodobieństwo biegania. Osoby z niskim statusem mają około jednej trzeciej szans osób z wysokim statusem na podjęcie praktyk biegowych, a osoby ze statusem średnim – około 40% takich szans.

Podsumowując, bycie wrocławskim biegaczem jest dużo bardziej prawdopodobne w przypadku osób z kategorii wiekowych 15–24 i 25–44 lata, dobrze i bardzo dobrze oceniających sytuację swoich gospodarstw domowych, niemających rodzin i wysoko oceniających swój status społeczny. Osoby o takich charakterystykach są konsumentami wrocławskiego systemu udogodnień dla biegaczy, głównymi odbiorcami polityk miejskich czyniących z biegania element gospodarki opartej na kulturze oraz pierwszoplanowymi aktorami na miejskiej scenie biegowej (w rozumieniu Clarka), służącej im do zbierania wyjątkowych miejskich doświadczeń.

4. ASPEKT TERYTORIALNY PRZESTRZENI BIEGANIA WE WROCŁAWIU

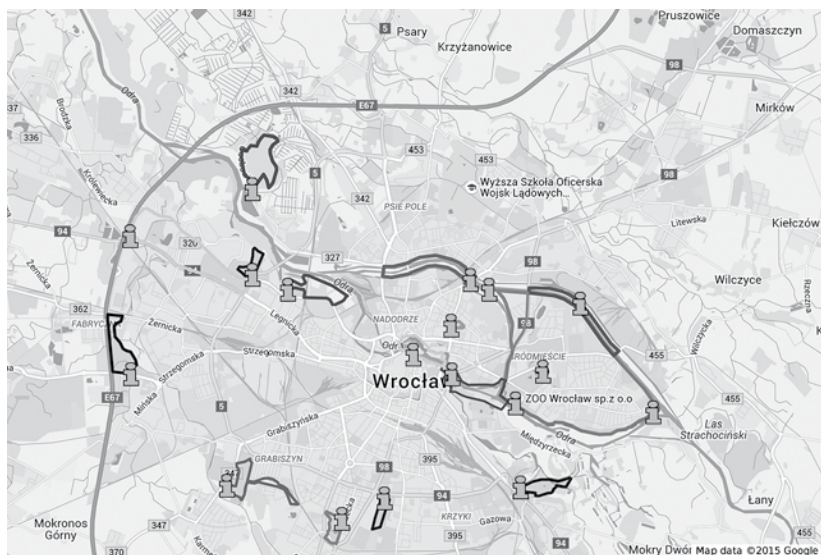
W idealnej sytuacji atrakcyjność biegania jako formy konsumpcji czasu wolnego polega m.in. na tym, że bieg w przestrzeni publicznej rozpoczyna się w momencie wyjścia z domu – nie traci się czasu na dojsście lub dojazd, jak np. w przypadku pływania na basenie lub gry w piłkę halową. Przestrzeń publiczna miasta nie jest jednak pod tym względem jednorodna – na niektórych osiedlach dostęp do terenów zielonych lub nadrzecznych jest łatwiejszy niż w innych. Dodatkowo decyzja o tym, czy dostępna przestrzeń publiczna jest „odpowiednia” – wystarczająco ładna, zielona, urozmaicona, płaska, czysta itd., jest związana z aspiracjami biegacza i normami, które regulują kulturowy wzór spędzania czasu wolnego na bieganiu. Kulturowy kontekst biegania wyjaśnia, dlaczego niektórzy (mający określone aspiracje i mogący je realizować) dojeżdżają samochodami do najpiękniejszych parków lub w okolice wałów nadrzecznych albo decydują się na zakup karnetów na siłownię na okres jesienno-zimowy, a do biegania wracają wiosną itd.

Obiektywna dostępność terenów biegowych i kulturowo determinowane wzorce korzystania z nich stanowią tło wyłaniania się takich scen miejskich, na których doświadczenie biegania jest szczególnie „gęste”.

Mieszkańcy obszarów miasta, które są pozbawione bardziej rozległych terenów zielonych i oddalone od rzeki, muszą zorganizować dojazd/dojsście do tych terenów, by uzyskać komfortowe⁶¹ warunki biegania, albo zdecydować się na bieganie pod dachem lub na terenach nie do końca sprzyjających tej dyscyplinie. Rozkład przestrzenny tras biegowych ukazuje uprzywilejowaną pozycję wschodniej części miasta (zwłaszcza Wielkiej Wyspy, ze względu na długie trasy po wałach i w parku Szczytnickim), południa – z uwagi na parki, przede wszystkim Południowy i Grabiszyński, oraz północy – trasy między mostami: Jagiellońskim, Warszawskim, Trzebnickim, Osobowickim, Milenijnym. W gorszej sytuacji są mieszkańcy zachodniej i południowo-zachodniej części miasta (ryc. 2).

Intensywność poszukiwań publicznych miejsc do biegania pokazuje obserwowana przez mnie popularność trasy biegowej po chodniku wzdłuż obwodnicy śródmiejskiej, a także na lotnisko. Jest to tylko przy-

⁶¹ Choć się przyjmuje, że dla biegacza lepsza jest miękka nawierzchnia (nie asfaltowa lub betonowa), a bieganie wśród zieleni ma lepsze właściwości relaksacyjne, to wielu biegaczy-alerżików w sezonie pylenia unika parków i terenów nadrzecznych.



Rycina 2. Mapa ścieżek biegowych we Wrocławiu

Źródło: <http://www.wroclaw.pl/trasy-biegowe-wroclaw-mapa>.

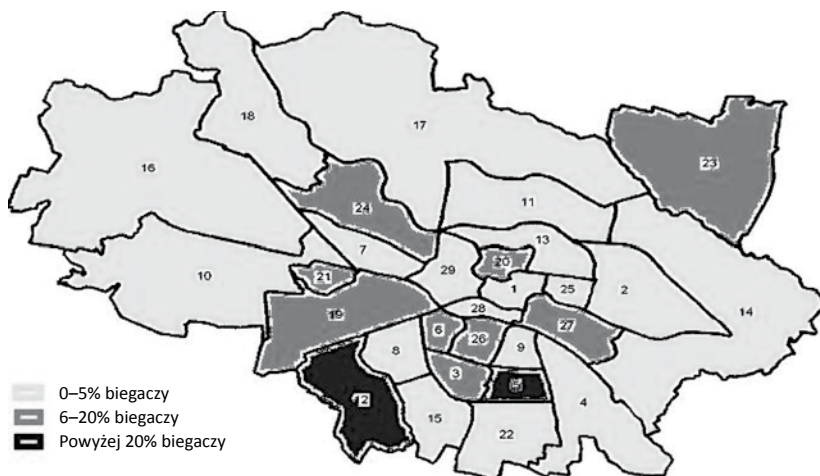
kład, jeden z wielu w mieście, zawłaszczania przestrzeni pierwotnie przeznaczonych dla pieszych przez biegaczy, którzy nie mają możliwości, by swój wzór konsumpcji czasu wolnego realizować w bardziej sprzyjających warunkach. W tym kontekście należy pamiętać o ofercie biegowej klubów fitness i siłowni. Analiza przestrzennej dystrybucji tych miejsc przekracza wprawdzie możliwości opracowania, należy jednak pamiętać, że dostęp do nich jest uzależniony od sytuacji ekonomicznej mieszkańców.

W związku z nierówną dystrybucją atrakcyjnych przestrzeni biegowych w mieście, rodzi się pytanie o powiązanie miejsca zamieszkania z popularnością wyboru biegania w przestrzeni miejskiej jako formy spędzania wolnego czasu. Jednostki osadnicze poddane analizie są zróżnicowane także pod względem wieku i statusu społecznego mieszkańców, chociaż w tym miejscu są traktowane jako desygnaty przestrzeni o zróżnicowanej atrakcyjności dla biegaczy.

Wstępna analiza wyników każe zadać pytanie: czy to przestrzeń osiedla organizuje „efekt” biegania, czy skład społeczny osób mieszkających de-

cyduje o wysokim odsetku biegaczy? Z jednej strony biegaczy nie ma na osiedlach peryferyjnych: pozbawionych dostępu do parków i wałów przygotowanych do użytkowania, niezbyt dobrze wyposażonych w infrastrukturę komercyjnego sportu (Maślice, Osiedla Północne, Wschodnie), lub na osiedlach gęsto zabudowanych i o dużym natężeniu ruchu samochodowego (Stare Miasto, Ołbin-Kleczków), a przez to niesprzyjających bieganiu.

Z drugiej strony bardzo niski odsetek aktywnych biegaczy notuje się na Wielkiej Wyspie, osiedlu – zdawałoby się – stworzonym do uprawiania sportów na wolnym powietrzu, ale też np. na Karłowicach-Różance. Także sąsiadujące ze sobą osiedla: Huby i Gaj (z dostępem do parku Skowroniego i parku Andersa) mają bardzo zróżnicowany odsetek biegających mieszkańców (na Gaju jest ich blisko pięciokrotnie więcej niż na Hubach), mimo że odsetek osób o wysokim statusie społecznym na obu osiedlach jest niemal identyczny, oscylujący wokół 16. To sugerowałoby, że takie rozkłady są pokłosiem zróżnicowań struktury społeczno-przestrzennej i nie odzwierciedlają przestrzennej dystrybucji statusów społeczno-ekonomicznych. Tematem do dalszych badań byłoby zweryfikowanie mocy wyjaśniającej poszczególnych zmiennych. Wydaje się jednak, że



Rycina 3. Odsetek mieszkańców biegających często i bardzo często w podziale na osiedla

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*, n = 2000.

można mówić o współoddziaływaniu własności przestrzeni oraz zmieniających społeczno-ekonomicznych na podejmowanie praktyk biegowych.

PODSUMOWANIE

Niedawno rozkwitła scena biegowa we Wrocławiu dość szybko zajęła ważną pozycję zarówno w możliwych katalogach sposobów spędzania czasu wolnego przez ściśle określone kategorie mieszkańców (relatywnie młodych, zamożnych, zajmujących wysoką pozycję społeczną, niemających rodzin), jak i w polityce miasta. Założeniem polityki miejskiej opartej na kulturze – w tym przypadku bieganie stanowi jej wycinek – jest dostarczenie konsumentom takich udogodnień, by zechcieli w przestrzeni miasta realizować swoje potrzeby. Dla nich zatem powstają nowe ścieżki biegowe w przestrzeni publicznej miasta oraz ich repliki w przestrzeni wirtualnej, po to, by doświadczenie biegania w przestrzeni realnej uzupełniać doświadczeniem oglądania tras, śledzenia swoich wyników *online*, wchodzenia na platformy umożliwiające zetknięcie się z innymi biegaczami itp. Można zatem powiedzieć, że miejska scena biegowa uzyskuje swój wirtualny odpowiednik. Ważnym elementem tej polityki jest też organizacja imprez biegowych, które mają być czymś więcej niż tylko wyścigiem i przeznaczone są dla kogoś jeszcze niż tylko dla biegaczy. W staraniach sponsorów o obejmowanie biegów patronatem⁶², poszerzającym się repertuarze imprez towarzyszących biegom oraz eventowym sposobie mówienia o bieganiu obecnym w wypowiedziach organizatorów, można upatrywać wybrane wskaźniki roli biegania jako jednego z trybów mechanizmu kultury napędzającego rozwój ponowoczesnego miasta.

Należy jeszcze raz podkreślić, że odbiorcami polityk zorientowanych na bieganie są ściśle określone mieszkańcy Wrocławia: osoby młode, zamożne, niemające rodzin ani dzieci, lokujące się wysoko w strukturze społecznej. To rodzi pytania wymagające dalszych studiów: czy możliwe jest wyróżnienie miejskiego sposobu życia, którego bieganie jest elementem? Jakie byłyby inne elementy tego sposobu życia? Interesujące jest również to, czy i jak będzie się zmieniał profil wrocławskiego biegacza – czy rodzaj i zakres działań podejmowanych przez władze miasta w sferze tworzenia systemu udogodnień okażą się preferencyjne dla

⁶² Ostatni przykład to objęcie patronatem biegu na 10 kilometrów (Dziesiątka WroActiv) przez PZU – informację podano w marcu 2015 r.

elitarniej grupy mieszkańców? A jeśli profil będzie się przeobrażał, to na ile będzie można mówić o efekcie zmiany w polityce, a na ile o odpływie tych, którzy dziś biegają, do nowych, bardziej ekscytujących i dających możliwość czytelniejszego zaznaczenia swojej pozycji społecznej sposobów spędzania czasu wolnego. Innymi słowy – w jakim stopniu bieganie będzie się demokratyzować, a w jakim będzie stawało się interesujące dla bardziej znaczących liczebnie kategorii osób niezamożnych, dla kobiet, dla osób starszych?

Dziś bieganie jest elementem stylu życia tych, których można by zaliczyć do miejskiej klasy kreatywnej, stanowiącej składową pożądaną przez władze miast ponowoczesnych. W związku z tym władze schlebiają tej kategorii społecznej, co owocuje kształtowaniem się wokół biegania pro wzrostowego reżimu miejskiego napędzającego związany z nim przemysł konsumpcji. Uczestnicy reżimu skupiają się na tym, by biegać byli szczególnie zadowoleni z wyjątkowych doświadczeń, w których mogą aktualizować swoją tożsamość.

MŁODZI WROCŁAWIANIE W MIEJSKIM SYSTEMIE KONSUMPCJI

WPROWADZENIE

Alan Aldridge wskazał trzy powody, dla których nie należy ignorować konsumpcji. Po pierwsze, wzory konsumpcji wpisują się w spolaryzowane postrzeganie świata, który z jednej strony widziany jest jako „konsumencki raj zbudowany na fundamencie liberalnej demokracji i wolnorynkowego kapitalizmu”, a z drugiej strony jako „piekło” ogromnych nierówności społecznych, kryzysu wspólnot społecznych, ostentacyjnej i niepohamowanej konsumpcji oraz zmierzchu społeczeństwa demokratycznego. Po drugie, konsumpcja jest używana do definiowania, jak wyglądać powinno „dobre życie”, w którym konsumenci, realizujący w życiu codziennym wzory konsumpcji, opisywani są już to jako osoby owładnięte koniecznością konsumowania, już to jako „racjonalni obywatele”, dążący do zaspokojenia swoich potrzeb. Po trzecie, konsumpcja jest traktowana jako narzędzie do budowy „konsumenckiego raj” oraz „dobrego życia”. Podsumowując swoje uwagi, Aldridge pisze: „Konsumpcja jest częścią wizji dobrego społeczeństwa i dobrego życia w tzw. Pierwszym Świecie. Jest także postrzegana jako sposób na ich osiągnięcie”¹.

Współczesne wielkie miasto stanowi miejsce, w którym ucieleśniają się procesy konsumpcji². Jest areną, na której codziennie odgrywany jest spektakl konsumowania. Jego przestrzeń wyraża „konsumencki raj”, w którym wszystko jest dostępne. Jak zauważa Mateusz Błaszczyk, konsumpcja zarówno jest siłą napędową współczesnego miasta, jak i deter-

¹ A. Aldridge, *Konsumpcja*, przeł. M. Żakowski. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2006, s. 35–38.

² M. Jayne, *Cities and Consumption*. London, New York: Routledge, 2006, s. 3.

minuje jego tożsamość, buduje jego niepowtarzalność i wyjątkowość³. Miasto z „maszyny wzrostu”, zdaniem Terry’ego N. Clarka i innych, stało się „maszyną rozrywki”, której pochodną jest wyobrażenie, że wszystko znajduje się w „zasięgu ręki”⁴. Zarazem jednak przestrzeń wielkiego miasta skupia enklawy biedy i ubóstwa, obszary wykluczenia i marginalizacji społecznej⁵. Na obrzeżach wielu wielkich miast rozrastają się slumsy⁶, centra zaś wypełniają getta. Przestrzeń miast pozostaje spolaryzowana, a dostęp do zasobów jest reglamentowany, ograniczany wieloma barierami, w tym symbolicznymi, ekonomicznymi i politycznymi.

Dokonujące się za pomocą mechanizmu rynkowego procesy segregacji powodują powstawanie w obszarach polskich metropolii z jednej strony rejonów charakteryzujących się społecznym wykluczeniem, biedą oraz skupianiem się negatywnych zjawisk społecznych, z drugiej zaś – luksusowych dzielnic⁷. Jedne i drugie charakteryzują się pewną społeczną i przestrzenną izolacją (w przypadku tych drugich chęć odseparowania się od innych mieszkańców objawia się „grozdzeniem” osiedli). Coraz częściej mamy do czynienia z powstawaniem w miastach skupisk biedy i patologii, miejsc zamieszkałych przez ludzi określanych mianem „miejskiej podklasy”, „gett społecznych” (*slums*), „społeczności za murem” oraz osiedli zamieszkałych przez „młodych, miejskich profesjonalistów” (*gated communities*)⁸. W tak spolaryzowanej przestrzeni realizowane są równie spolaryzowane wzory konsumpcji. Z jednej strony elity miejskie, klasa próżniacza, *yuppies* i „kreatywni” konsumują „na pokaz”, „poszukują coraz to nowych doświadczeń”, a z drugiej – „wybrakowani konsumenci”, używa-

³ M. Błaszczuk, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast. Meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013.

⁴ T.N. Clark, R. Lloyd, K.K. Wong, P. Jain, Amenities drive urban growth: A new paradigm and policy linkages, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy, t. 9. Amsterdam: Elsevier – JAI Press, 2004, s. 293–294.

⁵ Zob. J. Grotowska-Leder, *Fenomen wielkomijskiej biedy. Od epizodu do underclass*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2002.

⁶ M. Davis, *Planeta slumsów*, przeł. K. Bielińska. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2009.

⁷ Zob. S.W. Kłopot, W. Skiba (red.), *Atlas problemów społecznych Wrocławia*. Wrocław: DTSK Silesia, 2006.

⁸ Zob. J. Gądecki, *Za murami. Osiedla grodzone w Polsce – analiza dyskursu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009; M. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, Między lękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym, w: B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007.

jąc określenia Zygmunta Baumana⁹, starają się albo naśladować style życia elit, albo po prostu przetrwać w „enklawach ubóstwa”.

Szczególną kategorią współczesnych konsumentów są ludzie młodzi. Tomasz Szlendak, poszukując charakterystyk „konsumenckiej religijności i seksualności”, stwierdza, że mimo pewnych różnic w stylach życia osób urodzonych po 1989 r., istnieje zasadnicza cecha łącząca tych ludzi. Jest to mianowicie „wejście w świat konsumpcji”. Jak zauważa autor *Supermarketyzacji*, „ludzie ci nie znają albo nie pamiętają czasów, w których o kształcie kultury decydowały produkcja i popyt. Znają jedynie taką rzeczywistość, w której kultura kształtowana jest przez konsumpcję i nadpodaż”¹⁰. Krystyna Szafraniec, opisując sytuację, w jakiej znaleźli się młodzi po 1989 r., stwierdza, że młodzież „sprawia wrażenie uwiedzionej” przez rynek i konsumpcję, które stają się dla niej obietnicą lepszego życia, samorealizacji i spełnienia¹¹. W tę obietnicę wierzą zarówno „wygrani” transformacji, dzieci osób, które wyszły „z tarczy” po transformacji społeczno-ustrojowej, jak i dzieci osób „wysadzonych z siodła”, jumace, blockersi, dresiarze¹². Obserwowane strategie oporu wobec konsumowania, choć obecne, są raczej marginalnymi zachowaniami.

Miasto, zwłaszcza wielkie, stanowi arenę, na której codziennie w najbardziej jaskrawy sposób można obserwować różnorodne praktyki konsumowania. Obecne w jego przestrzeni heterogeniczne kategorie użytkowników miasta codziennie nie tylko dokonują aktów nabywania rzeczy, lecz także wchodzą w interakcje z innymi, wykorzystując konsumpcję do podkreślania własnej pozycji i manifestowania stylu życia. Miejski system konsumpcji, rozumiany jako zorganizowana forma dostarczania okazji do zaspokajania potrzeb, stanowi jeden z podsystemów miasta, odpowiedzialny za reprodukcję siły roboczej. System ten jest zorganizowany przestrzennie oraz funkcjonalnie, a za jego organizację odpowiedzialne są miasto, jego władze oraz podmioty gospodarcze. Autorzy *Starych i no-*

⁹ Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, przeł. S. Obirek. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2006.

¹⁰ T. Szlendak, *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004, s. 108.

¹¹ K. Szafraniec, Anomia okresu transformacji a orientacje normatywne młodzieży. Perspektywa międzygeneracyjna, w: J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*. Kraków: Wydawnictwo WAM, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, 2002, s. 475–477.

¹² Zob. M. Piasecki (red.), *Młodzi końca wieku. Pokolenie 2000 czy pokolenie '89, dzieci wolnego rynku, czy blockersi*. Warszawa: Gazeta Wyborcza, W.A.B., 2000.

wych problemów społecznych wielkiego miasta tak opisują miejski system konsumpcji oraz jego rolę:

(...) z punktu widzenia miasta jako pewnej całości system konsumpcji staje się jednym z ważniejszych elementów miastotwórczych, podtrzymujących jego ekonomiczną, społeczną i kulturową tkankę, w stanie dynamicznej równowagi; częstokroć służy manifestacji indywidualnych cech, poczucia odrębności, staje się miejscem wymiany kapitału społecznego i kulturowego, ale też wzmacnia poczucie przynależności i korzystnie wpływa na budowanie więzi społecznych¹³.

W miejskim systemie konsumpcji szczególnie wyróżniającą się kategorią użytkowników są osoby młode. Dynamiczni, nieznający innych realiów funkcjonowania i życia niż wynikające z gospodarki wolnorynkowej, stanowią kategorię konsumentów bez skrupułów. Wyznaczają również wzory konsumowania, które – zgodnie z logiką kultur prefiguratywnych¹⁴ – naśladowane są przez starsze pokolenia. Z tego względu tak istotną jest analiza uczestnictwa młodych w miejskim systemie konsumpcji.

1. MŁODZI LUDZIE I MŁODZIEŻ W UJĘCIU SOCJOLOGICZNYM

Młodzież stanowi specyficzną kategorię społeczną, o której, jak zauważa Antoni Sułek, nie można wypowiedzieć ani jednego sądu, który byłby trafny w odniesieniu do niej jako całości¹⁵. Choć ściśle związana z czynnikami demograficznymi, jest pewną fazą życia społecznego, mającą cechy statusu społecznego, związanego z rolami społecznymi¹⁶. Młodość nie jest tylko kategorią demograficzną, lecz fenomenem kulturowym o bogatej i złożonej symbolice¹⁷, jest elementem kultury, instytucją społecz-

¹³ M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010, s. 33.

¹⁴ M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, przeł. J. Hołówna. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978, s. 110.

¹⁵ B. Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*. Warszawa: Ośrodek Badań Młodzieży, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, 1999.

¹⁶ E. Moczuk, *Zagrożenia współczesnej młodzieży*, w: F. Kozaczuk (red.), *Młodzież wobec współczesnych zagrożeń*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2003.

¹⁷ A. Kłoskowska, *Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji. Kultura i Społeczeństwo* 1987, nr 2, s. 19–29.

ną¹⁸, a także sytuacją społeczną¹⁹ czy w końcu produktem społecznym²⁰. Oznacza stan przejściowy między dzieciństwem a dorosłością. Stan ten pełni co najmniej dwie funkcje: po pierwsze, przedłuża dzieciństwo, a po drugie, przygotowuje do odgrywania ról społecznych osób dorosłych.

Problem, na który każdorazowo natyka się socjolog zajmujący się młodzią, dotyczy kwestii zdefiniowania tego pojęcia. Bogactwo koncepcji teoretycznych dodatkowo utrudnia to zadanie²¹. Pierwsza trudność polega na wyznaczeniu przedziału wieku, którym można byłoby objąć tę kategorię społeczną. Łatwiej stwierdzić, kto do danej kategorii nie należy, niż móc określić ramy czasowe trwania poszczególnych stanów (dzieciństwa, młodości i dorosłości). Badania pokazują ponadto przesuwanie się demograficznych granic delimitujących poszczególne fazy życia. Obecnie za młodą, według Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), uważa się osobę w wieku 37 lat²². Druga trudność wiąże się z zagadnieniem społecznych ról osób młodych i osób dorosłych. Coraz trudniej wyznaczyć jasne i jednoznaczne granice tego, jakie role społeczne może pełnić młódzież, a jakie stanowią atrybut dorosłości. W końcu trzeci kłopot łączy się z postawioną przez Szlendaka tezą o młodości jako „tożsamości do wy-najęcia”. Dziś zarówno starzy, jak i młodzi mogą być młodymi, a nawet stają się nimi poprzez upodobnienie zachowań, gustów, stylów życia.

Młódzież, w ujęciu socjologicznym, może być traktowana jako kategoria społeczna, odnosząca się do młodych osób (młodych zarówno w sensie demograficznym, biologicznym, jak i prawnym), które pod względem cech społecznych mogą być zupełnie od siebie różne, a także jako grupa społeczna, znajdująca się w pewnej fazie rozwoju, w okresie młodości. Termin „młódzież” dotyczyłby więc zbioru osób w określonym wieku, a „młodość” – stanu, jaki przeżywają²³.

¹⁸ J. Chałasiński, *Społeczeństwo i wychowanie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1958.

¹⁹ M. Oleniacz, *Przeżywanie młodości. Obraz fenomenu w badaniach biograficznych*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2005.

²⁰ H. Griese, *Socjologiczne teorie młódzieży*, przeł. J. Dąbrowski. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 1996.

²¹ Zob. ibidem.

²² *Polacy wobec własnej starości*. Komunikat z badań. Warszawa: CBOS, lipiec 2012, s. 3–4. Wiek 37 lat oznacza tu przeciętny wiek osób uważanych za młode. Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_094_12.PDF [dostęp: 11.06.2015].

²³ M. Filipiak, *Od subkultury do kultury alternatywnej. Wprowadzenie do subkultur młódzieżowych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1999.

Kryterium demograficzne nie jest jedynym wykorzystywanym przez socjologów do delimitacji kategorii młodzieży. Tę fazę życia łączy się również z sytuacją edukacyjną, ekonomiczną oraz rodzinną. W juwentologii, nauce zajmującej się problemem młodości i młodzieży²⁴, mianem tym określa się osoby nastoletnie, kategorię nastolatków, natomiast dla tych, którzy przekroczyli 20. rok życia, zarezerwowano termin „młodzi dorośli”²⁵. Posługując się wiekiem jako wskaźnikiem, badacze proponują, by młodość, a zarazem młodzież, objęta była przedziałem od 12 do 25 lat, choć górny zakres można przesunąć do 29 lat²⁶.

Odwołując się do kryterium edukacyjnego oraz ekonomicznego, proponuje się, aby za młodzież uznać tych, których główna aktywność polega na pobieraniu nauki i wiąże osobę z instytucją szkoły. Praca zmienia sytuację młodego człowieka, pozwalając mu na samodzielne egzystowanie. Wyznacza moment „startu życiowego”. Niemniej mimo posiadania zatrudnienia wielu młodych nadal związanych jest ekonomicznie z rodziną. Sytuacja ta znajduje uzasadnienie w problemach mieszkaniowych, przed którymi stoi niemal każde pokolenie.

Takie elementy sytuacji społecznej jak określony status rodzinny oraz związaniane ekonomicznie osoby z gospodarstwem domowym rodziców uznaje się za konieczne wyznaczniki przynależności do młodzieży. Jednocześnie wskazuje się na przedłużający się okres tzw. dojrzewania społecznego, łączącego się z założeniem własnej rodziny, czyli wejściem w związek małżeński²⁷. Dla Józefa Chałasińskiego młodość zaczyna się wraz z chwilą dojrzewania, wyznaczoną w kategoriach społecznych, przejściem osoby spod wpływu rodziców i rodziny pod wpływu grupy rówieśniczej, a kończy dostosowaniem do samodzielnego reagowania na różne sytuacje życiowe²⁸.

Młodość to stan zawieszenia i etap przejściowy między dzieciństwem a dorosłością, podczas którego młodzież „eksperymentuje” z „dobraami” zarezerwowanymi dla świata osób dorosłych. Memorandum oznaczające ten stan, swoiste „odroczenie”, pozwala na popełnianie błędów i czerpanie z nich nauki (ustalając próg odpowiedzialności za własne czyny na

²⁴ Ibidem, s. 23.

²⁵ B. Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy...*, op. cit., s. 50.

²⁶ W. Adamski, Młode pokolenie narzędziem zmian społecznych. *Studia Socjologiczne* 1972, nr 4, s. 139–169.

²⁷ Ibidem, s. 52–53.

²⁸ J. Chałasiński, *Spoleczeństwo i wychowanie*, op. cit., s. 41.

określonym poziomie, głównie na bazie kryterium wieku). Jest również etapem przejściowym między dwiema grupami rodzinnymi. Młodość jest więc ujmowana jako pomost między rodziną, w której gra się rolę dziecka, i rodziną, w której gra się rolę dorosłego²⁹.

Patrząc na młodość z perspektywy socjologii miasta, szczególnie zaś z punktu widzenia ekologii społecznej, należy zgodzić się ze stwierdzeniem, że młodość definiowana jako stan przejściowy oznacza również poszerzanie się stref ekologicznych w życiu jednostki³⁰. Dieter Baacke uważa, że wraz z rozwojem, dorastaniem młodego człowieka jego życie przenosi się do stref o coraz większym promieniu działania. Ten niemiecki socjolog młodzieży wyróżnia cztery strefy ekologiczne, w których zawiera się i rozgrywa „świat życia” (*Lebenswelt*) młodego człowieka: 1) ekologiczne centrum, obejmujące dom rodzinny; 2) ekologiczną strefę ościenną lub strefę sąsiedztwa, obejmującą obszar czasu wolnego młodzieży – przestrzeń ulicy, osiedla, dzielnicy; 3) strefę „odcinków” ekologicznych, definiowaną przez związki funkcyjne – szkoła, zakład pracy, instytucje służące konkretnym celom; 4) peryferie ekologiczne, rozumiane jako strefa kontaktów sporadycznych – wyjazdów wypoczynkowych i innych form spędzania czasu wolnego³¹. W tym ujęciu młodość i proces dojrzewania oznaczają uczestnictwo w coraz większej liczbie stref ekologicznych.

Młodość dla socjologa oznacza również stan uczestniczenia w kulturze młodzieżowej i subkulturach młodzieżowych. Barbara Fatyga przyjmuje, że fakt wejścia w dorosłe życie bez zerwania więzów z poprzednimi grupami rówieśniczymi w dalszym ciągu upoważnia badaczy do zakwalifikowania takiej osoby do grona młodzieży lub, co bardziej może odpowiadać jej stanowi, do „młodych dorosłych”³².

2. DYSKURS O KONDYCJI WSPÓŁCZESNEJ MŁODZIEŻY W GOSPODARCE WOLNORYNKOWEJ

O polskiej młodzieży lat dziewięćdziesiątych XX w. socjologowie pisali, że dała się uwieść ofercie współczesności, poddała się presji rywali-

²⁹ M. Oleniacz, *Przeżywanie młodości...*, op. cit., s. 75–79.

³⁰ H. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, op. cit., s. 202.

³¹ *Ibidem*, s. 201.

³² B. Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy...*, op. cit., s. 53.

zacji i osiągnięcia sukcesu materialnego³³. Zaskakujące dla badaczy reakcje młodych na zmiany zachodzące w Polsce, a szczególnie wycofanie się ze sfery polityki, porzucenie ideałów i buntu jako form kontestacji zastanej rzeczywistości oraz swoiste „zachłyśnięcie się” wolnym rynkiem i konsumpcją, przyczyniły się do sformułowania tezy o „syndromie nienasyceń”. Jacek Kurzępa, za Zaborowskim, tak opisuje to zjawisko:

Stany deprywacji pojawiają się w chwili wystąpienia ograniczoności lub ubóstwa zasobów i dóbr. W przypadku przedłużającego się stanu występowania ograniczoności dóbr mamy do czynienia ze stanem deprywacji o charakterze względnym. Pojawiają się one wówczas, gdy ludzie sądzą, że ich poziom konsumpcji lub stan posiadania jest mniejszy od tego, na jaki zasługują i jaki jest według ich opinii sprawiedliwy. Ludzie w sytuacji kryzysu, dążąc do zapewnienia sobie godziwych warunków egzystencji, są nastawieni bardziej ku sobie, z rzadka występują u nich postawy prospołeczne³⁴.

Doprowadziło to do „monetaryzacji świadomości”, tj. postrzegania istniejących podziałów przez pryzmat wartości ekonomicznej. Fatyga uważa, że podział na bogatych i biednych rzutuje dziś na wszystkie dostrzegane przez młodzież podziały, w tym wewnątrzpokoleniowe³⁵.

Dążenie do sukcesu określonego ekonomicznymi wskaźnikami jest realizowane, zdaniem badaczy młodzieży, poprzez wybór różnorodnych strategii, osadzonych w rzeczywistych możliwościach statusowych³⁶. Rozbudzone wolnorynkową gospodarką potrzeby konsumpcyjne wymagały natychmiastowego zaspokojenia, a wolnorynkowe reguły gry dawały nadzieję, że w istocie nastąpi to szybko. Tak zdefiniowana sytuacja stała się powodem odrzucenia buntu jako swoistej krytycznej postawy wobec świata dorosłych, choć nie poskutkowała uformowaniem się ścisłych relacji międzypokoleniowych w rodzinach. Antagonizmy między rodzicami a dziećmi dotyczą nie tyle „wizji świata”, ile „wizji ról społecznych” oferowanych młodemu pokoleniu przez starsze³⁷.

³³ K. Szafraniec, Polska młodzież: między apatią, partycypacją a buntem, w: A. Kojder (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe różnicowania społeczne*. Kraków: Wydawnictwo WAM, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, 2007, s. 215.

³⁴ J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – juma*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1998, s. 51.

³⁵ B. Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy...*, op. cit., s. 58.

³⁶ K. Szafraniec, *Polska młodzież...*, op. cit., s. 215–216.

³⁷ Zob. W. Wrzesień, *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2003; także: J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza w poszukiwaniu własnego miejsca*, w: M. Malinkowski,

Zdaniem Kurzępy we współczesnej rzeczywistości posttransformacyjnej konflikty nie narastają już na płaszczyźnie horyzontalnej, tj. między dziećmi a rodzicami, a raczej na płaszczyźnie wertykalnej, między samymi młodymi. Dzieje się tak dlatego, że dorośli nie są postrzegani jako rywale w walce o miejsca pracy czy o dobra oferowane przez nową sytuację ekonomiczną. Poza tym, w opinii tego socjologa, w świadomości społecznej osób młodych dorośli zostali zepchnięci na margines życia, jak ci niezaradni, niepotrafiący się dostosować do wymogów współczesnego świata³⁸.

Brak buntu młodego pokolenia to również efekt braku „rewolucji mieszkaniowej”. Młode pokolenie jest kontynuatorem tradycyjnych wartości starszego pokolenia, wcale się nie spieszy ze stosowaniem innowacyjności, które co najwyżej pojawiają się w obrębie niektórych subkultur młodzieżowych. Zamieszkiwanie wespół z rodzicami wymusza więc zgodę między pokoleniami, które choć dzielą jedno mieszkanie, to żyją jakby w odrębnych światach. Wspólnym mianownikiem jest za to proces dziedziczenia w obrębie rodziny biedy i bogactwa³⁹.

Życie młodzieży toczy się w dwóch odrębnych światach, podzielonych granicą biegnącą wzdłuż osi kapitału ekonomicznego, zbudowanych na bazie posiadanego habitusu oraz zasobów symbolicznych. Pierwszy z nich to kolorowy świat sukcesu, bogactwa oraz wysokiego prestiżu. Dla osób żyjących w tym świecie młodość stanowi metaforyczną podróż na wyspę skarbów, gdzie wszystko jest dostępne i tylko czeka na odkrycie. Drugi z nich to szary świat wykluczenia, braku szans na lepsze życie. Młodość dla tych osób jawi się jako dżungla, w której zagrożenie czai się na każdym kroku⁴⁰.

Niewątpliwie pozycja społeczna ludzi młodych jest związana z położeniem rodziny, w której w dalszym ciągu mogą oni znaleźć oparcie, jeśli tylko rodzina jest w stanie je zapewnić. Wzrastająca polaryzacja społeczeństwa odbija się również na położeniu młodzieży. Potwierdzają to badania nad problemem ubóstwa w społeczeństwie, według których czynnikiem indywidualnie warunkującym ten stan jest wiek. W ujęciu Henryka

S. Seręga (red.), *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych. Studia, komunikaty, eseje*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 2000, s. 225.

³⁸ J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza w poszukiwaniu...*, op. cit., s. 223.

³⁹ B. Gołębiowski, *Młode pokolenie przełomu wieków: konformizm czy kontragresja?* *Kultura i Społeczeństwo* 2000, nr 44(4), s. 220–221.

⁴⁰ Zob. M. Piasecki (red.), *Młodzi końca wieku...*, op. cit.

Domańskiego transformacja w krajach postkomunistycznych spowodowała, że najbardziej dotknięte biedą są osoby między 18. a 25. rokiem życia⁴¹.

Młodzież pochodząca z rodzin ubogich, o niskich statusach kulturowym i społecznym, częściej niż inne osoby wpadała w spiralę wykluczenia⁴². Wybór szkół warunkowany dziedzicznymi statusami powodował poszerzanie grona osób bezrobotnych i pozostawanie na utrzymaniu rodziców⁴³. Przedłużająca się zależność ekonomiczna, opóźniająca start w dorosłe życie, prowadziła do wdrażania różnych strategii dostosowawczych. Młodzież podejmowała prace dorywcze, które jednak nie spełniały jej aspiracji w taki sposób jak praca zawodowa. Brak możliwości sprawdzenia własnych kompetencji i przydatności dla społeczeństwa rodził frustracje i stresy, prowadzące do zachowań agresywnych. Lęk przed ubóstwem czy brakiem możliwości wyjścia z niego przyczyniał się do podejmowania działań aspołecznych, a nawet przestępczych⁴⁴. Do tych ostatnich, jak informuje Krzysztof Koseła prowadzący badania nad pokoleniami, współczesna młodzież bez większego zażenowania się przyznaje⁴⁵.

Maria Hirszowicz i Elżbieta Neyman zauważyły, że w warunkach ekonomicznego upośledzenia i dezorganizacji środowiska młodzież, której brakuje dobrego wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, realizuje swoje wybory dotyczące przyszłości na trzech możliwych „polach”: po pierwsze, może szukać nisko płatnej, dorywczej lub sezonowej pracy;

⁴¹ H. Domański, *Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2000, s. 58. Według Domańskiego osoby młode mieszkające w Polsce, w przedziale wiekowym 18–25 lat, ponosiły siedmiokrotnie wyższe ryzyko znalezienia się wśród osób ubogich niż osoby w innym wieku. Wskaźnik ten był jednym z najwyższych dla krajów postkomunistycznych w Europie.

⁴² Zob. Z. Kwiecieński, *Wykluczenie*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2002.

⁴³ W roku 1995 bez pracy pozostawał co czwarty dwudziestolatek (27,1% w przedziale 20–24 lat), podobnie w roku 1996 (23,9% dla tego samego przedziału) oraz co piąty w 1997 r. (21,2%), w którym powstało pojęcie blokera. Najwyższy wskaźnik stopy bezrobocia wśród młodzieży, wynoszący 31,4%, odnotowano w roku 2003. W kolejnych latach bezrobocie wśród młodych malało, co wielu komentatorów wiązało z wejściem do Unii Europejskiej i masową migracją ludzi młodych.

⁴⁴ J. Sztumski, Dzieci i młodzież w okresie przemian zachodzących w Polsce, w: J. Sztumski (red.), *Pokolenie wygranych? Dzieci i młodzież w procesie transformacji społeczno-gospodarczej i politycznej w Polsce*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001, s. 12–13.

⁴⁵ B. Gołębiowski, Młode pokolenie przełomu wieków... op. cit., s. 221.

po drugie, może poddać się „losowi” i żyć z pomocy społecznej; po trzecie, może oddać się działalności przestępczej. Dokonanie wyboru dwóch pierwszych opcji oznacza trwale pozostawanie na marginesie życia społecznego, bez większych szans na poprawę warunków życia, jeżeli nie zajdą zmieniające położenie tych ludzi przeobrażenia społeczne. W opisanych warunkach jednostka w niewielkim stopniu jest autonomicznym aktorem, aktywnie realizującym swoje życie. Trzeci wybór oznacza coś przeciwnego. Przede wszystkim pozwala na „wyrwanie się” z „upokarzającej sytuacji pariasa poprzez bunt, wyzwanie rzucone regułom ustalonym przez społeczeństwo”, umożliwia rozszerzenie skali nadziei i aspiracji oraz daje poczucie kierowania własnym losem, wypełnia czas poprzez wprowadzenie elementów ryzyka, ułatwia wyjście z izolacji i nawiązanie kontaktów społecznych z uczestnikami grupy przestępczej, a także zapewnia dochody, nieraz znacznej wysokości⁴⁶. Jak zauważył Zbyszko Melosik, współczesną młodzież charakteryzuje „społecznie konstruowana obawa przed monotonnym życiem”. Dlatego poszukuje ona przeżyć „ekstremalnych”, różnego rodzaju ekscytujących doświadczeń⁴⁷.

W przypadku młodzieży o niskim statusie społecznym oraz niskim wykształceniu wszystko, co należy do sfery rozrywki, poza telewizją, seksem (i rozróbą), wiąże się z wydawaniem pieniędzy. Z tego powodu alternatywą w spędzaniu wolnego czasu nie są dla nich instytucje kultury, biblioteki, działalność społeczna czy tania turystyka, to wydawanie pieniędzy jest jedyną rozrywką, wypełniającą czas trawiony wcześniej na ulicznej włóczędze i oglądaniu telewizji. Badania dowodzą również znacznego zróżnicowania preferencji w osiąganiu sukcesu. Młodzież pochodząca z rodzin o niskim statusie znacznie rzadziej pragnie osiągnięcia sukcesu niż osoby z rodzin o wyższych statusach, wizja zaś sukcesu „elit” leży daleko poza obszarem możliwości osób gorzej sytuowanych⁴⁸.

Tam, gdzie otrzymywany dochód nie jest związany z pracą, pojawiają się młodzi ludzie, którzy chętnie wezmą udział w działaniach „pozaformalnych”, w handlu narkotykami, kradzieżach i rozbojach oraz paserstwie i prostytucji. Inną alternatywą jest udział w ruchach ekstremistycznych

⁴⁶ M. Hirszowicz, E. Neyman, Zbędni, biedni, niebezpieczni. *Kultura i Społeczeństwo* 2000, nr 44(1), s. 152–155.

⁴⁷ Z. Melosik, Młodzież a przemiana kultury współczesnej, w: R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, 2005, s. 21.

⁴⁸ K. Szafranec, *Polska młodzież...*, op. cit., s. 215–216.

i gangach młodzieżowych⁴⁹. Niewątpliwie zmiany w gospodarce powodujące przekształcenia w sektorze zatrudnień z pracy etatowej na pracę dorywczą lub zlecenie, powodują powstawanie nowych form przystosowania, w odpowiedzi na to załamanie⁵⁰. Dotyczy to jednak osób, którym środowisko nie umożliwiło realizacji bardziej ustabilizowanych form wchodzenia w dorosłość.

3. MŁODZI „MIEJSCY” KONSUMENTY

W toku dyskursu o kondycji współczesnej młodzieży polskiej analizowano m.in. strategię radzenia sobie z wolnym rynkiem i konsumpcją. Badając warunki, w jakich znaleźli się młodzi, formułowano tezy, że oto pojawiają się nowe pokolenia, których proces formowania się oparty jest na doświadczeniach transformacyjnych oraz sposobach konsumowania dóbr. I tak pojawiały się kolejno: Generacja X, Pokolenie Przełomu, Pokolenie Pepsi, Pokolenie Globalne, Pokolenie Frugo, Pokolenie Końca Wieku, Pokolenie 2000⁵¹. Po przełomie milenijnym proces powstawania nowych „pokoleń” nie wyhamował, gdyż zaraz potem pojawiały się: Pokolenie JP2, Pokolenie Y i Z czy pokolenie Europejskich Poszukiwaczy⁵². Każde z nich charakteryzuje się nieco odmiennym światopoglądem i postawami, na które wpływ ma okres dojrzewania, przebiegający w podobnej sytuacji społeczno-kulturowej, w gospodarce wolnorynkowej⁵³. Każde z nich łączy się z jakimś stylem życia, mniej lub bardziej zideologizowanym. Pomijając wartość eksplanacyjną tych koncepcji, warto zauważyć, że stanowiły one odpowiedź na problemy zachłyśnięcia się konsumpcją młodych Polaków, brak międzygeneracyjnych konfliktów oraz pytanie o transmisję międzypokoleniowych wzorów norm i zachowań czy wreszcie możliwość zrozumienia świata osób młodych.

⁴⁹ M. Hirszowicz, E. Neyman, Zbędni, biedni, niebezpieczni..., op. cit., s. 155.

⁵⁰ Pracę w szarej strefie w roku 2004 podjęło 270 tys. osób w wieku 15–24 lat. Jako główny powód podjęcia takiej formy pracy podawany był brak możliwości zatrudnienia w legalnej formie, na drugim miejscu niewystarczające dochody (zob. *Praca nie rejestrowana w Polsce w roku 2004*. Raport GUS. Warszawa, 2005).

⁵¹ T. Szlendak, *Supermarketyzacja...*, op. cit., s. 106.

⁵² Zob. W. Wrzesień, *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.

⁵³ H. Świda-Ziomba, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Zakład Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej. Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, 1995, s. 50.

Przekształcenia transformacyjne społeczeństwa realizują się nie tylko w sferze pracy i zatrudnienia, lecz także konsumpcji oraz symbolicznej tożsamości pokoleniowej. Przeobrażenia transformacyjne, jak również powstałe w ich wyniku nierówności społeczne, zdaniem Barbary Fatygi, doprowadziły do powstania kilku odrębnych propozycji określenia współczesnego pokolenia. Każda z nich prezentuje stosunek do kultury dominującej, wolnego rynku i własnej roli na świecie. Propozycje te autorka nazywa „legendami”, kolejno je wylicza i kategoryzuje:

- „legenda złota”, reprezentowana przez „wygranych” transformacji, ludzi młodych, pięknych, bogatych i kreatywnych, którym udało się osiągnąć sukces;
- „legenda czarna”, reprezentowana przez blokerosów, młodych mafiosów, przestępców, jumaczy, dresiarzy;
- „legenda biała”, której przedstawiciele są najbardziej zbliżeni do tradycyjnych inteligentów, próbujących spieniężyć swój potencjał, kapitał i resentment oraz wysokie wartości;
- „legenda szara”, reprezentowana przez tzw. normalsów, ludzi bez możliwości zmiany swojego położenia;
- „legendy subkulturowe”, realizowane przez uczestników ruchów młodzieżowych i członków grup subkulturowych.

Podział na wewnątrzpokoleniowe układy młodych ludzi realizowany jest w praktyce zawłaszczania sfery dyskursu o współczesnej młodzieży. Zdaniem autorki podziały te odzwierciedlają stan współczesnej polskiej młodzieży i jej kondycję⁵⁴. Główną, lecz nie jedyną osią konstruującą pozycję młodych we współczesnym świecie, jest oś kapitału finansowego. Na jej kontinuum umieszczone są style życia dzisiejszej młodzieży.

Szafraniec, analizując stosunek młodych ludzi w pierwszej dekadzie transformacji do wolnego rynku, konsumpcji oraz umiejętności dostosowania się do warunków polskiej odmiany kapitalizmu, konstruuje typologię współczesnych młodych konsumentów. Pierwszy typ stanowią elity, które potrafią adaptować się do wymogów wymagań współczesnego świata. W rozwój własnej kariery wkładają spory wysiłek, jednak z zamysłem skonsumowania gratyfikacji z tego płynących. Choć są zafascynowani konsumowaniem i dobrami konsumpcyjnymi jak reszta młodych, to potrafią ją odroczyć w imię większych korzyści. Należy przy tym zauważyć, że

⁵⁴ B. Fatyga, Resentiment, marketing i legenda, w: M. Piasecki (red.), *Młodzi końca wieku...*, op. cit., s. 112–118.

stanowią typ dość wybrednego konsumenta, skupionego na dobrach prestiżowych. Należą do tej kategorii tzw. *bobo*, współczesna wielkomiejska klasa próżniacza. Tak pisze o nich Szlendak:

Bobo bywają wziętymi prawnikami, ekonomistami, bankierami, wykładowcami wyższych uczelni, edytorami w modnych czasopismach, pracownikami agencji reklamowych. Łączą pracę zarobkową, która do niedawna nie była bynajmniej kojarzona z jakąkolwiek dozą twórczości artystycznej, ze stylem życia charakterystycznym dla bohemy. Przesiadują w stylizowanych na Montmartre kawiarenkach, czytują dzieła rosyjskich pisarzy, do trzydziestki wędrują po świecie, przemieszkują w tak dziwacznych (dla Amerykanina) miejscach jak Mińsk, biorą udział w badaniach archeologicznych w Turcji, bronią doktoratów, rzeźbią, tańczą i malują. (...) Co jest potrzebne, aby osiągnąć sukces w erze informacyjnej? Trzy czynniki, stanowiące dziś niezbędny do zarabiania pieniędzy kapitał kulturowy: świetne wykształcenie, twórczy umysł i nonkonformizm. (...) Kategoria, o której tu mowa, jest w Polsce bardzo wąska. Ogranicza się właściwie do dzieci inteligencji nietechnicznej, zamieszkującej największe polskie miasta⁵⁵.

Polscy *bobo* „skrojeni” są na miarę polskiego kapitalizmu, polskiego dobrobytu oraz „twórczej konsumpcji”, niemniej jeżdżą po świecie, „trwonią pieniądze”, o które nie muszą się martwić, gdyż środki finansowe zapewniają im rodzice lub sami je zarabiają. „Konsumują z werwą, konsumują pięknie, ekologicznie i kulturalnie”⁵⁶.

Drugim typem są tzw. normalisi, których celem jest realizacja „konwencjonalnego” życia. Cenione przez nich wartości, takie jak rodzina i zwyczajna praca, nie są zbyt przydatne we współczesnym społeczeństwie. Kolejną kategorię stanowią wykluczeni, którzy nie mają szans na konsumowanie na nawet przeciętnym poziomie. Mimo to głęboko wierzą w kapitalizm i możliwości, jakie niesie. Następnymi są „debeściacy”, którzy bardzo wysoko cenią dobra materialne i materialny sukces, lecz pozbawieni odpowiedniego kapitału społecznego, kulturowego i ekonomicznego nie mają szans na realizację celów materialnych w „legalny” sposób. Konstytuują tę kategorię, o której można powiedzieć, że są konsumentami „bez skrupułów”. Z tego względu gotowi są na użycie każdego sposobu, który zapewni im awans społeczny. Poszukujący alternatywy dla „przymusu” konsumowania kontestatorzy życia społecznego stanowią przedostatni typ wyróżniony przez Szafraniec. Do ich grona autorka za-

⁵⁵ T. Szlendak, *Supermarketyzacja...*, op. cit., s. 74–75.

⁵⁶ Ibidem, s. 75–76.

licza zarówno członków ruchów religijnych, uczestników akcji społecznych, członków subkultur młodzieżowych, jak i antyglobalistów. Ostatni z wyróżnionych typów dotyczy wszystkich wyłączonych, sfrustrowanych i pozbawionych szans na realizację „przyzwoitego życia”, a tym samym pozbawionych wiary w system wolnorynkowy. To tutaj odnaleźć można agresywnych dresiarzy, blokerosów, którzy zamykają się w swoim publiczno-prywatnym, zawłaszczonym świecie blokowisk i starych dzielnic robotniczych⁵⁷.

Wyróżnione przez Szafraniec typy młodzieży pierwszej dekady transformacji łączy, zdaniem Szlendaka, jedno: fascynacja konsumpcją i brak aktywnej jej kontestacji. Konsumowanie ma być receptą na lepsze, spokojniejsze, bogatsze życie. Konsumpcja wyraża nadzieję na dostatniejszą przyszłość⁵⁸. Co istotne, dekadę później stosunek do konsumpcji nie uległ zmianie, a nawet konsumpcja i wolny rynek sprawiły, że młodzi powiększyli obszar swojej podmiotowości w rodzinie oraz społeczeństwie.

W przygotowanym na potrzeby Kancelarii Prezesa Rady Ministrów raporcie „Młodzi 2011” zostały przedstawione i omówione zmiany, jakie zaszły w życiu młodych Polaków w ciągu dwóch dekad przekształceń społeczno-ustrojowych w Polsce, z uwzględnieniem tego, jak zmieniali się oni jako konsumenci. A zmiany te Krystyna Szafraniec, autorka raportu, opisuje następująco:

W efekcie dwudziestu lat przemian zachowania rynkowe młodych z naśladowczych stały się samodzielne i nabrały własnej specyfiki. Zdradzają one skuteczną ekspansję konsumpcjonizmu, pasję do nowych technologii, dominację motywów hedonistycznych, indywidualizację potrzeb i dążeń młodzieży, co ma swoje źródło w uznawanych przez nią wartościach, stylu życia i dużej gotowości do inwestowania we własny rozwój. Jeśli nie pogorszy się zasobność rodziców, młodzi konsumenci będą coraz aktywniejszą grupą na rynku, zwłaszcza w zakresie usług internetowych, telefonii komórkowej, edukacyjnych i związanych z zagospodarowaniem czasu wolnego⁵⁹.

Młodzi konsumenci, za sprawą wzrastających dochodów, większej mobilności oraz swoistej przedsiębiorczości, a także optymistycznej postawy, stają się coraz bardziej znaczącą kategorią. I to nie tylko dzięki sile na-

⁵⁷ K. Szafraniec, *Anomia okresu transformacji...*, op. cit., s. 467–474.

⁵⁸ T. Szlendak, *Supermarketyzacja...*, op. cit., s. 111.

⁵⁹ K. Szafraniec, *Raport „Młodzi 2011”*. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, 2011, s. 229.

bywcej, choć rośnie ona dynamicznie⁶⁰, ale przede wszystkim ze względu na wzorcotwórczą rolę młodości, która zdaniem Szlendaka staje się „tożsamością do wynajęcia”.

Kłopot w tym, że sami dorośli nie chcą być dorosłymi. Chcą być młodzi. Zatem wszyscy świadomi swoich wyborów konsumenci lokują się w jednej kategorii społecznej – rozciągniętej do ekstremalnych granic młodości, która jest nie tyle stanem zaawansowania rozwoju cielesnego i psychicznego, co **tożsamością do wynajęcia**. (...) Dzieci i dorośli, zlewając się w jedną kategorię konsumpcyjnej młodości, zaczynają myśleć podobnie, objawiać podobne gusta, kupować te same usługi i produkty, przejawiać te same potrzeby, z seksualnymi włącznie⁶¹.

Jak pokazują badania Anny Olejniczuk-Merty, młodzi coraz częściej biorą udział w decyzji o wydatkach, o celach zakupów. Ich rola staje się coraz większa, natomiast decyzyjność rodziców maleje⁶². Młodzi są od najmłodszych lat socjalizowani do roli konsumenta, urabiani przez media i rynek, a reklama ma przekształcić „szkraba w klienta”⁶³. Młodzi, urodzeni po 1989 r., w przeciwieństwie do pokoleń wcześniejszych, nie odczuwają dychotomii „być lub mieć” jako alternatywy stanowczej, wobec czego wybór między nimi nie jest dla młodego pokolenia dylematem, w takim stopniu, w jakim był dla pokoleń wcześniejszych. Młodzi nie rozumieją sensu buntów pokolenia swoich rodziców, którzy przeciwstawiali się zastanemu porządkowi, odrzucając to, co stanowiło wyznacznik właściwego życia; karierę, pieniądze, dobra materialne, na rzecz kultury alternatywnej. Dla nich „być i mieć” tworzą jeden wymiar egzystencji. Realizują swoje „być” poprzez posiadanie dóbr, poprzez konsumowanie: „Liczy się nie tyle chęć posiadania rzeczy, co filozofia ich używania i związana z nimi ekspresja i symbolika”⁶⁴.

Konsumowanie staje się potrzebą manifestowania swojej tożsamości, swojego Ja, tym dyskretniejszą, że nieodczuwaną jako opresja. Jest to szczególnie dobrze widoczne w sferze realizacji czasu wolnego, będącego sferą manifestacji własnego stylu życia – przez jego pryzmat najlepiej

⁶⁰ Ibidem, s. 229–232.

⁶¹ T. Szlendak, Komercjalizacja dzieciństwa. Kilka uwag krytycznych o niewygodach wychowywania dzieci w kulturze konsumpcyjnej. *Kultura i Edukacja* 2005, nr 2, s. 21.

⁶² A. Olejniczuk-Merta, *Młodzi konsumenci w procesach transformacji rynkowej*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2004, s. 210–214.

⁶³ T. Szlendak, Komercjalizacja dzieciństwa..., op. cit., s. 25.

⁶⁴ K. Szafraniec, *Raport „Młodzi 2011”*, op. cit., s. 224.

widoczne są wszelkie formy nierównomiernego konsumowania i nierównego dostępu do miejskiego systemu konsumpcji.

4. EKONOMICZNE I KULTUROWE ZASOBY MŁODYCH WROCŁAWIAN

Wrocław, z racji działalności wielu uczelni wyższych i szkół średnich uchodzi za miasto ludzi młodych⁶⁵. Według danych GUS w 2013 r. blisko 13% mieszkańców miasta stanowiły osoby między 15. a 29. rokiem życia. Jeśli uwzględnić poza tym te kategorie, które z różnych przyczyn są dla statystyk oficjalnych niewidoczne (np. niezameldowani studenci, osoby przebywające w mieście kilka, kilkanaście godzin dziennie, oficjalnie niestanowiące mieszkańców Wrocławia, jednak korzystające z miejskiego systemu konsumpcji), można by śmiało założyć, że wielkość ta zbliża się do 20% (mniej więcej tyle wynosi odsetek studentów w liczbie mieszkańców). W procesie wytwarzania marki oraz budowania autostereotypu młodość stanowi istotny ich składnik⁶⁶. Młodzi ludzie należą również do tych użytkowników wielkiego miasta, którzy najintensywniej je eksplorują, podbijają i zawłaszczają⁶⁷. Stanowią kategorię, która korzysta z miejskiego systemu konsumpcji „bez skrupułów”.

Uczestniczenie w systemie konsumpcji oraz dostępność jego poszczególnych podsystemów wymaga posiadania odpowiednich zasobów. Zasobami są kapitały: ekonomiczny, kulturowy, społeczny, które tu będą rozumiane instrumentalnie, jako środki umożliwiające jednostkom realizację celów społecznych. Tym samym są narzędziami kontroli zewnętrznego otoczenia, kreowania własnej pozycji w nim oraz własnej tożsamości⁶⁸. Z perspektywy uczestniczenia jednostek w miejskim systemie konsumpcji cztery kategorie zasobów zdają się regulować poziom, szerokość i głębokość tego udziału: demograficzny, ekonomiczny, kulturowy i społeczny.

⁶⁵ E. Bagiński, Ł. Damurski, *Wizerunek Wrocławia*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2009, s. 53 i 99.

⁶⁶ J. Pluta, Studium wrocławskiego autostereotypu, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006, s. 236–238.

⁶⁷ G. Kozdraś, Między domem a miastem. Podbój i zawłaszczanie przestrzeni publicznych przez subkultury młodzieżowe. *Forum Socjologiczne* 2011, nr 2, s. 89–90.

⁶⁸ A. Giddens, *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.

Najważniejszy z punktu widzenia dostępności wydaje się kapitał ekonomiczny, umożliwiający partycypację w dobrach i usługach o charakterze rynkowym. Realizowanie preferowanych stylów życia najczęściej odbywa się poprzez nabywanie rzeczy lub usług. Istotnym zasobem jest kapitał kulturowy, związany z różnego rodzaju umiejętnościami i kwalifikacjami. Ma on podkreślać dystynkcje w procesie reprodukcji struktury społecznej i manifestować się poprzez wykształcenie, zawód oraz umiejętności językowe. W bardzo ogólnym sensie pokrywa się znaczeniowo z kapitałem kulturowym⁶⁹. Zasób demograficzny odnosi się do wieku jednostki. Na zasób społeczny, czyli sieci jej powiązań z innymi jednostkami i grupami społecznymi, składają się rodzina oraz grupy przyjaciół i znajomych, tj. kręgi towarzyskie. Zasoby społeczne są niezbędne do uczestniczenia w pewnych sferach systemu konsumpcji, tych, które niejako z definicji przyjmują obecność innych znaczących jako wyznacznik takich obszarów.

Aby lepiej scharakteryzować zasoby posiadane przez młodych mieszkańców Wrocławia, należy przedstawić, dla kontrastu, zasoby pozostałych użytkowników miasta. O pewnej specyfice analizowanych środków można bowiem mówić, gdy istnieje kategoria odniesienia, stanowiąca zarówno kontrapunkt, jak i tło dla analizowanej grupy.

W ramach *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej* badano zarówno gospodarstwa domowe, które były opisywane przez pryzmat cech głowy gospodarstwa domowego, w tym wieku, jak i indywidualnych respondentów. Analiza zasobów młodych wrocławian oparta była na danych dotyczących gospodarstw w odniesieniu do kapitału ekonomicznego i sytuacji ekonomicznej, a w przypadku zasobów kulturowych – do cech indywidualnych jednostek.

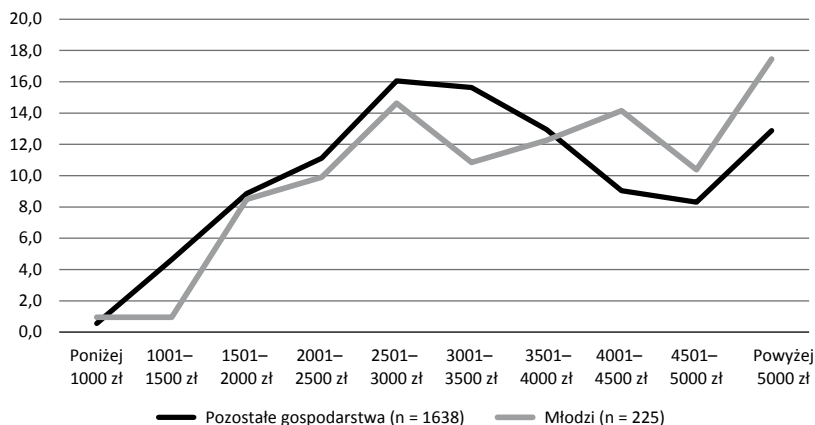
4.1. Zasoby ekonomiczne

Zasoby ekonomiczne młodzieży i osób młodych oparte są na dwóch źródłach: własnych dochodach, bez względu na to, czy z tytułu podejmowania pracy, czy ze stypendiów oraz datków otrzymywanych od bliskich: kieszonkowego lub podarków pieniężnych. W świetle cytowanego już raportu „Młodzi 2011” zarówno dochody, jak i kieszonkowe w ostatnich la-

⁶⁹ Zob. P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, przeł. P. Biłos. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005.

tach znacząco wzrosły⁷⁰. O ile w roku 2001 średni rozporządzalny dochód nie był wyższy od 700 zł, o tyle w roku 2010 sięgnął kwoty 1500 zł i przekroczył dochody ogółu społeczeństwa o blisko 300 zł.

Podobne wielkości różnic w dochodach zaobserwowano w badaniach wrocławskich. Dochody gospodarstw domowych z młodą głową gospodarstwa domowego⁷¹ są przeciętnie wyższe od pozostałych o blisko 400 zł (ryc. 1). Mimo to w subiektywnej ocenie własnej sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego nie widać różnic (ryc. 2). Odsetki osób deklarujących poczucie deprivacji w obu kategoriach są identyczne. Stanowiąc to może efekt odmiennych grup odniesienia dla oceny własnej sytuacji materialnej. Grupą odniesienia dla młodych nie są bowiem osoby z generacji wcześniejszych, lecz ich rówieśnicy. Jest to, po pierwsze, związane, jak zauważa Jacek Kurzępa, z przeniesieniem konfliktów z osi relacji międzypokoleniowych na oś relacji wewnątrzpokoleniowych. Nieobecne stają się konflikty między generacjami rodziców i dzieci, za to napięcia przeniosły się z relacji wertykalnych na horyzontalne⁷². Zagrożeniem nie są



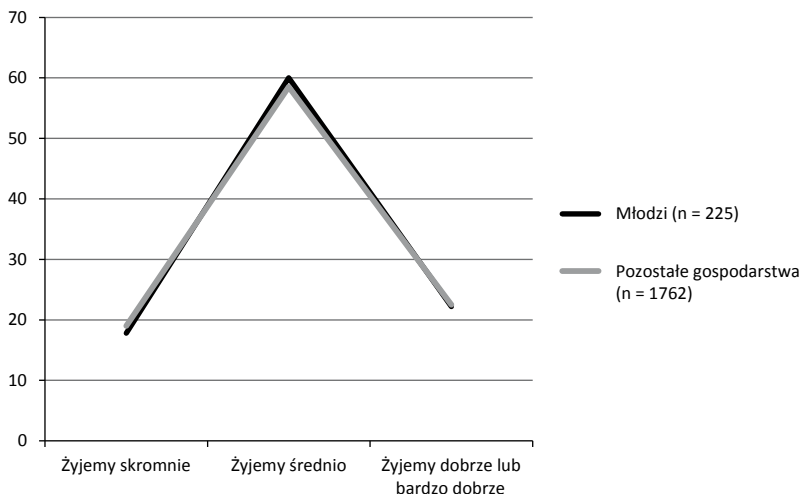
Rycina 1. Rozkład dochodów w gospodarstwach domowych osób młodych oraz pozostałych (%)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

⁷⁰ K. Szafraniec, *Raport „Młodzi 2011”*, op. cit., s. 230.

⁷¹ Przyjęto, że osoby młode to te, które nie ukończyły w chwili badań 30 lat.

⁷² J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza...*, op. cit., s. 225.



Rycina 2. Subiektywne oceny poziomu życia (%)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

osoby z pokolenia rodziców czy dziadków, lecz „koledzy”, którzy w tym samym czasie konkurują o te same, zazwyczaj rzadkie, dobra: pracę, miejsce na studiach, stypendium, uznanie wśród rówieśników. Podobnie więc jak konflikty, także „punkt porównawczy” został przesunięty z osi pionowej na oś poziomą relacji pokoleniowych. Po drugie, grupa odniesienia mogła zostać przesunięta poza własną klasę społeczną. Tym samym porównanie bywa nieadekwatne względem swojego położenia w strukturze społecznej.

Szlendak, opisując kulturę konsumpcyjną współczesnej Ameryki oraz relacje między klasą średnią i wyższą, stwierdza, że wpadły one w pułapkę „konsumowania rywalizacyjnego”. Otóż dla Amerykanów z klasy średniej grupą odniesienia przestali być ich sąsiedzi, należący do tej samej klasy społecznej, porównują oni bowiem własną sytuację z osobami zarabiającymi wielokrotnie więcej od nich. Efekt tego jest następujący:

Młodym, niebogатыm, „aspirującym” Amerykanom pozostaje zatem konsumować tak, jakby miało się milionowe konto bankowe. Atmosfera hiperkonsumowania, podsycana przez media oraz rynek nowinek technologicznych i estetycznych, którego nachalna reklama zaczyna być kierowana do wszyst-

kich szczebli struktury społecznej bez wyjątku (...), powoduje, że strategią normalną w ramach funkcjonowania w społeczeństwie konsumenckim jest dla tych młodych ludzi uciekanie się do swego rodzaju oszustwa polegającego na wypożyczaniu ze sklepów markowych ubrań, wkradaniu się na *party* bez zaproszeń, a w Polsce zaś noszenie podrobionych ubrań znanych marek⁷³.

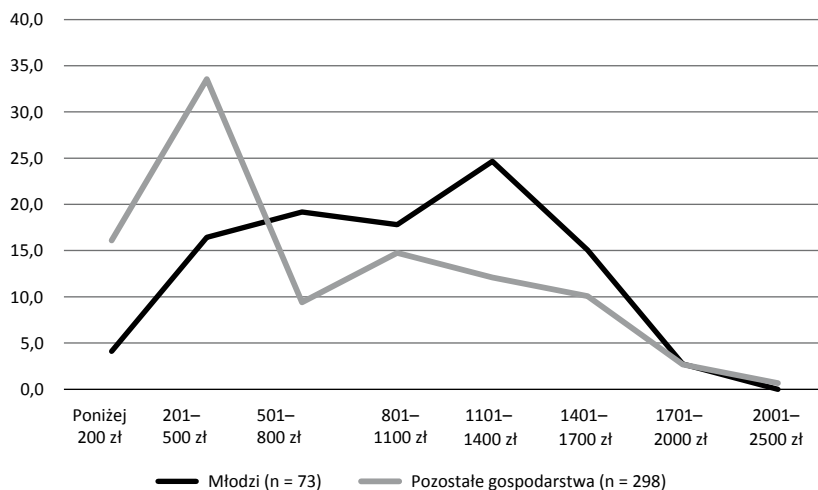
Jak informuje Szafraniec w raporcie przygotowanym dla Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, oprócz rosnących ponadprzeciętnie dochodów osób młodych równie szybko zwiększają się aspiracje. Aby dochód został uznany za satysfakcjonujący, musiałyby być przeciętnie wyższy o 2000 zł. W przypadku ogółu Polaków, jak podaje badaczka, przeciętna wielkość dochodu satysfakcjonującego jest niższa od kwoty deklarowanej przez młodych o kilkaset złotych⁷⁴.

Sposoby radzenia sobie z konsumpcją poprzez jej odrzucanie również różnicują młodych i starszych konsumentów. W przypadku młodych gospodarstw domowych niecałe 10% z nich posiada oszczędności, które przeciętnie pozwalałyby przeżyć przez 10 miesięcy (mediana rozkładu wynosi 10 miesięcy). W przypadku pozostałych gospodarstw domowych oszczędności posiada ponad 16% z nich, w kwocie pozwalającej przeciętnie przeżyć przez 6 miesięcy. Trudno nie zgodzić się z tezą, że wysokość oszczędności, kumulowanych w dłuższym czasie, będzie większa w starszych gospodarstwach domowych niż w młodszych, lecz nie tylko czas odgrywa tutaj zasadniczą rolę, co znajdzie odzwierciedlenie w przypadku struktury zadłużenia. Konsumowanie, co widać szczególnie w przypadku młodych, musi odbywać się tutaj i natychmiast. Jeśli dochody nie są wystarczające, źródłem finansowania konsumpcji stają się kredyty. Ponad 32% młodych gospodarstw domowych zaciągnęło różnego rodzaju kredyt (najwięcej – kredyt hipoteczny), w przypadku pozostałych gospodarstw kredytem obciążonych jest nieco ponad 16% (ryc. 3).

Konsumowane dzięki kredytom dobra zdradzają strukturę potrzeb, których zaspokojenie nie może być odroczone i zrealizowane w przyszłości. Finansowanie kredytem zarówno dóbr konsumpcyjnych, jak i potrzeb mieszkaniowych w większym stopniu charakteryzuje młodych niż star-

⁷³ T. Szlendak, *Supermarketyzacja...*, op. cit., s. 78–79; zob. też J. Leszkowicz-Baczyński, *Konsumpcja klasy średniej w Polsce. Czy konsumowanie wyznacza etos?* w: M. Zawadzka, M. Górnik-Durose (red.), *Życie w konsumpcji, konsumpcja w życiu. Psychologiczne ścieżki współzależności*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2010, s. 38.

⁷⁴ K. Szafraniec, *Raport „Młodzi 2011”*, op. cit., s. 232.



Rycina 3. Struktura zadłużenia wrocławskich gospodarstw domowych (%). Dane na osi poziomej przedstawiają miesięczną kwotę zadłużenia

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

szych. Z jednej strony jest to wynik procesu „dorabiania się”, zakorzeniania w lokalnej przestrzeni. Młodsze generacje, które są „na dorobku”, konsumują, mając na celu osiągnięcie pewnej stabilizacji życiowej. Trzy razy więcej młodych gospodarstw domowych posiada kredyt hipoteczny niż pozostałe gospodarstwa domowe. Należy zauważyć, że współczesny rynek wychowuje młode pokolenie do „kredytowania” swoich potrzeb. Z jednej strony „namawia” do zaspokajania ich poprzez kredyt, a z drugiej – stworzył potężny instrument sankcjonowania dłużników niewywiązujących się z obowiązku spłacania długu. Z danych przedstawionych w raporcie „Młodzi 2011” wynika, że młodzi konsumenci stanowią najbardziej zdyscyplinowaną kategorię zadłużonych. Ryzyko niespłacenia pożyczonych pieniędzy jest najniższe wśród osób do 29. roku życia. Zdaniem Szafraniec świadczy to o konsumowaniu na miarę możliwości, choć nie przeczy temu, że może być to również konsumowanie na pokaz⁷⁵.

⁷⁵ Ibidem, s. 238.

4.2. Zasoby kulturowe

Zasoby kulturowe jednostki stanowią jej kapitał umożliwiający, podobnie jak zasoby ekonomiczne, uczestniczenie w ofercie miejskiego systemu konsumpcji. Kapitał kulturowy, o którego jakości stanowią edukacja i socjalizacja, wyznacza pewne preferencje estetyczne, kształtuje gusta i dobry smak. W postaci zinstytucjonalizowanej odpowiada mu formalne wykształcenie, potwierdzone dyplomem. W postaci uprzedmiotowionej realizuje się poprzez posiadanie dóbr kultury, np. księgozbioru czy dzieł sztuki. Jego cechą jest konwersja do innych kapitałów, szczególnie do kapitału ekonomicznego, a także społecznego⁷⁶.

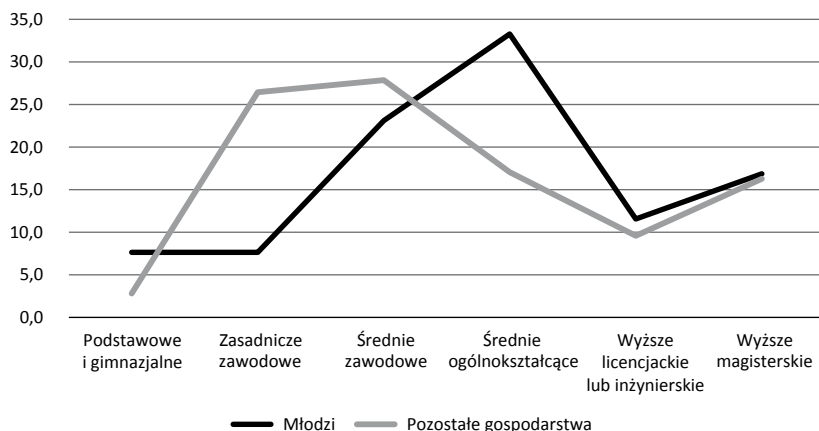
Po 1989 r. nastąpiły istotne zmiany w poziomie wykształcenia. W ciągu dwóch dekad odsetek osób z wyższym wykształceniem zwiększył się ponadtrzykrotnie. Te rewolucyjne zmiany wynikły z przeobrażeń zachodzących w obrębie pracy i przejścia z gospodarki industrialnej do post-industrialnej. Wskazywały również na duży pragmatyzm społeczeństwa, które dostrzegło zależności między pozycją na rynku pracy a wykształceniem. Nie bez znaczenia były tu również procesy stygmatyzacji wykształcenia zasadniczego zawodowego, co w kolejnych latach skutkowało demontażem szkolnictwa zawodowego i późniejszym „małym kryzysem” na rynku pracy, objawiającym się dużym zapotrzebowaniem na wykwalifikowaną siłę roboczą.

Zmiany w obszarze edukacji sprawiły, że wykształcenie wyższe utraciło swoje dystynktywne znaczenie. System edukacji nie ma już zdolności do nadawania statusów społecznych, a tym samym wykształcenie wyższe nie wystarcza do osiągnięcia awansu społecznego. Niemniej wykształcenie na poziomie magisterskim lub równoważnym stało się „warunkiem koniecznym”, aby osiągnąć wysoki status. Edukacja ciągle jest postrzegana jako niezbędna inwestycja długoterminowa, która w dłuższej perspektywie, choć nie daje gwarancji osiągnięcia stabilizacji, zmniejsza ryzyko degradacji społecznej. Edukacja stanowi również zasób pozwalający na konsumowanie tych treści kultury, szczególnie wysokiej, które wymagają opanowania do jej przyswajania kompetencji symbolicznych. Tym samym otwiera przed posiadaczem owego kodu kulturowego drzwi do wielu różnych kulturowych światów⁷⁷.

⁷⁶ Zob. P. Bourdieu, *Dystynkcja...*, op. cit.

⁷⁷ Pod warunkiem, że szkolnictwo wyższe dba o wyposażenie absolwentów w ten typ kompetencji, który pozwala na partycypowanie chociażby w kulturze wysokiej.

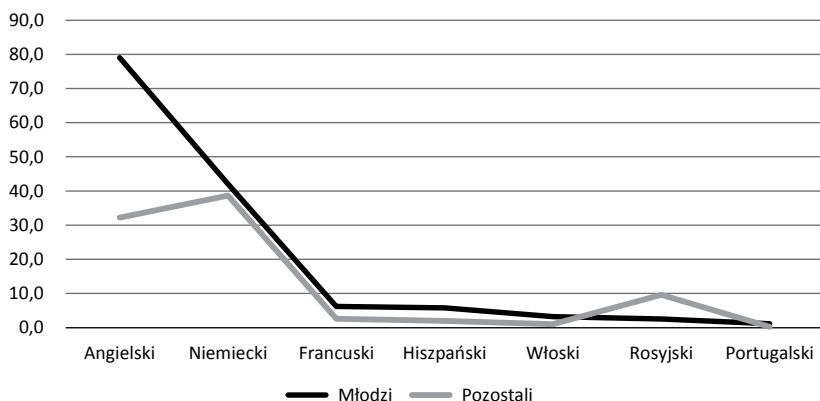
Wykształcenie nie jest zmienną silnie różnicującą pokolenia i biografie. Pokolenia wcześniejsze nadrobiły już braki, wynikające z odmiennych wzorów kariery przed 1989 r., co przekłada się na równomierny rozkład wykształcenia w porównywanych kategoriach. Widoczne jest pokoleniowe pęknięcie w kwestii wykształcenia zawodowego, które stanowiło dominującą trajektorię edukacyjną osób kształcących przed 1989 r. i we wczesnych latach transformacji, a tym samym jest pochodną różnych systemów edukacji (ryc. 4).



Rycina 4. Wykształcenie a wiek wrocławian (%)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Podobnie jak w przypadku wykształcenia, widoczne różnice w kompetencjach lingwistycznych (ryc. 5) odzwierciedlają różnice systemów edukacyjnych. Po pierwsze, zauważalny jest ogólny wzrost kompetencji językowych młodszego pokolenia. Po drugie, uwidacznia się wpływ różnic celów kształcenia językowego, szczególnie na kompetencje starszego pokolenia. W ich przypadku język rosyjski jest trzecim co do udziału językiem, a w przypadku osób młodych – szóstym. Po trzecie, jeśli uznać, że za nauką języka obcego stoi jakaś, bliżej nieokreślona, wizja poznawania świata (podróżowania, obcowania z inną kulturą i jej przedstawicielami, pracy w międzynarodowym środowisku lub po prostu w innym państwie), to rozkład znajomości poszczególnych języków wskazuje na jego gene-



Rycina 5. Znajomość języków obcych (%)

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

racyjne zróżnicowania: niemieckokulturową strategię pokoleń starszych oraz globtroterską pokoleń młodszych.

Posiadane przez młodych wrocławian zasoby, odmienne od zasobów starszych od nich generacji, sprawiają, że traktowanie ich jako osobnego segmentu rynku, różnego od związanego z pokoleniem wcześniejszym, ma swoje uzasadnienie. Przede wszystkim jest to kategoria o większej sile nabywczej, co sprawia, że stanowi szczególnie obiekt zainteresowań specjalistów od marketingu. Po drugie, konsumująca za pomocą kredytów, bez konieczności odraczania spożycia. Po trzecie, socjalizowana w odmiennych warunkach kulturowych, ma ona inne charakterystyki zasobów kulturowych.

Omówienie i wnioski dotyczące zasobów ekonomicznych i kulturowych młodych wrocławian mogą sprawiać wrażenie, że jest to spójna, mało zróżnicowana kategoria. Literatura przedmiotu, analizowana we wcześniejszych partiach tekstu, wskazuje jednak, że jest inaczej. Główne osie podziałów wewnątrzgeneracyjnych przebiegają wzdłuż osi kapitału ekonomicznego, lecz nie tylko. Równie ważna oś biegnie wzdłuż kapitałów kulturowych i społecznych, a przede wszystkim wynikających z nich odmiennych środowisk i warunków, w których przebiega socjalizacja. Inną ważną osią generującą podziały są przynależności subkulturowe i wynikające z tego podziały na grupy subkulturowe. Będą one stanowić również o partycypowaniu w miejskim systemie konsumpcji.

5. ZASOBY EKONOMICZNE I KULTUROWE MŁODYCH WROCŁAWIAN A UCZESTNICTWO W MIEJSKIM SYSTEMIE KONSUMPCJI

Prezentowane we wprowadzeniu znaczenie miejskiego systemu konsumpcji, jako subsystemu miasta, pokazuje, że jest on odpowiedzialny za zaspokajanie potrzeb, a poprzez to również umożliwianie realizacji stylów i sposobów życia, manifestowane codziennymi praktykami konsumpcji. Z jednej strony użytkownik miasta, jednostka, nie tylko zaspokaja swe potrzeby, bez względu na to, czy realne, czy urojone, lecz także manifestuje swoje oczekiwania względem miasta, jako organizatora systemu konsumpcji. Z drugiej strony miasto nie tyle (lub nie tylko) ma stworzyć warunki, w których odczuwane jako niekorzystne elementy położenia jednostki znajdują swoje rozwiązanie, ile (oraz) kreować „miejski sposób bycia”. Autorzy *Starych i nowych problemów wielkiego miasta* tak ujmują ten problem:

Z tej perspektywy [mieszkańca miasta rozumianego jako konsumenta „miejskiego sposobu bycia” i podmiot dążący do zaspokojenia swoich potrzeb – G.K.], miejski system konsumpcji zarówno odpowiada na potrzeby mieszkańców, jak również zmuszony jest je rozpoznawać, uwzględniając coraz bardziej zróżnicowane oczekiwania i wytwarzając coraz to nowe przestrzenie i sfery konsumpcji. W ostatecznym rozrachunku samo konsumowanie łączy się tak z różnorodnością dostępnych i praktykowanych wzorów konsumpcji, jak i wykształceniem indywidualnego stylu życia⁷⁸.

Tak przedstawiony system konsumpcji podlega stale procesom dostosowania do zmieniających się oczekiwań i potrzeb mieszkańców. Kreuje nowe przestrzenie konsumpcji i sfery konsumpcji, dostarczając nowej lub rozbudowanej oferty poprzez reagowanie na sposoby aktywności konsumenta. Tym samym miejski system konsumpcji reguluje obszary zaspokajania potrzeb oraz obszary odpowiedzialne za kreowanie stylów życia, a zatem jakość życia⁷⁹, gdzie zarówno publiczne, jak i prywatne podmioty odpowiadają za jego organizację. Szczególna rola w tym procesie przypada władzy lokalnej, która bezpośrednio, poprzez zarządzanie publicznym mieniem i instytucjami publicznymi oraz alokację środków publicznych, lub pośrednio, poprzez kształtowanie przestrzeni konsumpcji (wyznaczając plany zagospodarowania, wydając koncesje), organizuje system kon-

⁷⁸ M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy...*, op. cit., s. 32–33.

⁷⁹ M. Błaszczuk, *W poszukiwaniu...*, op. cit., s. 154–156.

sumpcji⁸⁰. Zarazem jednak podmioty prywatne, kierując się inną, rynkową logiką, również organizują przestrzenie konsumpcji. Z perspektywy analizowanego problemu istotne staje się to, że uczestniczenie zarówno w publicznym, jak i prywatnym wymiarze przestrzeni konsumpcji wymaga dysponowania odpowiednimi zasobami.

Rozpatrując uczestnictwo młodych wrocławian w miejskim systemie konsumpcji, należy zaznaczyć, że samo korzystanie z oferty miasta ma charakter selektywny, wynikający z potrzeb i zasobów z jednej strony oraz z lokalizacji instytucji w przestrzeni miasta – z drugiej. Dostęp do oferty konsumpcyjnej nie jest egalitarny, a przestrzenie konsumpcji nie są równomiernie rozlokowane w obszarze miasta. Pamiętając o tym, że miejski system konsumpcji odpowiada za możliwość zaspokojenia potrzeb oraz kreowania stylu życia, analizie poddane zostaną te sfery, które są z nimi związane: sfera zaspokojenia potrzeb (w tym takich jak uznanie, możliwości pracy i kariery, zdrowia i wypoczynku), sfera uczestnictwa w kulturze i sfera czasu wolnego. Nie wszystkie one bezpośrednio tworzą miejski system konsumpcji, ale pośrednio determinują to, co społecznie wyznacza udane życie i świadczy o sukcesie życiowym. Tym samym np. praca, chęć osiągnięcia satysfakcji z życia, zdrowia itp., jeśli same nie stanowią przedmiotu konsumpcji, to z całą pewnością wyznaczają kierunek działań i motywacji konsumpcyjnych, przekładając się na sprawność szerszego układu. Joanna Sikorska tak to komentuje:

Niezależnie od tego, czy osiągnięta sytuacja materialna i jej samoocena jest względnie wysoka, czy też jest ona raczej tłem niezadowolenia i odczuwanej deprivacji, poprawa materialnego bytu stale wyznacza kierunek działań, motywuje indywidualną aktywność ekonomiczną. Te jednostkowe aspiracje dynamizują cały układ gospodarki⁸¹.

5.1. Sfera potrzeb i ich zaspokojenia

Miasto, poprzez system konsumpcji, uwikłane jest w proces organizacji przestrzeni i instytucji umożliwiających zaspokojenie potrzeb. Stwarza warunki, które pozwalają jednostkom na realizację spraw i celów dla nich ważnych, w tym potrzeb, które można nazwać egzystencjalnymi. Ich zaspokojenie lub jego brak związane są z realizacją ważnych społecznie

⁸⁰ M. Błaszczak, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy...*, op. cit., s. 28–29.

⁸¹ Zob. J. Sikorska, *Konsumpcja. Warunki, zróżnicowania, strategie*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 1998, s. 88.

Tabela 1. Poczucie dobrostanu młodych wrocławian (%)

| Jak P. ocenia swoje zadowolenie z: | Bardzo niezadowolony/a | Raczej niezadowolony/a | Częściowo zadowolony/a, częściowo nie | Raczej zadowolony/a | Bardzo zadowolony/a | Ogółem (n) |
|------------------------------------|------------------------|------------------------|---------------------------------------|---------------------|---------------------|------------|
| Pracy, kariery zawodowej | 4,6 | 11,6 | 21,9 | 43,4 | 18,5 | 302 |
| Rodziny | 0,2 | 1,4 | 8,7 | 39,7 | 50,0 | 426 |
| Dzieci | 0 | 2,5 | 2,5 | 13,4 | 81,5 | 157 |
| Uznania, poważania wśród innych | 0,5 | 0,2 | 13,4 | 57,6 | 28,2 | 425 |
| Warunków życia | 2,8 | 10,4 | 20,6 | 40,4 | 25,8 | 400 |
| Zarobków, sytuacji finansowej | 10,0 | 19,3 | 25,3 | 28,3 | 17,3 | 400 |
| Stanu zdrowia | 0,2 | 0,5 | 4,9 | 35,2 | 59,3 | 432 |
| Warunków mieszkaniowych | 2,3 | 6,0 | 20,1 | 40,0 | 31,5 | 432 |
| Przyjaciół, znajomych | 0 | 0 | 2,8 | 37,5 | 59,7 | 432 |
| Wykształcenia, kwalifikacji | 0,7 | 7,0 | 21,0 | 46,7 | 24,6 | 415 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

wartości, a tym samym oznaczają możliwość realizacji życia „szczęśliwego”. Odnosząc się do obszarów życia rodzinnego, poważania, pracy i kariery, statusu materialnego, wykształcenia, życia towarzyskiego, zdrowia, mieszkania i warunków bytowych, wskazują, na ile system miejski, z całym zapleczem instytucji i organizacji publicznych oraz prywatnych, wytwarza okazje do ich realizacji. Szczególnie wyraźne staje się to w kontekście realizacji potrzeb egzystencjalnych, definiujących życie szczęśliwe, dobrostan (tab. 1).

W ocenie możliwości zaspokojenia ważnych społecznie potrzeb widać wyraźnie różnice przebiegające wzdłuż kontinuum życie prywatne–publiczne. Wysoka waloryzacja życia prywatnego, obejmującego rodzinę, przyjaciół, zdrowie i warunki mieszkaniowe, kontrastuje z ambiwalentnymi ocenami sfery upublicznionej, prestiżowymi i statusowymi wyznacznikami pozycji społecznej – pracy, sytuacji finansowej i warunków życia.

W wyniku zastosowania metody optymalnego podziału K-średnich, po uprzednim wykonaniu hierarchicznej analizy skupień, wyróżniono dwa typy młodych wrocławian, ze względu na zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych. Pierwszy z nich koncentruje się na sferze prywatnej życia, zdrowiu, rodzinie i przyjaciołach, a drugi – na warunkach finansowych, pracy i warunkach życia.

Model pierwszy, nazwany modelem ograniczonego życia, obejmuje 22,4% młodych wrocławian, realizuje się w sferze prywatnej: w kontaktach z przyjaciółmi, rodziną oraz w sferze satysfakcji ze stanu zdrowia. Natomiast brak satysfakcji z warunków finansowych, warunków życia, pracy i kariery ogranicza osiągnięcie pełnego zadowolenia z jakości życia.

Model drugi prezentuje model udanego życia, obejmujący 45% osób⁸², gdzie wysoki poziom satysfakcji dotyczy wszystkich sfer aktywności, zarówno życia rodzinnego, kontaktów z przyjaciółmi, stanu zdrowia, jak i warunków finansowych, warunków życia, warunków mieszkaniowych, wykształcenia i kwalifikacji. Co charakterystyczne dla ludzi młodych, w obu modelach widoczne jest duże zadowolenie z dwóch obszarów: kontaktów towarzyskich oraz zdrowia. Wydaje się to naturalnie łączone z młodością, w ramach której zdrowia i towarzystwa nie brakuje, za to deficyty innych dóbr są bardziej odczuwalne (tab. 2).

⁸² Pozostałe 32% nie zostało przypisane do żadnego ze skupień (efekt braków danych dla poszczególnych zmiennych lub nieadekwatności treści pytania względem sytuacji i cech respondenta).

Tabela 2. Modele oceny zaspokojenia potrzeb egzystencjalnych (procent wskazań raczej zadowolonych i bardzo zadowolonych)

| Zadowolenie z: | Zaspokojenia potrzeb egzystencjalnych | |
|---------------------------------|---------------------------------------|---------------------|
| | model ograniczonego życia | model udanego życia |
| Pracy, kariery zawodowej | 14,4 | 86,1 |
| Rodziny | 78,4 | 93,8 |
| Uznania, poważania wśród innych | 69,1 | 91,8 |
| Warunków życia | 10,3 | 93,8 |
| Zarobków, sytuacji finansowej | 2,1 | 70,7 |
| Stanu zdrowia | 84,5 | 97,2 |
| Warunków mieszkaniowych | 38,2 | 90,2 |
| Przyjaciół, znajomych | 91,7 | 98,0 |
| Wykształcenia, kwalifikacji | 41,2 | 85,1 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Tabela 3. Determinanty realizacji modelu zaspokajania potrzeb

| Zasoby | Zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych | |
|---|---|---|
| | model ograniczonego życia | model udanego życia |
| Dochody osobiste (przeciętne) | 1810,46 zł | 2716,45 zł |
| Dochody w gospodarstwie domowym (w przedziale) | 3000–3500 zł | 4000–4500 zł |
| Wykształcenie (dominanta) | średnie techniczne (38,1%) | wyższe magisterskie (27,8%) |
| Wykształcenie głowy gospodarstwa domowego (dominanta) | średnie techniczne (40,5%) | wyższe magisterskie (28,6%) |
| Ocena kondycji ekonomicznej gospodarstwa domowego | żyjemy co najwyżej średnio (94,8%) | żyjemy co najmniej średnio (94,9%) |
| Kategorie zawodowe (dominanta) | pracownicy biurowi | specjaliści |
| Aktywność zawodowa (odsetek pracujących) | 86,5% | 89% |
| Liczba godzin poświęconych na pracę (w tygodniu) | 42,5 | 42,32 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Odmienne modele satysfakcji z zaspokojenia potrzeb egzystencjalnych mają swoje uzasadnienia w zróżnicowaniu obiektywnych warunków życia, kondycji ekonomicznej oraz kapitału kulturowego (tab. 3).

Oceny dobrostanu życia młodych wrocławian w sposób bardzo widoczny odpowiadają charakterystyce położenia jednostek: zasobom ekonomicznym, kulturowym i społecznym. Model ograniczony jest, jak wynika z danych zawartych w tabeli 3, przez bariery kapitałów. Satysfakcja z zaspokojenia potrzeb egzystencjalnych zdaje się dość istotną pochodną zgromadzonych kapitałów.

5.2. Uczestnictwo w kulturze i czas wolny

Kolejną w miejskim systemie konsumpcji jest sfera uczestnictwa w kulturze. Sfera kultury, obok innych sfer związanych z czasem wolnym, stanowi jeden z najistotniejszych elementów miejskiego systemu konsumpcji – w istotny sposób buduje klimat miasta, pozycjonuje jego położenie w hierarchii i wpływa na konkurencyjność. Z perspektywy jednostek poprzez uczestnictwo w kulturze i czas wolny podkreślane są realizowane przez nie style życia (tab. 4).

Analizując problem aktywności w sferze konsumpcji kultury, podkreślić należy to, że uczestniczenie w kulturze odgrywa istotną rolę w procesie reprodukcji struktury społecznej. W przypadku osób młodych stopień oraz rodzaj sposobu uczestniczenia w kulturze odzwierciedlają również, poza oczywistym położeniem w określonej fazie życia i przypisanymi do niej atrybutami jej przeżywania („przeżywania młodości”), gusty i preferencje subkulturowe.

Rodzaj przedsięwzięć kulturalnych angażujących młodych wrocławian rozpina się na osi od zdarzeń o charakterze bardzo popularnym, masowym, do ekskluzywnych wydarzeń artystycznych. Najpopularniejsze wydarzenia, koncerty, imprezy muzyczne, a dalej kino oraz imprezy sportowe wskazują na masowy gust młodego miejskiego konsumenta. Widoczny staje się również „nowy” sposób uczestniczenia, zapośredniczony przez internet. Na drugim krańcu tej osi usytuowane są aktywności „ekskluzywne”, wymagające znacznego wyrobienia kulturalnego, wydarzenia nie tak proste w percepcji i nie tak dostępne w przestrzeni jak imprezy masowe.

Hierarchiczna analiza skupień lepiej uwidacznia podział na konsumentów masowych oraz ekskluzywnych (ryc. 6).

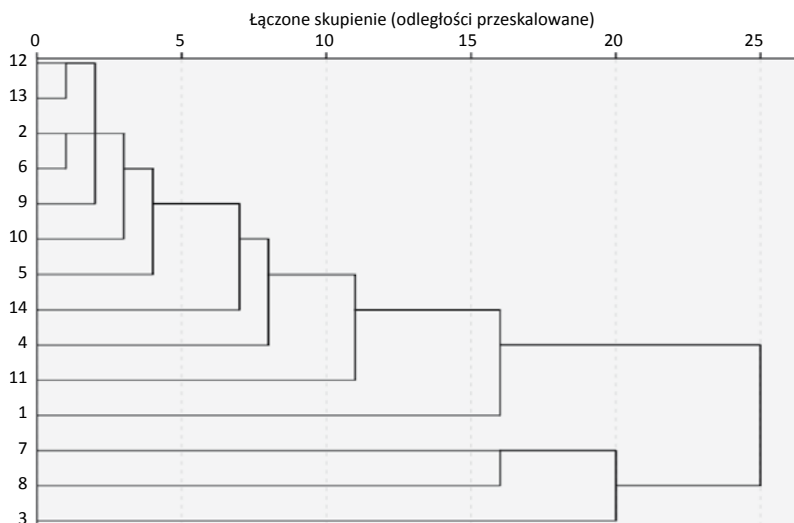
Tabela 4. Uczestnictwo w kulturze młodych wrocławian (%)

| Proszę powiedzieć, jak często w ciągu ostatnich 12 miesięcy P.: | Kilka razy w miesiącu | Kilka razy w półroczu | Rzadziej | Wcale |
|--|-----------------------|-----------------------|----------|-------|
| Uczestniczy w imprezach masowych muzycznych, festynach itp. | 10,4 | 30,3 | 36,3 | 23,1 |
| Chodzi do kina | 9,0 | 31,4 | 33,0 | 26,6 |
| Uczestniczy w imprezach sportowych (jako widz) | 8,8 | 21,2 | 33,3 | 36,7 |
| Odwiedza strony internetowe poświęcone muzyce, sztuce, teatrowi itp. | 5,8 | 10,6 | 26,8 | 56,8 |
| Chodzi na koncerty muzyki rozrywkowej | 5,5 | 19,4 | 29,1 | 46,0 |
| Korzysta z bibliotek | 4,8 | 8,8 | 26,1 | 60,3 |
| Dyskutuje ze znajomymi, rodziną o ofercie kulturalnej miasta Wrocławia | 2,1 | 11,5 | 24,7 | 61,7 |
| Korzysta z mediateki | 1,2 | 7,9 | 21,0 | 70,0 |
| Uczestniczy w zajęciach w domu kultury | 0,9 | 5,8 | 23,1 | 70,2 |
| Chodzi do teatru, opery | 0,7 | 4,6 | 23,1 | 71,6 |
| Angażuje się amatorsko w tworzenie, przetwarzanie filmów, obrazów itp. | 0,7 | 6,0 | 19,2 | 74,1 |
| Angażuje się amatorsko w tworzenie muzyki, granie na instrumentach | 0,2 | 5,8 | 15,0 | 79,0 |
| Chodzi na koncerty muzyki poważnej | 0,0 | 4,2 | 19,9 | 76,0 |
| Odwiedza muzea, galerie, wernisaże | 0,0 | 7,4 | 23,8 | 68,8 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Formuła pytania pomiarowego wskazywała nie tyle na zainteresowania, ile na częstość uczestniczenia w danych wydarzeniach. Z tego względu adekwatniejszą osią staje się ta od aktywnej do biernej, lub włączonej–wyłączonej aktywności. Poszukując wzorów aktywności w kulturze, wyróżniono dwa typy zachowań modelowych⁸³: aktywnych wszytkożerców i biernych umasowionych (tab. 5).

⁸³ W tym miejscu znów wykorzystano analizę skupień metodą K-średnich, z dwoma centrami skupień.



Rycina 6. Typy wzorów uczestniczenia w kulturze

Zmienne zawarte w dole dendrogramu prezentują odpowiednio: 7 – uczestnictwo w imprezach sportowych; 8 – uczestnictwo w imprezach masowych muzycznych, festynach; 3 – kino. Zachowania te tworzą odrębne skupienie, charakteryzujące masowego odbiorcę kultury. Drugie skupienie oddaje charakter odbiorcy ekskluzywnego, o innym guście niż masowy konsument kultury.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Aktywni wszystkożercy, stanowiący 32% młodych użytkowników miasta, uczestniczą w imprezach masowych, w kulturze niewymagającej szczególnych kompetencji, ale są również uczestnikami bardziej wysublimowanych zdarzeń. Ich niejako rewers stanowią bierni umasowieni, których sporadyczna aktywność dotyczy wydarzeń przeznaczonych dla masowego odbiorcy. W ogóle młodych wrocławskich konsumentów kultury konstituuje oni zdecydowaną, 68-procentową, większość.

Poszukując przyczyn aktywności i bierności, analizę oparto na osiach zasobów ekonomicznych, kulturowych i społecznych. Istotną przyczyną wydawały się różnice w zasobach kulturowych jednostek, co jednak nie znalazło potwierdzenia w rzeczywistości. Bierni i aktywni charakteryzują się podobnym poziomem wykształcenia i kompetencji komunikacyjnych.

Różnice w uczestniczeniu w kulturze w formie aktywnej bądź biernej, mocno selektywnej, mają przyczyny w zasobach ekonomicznych.

Tabela 5. Typy aktywności w ofercie kulturalnej miasta (procent uczestników, którzy korzystali z oferty przynajmniej jeden raz)

| Charakterystyka | Aktywny wszystkożerca | Bierny umasowiony |
|--|--------------------------|----------------------|
| Chodzi na koncerty muzyki rozrywkowej | 83 | 40 |
| Chodzi na koncerty muzyki poważnej | 43 | 15 |
| Chodzi do kina | 94 | 64 |
| Korzysta z bibliotek | 73 | 24 |
| Korzysta z mediatek | 61 | 15 |
| Chodzi do teatru, opery | 53 | 17 |
| Uczestniczy w imprezach masowych muzycznych, festynach itp. | 89 | 71 |
| Uczestniczy w imprezach sportowych (jako widz) | 81 | 55 |
| Odwiedza muzea, galerie, wernisaże | 55 | 20 |
| Uczestniczy w zajęciach w domu kultury | 56 | 17 |
| Odwiedza strony internetowe poświęcone muzyce, sztuce, teatrowi itp. | 79 | 26 |
| Angażuje się amatorsko w tworzenie muzyki, granie na instrumentach | 48 | 8 |
| Angażuje się amatorsko w tworzenie, przetwarzanie filmów, obrazów itp. | 47 | 16 |
| Dyskutuje ze znajomymi, rodziną o ofercie kulturalnej miasta Wrocławia | 63 | 27 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Oznacza to, że dostęp do kultury z jednej strony staje się coraz bardziej otwarty, egalitarny, a z drugiej strony powstają inne bariery w partycypacji w tej sferze życia.

Uczestniczenie w kulturze staje się tą potrzebą, która jest realizowana na samym końcu lub z której można w ogóle zrezygnować w przypadku deficytów ekonomicznych. Jak informują autorzy *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej*, wydatki na kulturę stanowią niewielką część budżetu wrocławian, a i tak ponad połowa mieszkańców nie wydaje ani złotówki na kulturę (tab. 6)⁸⁴.

⁸⁴ S.W. Kłopot, G. Kozdraś, J. Pluta, P. Trojanowski, *Wrocławska Diagnoza Społeczna. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 2014, s. 169.

Tabela 6. Zasoby a uczestnictwo w kulturze

| Zasoby | Wzory uczestnictwa w kulturze | |
|--|---|---|
| | aktywny wszystkożerca | bierny umasowiony |
| Dochody osobiste (przeciętne) | 2762,88 zł | 2265,22 zł |
| Dochody w gospodarstwie domowym (w przedziale) | 4000–4500 zł | 3500–4000 zł |
| Wykształcenie (dominanta) | średnie ogólnokształcące (44%) | średnie ogólnokształcące (28,2%) |
| Wykształcenie głowy gospodarstwa domowego (dominanta) | średnie techniczne (26,7%) | wyższe magisterskie (35,7%) |
| Ocena kondycji ekonomicznej gospodarstwa domowego | żyjemy co najmniej średnio (95%) | żyjemy co najmniej średnio (78%) |
| Kategorie zawodowe (dominanta) | specjaliści (31%) | specjaliści (28,6%) |
| Aktywność zawodowa (odsetek pracujących) | 60 | 62 |
| Liczba godzin poświęconych na pracę (w tygodniu) | 41,5 | 42,6 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

W sytuacjach kryzysowych wydatki na kulturę są eliminowane jako pierwsze, a sama kultura jawi się jako coś „ekskluzywnego” lub zbędnego. Młodzi wrocławianie, jeśli już chcą ponosić wydatki na jakąś formę aktywności, to najwięcej wydają na karnety i składki na wejście do klubów sportowych – 760 zł rocznie, własne hobby – przeciętnie 480 zł w ciągu ostatniego roku, oraz bilety na koncerty muzyczne – 288 zł rocznie. Najmniej wydają na wejścia do muzeów i zakup prasy.

Ostatnią z analizowanych sfer miejskiego systemu konsumpcji jest ta związana z realizacją czasu wolnego. Przestrzeń ta pozostaje najsilniej związana z manifestacją własnego stylu życia, gdy inne cechy zatraciły moc dystynktywną. Subiektywnie jest to więc przestrzeń bardzo ważna, pozwala ona bowiem, w możliwie najbardziej nieskrępowany sposób, na realizację własnych celów i zainteresowań. Oczywiście, gdy mowa o czasie wolnym, to najczęściej oznacza on „wolność” od pewnych zobowiązań – pracy, nauki czy innych czynności wykonywanych pod pewnym przymusem. Dla osób młodych jest to niejako czas najbardziej natural-

ny, w którym dorastają, dojrzewają i nabywają cech świadczących o dorosłości⁸⁵.

Funkcje czasu wolnego wypełnia się w dwóch obszarach: czynności podejmowanych w tym czasie oraz zasobów wykorzystanych do ich realizacji. W tym drugim ujęciu szczególną rolę przypisuje się zasobom społecznym. Analizę sfery czasu wolnego można zatem sprowadzić do problemów: jakie aktywności były podejmowane w czasie wolnym i kto poza nami, ale razem z nami, w nich uczestniczył (tab. 7).

Obraz bardzo szczegółowo zinventaryzowanych form spędzania czasu wolnego jest, w uproszczeniu, niezbyt urozmaicony. Dominują w nim sposoby niewymagające angażowania zbyt wielkiego środowiska społecznego ani infrastruktury innej niż domowa czy nawet szczególnych nakładów środków ekonomicznych. Dane zawarte w tabeli 7 nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że czas wolny młodzi wrocławianie najchętniej spędzają w domu lub domach swoich kolegów, a jeśli gdzieś wychodzą, to do pubów, kawiarni bądź z psem na spacer. Ta konstatacja nie oznacza jednak, że nie istnieją inne formy spędzania czasu wolnego przez wrocławską młodzież i ludzi młodych.

Zróznicowanie sposobów spędzania czasu wolnego oparte na obszarze i częstotliwości aktywności lub jej braku jest dość znaczne. Za pomocą metody skupień można wyróżnić cztery typy takich aktywności.

Pierwszy typ stanowi „tradycyjny mieszczuch”, realizujący dość tradycyjne wzory spędzania czasu wolnego, naśladujący tradycyjną inteligencję miejską. Czas wolny spędza głównie w domu oraz jego otoczeniu. Chodzi do kościoła i uprawia ogródek lub działkę. Ceni sobie życie rodzinne, dlatego spotyka się z rodziną, odwiedza krewnych. Realizuje również inteligencje wzory i z tego względu odwiedza muzea, wystawy i chodzi do kina. Konsumuje z umiarem, ale też z pewnym wycuciem. Jest to typ realizowany przez 16% młodych wrocławian.

Typ drugi określić można jako „tradycyjny wycofany”. Łatwiej jest go scharakteryzować przez brak działań niż jakieś szczególne aktywności. Czas spędza w domu, tam też spotyka się ze znajomymi – i w zasadzie to wszystko. Nie jest aktywny w większości sfer. Niechętnie opuszcza dom, nawet by spotkać się ze znajomymi lub rodziną. Nie uprawia żadnych sportów, nie ma hobby. Wzorzec ten charakteryzuje 48% młodych wrocławian.

⁸⁵ K. Szafranec, *Raport „Młodzi 2011”*, op. cit., s. 239.

Tabela 7. Sposoby spędzania czasu wolnego przez młodych wrocławian (%)

| Proszę powiedzieć, w jaki sposób w ciągu ostatnich 12 miesięcy spędza P. swój czas wolny | Bardzo często | Często | Od czasu do czasu | Rzadko | Nigdy |
|---|---------------|--------|-------------------|--------|-------|
| Odpoczynek w domu (oglądanie TV) | 25 | 37 | 26 | 9 | 3 |
| Surfowanie w internecie, gry komputerowe | 15 | 27 | 27 | 18 | 13 |
| Czytanie, słuchanie muzyki w domu | 8 | 24 | 33 | 20 | 15 |
| Spotkania, odwiedziny u dalszej rodziny (kuzynów, wujów) | 5 | 14 | 37 | 29 | 16 |
| Spotkania towarzyskie ze znajomymi u siebie w domu, u znajomych | 10 | 30 | 38 | 18 | 3 |
| Spotkania towarzyskie ze znajomymi w pubach, klubach, kawiarniach, restauracjach | 10 | 22 | 28 | 23 | 17 |
| Spacery przy domu, wychodzenie z psem | 9 | 18 | 28 | 23 | 22 |
| Angażowanie się w działania artystyczne indywidualne lub zespołowe (malowanie, rzeźbienie, muzykowanie, granie w teatrze) | 0 | 3 | 10 | 15 | 71 |
| Hobby (np. filatelistyka, modelarstwo itp.) | 2 | 7 | 11 | 19 | 61 |
| Chodzenie do kościoła na nabożeństwa poza niedzielą | 3 | 7 | 17 | 17 | 56 |
| Uprawianie ogródka, działki | 0 | 4 | 7 | 17 | 71 |
| Spacery w parkach, ogrodzie botanicznym | 3 | 11 | 22 | 27 | 37 |
| Wizyty w zoo | 0 | 4 | 10 | 27 | 59 |
| Wyjazdy za miasto | 3 | 13 | 26 | 26 | 31 |
| Chodzenie do teatru, galerii, zwiedzanie muzeów, wystaw itp. | 0 | 3 | 12 | 25 | 60 |
| Chodzenie do kina | 4 | 12 | 26 | 27 | 32 |

| | | | | | |
|---|---|----|----|----|----|
| Uczestnictwo w imprezach i zajęciach organizowanych w galeriach handlowych | 2 | 8 | 16 | 24 | 50 |
| Chodzenie na koncerty muzyczne, imprezy sportowe (jako widz) | 2 | 9 | 23 | 24 | 42 |
| Chodzenie do spa, na zabiegi upiększające, odnowa biologiczna itp. | 0 | 3 | 9 | 23 | 65 |
| Chodzenie na siłownię, aerobik, fitness, korzystanie z sal gimnastycznych, pływalni | 4 | 8 | 15 | 24 | 48 |
| Bieganie | 4 | 9 | 14 | 27 | 46 |
| Jazda na rowerze/rolkach | 2 | 11 | 19 | 28 | 39 |
| Wyczynowe uprawianie sportu | 2 | 2 | 6 | 16 | 73 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014.

Tabela 8. Wzory spędzania wolnego czasu przez wrocławską młodzież (dane dotyczące częstego i bardzo częstego podejmowania aktywności, %)

| Rodzaj aktywności | Tradycyjni mieszczuch | Tradycyjni wycofani | Nowoczesny mieszczuch | Normalisi |
|---|-----------------------|---------------------|-----------------------|-----------|
| Odpoczynek w domu (oglądanie TV) | 81,2 | 51,7 | 57,1 | 70,6 |
| Surfowanie w internecie, gry komputerowe | 53,6 | 21,3 | 64,3 | 63,2 |
| Czytanie, słuchanie muzyki w domu | 69,6 | 19,0 | 7,1 | 35,3 |
| Spotkania, odwiedziny u dalszej rodziny (kuzynów, wujów) | 50,7 | 11,8 | 28,6 | 10,3 |
| Spotkania towarzyskie ze znajomymi u siebie w domu u znajomych | 55,1 | 32,2 | 64,3 | 41,9 |
| Spotkania towarzyskie ze znajomymi w pubach, klubach, kawiarniach, restauracjach | 43,5 | 15,6 | 92,9 | 44,9 |
| Spacer przy domu, wychodzenie z psem | 52,2 | 13,3 | 21,4 | 34,6 |
| Angażowanie się w działania artystyczne indywidualne lub zespołowe (malowanie, rzeźbienie, muzykowanie, granie w teatrze) | 18,8 | 0,5 | 0,0 | 0,0 |
| Hobby (np. filatelistyka, modelarstwo itp.) | 44,9 | 0,0 | 35,7 | 2,2 |
| Chodzenie do kościoła na nabożeństwa poza niedzielą | 26,1 | 9,0 | 0,0 | 3,7 |
| Uprawianie ogroduka, działki | 21,7 | 1,9 | 7,1 | 0,7 |
| Spacer w parkach, ogrodzie botanicznym | 34,8 | 7,1 | 7,1 | 13,2 |
| Wizyty w zoo | 18,8 | 0,0 | 0,0 | 1,5 |
| Wyjazdy za miasto | 34,8 | 5,7 | 42,9 | 19,9 |
| Chodzenie do teatru, galerii, zwiedzanie muzeów, wystaw itp. | 14,5 | 0,0 | 0,0 | 0,7 |

| | | | | |
|---|------|-----|------|------|
| Chodzenie do kina | 47,8 | 2,4 | 57,1 | 14,7 |
| Uczestnictwo w imprezach i zajęciach organizowanych w galeriach handlowych | 37,7 | 0,9 | 28,6 | 7,4 |
| Chodzenie na koncerty muzyczne, imprezy sportowe (jako widz) | 23,2 | 0,5 | 71,4 | 12,5 |
| Chodzenie do spa, na zabiegi upiększające, odnowa biologiczna itp. | 10,1 | 0,0 | 14,3 | 2,2 |
| Chodzenie na siłownię, aerobik, fitness, korzystanie z sal gimnastycznych, pływalni | 15,9 | 4,3 | 92,9 | 13,2 |
| Bieganie | 17,4 | 2,4 | 71,4 | 19,9 |
| Jazda na rowerze/rolkach | 23,2 | 4,3 | 42,9 | 17,6 |
| Wyczynowe uprawianie sportu | 4,3 | 2,4 | 64,3 | 0,7 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014.

Trzeci typ to nowoczesny mieszczuch, aktywny sportowiec, biegający, jeżdżący na rowerze, uprawiający sport wyczynowo. Ceni spotkania ze znajomymi, wykorzystuje internet, wyjeżdża za miasto, chodzi do kina, dba o wygląd fizyczny. Stara się maksymalnie wykorzystać czas wolny. Jest to dość ekskluzywny wzór zachowań, reprezentowany przez 4% wrocławian.

Czwarty typ najtrudniej charakteryzować, gdyż naśladuje trochę tradycyjnego mieszczucha, ale nie do końca. Nie zamyka się w przestrzeni domu, ale też nie korzysta aktywnie z przestrzeni publicznych. Używa internetu dość intensywnie, ale inaczej niż pozostali. Jest w swoim zachowaniu przeciętny. Najlepiej scharakteryzować go może termin, zaproponowany przez Barbarę Fatygę, „normals”. W ten sposób spędza czas wolny 32% młodych wrocławian (tab. 8).

Wyróżnione wzory sposobów spędzania wolnego czasu wskazują również na sposób użytkowania przestrzeni konsumpcji w mieście. W zasadzie poza typem trzecim reprezentanci pozostałych są dość częstymi użytkownikami miasta.

Aby spróbować dopełnić charakterystyki sposobów spędzania wolnego czasu, również w tym przypadku analizie zostaną poddane posiadane zasoby, którymi dysponują poszczególne typy (tab. 9).

Analizując zasoby, którymi dysponują reprezentanci poszczególnych sposobów spędzania wolnego czasu, należy zauważyć, że istnieje pewna zgodność między sposobem, w jaki konsumują oni czas wolny, a zasobami, które posiadają. Sposoby te są tym bardziej intensywne i złożone, im większe są zasoby ekonomiczne. Realizowane i manifestowane przez funkcje czasu wolnego style życia, rozpięte są w zasadzie jedynie na tej osi. Pozostałe zmienne mają charakter słabo różnicujący.

PODSUMOWANIE

Próbując podsumować rozważania przedstawione w tym artykule, warto byłoby postawić dwa pytania: pierwsze o rolę młodzieży i osób młodych w kształtowaniu tożsamości miast, poprzez ich obecność w miejskim systemie konsumpcji; drugie o wpływ miejskiego systemu konsumpcji na pozycję młodzieży we współczesnym społeczeństwie. Kiedy rozpatruje się oba te problemy, widać zwrotną relację między miastem a jego użytkownikami. O ile na rozwój, pozycję i przyszłość miast współcześnie nieoceniony wpływ wywierają konsumpcja i odpowiednio rozwinięty miejski

Tabela 9. Determinanty sposobów spędzania czasu wolnego

| Determinanty | Wzory spędzania czasu wolnego | | | |
|---|---|---|--|---|
| | tradycyjny mieszczech | tradycyjny wycofany | nowoczesny mieszczech | normalni |
| Dochody osobiste (przejętne) | 2864,00 zł | 2156,01 zł | 3225,00 zł | 2424,27 zł |
| Dochody w gospodarstwie domowym (w przedziale) | 4000–4500 zł | 3000–3500 zł | 4000–4500 zł | 4000–4500 zł |
| Wykształcenie (dominanta) | średnie ogólnokształcące (36,2%) | średnie ogólnokształcące (29,4%) | średnie ogólnokształcące (41,2%) | średnie ogólnokształcące (36,8%) |
| Wykształcenie głowy gospodarstwa domowego (dominanta) | wyższe licencjackie, inżynierskie (24,2%) | średnie zawodowe/techniczne (33,7%) | średnie zawodowe/techniczne (37,5%) | średnie zawodowe/techniczne (32,9%) |
| Ocena kondycji ekonomicznej gospodarstwa domowego | żyjemy co najmniej średnio (91,4%) | żyjemy co najmniej średnio (75%) | żyjemy co najmniej średnio (82,3%) | żyjemy co najmniej średnio (91,9%) |
| Kategorie zawodowe (dominanta) | specjaliści i pracownicy biurowi (po 25,5%) | specjaliści (24,4%) | pracownicy biurowi i monterzy maszyn i urządzeń (po 37,5%) | specjaliści (40%) |
| Aktywność zawodowa (odsetek pracujących) | 68,1 | 64,4 | 52,9 | 54,9 |
| Liczba godzin poświęconych na pracę (w tygodniu) | 42,5 | 41,9 | 37,8 | 43,2 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014.

system konsumpcji, pozwalający zaspokoić potrzeby oraz budować własną tożsamość, a przez to kształtować tożsamość miasta, o tyle również kształt, dostępność, złożoność i przestrzenna dyslokacja elementów miejskiego systemu decydują o możliwościach samorealizacji jednostek. Tym samym odpowiednio rozwinięty system konsumpcji sprawia, że mieszkańcy coraz częściej korzystają z tego „systemu lokacji”, a jego struktura, szczególnie relacje między prywatnymi i publicznymi elementami, ma charakter dystynktywny.

Młodzi mieszkańcy miast są szczególnymi ich użytkownikami. O wiele częściej i chętniej korzystają z oferty miejskiego systemu konsumpcji niż inni. Tym samym mają niebagatelny wpływ na jego kształt. Czy w takim razie miasta, współcześnie traktowane jako „machiny rozrywki”, dając młodym okazję do aktywności, staną się miastami dla młodych, wykluczając przy tym innych ich użytkowników? Na razie nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, choć sposób budowania marki miast, w tym Wrocławia, jako dynamicznych, kreatywnych i otwartych, może sugerować, że tak się stanie. Tym samym młodzi budują tożsamość miast zarówno swoją obecnością i aktywnością, jak i selektywnym, krytycznym korzystaniem z tego, co miasta mają do zaoferowania.

Miasta stanowią również przestrzeń procesów polaryzacji społecznej. Na ich obszarach te zjawiska są wyjątkowo wyraźne, jakkolwiek nie wyczerpuje to roli miast w procesie polaryzacji. Miejski system konsumpcji, zwłaszcza ten oparty na filozofii wolnego rynku, sprawia, że wzmacnia on podziały na bogatych, i tym samym aktywnych, użytkowników tego systemu, oraz biednych, a przez to marginalizowanych i wykluczanych z niego. Na oddziaływanie tych mechanizmów szczególnie wrażliwi są młodzi mieszkańcy, dla których konsumować znaczy być.

STRUKTURA SPOŁECZNO-PRZESTRZENNA ŚRODOWISK MIESZKANIOWYCH WROCŁAWIA

WPROWADZENIE

Przestrzeń miejska jest dobrem ograniczonym i pożądanym, podlega zatem procesom (re)dystrybucji. Stanowi obszar rywalizacji, walki klasowej, gry o przestrzeń – np. o korzystną lokalizację w przestrzeni miasta, dostępność do dóbr miejskich, lepsze warunki mieszkaniowe¹. Charakter i jakość przestrzeni miejskiej są wynikiem ścierania się interesów rozmaitych aktorów, istniejących i powstających nierówności społecznych, jak również dominujących rodzajów własności oraz środków produkcji. Zróznicowania społeczno-przestrzenne pogłębia jeszcze stan permanentnego niedoboru zasobów mieszkaniowych i ciągły napływ ludności do miast. Studia i analizy relacji między miastem (kapitalistycznym) i konsumpcją są już w socjologii miasta ugruntowane teoretycznie. Z tej perspektywy aksjomatyczne jest założenie, że konsumpcja ma głównie miejski wymiar, także w sensie produkcji dóbr i usług, na co wyraźnie wskazują stwierdzenia Manuela Castellsa, że miasto jest przestrzenią zbiorowej konsumpcji, czy Georga Ritzera – magicznym światem

¹ Zob. m.in. założenia i ustalenia, poczynawszy od szkoły chicagowskiej, następnie makrosocjologii miasta czy nowej socjologii miasta, np. w: A.J. Scott, E.W. Soja, *The City: Los Angeles and Urban Theory at the End of the Twentieth Century*. Berkeley: University of California Press, 1996; A. Majer, *Duże miasta Ameryki. „Kryzys” i polityka odnowy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1997; I. Sagan, *Miasto. Scena konfliktów i współpracy. Rozwój miast w świetle koncepcji reżimu miejskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2000; G. Węclawowicz, *Geografia społeczna miast. Uwarunkowania społeczno-przestrzenne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007; M. Gottdiener, R. Hutchison, *The New Urban Sociology* (wyd. 4). Boulder, CO: Westview Press, 2011; M. Błaszczuk, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast. Meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013.

konsumpcji². W niniejszym opracowaniu miasto traktuje się właśnie jako przestrzeń zbiorowej konsumpcji, będącą produktem społecznym, który stanowi odzwierciedlenie stosunków społecznych (klasowych). W przestrzeni miejskiej zatem, a konkretnie w sposobach jej organizacji (zagospodarowania) oraz konsumpcji (zawłaszczania), odzworowują się podstawowe konflikty społeczne³.

W polskich realiach miasta (miejskość) znajdują się w procesie wielopłaszczyznowej zmiany, przechodząc z okresu mocno zideologizowanego miasta socjalistycznego w urynkowiony okres miasta kapitalistycznego (postsocjalistycznego)⁴. Konsekwencje tego procesu: przestrzenne, społeczne, kulturowe, ekonomiczne czy estetyczne, współtworzą miejski ład społeczno-przestrzenny, którego wyrazem jest organizacja i także struktura miast.

Relacje między człowiekiem i jego otoczeniem przejawiają się w warunkach bytowania ludzi, tworzą ich przestrzeń egzystencjalną⁵, która przybiera rozmaite formy (mieszkalne). Zakłada się, że im wyższy status społeczny mieszkańców, ich kapitał kulturowy, tym większe oczekiwania wobec standardów zamieszkiwania, stopnia zagospodarowania, wygody i estetyki przestrzeni publicznych miejskich środowisk mieszkaniowych⁶. W niniejszym opracowaniu uwaga zostanie skupiona na strukturze mieszkaniowej, relacjach między miejscem zamieszkania a statusem społecznym mieszkańców, na próbie ukazania procesów stratyfikacji społeczno-przestrzennej na przykładzie Wrocławia.

² M. Castells, *Kwestia miejska*, przeł. B. Jałowiecki, J. Piątkowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982; G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, przeł. L. Stawowy. Warszawa: Muza, 2001.

³ D. Harvey, *Social Justice and The City* (wyd. poprawione). Athens: University of Georgia Press, 2009.

⁴ M. Błaszczyk, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii...*, op. cit.

⁵ Zob. Ch. Norberg-Schulz, *Bycie, przestrzeń i architektura*, przeł. B. Gadomska. Warszawa: Wydawnictwo Murator, 2000, s. 176; H. Libura, *Percepcja przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Instytut Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Warszawskiego, 1990; P. Berger, T. Luckman, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

⁶ Por. wyniki badań wrocławskich zespołów mieszkaniowych w: I. Borowik, *Błokowiska. Miejski habitat w oglądzie socjologicznym*. Wrocław: Arboretum, 2003.

1. SYSTEMOWE UJĘCIEMIASTAJAKOŚRODOWISKAMIESZKANIOWEGO I KONSUMPCJI

Kluczowym elementem konsumpcji jest kwestia mieszkaniowa. Dlatego że dotyczy zaspokajania fundamentalnych potrzeb, stanowi podstawowy czynnik organizujący i napędzający funkcjonowanie i rozwój miasta oraz procesy reprodukcji siły roboczej. Miasto i konsumpcja (odnosząca się do mieszkalnictwa) traktowane są zatem jako systemy strukturalne, określone i uwarunkowane przestrzennie.

Środowisko mieszkaniowe jest rozumiane jako całość kształtu rozmaitych elementów: przestrzennych, społecznych i kulturowych, które współtworzą obszar codziennych praktyk i doświadczeń człowieka oraz determinują jego postawy jako użytkownika tego obszaru⁷. Miasto pojmowane jako środowisko mieszkaniowe stanowi strukturę zorganizowaną w określony sposób społeczno-przestrzenny. To oznacza, że rozpatrywać je można w sposób stopniowalny, gradacyjny, wychodząc od mieszkania/domu i stopniowo obejmując jego materialno-społeczne otoczenie bliższe i dalsze – już niekoniecznie użytkowane, ale przynajmniej percypowane. Mieszkanie/dom i jego najbliższe otoczenie stanowią mikrośrodowisko mieszkaniowe. Mezośrodowisko mieszkaniowe obejmuje zespół mieszkalny, osiedle, dzielnicę, a makrośrodowisko mieszkaniowe – drogi, kanały komunikacji i transportu, całe miasto⁸. Dla Castellsa środowisko mieszkaniowe jest też światem znaków, napięć i frustracji, a zarazem pozostaje z góry ideologicznie określone. Stanowi również „produkt ogólnego procesu rozwoju społeczno-gospodarczego, a jego «kolonizacja» odbywa się zgodnie z prawami podziału obowiązującymi w danym społeczeństwie”⁹.

Przyjmowane jest stanowisko, iż rozmaite procesy i zjawiska występujące w miastach

nie mogą być dostatecznie wyjaśnione z perspektywy wyłącznie czy to mikro-, czy makrospołecznej, że są to zjawiska i procesy współtworzące złożo-

⁷ Ibidem, s. 80.

⁸ Zob. klasyczną polską literaturę: S. Ossowski, *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*, w: S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej. Działa*, t. 3. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967; W. Siemiński, *Cele społeczne kształtowania środowiska mieszkalnego – studium na przykładzie powstawania nowych osiedli mieszkaniowych w Polsce*. Warszawa: Instytut Kształtowania Środowiska, 1985; J. Turowski, *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław: Ossolineum, 1979.

⁹ M. Castells, *Kwestia miejska*, op. cit., s. 178.

ną miejską strukturę pośrednią, dla całokształtu miasta najbardziej znamiennej i charakterystyczną (...). Punktem odniesienia jest przestrzeń miejska i w konsekwencji wszystkie skomplikowane przejawy indywidualnych oraz zbiorowych związków z przestrzenią i bycia w niej. Prowadzą one do tworzenia się, rozwoju, przekształcania struktur społeczno-przestrzennych¹⁰.

Na przykład system konsumpcji właściwy dużemu miastu nie jest niczym innym, jak

jego funkcjonalnym wytworem uwikłanym w proces reprodukcji zasobów społecznych, poprzez właściwe mu mechanizmy udostępniania i dystrybucji usług sprzyjających zaspokajaniu potrzeb. Miasto traktować można jako swoistego organizatora systemu konsumpcji, a przez to także odbywających się w nim procesów. W tym rozumieniu system miejski jest także „dostawcą okazji” do konsumowania (...). W istocie rozwój miasta i jego funkcjonalne różnicowanie prowadzi do społecznego wytwarzania określonych form przestrzennych, związanych z realizacją określonych funkcji, sposobów konsumpcji¹¹.

Istotą miasta czy też miejskości jest zatem według Castellsa przestrzena organizacja konsumpcji¹², której egzemplifikacją stanowi np. struktura środowisk mieszkaniowych oraz ich mieszkańców.

Bohdan Jałowiecki w swoich analizach procesu społecznego wytwarzania przestrzeni, nawiązujących m.in. do koncepcji Henriego Lefebvre’a oraz makrosocjologicznego systemu miejskiego Castellsa, wyróżnia pięć podstawowych rodzajów przestrzeni miasta: produkcji, konsumpcji, władzy, symboliki oraz wymiany¹³. Przez formę przestrzenną konsumpcji jest rozumiany obszar

działań związanych ze społecznym bądź indywidualnym spożywaniem dóbr i usług oraz z prostą i rozszerzoną reprodukcją zdolności do pracy. Będą to

¹⁰ K. Frysztacki, *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia. Z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Kraków: Universitas, 1997, s. 57–58; ale zob. też A. Wallis, *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971; M. Castells, *Kwestia miejska*, op. cit.; M. Błaszczuk, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii...*, op. cit.

¹¹ M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010, s. 27.

¹² M. Błaszczuk, *W poszukiwaniu socjologicznej teorii...*, op. cit., s. 19.

¹³ B. Jałowiecki, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010, s. 37.

zatem mieszkania (zespoły mieszkaniowe) oraz tzw. usługi bytowe wchodzące w zakres konsumpcji zbiorowej¹⁴.

Dla Manuela Castellsa konsumpcja jest społecznym procesem „przywłaszczania produktu przez ludzi, czyli przez klasy społeczne”, zdeterminowanym przez istniejące sposoby produkcji oraz układ społeczny¹⁵. W przestrzeni miasta wyrażać ją ma proces reprodukcji siły roboczej (mieszkanie wraz z minimalnym wyposażeniem materialnym, np. kanalizacją, ulicami, oświetleniem socjolog zalicza do tzw. prostej reprodukcji).

Mieszkaniec miasta – konsument – oczekuje od oferowanych warunków mieszkaniowych określonych własności i jakości, odpowiadających jego potrzebom i aspiracjom. Na jakość tę składają się poszczególne elementy materialne i społeczne o własnych walorach jakościowych, np.: odpowiednia lokalizacja środowiska mieszkaniowego w przestrzeni miasta i jego skomunikowanie z innymi częściami organizmu miejskiego; kompozycja urbanistyczna, architektura i estetyka budynków, walory funkcjonalne i estetyczne mieszkań; stopień nasycenia infrastrukturą społeczną, handlowo-usługową; występowanie małej architektury, zieleni, miejsc wypoczynku i rekreacji oraz gęstość zaludnienia, skład społeczny mieszkańców, poczucie bezpieczeństwa, czy poziom wspólnotowości wyrażający się w więziach sąsiedzkich, lokalnych¹⁶.

Rola konsumpcji w dzisiejszej rzeczywistości społecznej i charakterystykach współczesnego społeczeństwa ponowoczesnego jest niebagatelna. Służy już nie tylko i nie tyle zaspokajaniu potrzeb, ile polega na poszukiwaniu wrażeń, emocji towarzyszących konsumpcji, konsumowaniu dla atmosfery konsumowania, wręcz nurzaniu się w konsumpcyjnym narcyzmie¹⁷. Konsumpcja rozpatrywana jest w tym opracowaniu w relacji do środowiska mieszkaniowego. Dlatego np. mieszkanie jako mikrośrodowisko mieszkaniowe jest rozumiane w dwojakim sensie: ekonomicznym i socjologicznym, oraz odpowiednio: kwantyfikowalnym i jakościowym. W pierwszym znaczeniu konsumpcja dotyczy mieszkania ujmowanego jako towar rynkowy, produkt służący zaspokajaniu podstawowych potrzeb

¹⁴ B. Jałowicki, *Społeczna przestrzeń metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2000, s. 9.

¹⁵ M. Castells, *Kwestia miejska*, op. cit., s. 421–422.

¹⁶ I. Borowik, *Blokowiska...*, op. cit., s. 79; J. Conway, *Housing Policy*. London, New York: Routledge, 2003, s. 43 i nast.

¹⁷ B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*. Warszawa: Muza, 2008; G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, op. cit.

mieszkańczych, gwarantowanych wręcz konstytucyjnie, rozumianych jako schronienie, dach nad głową, lokal użytkowy o określonym, wycenianym metrażu. W drugim – mieszkanie stanowi znaczącą wartość, własność, dobre, odpowiednie miejsce do życia i samorealizacji; podlega przy tym ideologizacji, preferencjom, subiektywnemu postrzeganiu; porządkuje stosunek do przestrzeni, wpływa na doświadczenia i nawyki przestrzenne; plasuje właściciela/użytkownika w strukturze społecznej, wyznaczając i symbolizując jego status społeczny i prestiż. Mieszkanie według materialistycznej, z lekką jakościową nutą, konceptualizacji Castellsa jest szczególnie dobrem trwałego użytku oraz

niezależnie od ogólnej rzadkości (...) dobrem zróżnicowanym, odznaczającym się całą gamą cech w zakresie jakości (wyposażenie, komfort, typ konstrukcji, trwałość itd.), formy [budownictwo indywidualne lub zbiorowe, jako obiekt architektoniczny (...)] oraz statusu instytucjonalnego [posiadanie mieszkania na własność (...), najem]. Wszystkie te cechy decydują o roli, pozycji i przynależności symbolicznej mieszkańców¹⁸.

Przy czym badacz ten uważa, że socjolog, podchodząc analitycznie do mieszkania, powinien skoncentrować się bardziej na procesie produkowania tego trwałego dobra, z uwzględnieniem jego różnorodności, aniżeli na jego otocze ideologicznej, gustach i preferencjach, które jedynie wzmacniają, a nie inicjują dystrybuowanie mieszkania na zasadach rynkowych. Innymi słowy, mieszkanie należy ujmować przede wszystkim w kontekście miejsca, które zajmuje w systemie ekonomicznym, ale pamiętając, że jest to produkt o specyficznych cechach¹⁹.

2. MIEJSCE ZAMIESZKANIA A STATUS SPOŁECZNY – STRATYFIKACJA MIESZKANIOWA

Opierając się na realiach polskiego różnicującego się społecznie i przestrzennie postsocjalistycznego miasta (na przykładzie Wrocławia i danych *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*), spróbowano stworzyć model statystyczny, który po pierwsze, pokazałby zależność między typem środowiska mieszkaniowego a składem społecznym mieszkańców oraz przestrzenną dystrybucją typów środowisk mieszkaniowych w przestrzeni miejskiej, a po drugie, mógłby zobrazować stratyfikację mieszkaniową,

¹⁸ M. Castells, *Kwestia miejska*, op. cit., s. 158.

¹⁹ Ibidem, s. 159.

lużno opartą na typologii stratyfikacyjnej tzw. klas mieszkaniowych Johna Rexa i Roberta Moore'a²⁰.

Neomarksowskiej proveniencji koncepcja „klas mieszkaniowych” z elementami weberowskimi, mocno dyskutowana w socjologii, obrazuje nierówności społeczno-przestrzenne w mieście kapitalistycznym²¹, na które główny wpływ mają czynniki ekonomiczno-społeczne (np. dochód, wykształcenie, status etniczny). Wysokość dochodu gospodarstwa domowego oddziałuje na dostępność dóbr, możliwości i ograniczenia konsumpcyjne. W przypadku mieszkalnictwa chodzi o kredyty hipoteczne i mieszkania komunalne. Nierówny dostęp do mieszkań (środowisk mieszkaniowych) jest rezultatem przewagi ekonomicznej – im wyższy dochód, tym lepsza pozycja na rynku mieszkaniowym, czyli lepszy dostęp i wybór mieszkania. Nierówności mieszkaniowe stanowią zatem jeden z rodzajów (podzbiór) społecznych nierówności, a one z kolei – kategorię podrzędną procesualnie ujmowanego zróżnicowania społecznego. Według pierwowzoru „klasy mieszkaniowe” (*housing classes*), poprawniej jednak warstwy mieszkaniowe, tworzą: pełnoprawni właściciele mieszkań w najlepszych dzielnicach miasta; właściciele podobnych mieszkań, ale z niespłaconą hipoteką; właściciele mieszkań w gorszych dzielnicach, też z hipoteką; najemcy prywatnie wynajmujący lokale; wreszcie lokatorzy mieszkań komunalnych. Przynależność do określonej „klasy mieszkaniowej” wynika z zajmowanej pozycji społecznej, a rodzaj, standard mieszkania, obszar miasta (centrum, peryferie, dzielnice i osiedla prestiżowe itp.) są jej atrybutami²².

W polskich, postkomunistycznych realiach problematyczne może być rozpatrywanie w relacyjnych analizach „klas mieszkaniowych” (właściwie warstw mieszkaniowych) i pozycji społecznej jako zmiennej wykształcenia, gdyż bywa tak, że z wysokim poziomem wykształcenia nie koreluje wysoki dochód (jak w przypadku uniwersyteckiego pracownika naukowego) i odwrotnie. Jednakowoż wykształcenie najwyższe w gospodarstwie domowym zostało wzięte pod rozwagę, jak również wielkość

²⁰ J. Rex, R. Moore, *Race, Community and Conflict*. Oxford: Oxford University Press, 1967.

²¹ Dyskusja dotyczy pojęcia „klasa” w klasycznych już ujęciach K. Marksa oraz M. Webera, jak również różnic między „klasą” i „warstwą” oraz szerszego i węższego rozumienia „stratyfikacji” w kontekście nierówności społecznych, zob. np. H. Domański, *Struktura społeczna*, seria Wykłady z Socjologii, t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004.

²² B. Jałowiecki, *Społeczna przestrzeń...*, op. cit., s. 119.

i dochód gospodarstwa domowego, średni wiek jego członków, posiadanie kredytu hipotecznego oraz wyposażenie mieszkania.

Na potrzeby analityczne dokonano podziału przestrzennego Wrocławia (uwzględniając rozwój pierścieniowo-pasmowy jego obszarów rezydencjalnych²³), agregującego 29 rejonów osiedlowych wyróżnionych w Diagnostyce²⁴ w cztery obszary:

1. Centrum, obejmujące: Stare Miasto, Nadodrze, plac Grunwaldzki, Przedmieście Oławskie, Przedmieście Świdnickie, Szczepin;
2. Śródmieście Wewnętrzne: Wielka Wyspa, Gajowice, Huby, Ołbin – Kleczków, Powstańców Śląskich;
3. Śródmieście Zewnętrzne: Borek, Gaj, Gądów, Popowice Południowe, Grabiszyn – Grabiszyniek, Karłowice – Różanka, Muchobór, Nowy Dwór, Pilczyce – Kozanów – Popowice Północne;
4. Obszary Peryferyjne: Brochów – Tarnogaj – Jagodno, Jerzmanowo – Kuźniki, Klecina – Oporów, Osiedla Wschodnie, Krzyki – Partynice, Leśnica, Osiedla Północne, Maślice – Pracze, Ołtaszyn – Wojszyce, Zawidawie.

3. STRUKTURA SPOŁECZNO-PRZESTRZENNA ŚRODOWISK MIESZKANIOWYCH

Podobnie jak większość mieszkańców polskich miast, także wrocławianie (prawie 83% gospodarstw domowych) zajmują lokale w budynkach wielorodzinnych – głównie blokach czteropiętrowych (45,2%), poza tym w blokach wyższych niż czteropiętrowe (16,7%) – zorganizowanych w osiedla i zespoły mieszkaniowe, oraz w kamienicach (17,1%). Prawie jedna piąta gospodarstw domowych mieści się w domach jednorodzinnych, w tym 11,1% – w budynkach wolnostojących lub bliźniakach, a 6,7% – położonych w zabudowie szeregowej²⁵. Struktura i rozmieszczenie form budownictwa mieszkaniowego w przestrzeni miasta, które „dokonuje się zgodnie z ogólnymi prawami podziału produktów”²⁶, uka-

²³ Zob. D. Ilnicki, Rozwój przestrzeni rezydencjalnej Wrocławia, w: T. Marszał, D. Stawasz (red.), *Przestrzeń rezydencjalna w miastach polskich*, Biuletyn KPZK PAN. Warszawa, 2006.

²⁴ S.W. Kłopot, G. Kozdraś, J. Pluta, P. Trojanowski, *Wrocławska Diagnostyka Społeczna...*, op. cit., s. 11–12.

²⁵ Ibidem, s. 56–58.

²⁶ M. Castells, *Kwestia miejska*, op. cit., s. 180.

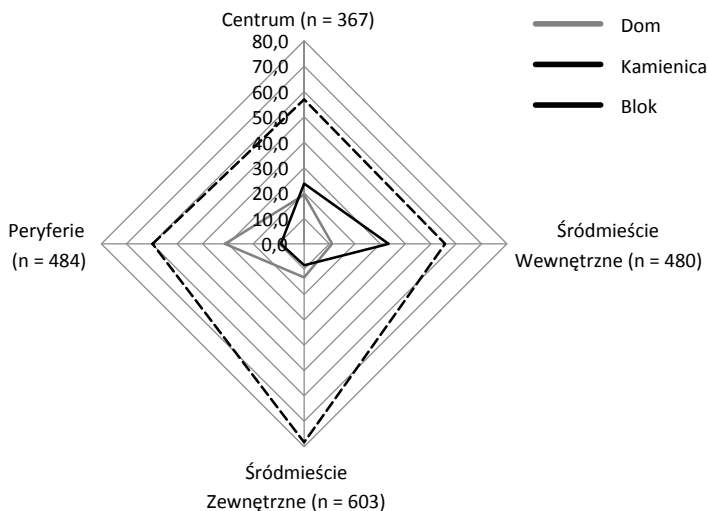
zuje jej zróżnicowanie społeczne i rozmaite profile funkcjonalne oraz nadaje obszarom miasta określony charakter. Z punktu widzenia przestrzeni całego miasta rozmieszczenie poszczególnych kategorii budynków można w ogólności traktować jako efekt procesów społeczno-historycznych. Działania planistyczne stanowią ich element o wiele bardziej istotny niż społeczna artykulacja potrzeb mieszkaniowych i zróżnicowanie preferencji w zakresie warunków zamieszkiwania. Te ostatnie elementy zyskały na znaczeniu dopiero po przełomie transformacyjnym. Dlatego można uznać, że przestrzeń mieszkaniowa Wrocławia została ukształtowana w procesie uzupełniania zasobu mieszkaniowego odziedziczonego po dawnych mieszkańcach miasta. Z tego punktu widzenia interesująca jest rekonstrukcja profili poszczególnych rejonów miasta właśnie ze względu na dominujący typ zabudowy (ryc. 1), a następnie uwzględnienie indywidualnych konsumentów tych przestrzeni: czynników sprzyjających zasiedlaniu określonego typu zabudowy oraz poziomu zadowolenia z zajmowania takiego właśnie miejsca w przestrzeni miejskiej.

Rozmieszczenie wszystkich kategorii zabudowy oraz jego zróżnicowanie w całej przestrzeni miasta to dwa fakty oczywiste. Wzorec owego rozmieszczenia (jak i zróżnicowania) już taki oczywisty nie jest. Mimo widocznych fragmentów zespołów mieszkaniowych określanych mianem „blokowisk” widać, że tego typu zabudowa jest, po pierwsze, najbardziej popularna, a po wtóre, rozszkana dosyć gęsto po całym mieście. W każdym z obszarów stanowi dominujący typ zabudowy (w największym stopniu, bo w 78,3%, dominuje w Śródmieściu Zewnętrznym; tutaj też, stosunkowo częściej, pojawiają się budynki liczące więcej niż cztery piętra: 25,7% w stosunku do 11,7% w Śródmieściu Wewnętrznym).

Zarówno Centrum, jak i Śródmieście Wewnętrzne w podobnym stopniu są zabudowane kamienicami oraz domami. Te dwie kategorie zabudowy odróżniają jednak znacznie od siebie Peryferie i Śródmieście Zewnętrzne. W tym pierwszym obszarze dominują domy nad kamienicami, a w drugim odwrotnie (obie kategorie dominujące zajmują ponad 40% całości zabudowy w tych rejonach).

Z punktu widzenia parametrów powierzchniowych odróżnić od siebie należy: domy z jednej oraz kamienice i bloki z drugiej strony. To oczywiste, że domy są znacząco większe od mieszkań, zawierają również większą liczbę pomieszczeń. Jeśli jednak wykluczyć je z porównań, wówczas będzie łatwiej zauważyć różnicę między blokami a kamienicami. Ten drugi typ zabudowy oferuje swoim użytkownikom nieco większy komfort

powierzchniowy (średnia powierzchnia mieszkania w kamienicy wynosi prawie 56 m², a w bloku 51,4 m²). Jednocześnie nie wynika to z liczby pomieszczeń, jako że rozkład tej cechy jest w obu typach zabudowy zbliżony.



Rycina 1. Udział budynków określonego typu w poszczególnych rejonach Wrocławia (%)²⁷

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Przestrzeń mieszkaniowa Wrocławia jest zróżnicowana, co nie znaczy, że nie można obserwować zjawisk segregacji społeczno-przestrzennej. Schodząc do poziomu poszczególnych kwartałów ulic, można by pokazać wymiary istotnego zróżnicowania, jakkolwiek wymagałoby to próby o zupełnie innych parametrach statystycznych. Przestrzeń mieszkaniowa całego miasta, widziana przez pryzmat 5 tys. losowo wybranych obser-

²⁷ Analizy uwzględniające rodzaj budynku opieramy, dla uproszczenia obrazu, na skorygowanej kategoryzacji: domy to budynki wolnostojące, „bliźniaki” i „szeregówki”; natomiast bloki obejmują zarówno bloki maksymalnie czteropiętrowe, jak i wieżowce. Z analizy zostały wyłączone dwie kategorie znajdujące się w pytaniu kwestionariusza: domy jednorodzinne podzielone na mieszkania oraz inne typy zabudowy. Kategorie te nie są zbyt liczne (stanowią około 3% całości), a wprowadzają dodatkowe kryteria podziału niedające się uzgodnić z jednorodnym podziałem na typ zabudowy (duży dom jednorodzinny podzielony na mieszkania to może być „prawie” kamienica znajdująca się w dzielnicy Biskupin albo zwykła „kostka” wybudowana na peryferiach).

wacji, ujawnia takie punkty, ale raczej jako pojedyncze ogniska. Dla całości obrazu istotny jest jednak ilustracyjny charakter niektórych zmiennych społeczno-demograficznych. Średni wiek członków gospodarstwa domowego, najwyższy poziom wykształcenia stwierdzony wśród wszystkich członków tego gospodarstwa oraz przeciętny, miesięczny dochód netto do dyspozycji gospodarstwa domowego pokazują, że poszczególne typy zabudowy nie są zasiedlane równomiernie.

Tabela 1. Średnia wieku wszystkich osób gospodarstwa domowego w rozbiciu na poszczególne kategorie zabudowy

| Kategoria budynku | Średnia wieku (w latach) | Liczebność |
|---|--------------------------|------------|
| Budynek jednorodzinny wolnostojący, dom typu bliźniak | 43,7 | 221 |
| Budynek jednorodzinny w zabudowie szeregowej | 38,8 | 134 |
| DOM | 41,9 | 355 |
| Blok mieszkalny do 4 pięter | 42,4 | 903 |
| Blok mieszkalny powyżej 4 pięter | 40,0 | 334 |
| BLOK | 41,7 | 337 |
| KAMIENICA | 43,7 | 342 |
| Ogółem | 42,1 | 1934 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Dane zawarte w tabeli 1 ukazują zróżnicowanie zarówno między głównymi kategoriami, jak i w ich obrębie. Kamienice zamieszkują nieco „starsze” rodziny niż bloki i domy. Z kolei w tych ostatnich różnica między średnim wiekiem członków gospodarstwa domowego zamieszkującego „szeregówki” a domy wolnostojące i „bliźniaki” jest już spora (5 lat) i oddaje historyczny proces uzupełniania ponemieckiej zabudowy oraz nowe trendy urbanistyczne występujące na osiedlach podmiejskich lub na obrzeżach miasta, inaczej zresztą niż różnica w średniej wieku członków rodzin zamieszkujących niższe i wyższe (najczęściej „wieżowce”) bloki, która wynosi ponad dwa lata. Te wyższe – jak wiadomo – pojawiły się w przestrzeni miasta historycznie później. Te niższe (maksymalnie czteropiętrowe) zapoczątkowały powojenny proces uzupełniania przestrzeni mieszkaniowej na terenach zdominowanych przez przedwojenne kamienice. Nieobojętne dla wyjaśniania zróżnicowania zasiedlenia po-

szczególnych typów zabudowy są także pozostałe zmienne: maksymalny poziom wykształcenia wśród członków gospodarstwa domowego oraz obiektywny (dochody netto) i subiektywny (ocena relacji dochodów do wydatków) stan finansów rodzinnych (tab. 2).

Tabela 2. Wpływ wykształcenia najlepiej wykształconego członka rodziny i sytuacji materialnej gospodarstwa domowego na zasiedlanie określonego typu zabudowy (dane sumują się do 100 w wierszach, %)

| Czynniki różnicowania | | Typ budynku | | |
|-----------------------|--|-------------|-----------|------|
| | | dom | kamienica | blok |
| Wykształcenie | Podstawowe i niepełne podstawowe | 11,0 | 16,3 | 72,7 |
| | Gimnazjalne | 0,0 | 0,0 | 0,0 |
| | Zasadnicze zawodowe (szkoła zawodowa) | 12,1 | 26,3 | 61,6 |
| | NISKIE | 11,6 | 21,5 | 66,9 |
| | Średnie zawodowe/techniczne | 13,2 | 19,8 | 67,0 |
| | Średnie ogólnokształcące | 15,2 | 16,2 | 68,6 |
| | ŚREDNIE | 14,4 | 17,5 | 68,1 |
| | Wyższe licencyjne (w tym inżynierskie) | 32,7 | 10,0 | 57,3 |
| | Wyższe magisterskie i równoważne (medyczne, podyplomowe, doktoranckie) | 22,1 | 19,6 | 58,3 |
| | WYŻSZE | 26,2 | 15,9 | 57,9 |
| | Ogółem | 18,4 | 17,7 | 63,9 |
| Ocena | Słaba | 11,0 | 25,0 | 64,0 |
| | Średnia | 16,9 | 17,7 | 65,4 |
| | Dobra | 28,1 | 11,8 | 60,1 |
| | Ogółem | 18,4 | 17,7 | 63,9 |
| Dochód | Do 2000 zł | 6,5 | 29,1 | 64,4 |
| | 2000–3000 zł | 10,4 | 24,0 | 65,6 |
| | 3000–4000 zł | 21,3 | 19,3 | 59,4 |
| | Powyżej 4000 zł | 27,0 | 8,8 | 64,2 |
| | Ogółem | 18,2 | 18,6 | 63,2 |

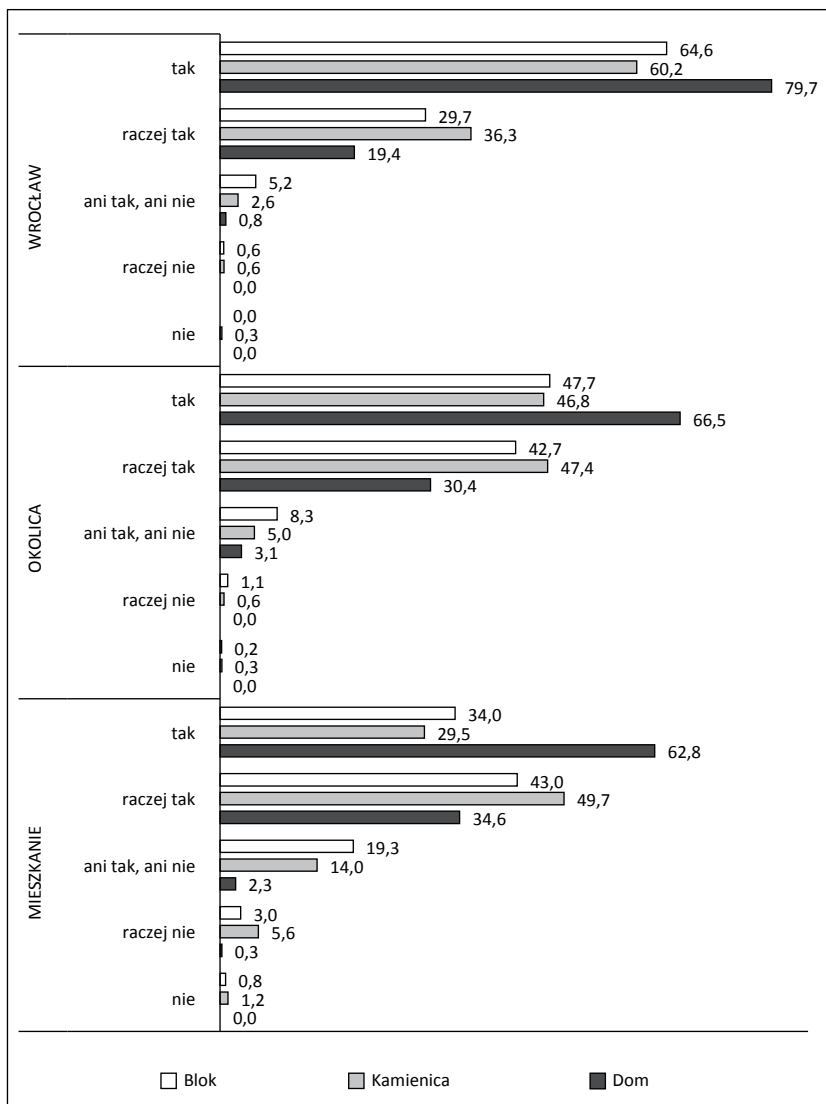
Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

W perspektywie powyższych zmiennych nie sposób dostrzec procesów segregacji społeczno-przestrzennej, która by się wyraźnie ujawniała

w przestrzeni całego miasta. Niemniej dobrze widać, że rodziny, w których najwyższym poziomem jest wykształcenie wyższe²⁸, częściej zasiedlają domy, natomiast te z najwyższym zasadniczym poziomem wykształcenia – kamienice. Podobnie przedstawia się oddziaływanie finansów gospodarstwa domowego: w domach nieco częściej mieszkają rodziny o wyższych dochodach, lepiej oceniające swoją sytuację materialną, w kamienicach – odwrotnie.

Różnice w wielkościach poszczególnych wskaźników są tak niskie, że przy dominującym typie zabudowy blokowej należy mówić raczej o symbolicznym źródle różnic waloryzacyjnych między poszczególnymi obszarami przestrzeni mieszkaniowej. To wyobrażenia miasta, jego mapy mentalne ukształtowane przez doświadczenia historyczne jednostkowe i zbiorowe oraz preferencje i systemy waloryzacji przyczyniają się do wyróżniania i odróżniania „gett” mieszkaniowych od oaz komfortu i prestiżu (z zastrzeżeniem, że dotyczy to Wrocławia jako miasta, sytuacja w poszczególnych kwartałach ulic może się bowiem różnić diametralnie). Twierdzenie to częściowo uzasadniają rozkłady poziomu zadowolenia z poszczególnych kręgów przestrzeni mieszkaniowej, które są w większym stopniu zdeterminowane rodzajem zabudowy zasiedlonego mieszkania, niż tenże rodzaj był zdeterminowany obiektywnymi cechami położenia rodziny (ryc. 2). Opinie, jakie respondenci – mieszkańcy Wrocławia – wyrażali w tym właśnie kontekście, można traktować jako wskaźniki dobrostanu mieszkaniowego. Jest on najwyższy – co oczywiste – wśród mieszkańców domów. Wprawdzie skategoryzowany poziom zadowolenia z dwóch najszerzych kręgów (z Wrocławia oraz z okolicy zamieszkania) jest taki sam jak w pozostałych rodzajach zabudowy (wynosi ponad 90%), to jednak struktura tego zadowolenia pokazuje radykalizację pozytywnego obrazu nawet w sytuacji jego niewielkiego zróżnicowania (np. zadowolona bezwarunkowo z Wrocławia jest o ponad 20 punktów procentowych większa frakcja mieszkańców domów niż mieszkańców bloków i kamienic). Podobnie więc jak w przypadku poprzednich wymiarów zróżnicowania, na subiektywnym poziomie zadowolenia z przestrzeni mieszkaniowej domy należy *en bloc* przeciwstawić zabudowie wielorodzinnej.

²⁸ W obrębie kategorii wykształcenia wyższego występuje znaczące zróżnicowanie – zdecydowanie częściej zamieszkują domy absolwenci uczelni technicznych niż pozostali.



Rycina 2. Rozkłady poziomu zadowolenia z poszczególnych kręgów przestrzeni zamieszkania wśród mieszkańców Wrocławia, w podziale na wybrane typy zamieszkiwanych budynków (%)

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

W największym stopniu mieszkańców domów jednorodzinnych różni od mieszkańców kamienic i bloków (w kontekście poziomu zadowolenia z przestrzeni mieszkaniowej) ocena mieszkania. W tym wypadku, przy niezmiennie wysokiej frakcji posiadaczy domu zadowolonych z zajmowanego mieszkania, radykalnie spada frakcja tak samo waloryzujących ten krąg przestrzeni wśród mieszkańców zabudowy wielorodzinnej. A wśród zadowolonych z mieszkania mieszkańców bloków i kamienic część zadowolonych warunkowo („raczej tak”) jest już większa od części zadowolonych bezwarunkowo.

Czy zatem waloryzacja miasta, jako makrośrodowiska mieszkaniowego, wpływa na ocenę mieszkania wraz z bliższym otoczeniem (mikrośrodoowisko mieszkaniowe), czy odwrotnie? Wydaje się, że silniejszym kierunkiem kształtowania opinii o środowisku mieszkaniowym jest ten zakotwiczony w miejscu codziennego życia. Charakter zabudowy ma swoje konotacje funkcjonalne i symboliczne. Wyznacza komfort codziennego życia i wpływa na poczucie tożsamości i identyfikacji społecznej mieszkańca miasta. Dlatego determinuje w pewnym stopniu poziom zadowolenia z poszczególnych kręgów przestrzeni mieszkaniowej. Nie determinuje go natomiast przyjęty podział na cztery przestrzenie miejskie. Różnica w poziomie zadowolenia z mieszkania i jego najbliższej okolicy oraz całego Wrocławia, występująca między mieszkańcami zaliczonymi do jednego z czterech obszarów miasta, nie przekracza kilku punktów procentowych.

4. WŁASNOŚCIOWA STRUKTURA SPOŁECZNO-PRZESTRZENNA MIKROŚRODOWISK MIESZKANIOWYCH

W każdym współczesnym społeczeństwie, ale szczególnie polskim, ponieważ jest „na dorobku”, do tego indywidualizuje się i prywatyzuje na potęgę, istotna jest własność mieszkania jako szczególnego dobra i wartości. Pytanie o podmiot, do którego należy zajmowany przez badane gospodarstwo domowe lokal, ujawnia coś więcej niż tylko stosunki własnościowe charakteryzujące zasób mieszkaniowy miasta. Pozwala mianowicie zobrazować sytuację społeczną, w której znajdują się badani, poprzez wskazanie na jej wybrane elementy. Na przykład obciążenie mieszkania pożyczką lub kredytem hipotecznym powoduje, że faktycznym właścicielem lokalu jest bank, a nie gospodarstwo domowe. Z tego powodu członkowie rodziny/gospodarstwa domowego mogą mieć ob-

niżone poczucie bezpieczeństwa w stosunku do rodziny wynajmującej mieszkanie od miasta, spółdzielni lub osoby prywatnej. Zarazem jednak ta pierwsza sytuacja może dawać większe poczucie stabilizacji życiowej, a z pewnością większe poczucie komfortu mieszkaniowego. Zaciągnięcie kredytu to nie tylko decyzja finansowa, lecz życiowa strategia.

W przypadku wrocławian struktura własności mieszkań kształtuje się następująco: ponad 55% badanych posiada mieszkania własnościowe (w tym 8,3% jest obciążonych kredytem hipotecznym, a dla 1,8% mieszkanie stanowi zabezpieczenie pożyczki), 25,4% zajmuje mieszkania spółdzielcze, 10,5% – komunalne, a nieco ponad 9% wynajmuje mieszkanie od innego właściciela prywatnego. Swoboda poruszania się na rynku mieszkaniowym, a co za tym idzie – dostępność mieszkań własnościowych, ale również komunalnych i na wynajem, jest oczywiście skorelowana z wysokością dochodów potencjalnych nabywców i najemców, co z kolei wiąże się z ich zdolnością kredytową. Dlatego odsetek osób posiadających mieszkanie własnościowe w kategorii gospodarstw o najwyższych dochodach jest 2,5 razy wyższy aniżeli w kategorii gospodarstw domowych najniżej uposażonych. W dużym uproszczeniu zatem i castellsowskim duchu – jaki status ekonomiczny konsumentów, takie mieszkanie (taka reprodukcja).

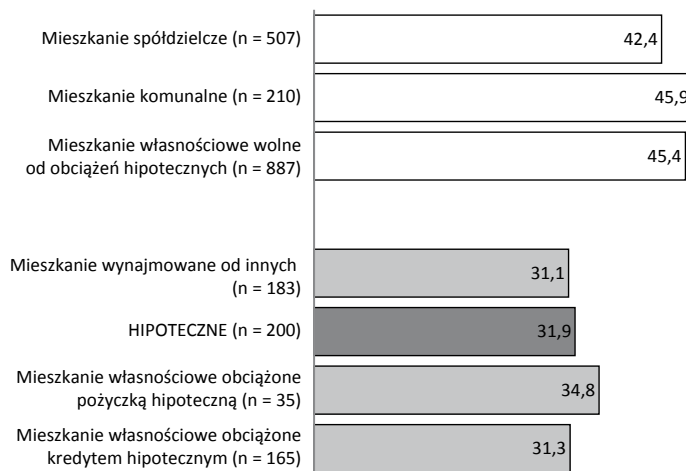
Tabela 3. Udział mieszkań określonej własności w poszczególnych rejonach zamieszkania (%)²⁹

| Właściciel mieszkania | Centrum | Śródmieście Wewnętrzne | Śródmieście Zewnętrzne | Peryferie |
|---|----------------|-------------------------------|-------------------------------|------------------|
| Bank (kredyt hipoteczny) | 10,2 | 11,1 | 10,9 | 7,7 |
| Własność | 40,2 | 40,7 | 44,3 | 51,0 |
| OSOBA (mieszkania na własność plus hipoteka) | 50,4 | 51,7 | 55,2 | 58,7 |
| Miasto (komunalne) | 12,1 | 13,3 | 10,3 | 6,9 |
| Spółdzielnia | 27,3 | 25,3 | 25,2 | 24,2 |
| Najmujący (mieszkania wynajmowane) | 10,2 | 9,7 | 9,3 | 10,2 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

W bardziej ogólnej perspektywie istotne wydaje się przestrzenne uwarunkowanie stosunków własnościowych w stolicy Dolnego Śląska. Dane w tabeli 3 dokumentują równomierną aktywność członków spółdzielni mieszkaniowych oraz prywatnych najemców w przestrzeni miasta. W każdym z wyodrębnionych rejonów zamieszkania udziały tych dwóch typów mieszkań – spółdzielczych i wynajmowanych – są bardzo podobne. Jedynie porównanie aktywności inwestorów indywidualnych oraz właścicieli i miasta pokazuje minimalne zróżnicowanie: zasoby komunalne charakteryzują się nieco mniejszym udziałem na Peryferiach (podobnie jak zasoby finansowane z kredytu hipotecznego) – akurat tam, gdzie udział mieszkań na własność jest nieco większy.

O wiele wyraźniejsze oddziaływanie dostrzec można, uwzględniając zmienne społeczno-demograficzne. Szczególnie taka zmienna jak przeciętny wiek członków gospodarstwa domowego dokumentuje zbieżność sytuacji społecznej, w jakiej znajduje się rodzina (np. faza cyklu życia), i własności zajmowanego lokalu (ryc. 3). Można przypuszczać,



Rycina 3. Średnia wieku członków gospodarstw domowych zamieszkujących w lokalach o określonej własności (w latach)*

* Z kategorii mieszkań wynajmowanych wyłączono mieszkania zakładowe, ze względu na ponadprzeciętną średnią wieku w tych gospodarstwach domowych (powyżej 55 lat). Tej kategorii na wykresie nie zamieszczono z uwagi na jej nieistotny statystyczny udział w obrazie struktury (13 przypadków). Z pewnością są to mieszkania zajmowane przez gospodarstwa domowe znajdujące się w odmiennej sytuacji życiowej od gospodarstw „na dorobku”.

że w mieszkaniach posiadanych na własność oraz w mieszkaniach spółdzielczych i komunalnych żyją rodziny o ustabilizowanej sytuacji życiowej, znajdujące się w relatywnie późniejszych fazach cyklu życia (średni wiek członków tych gospodarstw domowych jest wyższy o ponad 10 lat od średniego wieku w drugiej grupie gospodarstw domowych).

W opozycji do tej kategorii stoją gospodarstwa względnie młodych ludzi, którzy wchodząc w dorosłość, zabezpieczają swoje potrzeby mieszkaniowe za pośrednictwem kredytu hipotecznego³⁰.

Charakter posiadanego mieszkania w sposób oczywisty jest z jednej strony uwarunkowany dochodami gospodarstwa domowego (tab. 4), a z drugiej wpływa na poziom zadowolenia z posiadanego mieszkania (tab. 5).

Zarówno struktura miesięcznych dochodów netto, jak i subiektywna ocena sytuacji finansowej rodziny pozwalają połączyć – w nieco inny sposób – różne rodzaje własności. Wyższe dochody i wyższa samoocena sprzyjają bowiem nie tylko posiadaniu mieszkania, lecz także jego wynajmowi oraz zaciąganiu zobowiązań hipotecznych na cele mieszkaniowe. Kategoria przeciwstawna to mieszkania spółdzielcze i – w największym stopniu – mieszkania komunalne. W tych dwóch kategoriach sprzyjająca jest raczej gorsza samoocena i niższe dochody. Twierdzenie to w większym stopniu odzwierciedla jednak sytuację w mieszkaniach komunalnych niż spółdzielczych, gdyż temu ostatniemu typowi własności sprzyja najbardziej nieposiadanie najwyższych dochodów (ponad 4000 zł) i brak najwyższej samooceny sytuacji materialnej.

Możliwości w zakresie zasiedlenia mieszkania o określonym typie własności to jedna sprawa. Zadowolenie z tego mieszkania – druga. Mieszkania wynajmowane stanowią, w pewnym kontekście, kategorię przeciwstawną mieszkaniom posiadany na własność (w tym hipotecznym) oraz mieszkaniom spółdzielczym i komunalnym³¹.

³⁰ Średnia wieku w rodzinach posiadających pożyczkę hipoteczną jest nieco wyższa, zapewne z racji trochę odmiennego przeznaczenia pożyczki jako produktu finansowego – częściej jest on traktowany jako kredyt inwestycyjny lub konsumpcyjny, dla którego zabezpieczeniem jest mieszkanie, wcześniej posiadane na własność przez pożyczkobiorcę.

³¹ Z racji siły relacji, jaka łączy lokatora z mieszkaniem. Cywilnoprawny stosunek najmu wydaje się najsłabszą gwarancją stałości w porównaniu z bezwzględny prawem własności lub przydziałem i własnością ograniczoną (mieszkania komunalne i spółdzielcze oraz kredyt hipoteczny), kiedy to tylko zaległości finansowe mogą pozbawić lokatora zajmowanego mieszkania.

Tabela 4. Udział mieszkań określonej własności w grupach wyodrębnionych ze względu na samoocenę sytuacji finansowej gospodarstwa domowego oraz dochody netto tego gospodarstwa na miesiąc (%)

| Właściciel | Sytuacja finansowa | | | Dochody gospodarstwa | | | | |
|--------------|--------------------|-------------|-------------|----------------------|--------------|--------------|-----------------|-------------|
| | słaba | średnia | dobra | do 2000 zł | 2000–3000 zł | 3000–4000 zł | powyżej 4000 zł | ogółem |
| Bank | 3,7 | 8,2 | 19,9 | 0,4 | 4,2 | 10,8 | 19,0 | 10,2 |
| Własność | 38,8 | 42,7 | 53,3 | 30,7 | 39,4 | 44,7 | 45,9 | 41,8 |
| OSOBA | 42,6 | 50,9 | 73,2 | 31,1 | 43,6 | 55,5 | 64,9 | 52,0 |
| Miasto | 23,1 | 9,4 | 2,9 | 25,2 | 17,2 | 6,6 | 3,4 | 11,0 |
| Spółdzielnia | 26,3 | 30,9 | 10,2 | 38,2 | 31,2 | 29,9 | 14,7 | 26,6 |
| Najmujący | 8,0 | 8,9 | 13,7 | 5,5 | 8,0 | 8,1 | 16,9 | 10,5 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Tabela 5. Poziom zadowolenia z zasiedlanego mieszkania w podziale na kategorie własności lokalu (%)

| Zadowolenie | Bank | Własność | OSOBA | Miasto | Spółdzielnia | Najmujący | Ogółem |
|------------------|-------------|-------------|-------------|-------------|--------------|-------------|-------------|
| Nie | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 3,3 | 1,4 | 0,0 | 0,7 |
| Raczej nie | 1,5 | 1,5 | 1,5 | 6,7 | 2,0 | 8,7 | 2,9 |
| NIE | 1,5 | 1,5 | 1,5 | 10,0 | 3,4 | 8,7 | 3,6 |
| Raczej tak | 40,2 | 47,4 | 46,0 | 42,9 | 42,0 | 28,1 | 42,9 |
| Tak | 52,3 | 39,5 | 41,8 | 25,7 | 37,3 | 28,6 | 37,7 |
| TAK | 92,5 | 86,8 | 87,8 | 68,6 | 79,3 | 56,6 | 80,6 |
| Ani tak, ani nie | 6,0 | 11,7 | 10,7 | 21,4 | 17,4 | 34,7 | 15,9 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

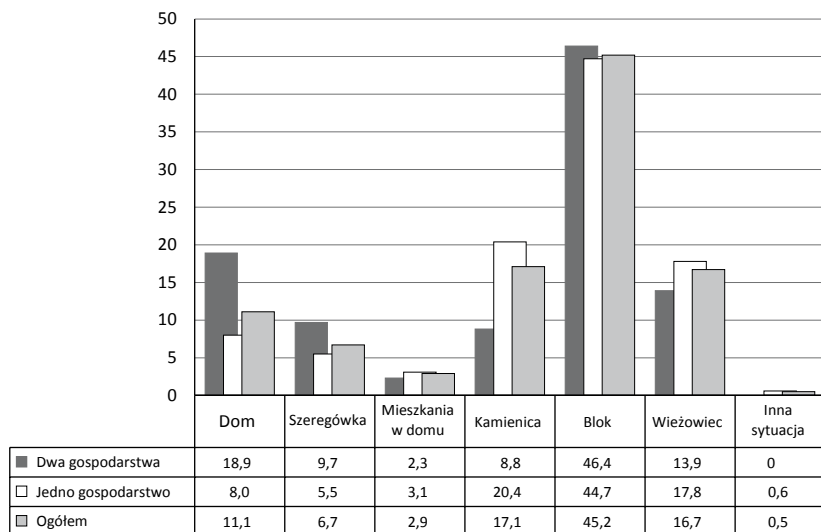
Jak pokazuje rozkład danych w tabeli 5, wśród najemców najmniejszy odsetek stanowią osoby zadowolone z posiadanego mieszkania (przy stosunkowo wysokim udziale badanych mających ambiwalentną opinię w tym zakresie). Jest to zrozumiałe, zważywszy na prymat kryteriów finansowych, jakie brane są pod uwagę przy najmie. Znaczny udział kosztów najmu w budżetach gospodarstw domowych powoduje konieczność ograniczania oczekiwań estetycznych i funkcjonalnych przy poszukiwaniu mieszkania. Nie dają też satysfakcji z posiadania lub jego obietnicy (czyli własności odroczonej w przypadku mieszkań hipotecznych). Ta ostatnia kategoria własności daje jednak nieporównaną satysfakcję, która wynika zapewne ze świeżości wyboru, jak i możliwości jego dokonania w bogatej ofercie mieszkań deweloperskich. Lokatorzy mieszkań obciążonych kredytem hipotecznym są z nich zadowoleni w największym stopniu, przy czym dominuje tu postawa nieumarunkowana żadnymi wątpliwościami, a grupa osób niepotrafiących wyrazić swojego zadowolenia jest najmniej liczna w porównaniu ze wszystkimi innymi kategoriami własności.

5. WSPÓLZAMIESZKIWANIE

W kontekście własności mieszkania istotna jest również samodzielność jego użytkowania. Zbiorowość wrocławian, którzy samodzielnie użytkują zamieszkiwane lokale, jest ponaddwukrotnie większa niż zbiorowość, w której co najmniej dwa gospodarstwa domowe zajmują jedno mieszkanie. Taki jest obraz generalny. Szczegółowe dane zebrane w badaniach uwzględniają wprawdzie nie tylko liczbę gospodarstw współzamieszkujących ze sobą, lecz także stopień pokrewieństwa między nimi, co nie zmienia jednak ogólnego obrazu. Blisko 95% mieszkań zajmują gospodarstwa spokrewnione. W 71,7% przypadków jest to zamieszkiwanie samodzielne, w 22,7% jedno mieszkanie zamieszkują dwa gospodarstwa spokrewnione. Analiza czynników warunkujących samodzielność (i jej brak) w użytkowaniu mieszkania odwołuje się do tej uproszczonej struktury³². Ani poziom samodzielności w zajmowaniu mieszkania, ani typ budynku nie są zmiennymi, które mogłyby pozostawać w związku przyczynowym.

³² Pozostałe konfiguracje reprezentują niewielkie wartości procentowe: np. sytuacja, w której dwóm gospodarstwom spokrewnionym towarzyszy jedno niespokrewnione z nimi, obejmuje 0,5% przypadków, a sytuacja z trzema gospodarstwami spokrewnionymi i dwoma niespokrewnionymi – 0,3%.

Niemniej współwystępowanie tych dwóch cech pozwala wyprofilować dwie przeciwstawne grupy wyodrębnione ze względu na nie. Odsłania to określone sytuacje społeczne, które ułatwiają bądź utrudniają wspólne zamieszkiwanie z innym gospodarstwem domowym (ryc. 4).



Rycina 4. Udziały poszczególnych typów budynków w mieszkaniach zamieszkiwanych przez jedno i przez dwa (spokrewnione) gospodarstwa domowe (%)

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

W masowym budownictwie nowego typu (bloki i wieżowce) zjawisko współzamieszkiwania dwóch spokrewnionych gospodarstw rozkłada się w miarę równomiernie. Różnica istnieje jedynie między samodzielnymi domami a kamienicami. W tych pierwszych gospodarstwa „łączne” występują nieco częściej niż gospodarstwa pojedyncze. Natomiast w kamienicach jest odwrotnie: nieco częściej zamieszkują w nich rodziny posiadające mieszkanie do wyłącznej dyspozycji. Dom (częściej jednorodzinny i typu „bliźniak” niż „szeregówka”) sprzyja dzieleniu przestrzeni mieszkaniowej z członkami rodziny, którzy się usamodzielni, ale nie odeszli „na swoje”, a mieszkanie w kamienicy – już nie (przy czym średnia wieku członków gospodarstwa domowego jest w obu typach zabudowy taka sama). Sytuacja materialna gospodarstw domowych zamieszkują-

cych domy jest lepsza niż w kamienicach, co przy jednocześnie lepszych warunkach mieszkaniowych (powierzchnia, liczba pomieszczeń) umożliwia dzielenie się przestrzenią. Obiektywny brak mieszkań i ich trudna dostępność to zapewne kwestie, które częściowo tłumaczą to zjawisko. Niektóre domy, ze względu na swoje duże rozmiary, wymuszają takie współdzielenie i współzamieszkiwanie, nawet po usamodzielnieniu się dzieci. Natomiast niski standard czy substandard warunków mieszkaniowych w wielu mieszkaniach w kamienicach wymuszać może z kolei kierunek odwrotny – chęć wyprowadzenia się i zamieszkania na swoim.

Od lat zatem w Polsce, podobnie we Wrocławiu, prawie jedna trzecia mieszkań jest współzamieszkiwana przez więcej niż jedno gospodarstwo domowe. Te dane wyraźnie pokazują, że kwestia mieszkaniowa pozostaje istotnym problemem społecznym, także w stolicy Dolnego Śląska³³. Niestety, głównymi inwestorami mieszkaniowymi w Polsce są prywatne osoby i deweloperzy, a o aktywności inwestycyjnej mieszkaniodawców instytucjonalnych (np. gminy i ich ustawy obowiązek budowania mieszkań komunalnych, „na wynajem”) nie da się dużo dobrego powiedzieć, zatem polityka czy programy mieszkaniowe właściwie nie istnieją, choć dobrych przykładów w Europie nie brakuje³⁴.

6. STRUKTURA POWIERZCHNIOWA ZASOBÓW MIESZKANIOWYCH

Wielkość zajmowanego mieszkania i jej ocena mają wpływ na poczucie dobrostanu oraz satysfakcji z miejsca zamieszkania. Przede wszystkim jednak jest ona wynikiem dostępności ekonomicznej posiadacza/najemcy oraz możliwości utrzymania mieszkania w dłuższym okresie. Ponad 50% mieszkań badanych wrocławian jest średniej wielkości, tzn. ich powierzchnia mieści się w przedziale 45–65 m². Większość (ponad 80%) zasobów mieszkaniowych stanowią lokale dwu- i trzypokojowe. Większe powierzchniowo (około dwukrotnie) są mieszkania położone w budynkach jednorodzinnych. Przy dominujących małych gospodarstwach domowych – dwu- i trzyosobowych (łącznie 66%) – wielkość mieszkań

³³ Zob. np. S.W. Kłopot, Kwestia mieszkaniowa we Wrocławiu, w: I. Borowik, K. Szałt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłędów i kierunków badawczych dyscypliny*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007.

³⁴ Zob. polityka mieszkaniowa i domaganie się poszukiwania równowagi między prywatnymi i państwowymi inwestycjami mieszkaniowymi, kwestia zasad sprawiedliwości i solidarności społecznej, np. J. Conway, *Housing Policy*, op. cit., s. 140 i nast.; D. Harvey, *Social Justice...*, op. cit.

może być wystarczająca. Co prawda, nie daje ona użytkownikom dużej swobody przestrzennej, nie uczy dobrych doświadczeń i nawyków w tym zakresie, ale nie jest też patologią przestrzenno-mieszkaniową (ta zaczyna się, gdy w niewielkich lokalach funkcjonują co najmniej dwa gospodarstwa domowe lub na osobę przypada 12 m² powierzchni³⁵).

Współcześnie wcale nie buduje się więcej większych mieszkań, w przeciwieństwie do normatywowanego masowego budownictwa socjalistycznego. Tylko dość niekorzystne wskaźniki ekonomiczne i demograficzne (wiek, struktura rodziny), np. wysoki koszt 1 m² mieszkania czy najmu, utrzymania dużego mieszkania, starzenie się społeczeństwa, niska dzietność itp., oraz zamieszkiwanie głównie starych zasobów mieszkaniowych sprawiają, że powierzchnia mieszkań wydawać się może ich użytkownikom relatywnie wystarczająca. Ponadto

różnice w wielkości mieszkań widoczne są również poprzez sytuację prawną danego mieszkania. Mieszkania własnościowe, bez względu na obciążenia hipoteczne, mają większą powierzchnię i więcej pokoi niż mieszkania o innym statusie własnościowym. Jest to efektem z jednej strony polityki prywatyzacji mienia komunalnego i spółdzielczego, polegającej na najszybszym wykupie mieszkań o największej powierzchni przez dotychczasowych użytkowników, z drugiej strony pochodną działań inwestorów, szczególnie indywidualnych, którzy podejmując się inwestycji, decydują się na budowę większego mieszkania i domu. Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku deweloperów, którzy ze względu na zaostrzenie polityki kredytowej banków oraz jednocześnie wysoką cenę jednego metra kwadratowego powierzchni mieszkania decydują się na inwestycję w małe i średnie mieszkania³⁶.

7. WARUNKI MIESZKANIOWE

Badania standardów zamieszkiwania i warunków mieszkaniowych to zjawisko niezwykle złożone (szczególnie w polskiej rzeczywistości). Składają się na nie bowiem zarówno rodzaj zabudowy, rok jej powstania, powierzchnia mieszkania, liczba pomieszczeń, jak i wyposażenie mieszkania, status społeczny mieszkańców oraz subiektywna ocena posiadanych warunków mieszkaniowych. Powszechniejszy dostęp do artykułów konsumpcyjnych (np. RTV i AGD, komputerów, samochodów), które

³⁵ Por. próg patologii przestrzenno-mieszkaniowej z lat pięćdziesiątych XX w. w badaniach francuskich środowisk mieszkaniowych – P.H. Chombard de Lauwe, *Famille et habitation*. Paris: CNRS, 1959.

³⁶ S.W. Kłopot, G. Kozdraś, J. Pluta, P. Trojanowski, *Wrocławska Diagnoza Społeczna...*, op. cit., s. 58–59.

w poprzednich dekadach były uznawane za luksusowe, nie dają szansy na łatwą dywersyfikację poziomów życia. Porównanie poszczególnych kategorii (osiedli, mieszkań, samochodów, komputerów etc.) pozwala wprawdzie wyrokować o różnicy w ich jakości, nie przekłada się jednak na efekty modelowania wielowymiarowego na danych zebranych we Wrocławskiej Diagnozie Społecznej. Można byłoby zestawiać nominalną wartość metra kwadratowego, ceny wykończenia mieszkania oraz ceny zakupu maszyn i urządzeń różnego typu, ale złożoność tego zbioru danych także wykraczała poza obszar eksploracji możliwy w warunkach Diagnozy. Próbując zatem przeanalizować czynniki różnicujące warunki zamieszkiwania, zastosowano cztery proste wskaźniki rzeczowe. O wyższym standardzie zamieszkiwania gospodarstwa domowego świadczy mianowicie posiadanie: komputera, zmywarki, samochodu oraz dostępu do internetu. Jednocześnie na status wskaźnika świadczącego o wysokim poziomie życia zasługuje jedynie posiadanie zmywarki, gdyż nie jest to dobro tak powszechne (około 40%) jak posiadanie pozostałych, wymienionych jako wskaźniki, dóbr (około 70% gospodarstw domowych). Skłania to raczej do negatywnej waloryzacji tych wskaźników – jako wskaźników wykluczenia z konsumpcji niż wysokiego standardu.

Czynniki różnicujące rozkład analizowanych wskaźników są wyraźnie widoczne. W sposób ewidentny standard zamieszkiwania wyznaczają czynniki dochodowe (tab. 6). Normatyw ilościowy w zakresie posiadania wyznacza frakcja o średniej samoocenie sytuacji finansowej gospodarstwa domowego. Rozdziela ona dwie przeciwstawne frakcje: upośledzoną (o słabej samoocenie) i uprzywilejowaną (o dobrej samoocenie). Różnice wielkości wszystkich wskaźników posiadania są tu bardzo wysokie: komputer stacjonarny lub laptop – ponad 40 punktów procentowych, zmywarka – blisko 60 punktów procentowych, samochód osobowy – blisko 65 punktów procentowych, internet – około 50 punktów procentowych. Sytuacja materialna wpływa jednocześnie na jakość połączenia internetowego mierzonego prędkością przesyłu: najgorsze łącza mają najubożsi, najlepsze – najbogatsi (co ilustrują obiektywne dane dochodowe zawarte w zestawieniu).

Poza cechami położenia gospodarstwa domowego swoje znaczenie różnicujące zaznaczają również cechy przestrzenne (tab. 7): rejon zamieszkania oraz typ budynku (który w tym wypadku należy traktować nie jak zmienną różnicującą, ale jako pośredni, syntetyczny wskaźnik sytuacji gospodarstwa domowego, który jest cechą różnicującą).

Tabela 6. Udział frakcji posiadających poszczególne dobra w podziale na kategorie dochodu gospodarstwa domowego i samooceny sytuacji finansowej tego gospodarstwa (%)

| Wskaźnik | Ocena sytuacji finansowej gospodarstwa domowego | | | | Dochody gospodarstwa domowego (w zł miesięcznie netto) | | | | | |
|--------------------------|---|---------|-------|-------------|--|-----------|-----------|--------------|-------------|--|
| | slaba | średnia | dobra | ogółem | do 2000 | 2000–3000 | 3000–4000 | powyżej 4000 | ogółem | |
| Komputer | 46,0 | 68,9 | 87,2 | 68,7 | 29,5 | 55,6 | 70,7 | 90,3 | 67,3 | |
| Zmywarka | 5,9 | 39,2 | 65,5 | 38,9 | 7,5 | 27,0 | 38,0 | 59,5 | 37,7 | |
| Samochód | 26,1 | 66,2 | 91,8 | 64,5 | 13,4 | 48,8 | 68,4 | 91,9 | 63,1 | |
| Internet 10 MB | 21,3 | 18,4 | 4,6 | 15,9 | 10,6 | 26,6 | 22,5 | 4,9 | 16,4 | |
| Internet 11–50 MB | 8,0 | 23,5 | 34,1 | 23,0 | 6,7 | 15,2 | 22,7 | 36,9 | 23,0 | |
| Internet powyżej 50 MB | 0,0 | 7,0 | 24,8 | 9,7 | 1,6 | 1,2 | 4,6 | 22,9 | 9,1 | |
| Internet (bez szybkości) | 16,2 | 25,8 | 30,5 | 25,1 | 12,2 | 18,0 | 27,6 | 30,2 | 23,7 | |
| Brak internetu | 54,5 | 25,3 | 6,0 | 26,5 | 68,9 | 39,0 | 22,5 | 5,1 | 27,8 | |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

Tabela 7. Udział frakcji posiadających poszczególne dobra w podziale na rejon zamieszkania oraz typ budynku, w którym znajduje się mieszkanie (%)

| Wskaźnik | Typ budynku | | | Rejon zamieszkania | | | | Ogółem |
|--------------------------|-------------|-----------|------|--------------------|-------------|------------|-----------|--------|
| | dom | kamienica | blok | Centrum | Śródmieście | | Periferie | |
| | | | | | Wewnętrzne | Zewnętrzne | | |
| Komputer | 77,5 | 58,2 | 69,5 | 59,8 | 67,6 | 67,5 | 77,7 | 68,7 |
| Zmywarka | 53,2 | 30,1 | 37,3 | 29,4 | 39,2 | 43,5 | 40,0 | 38,9 |
| Samochód | 75,2 | 47,7 | 66,2 | 51,7 | 63,0 | 66,0 | 73,3 | 64,5 |
| Internet 10 MB | 15,5 | 18,4 | 15,4 | 16,3 | 19,1 | 14,2 | 14,4 | 15,9 |
| Internet 11–50 MB | 25,4 | 14,3 | 24,2 | 23,9 | 21,6 | 22,7 | 23,8 | 23,0 |
| Internet powyżej 50 MB | 6,5 | 3,5 | 11,8 | 9,7 | 7,0 | 10,1 | 11,7 | 9,7 |
| Internet (bez szybkości) | 36,1 | 26,0 | 22,2 | 22,8 | 22,6 | 23,7 | 30,6 | 25,1 |
| Brak Internetu | 16,6 | 37,7 | 26,5 | 27,3 | 29,8 | 29,2 | 19,4 | 26,5 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014.

W porównaniu jednak z sytuacją materialną cechy „położenia przestrzennego” gospodarstwa domowego ujawniają swoją moc dyskryminacyjną w niewielkim stopniu. W przypadku rejonu zamieszkania wyraźną różnicę (w zakresie wszystkich wskaźników) widać jedynie między Centrum a Peryferiami. Gospodarstwa domowe zamieszkujące Peryferia są nieco częściej wyposażone w komputery niż gospodarstwa położone centralnie, w samochody osobowe (różnica ponad 20 punktów procentowych) oraz w dostęp do internetu (choć na jakość tego dostępu rejon zamieszkania nie ma już wpływu). Różnica w poziomie wyposażenia mieszkań podzielonych ze względu na typ budynku uwidacznia bardzo klarowny wzór w zakresie wszystkich wskaźników: najlepiej wyposażone są domy, następnie mieszkania w blokach, a najbardziej upośledzone są mieszkania w kamienicach. Różnice między poszczególnymi frakcjami (podobnie jak w wypadku rejonów zamieszkania) oscylują wokół 10 punktów procentowych.

8. SATYSFAKcja A ŚRODOWISKO MIESZKANIOWE

Poczucie zadowolenia badanych wrocławian jest wysokie w przypadku sfery osobistej i stosunków nieformalnych, przyjacielskich (z dziećmi, rodziny i znajomych). Stosunkowo najmniej zadowoleni są oni ze swojej sytuacji finansowej, warunków życia, wykształcenia i kariery zawodowej.

Inny wymiar mierzonego dobrostanu związany był z odniesieniem do przestrzeni miejsca zamieszkania, ujętej w sposób gradacyjny, poprzez coraz większe kręgi przestrzenne, począwszy od domu, a skończywszy na całym mieście (...). Po pierwsze, ogólny poziom zadowolenia z przestrzeni zamieszkiwania uznać należy za bardzo wysoki, wartości procentowe (...) lokują się na bardzo zbliżonym poziomie do dobrostanu związanego z grupami pierwotnymi (...). Warto podkreślić, że najwięcej osób w pełni zadowolonych (66%) jest z samego Wrocławia, więcej niż w przypadku domu czy osiedla. Wynik taki, przy pozytywnej interpretacji, może jednak kryć w sobie niebezpieczeństwo rozwarstwienia postrzegania przestrzeni na tę niedoinwestowaną, „z problemami” w bezpośrednim miejscu zamieszkania, i wolną od niej całość³⁷.

Zmienna wieku nie różnicuje zasadniczo poziomu zadowolenia z zajmowanego środowiska mieszkaniowego. W przypadku mikrośrodowiska, czyli mieszkania/domu, oraz makrośrodowiska (całego miasta Wrocławia) poziom zadowolenia jest korzystnie zrelatywizowany ze zmienną „po-

³⁷ Ibidem, s. 185.

siadanie rodziny z dzieckiem”. Natomiast ujawniają się klasyczne prawidłowości wzrostu zadowolenia z przestrzeni we wszystkich jej płaszczyznach w zależności od statusu społecznego i dochodu. Wśród najwyżżej ocenianych przestrzeni osiedlowych są i te śródmiejskie, i te peryferyjne: Wielka Wyspa (tradycyjnie uznawana za najlepszy obszar do mieszkania we Wrocławiu), Osiedla Wschodnie, Leśnica, Borek oraz intensywnie rozbudowująca się mieszkaniowo Klecina – Oporów. Natomiast najniżej waloryzowane są peryferyjne Krzyki – Partynice (z masowymi mieszkaniowymi inwestycjami deweloperskimi), Gaj, Grabiszyn – Grabiszynek, Huby oraz Stare Miasto. Stanowią one centralne i śródmiejskie środowiska mieszkaniowe cechujące się niekorzystnymi zmianami struktury demograficznej, znacznym stopniem dekapitalizacji zabudowy mieszkaniowej (jeszcze dziewiętnastowiecznej), oddaleniem od terenów rekreacyjnych (np. parków) i brakiem małej architektury. Takie własności wpływają w znaczący sposób na obniżanie jakości życia mieszkańców, nie pobudzają konsumpcji przestrzenno-mieszkaniowej, kwalifikując te obszary do procesów rewitalizacyjnych (z wyjątkiem Krzyków – Partynic).

Badania *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014* ukazały, że więcej osób jest zadowolonych aniżeli niezadowolonych ze swojego miasta, jako całości, porównując je z innymi dużymi miastami. Wrocław jest zatem generalnie postrzegany przez większość swoich mieszkańców jako dobra przestrzeń do życia, co buduje poczucie dumy i identyfikacji z miastem, jego prestiż i markę oraz konkurencyjność (por. reżim symboliczny oraz marketing miast – miasto jako megaprodukt)³⁸. Fakt, że zadowolenie z miasta jako całości jest większe aniżeli ze swojego mieszkania/domu czy osiedla³⁹, o czym już wcześniej wzmiankowano, pokazuje z kolei, że satysfakcja z miejsca zamieszkania jest wieloznaczna, wielowymiarowa i strukturalna. Bardziej pozytywna waloryzacja miasta jako makrośrodowiska wynikać może choćby z różnorodności jego form i ich doświadczania, odświętności pewnych przestrzeni i niemożności ogarnięcia całości miasta, jego złożonej symboliki oraz posiadania własnych obrazów miasta. Natomiast własne, albo i nie, mieszkanie czy osiedle związane z codziennością i banalnością bytowania, a przy tym niekoniecznie piękne, zadbane i prestiżowe, może już nie tyle być źródłem satysfakcji, ile wpływa na poziom zadowolenia.

³⁸ Zob. m.in. I. Sagan, *Miasto...*, op. cit.; T. Markowski, *Zarządzanie rozwojem miast*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999.

³⁹ Zob. też w: I. Borowik, *Blokowiska...* op. cit.

9. FUNKCJONALNOŚĆ ŚRODOWISK MIESZKANIOWYCH

Około trzech czwartych badanych wrocławian wskazuje na problemy w miejscu najbliższego zamieszkania, które wymagają pilnej poprawy. Skategoryzować je można trojako: infrastruktura drogowa, stan substancji mieszkaniowej i estetyka przestrzeni. Część z tych problemów mogłaby zostać rozwiązana w wyniku mobilizacji społecznej – aktywności i współdziałania podjętych przez lokalne zbiorowości. Jednakowoż ani zauważalny stan integracji społecznej na to nie pozwala, ani „mechanizmy rynkowe sterujące kształtowaniem obszarów funkcjonalnych w mieście”⁴⁰. W każdym razie w kategorii „infrastruktura drogowa” najczęściej chodzi o: miejsca parkingowe, chodniki, drogi dojazdowe oraz, nieco rzadziej, bezpieczeństwo przejść dla pieszych i dróg (w tym również oświetlenie), place zabaw i ścieżki rowerowe. W kategorii „remont domu, poprawa części wspólnej” należy przede wszystkim: ocieplić budynek, wyremontować elewację, klatkę schodową i czasami dach oraz założyć monitoring (w tym domofony). W kategorii „estetyka przestrzeni” pojawiały się na ogół wypowiedzi wskazujące na: brak porządku i brud, głównie na terenach zielonych, spacerowych; brak zieleni; brak miejsc zabaw dla dzieci i młodzieży; sposoby wywożenia śmieci i sprzątania w okolicach śmietników; brak miejsc wypoczynku (np. ławki, alejki spacerowe) i niezadowolający stan już istniejących miejsc rekreacji. Są to właściwie notoryczne⁴¹ bolączki ubogiego, niedoinwestowanego, źle zagospodarowanego, nieestetycznego, a nawet brudnego otoczenia mieszkań, przestrzeni półprywatnych i publicznych w wielkomiejskich środowiskach mieszkaniowych. Przy czym respondenci zazwyczaj szukają winnego takiego stanu rzeczy w obszarach instytucjonalnych, ujmowanych jako „oni”, nie dostrzegając, albo nie chcąc/nie umiając dostrzec, także własnej potrzeby zaangażowania się oraz odpowiedzialności za współkształtowanie swojego miejsca zamieszkania i dbanie o nie.

Kategoryzacja wypowiedzi badanych wrocławian pozwala ustalić ranking najbardziej dokuczliwych braków występujących w mikro- i makrośrodowisku mieszkaniowym (ryc. 5). Wśród 75% wrocławian, którzy dostrzegają w przestrzeni miasta konieczność dokonania poprawy, dominują osoby niezadowolone z infrastruktury drogowej. Pozostałe braki: w zakre-

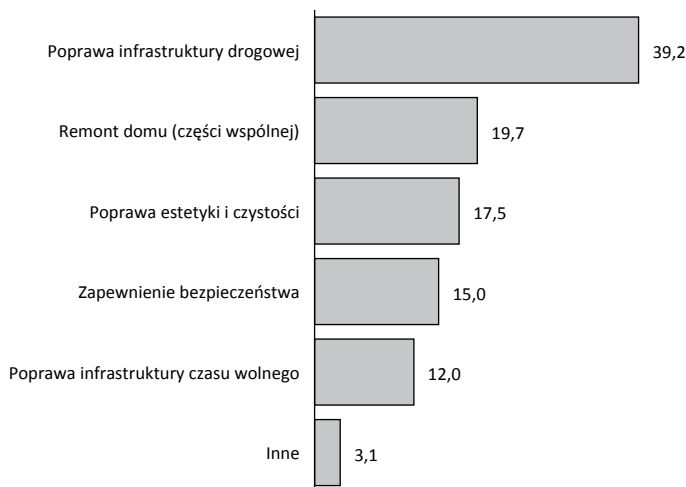
⁴⁰ Ibidem, s. 224.

⁴¹ Zob. np. wyniki badań wrocławskich zespołów mieszkaniowych w: I. Borowik, *Blokowiska...*, op. cit.

się wyglądu i funkcjonalności budynku oraz najbliższej okolicy, a także bezpieczeństwa w przestrzeni i infrastruktury czasu wolnego, wskazywane są już zdecydowanie rzadziej (w przedziale 10–20 punktów procentowych).

Dostrzeganie powyższych braków i postulaty w zakresie ich likwidacji są w bardzo niewielkim stopniu uwarunkowane przestrzennie. Zróżnicowanie pojawia się tylko w kategorii zapotrzebowania na remont budynku w jego części wspólnej. Licząc wskaźnik w całej próbie, uzyskano ponad 10-punktową nadwyżkę wskazań tej kategorii braków (w stosunku do całej próby) jedynie w kamienicach.

Rodzaj budynku, w którym znajduje się mieszkanie, w większym stopniu ujawnia zróżnicowanie opinii w zakresie koniecznych napraw, remontów i zmian w przestrzeni miejskiej. O ile mieszkańcy kamienic nieco częściej artykułują postulaty remontu części wspólnej budynku oraz poprawy estetyki i czystości (odpowiednio w stosunku do całej próby: 21,3 do 15,0% oraz 21,6 do 13,0%), o tyle użytkownicy domów głównie domagają się poprawy infrastruktury drogowej (36,1 do 29,1% – znacząco rzadziej pojawiają się te postulaty jako dominujące wśród mieszkańców kamienic).



Rycina 5. Rodzaje problemów w miejscu zamieszkania, wymagające rozwiązania w opinii osób je dostrzegających (n = 1494, %)

10. BEZPIECZEŃSTWO W ŚRODOWISKACH MIESZKANIOWYCH

Dostępność różnych fragmentów przestrzeni miejskiej nie oznacza ich równomiernego wykorzystania. Ponadto niektóre kategorie przestrzeni nie muszą być równomiernie rozmieszczone w obszarze całego miasta. Analiza przestrzennego uwarunkowania poczucia bezpieczeństwa mieszkańców musi te aspekty rozdzielać. W parku, dla przykładu, można nie bywać lub może go nie być na danym osiedlu. Natomiast z mieszkania i jego najbliższego otoczenia (osiedla) korzysta się na co dzień. Jest to niezbywalny fragment przestrzeni miejskiej, mikroświat mieszkańca miasta. Poczucie bezpieczeństwa „we własnym domu” ma zatem kluczowe znaczenie psychospołeczne. Stąd analiza przestrzennego rozkładu poczucia bezpieczeństwa w najbliższych kręgach terytorialnych, w których wrocławianie poruszają się na co dzień. W świetle wcześniej prezentowanych danych, z których wynika, że jedynie ponad 10-procentowa frakcja mieszkańców Wrocławia (15% z 1494 osób wskazujących na problemy w mieście wymagające rozwiązania – zob. ryc. 5) zwraca uwagę na konieczność poprawy bezpieczeństwa w mieście, nie dziwią rozkłady deklaracji świadczące o bardzo wysokim poziomie poczucia bezpieczeństwa (tab. 8). W swoim mieszkaniu bezpiecznie czują się praktycznie wszyscy, jakkolwiek dotyczy to głównie pory dziennej. Analizując te same rozkłady w porze nocnej oraz rozszerzając obszar do najbliższej okolicy (osiedla), uzyskujemy zróżnicowanie poczucia bezpieczeństwa zmiennymi o charakterze przestrzennym.

W nocy bezwzględne poczucie zagrożenia pojawia się u 1–2% mieszkańców wszystkich rejonów. To oczywiście niewiele. Względne poczucie zagrożenia („trochę tak, trochę nie”) pozwala już odróżnić od siebie dwa rejony centralne (Centrum i Śródmieście Wewnętrzne) od kręgu zewnętrznego (Śródmieście Zewnętrzne i Peryferie). Bliżej Centrum odsetek mieszkańców czujących się bezpiecznie w swoich mieszkaniach w nocy maleje o mniej więcej 10 punktów procentowych w stosunku do mieszkańców z kręgów zewnętrznych.

W okolicy najbliższej miejscu zamieszkania (ulica, osiedle) poczucie bezpieczeństwa za dnia, w stosunku do poczucia bezpieczeństwa w domu, nie zmniejsza się (a jeśli, to zaledwie o kilka punktów procentowych – tylko w Śródmieściu Wewnętrznym o 9 punktów procentowych). Między dniem i nocą jest już jednak znaczna różnica – najmniejsza, co zaskakujące, tylko w osiedlach Śródmieścia Wewnętrznego (23 punkty procen-

Tabela 8. Wskaźniki poczucia bezpieczeństwa w mieszkaniach i w okolicy, w dzień i w nocy, w podziale na region zamieszkania i typ budynku (%)

| Poczucie bezpieczeństwa | | | Rejon zamieszkania | | | | | | Typ budynku | | | Ogółem |
|-------------------------|-------|------------------------|--------------------|------------------------|------------------------|-----------|------|-----------|-------------|------|------|--------|
| | | | Centrum | Śródmieście Wewnętrzne | Śródmieście Zewnętrzne | Periferie | dom | kamienica | blok | | | |
| Mieszkanie | Dzień | Nie | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 |
| | | Trochę tak, trochę nie | 6,1 | 1,6 | 1,5 | 0,4 | 0,3 | 4,4 | 2,1 | 2,1 | 2,1 | 2,2 |
| | | Tak | 93,9 | 98,4 | 98,5 | 99,6 | 99,7 | 95,6 | 97,9 | 97,9 | 97,9 | 97,8 |
| Mieszkanie | Noc | Nie | 1,8 | 3,3 | 0,3 | 0,8 | 3,7 | ,3 | 1,2 | 1,2 | 1,2 | 1,5 |
| | | Trochę tak, trochę nie | 11,3 | 10,3 | 4,3 | 6,0 | 8,2 | 10,6 | 6,6 | 6,6 | 6,6 | 7,6 |
| | | Tak | 86,8 | 86,4 | 95,4 | 93,3 | 88,2 | 89,1 | 92,2 | 92,2 | 92,2 | 90,9 |
| Okolica | Dzień | Nie | 0,0 | 0,8 | 0,0 | 0,2 | 0,0 | 1,5 | 0,0 | 1,5 | 0,0 | 0,3 |
| | | Trochę tak, trochę nie | 8,4 | 9,9 | 3,1 | 5,2 | 5,6 | 7,0 | 6,4 | 6,4 | 6,4 | 6,4 |
| | | Tak | 91,6 | 89,3 | 96,9 | 94,6 | 94,4 | 91,5 | 93,6 | 93,6 | 93,6 | 93,4 |
| Okolica | Noc | Nie | 13,5 | 23,9 | 9,2 | 13,7 | 20,3 | 17,5 | 12,5 | 12,5 | 12,5 | 14,8 |
| | | Trochę tak, trochę nie | 24,7 | 27,2 | 16,9 | 23,9 | 20,0 | 19,8 | 24,6 | 24,6 | 24,6 | 22,9 |
| | | Tak | 61,8 | 48,9 | 73,9 | 62,4 | 59,7 | 62,7 | 62,9 | 62,9 | 62,9 | 62,3 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

to), Peryferie upodabniają się pod tym względem do dzielnic centralnych (32,2 punktu procentowego przy 29,8 dla Centrum oraz 39,4 dla Śródmieścia Wewnętrznego, gdzie notuje się najniższe wskaźniki poczucia bezpieczeństwa w najbliższej okolicy).

Zestawienie analizowanych powyżej danych z rozkładem poczucia bezpieczeństwa uwzględniającym typ budynku pokazuje, że atmosfera spokoju oraz jego zakłócenia kształtowana jest głównie w szerszym otoczeniu (typ budynku nie wykazuje żadnej mocy dyskryminacyjnej). Dotyczy to jednak tylko subiektywnego poczucia bezpieczeństwa, które można traktować jako zgeneralizowany, subiektywny wskaźnik jakości życia na danym obszarze. Analizowane powyżej deklaracje badanych wrocławian pozostają bowiem w bardzo luźnym związku z relacjonowanymi przez nich faktami. Rozkład poszczególnych kategorii zdarzeń stwarzających poczucie zagrożenia jest uwarunkowany rejonem zamieszkania, zdarzenia te są w różnym stopniu dostrzegane z różnych typów budynków, w których znajdują się mieszkania badanych. Dotyczy to jednak wybranych kategorii i zdarzeń, i niezależnych zmiennych przestrzennych. Wzorce nie są tu w takim stopniu zgeneralizowane jak w przypadku deklarowanego poczucia bezpieczeństwa w mieszkaniu i jego najbliższej okolicy (tab. 9). Uwzględniając fakt niewielkich różnic punktowych między wskazaniami zjawisk niebezpiecznych w poszczególnych kategoriach zmiennych niezależnych, można stwierdzić, że następujące zdarzenia występują nieco częściej w określonych rejonach oraz są lepiej widoczne z perspektywy wymienionych rodzajów zabudowy – awantury sąsiedzkie: Śródmieście Wewnętrzne, kamienice; burdy pijackie: Śródmieście Zewnętrzne; naga-bywanie o pieniądze: Centrum i Peryferie; agresja słowna: Centrum; bójki, rozboje: Śródmieście Zewnętrzne, bloki; wandalizm: Peryferie, domy. Jednocześnie najrzadziej jakiegokolwiek zdarzenia tego typu dostrzegają mieszkańcy kamienic Śródmieścia Wewnętrznego.

11. LOKALNE OTOCZENIE SPOŁECZNE I AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA

Kwestie otoczenia społecznego, sieci relacji sąsiedzkich, podejmowania wspólnych działań na rzecz realizacji potrzeb współmieszkańców mają olbrzymie (acz niedoceniane) znaczenie dla jakości zamieszkiwania. Immanentną cechą zbiorowego zamieszkiwania jest większa gęstość zaludnienia, czyli większe prawdopodobieństwo i więcej możliwości nawiązywania interakcji. Z badań wynika, że nawiązywanie stosunków

Tabela 9. Występowanie zdarzeń niebezpiecznych we Wrocławiu w podziale na rejon zamieszkania i typ budynku, w którym znajduje się mieszkanie (%)

| Kategoria zdarzenia niebezpiecznego | Rejon zamieszkania | | | | Typ budynku | | | Ogółem |
|-------------------------------------|--------------------|------------------------|------------------------|-----------|-------------|-----------|------|--------|
| | Centrum | Śródmieście Wewnętrzne | Śródmieście Zewnętrzne | Periferie | dom | kamienica | blok | |
| Awantury sąsiedzkie | 3,4 | 7,8 | 4,9 | 3,1 | 1,4 | 8,8 | 4,8 | 4,9 |
| Burdy pijackie | 7,9 | 7,2 | 12,3 | 7,5 | 2,3 | 9,6 | 10,6 | 8,9 |
| Nagabywanie o pieniądze | 21,8 | 15,2 | 15,7 | 21,2 | 19,7 | 19,3 | 16,7 | 17,7 |
| Agresja słowna | 22,3 | 13,1 | 19,0 | 21,0 | 17,5 | 16,1 | 20,0 | 18,9 |
| Bójki, pobicia dorosłych | 4,7 | 2,5 | 10,6 | 1,9 | 1,7 | 2,0 | 7,3 | 5,3 |
| Rozboje | 6,6 | 2,5 | 10,0 | 6,2 | 4,2 | 4,1 | 7,1 | 6,0 |
| Wandalizm | 15,7 | 21,4 | 19,3 | 24,8 | 30,1 | 16,7 | 18,5 | 20,3 |
| Bójki młodzieży | 16,0 | 9,4 | 20,4 | 14,6 | 7,6 | 13,7 | 17,0 | 14,7 |
| Okradanie dzieci | 0,5 | 0,6 | 1,6 | 0,8 | 0,3 | 0,3 | 1,4 | 1,0 |
| Włamania do mieszkań | 0,8 | 0,8 | 1,3 | 1,0 | 3,1 | 0,6 | 0,6 | 1,0 |
| Włamania do samochodów, piwnic | 3,9 | 2,3 | 5,2 | 2,3 | 3,7 | 2,6 | 3,6 | 3,4 |
| Agresja młodzieży | 7,3 | 5,7 | 8,8 | 5,4 | 7,0 | 5,8 | 6,9 | 6,7 |
| Oferowanie narkotyków | 1,3 | 0,8 | 1,0 | 1,5 | 0,6 | 0,3 | 1,5 | 1,1 |
| Włamania do szkoły, sklepu itp. | 2,4 | 0,4 | 0,7 | 0,2 | 0,6 | 0,6 | 1,0 | 0,8 |
| Żadne z powyższych | 42,0 | 55,9 | 45,1 | 38,7 | 42,0 | 58,5 | 43,9 | 46,1 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

z sąsiadami staje się coraz bardziej ograniczone. Dominuje sąsiedztwo konwencjonalne bazujące na zauważaniu się w przestrzeni i wymianie pozdrowień. Bliższe relacje sąsiedzkie – świadczeniowe i towarzyskie – respondenci *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014* utrzymują z dwoma–trzema gospodarstwami domowymi (typologia sąsiedztwa według J. Turowskiego i P. Kryczki)⁴². Obserwowane słabnięcie relacji sąsiedzkich wydaje się zatem wskaźnikiem stopniowej atrofii więzi społecznych i dezintegracji społecznej, obnaża niski poziom kapitału społecznego i wartości lokalnego otoczenia społecznego.

Poziom więzi sąsiedzkiej mierzony liczbą sąsiadów, których badany zalicza do danej kategorii sąsiedztwa (konwencjonalnego, świadczeniowego i towarzyskiego), pokazuje – co oczywiste – różnice między nimi⁴³. Różnice w średnich wartościach nasycenia poszczególnych typów więzi osobami z najbliższego otoczenia między kategoriami zmiennych niezależnych nie są zbyt duże. Zgromadzenie ich w jednym zestawieniu liczbowym (tab. 10) uwzględniającym podział na wszystkie potencjalnie różniące zmienne pozwoliło jednak wychwycić kilka znaczących wymiarów poziomu więzi sąsiedzkich.

Różnice między odmiennymi grupami wrocławian w poziomie więzi sąsiedzkich widoczne są najlepiej w wymiarze sąsiedztwa konwencjonalnego, a to z racji największej wartości maksymalnej wskaźnika. Jest on najniższy w: osiedlach Śródmieścia Wewnętrznego, typie zabudowy maksymalnie dwurodzinnej (domy), wśród osób, które wprawdzie posiadają mieszkanie na własność, ale jest ono obciążone długiem hipotecznym, oraz wśród lokatorów mieszkań wynajmowanych, osób, które zdobyły wykształcenie wyższe niż średnie oraz charakteryzują się skrajną (wysoką lub niską) samooceną w zakresie sytuacji materialnej gospodarstwa domowego.

Z punktu widzenia sąsiedztwa świadczeniowego należy wprowadzić jedynie dwie modyfikacje: to w blokach, a nie w zabudowie indywidualnej, występuje najniższy poziom więzi sąsiedzkiej oraz wykształcenie

⁴² P. Kryczka, *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologie i rzeczywistość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981; zob. też J. Kotus, *Natura wielkomiejskich sąsiedztw. Analiza subsąsiedzkich i sąsiedzkich terytorialnych podsystemów społecznych w dużym mieście Poznaniu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2007.

⁴³ Średnia liczba sąsiadów, z którymi badani są połączeni więziami konwencjonalnymi, to 3,23. W wypadku więzi świadczeniowych i towarzyskich wskaźniki te wynoszą odpowiednio: 1,78 i 1,48.

Tabela 10. Średnia liczba osób zaliczanych do każdego z trzech typów więzi sąsiedzkiej w podziale na wybrane zmienne niezależne (przestrzenne oraz społeczno-demograficzne)

| Zmienne niezależne | | Sąsiedztwo | | |
|-------------------------|----------------------------------|----------------|---------------|-------------|
| | | konwencjonalne | świadczeniowe | towarzyskie |
| Rejon zamieszkania | Centrum | 3,37 | 1,85 | 1,44 |
| | Śródmieście Wewnętrzne | 2,91 | 1,68 | 1,44 |
| | Śródmieście Zewnętrzne | 3,48 | 1,70 | 1,40 |
| | Peryferie | 3,12 | 1,92 | 1,64 |
| Typ budynku | dom | 2,96 | 2,05 | 1,83 |
| | kamienica | 3,57 | 2,08 | 1,52 |
| | blok | 3,21 | 1,62 | 1,37 |
| Właściciel mieszkania | bank | 2,51 | 1,63 | 1,30 |
| | własność | 3,29 | 1,96 | 1,63 |
| | miasto | 3,43 | 1,86 | 1,46 |
| | spółdzielnia | 3,44 | 1,72 | 1,46 |
| | wynajmujący | 2,88 | 1,20 | 1,04 |
| Najwyższe wykształcenie | podstawowe | 3,19 | 1,57 | 1,41 |
| | zasadnicze zawodowe | 3,69 | 1,82 | 1,43 |
| | średnie zawodowe | 3,32 | 1,88 | 1,59 |
| | średnie ogólnokształcące | 3,45 | 1,79 | 1,48 |
| | wyższe licencjackie | 2,99 | 1,86 | 1,54 |
| | wyższe magisterskie i równoważne | 2,86 | 1,72 | 1,41 |
| Samooceńca finansowa | słaba | 3,19 | 1,76 | 1,44 |
| | średnia | 3,27 | 1,83 | 1,53 |
| | dobra | 3,14 | 1,66 | 1,38 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

wyższe przestaje wyróżniać wrocławian związanych z sąsiadami od innych kategorii wykształcenia.

Z kolei, z perspektywy sąsiedztwa towarzyskiego, najwyższy jego poziom notuje się wśród mieszkańców domów (zarówno wolnostojących,

jak i w zabudowie szeregowej oraz typu „bliźniak”), a najniższy – wśród mieszkańców kamienic.

Bezwzględne wskaźniki poszczególnych rodzajów więzi są oczywiście trudne do zinterpretowania bez kontekstu porównania lub przyjętych normatywów. Czy więc średnia 3,24 jest wysokim natężeniem więzi konwencjonalnych, czy niskim, to zależy. Inaczej ma się sprawa z wartością średnią, a inaczej – ze zjawiskiem zasygnalizowanym już wcześniej: stopniową atrofią więzi społecznych i niskim poziomem kapitału społecznego. Należy sądzić, że to raczej nasilenie (zmniejszanie się) więzi sąsiedzkich jest wynikiem wzrostu (osłabienia) więzi społecznych niż odwrotnie. Przy takim założeniu możemy uzasadnić tezę wyrażoną wyżej: wartości wskaźników nasycenia poszczególnych rodzajów więzi sąsiedzkich (mierzone liczbą osób zaliczanych przez badanych do danego rodzaju więzi) zmniejszyły się we Wrocławiu od roku 2010⁴⁴. Świadczy to o obniżeniu niektórych elementów kapitału społecznego mieszkańców Wrocławia, gdyż poziom nasycenia poszczególnych kategorii więzi sąsiedzkich jest uwarunkowany wybranymi przejawami aktywności obywatelskiej (tab. 11).

Liczba osób, z którymi wrocławianie utrzymują stosunki sąsiedzkie na określonym poziomie, nie wiąże się ze wszystkimi aspektami kapitału społecznego i obywatelskich aktywności. Z punktu widzenia uwarunkowania tych więzi ogólnie rozumianym kapitałem społecznym istotne jest wszakże to, w których obszarach aktywności zależność ta występuje silniej⁴⁵, a w których słabiej.

Prezentowane wyżej dane uwidaczniają interesujące wzorce zależności. Otóż aktywność związana bezpośrednio z miejscem zamieszkania i w nim podejmowana warunkuje wzrost nasycenia wszystkich rodzajów więzi. Nie przejawia się już jednak w aktywności społecznej wymagającej wypłynięcia na „szersze wody” lokalności: działań instytucjonalnych, petycji, protestów, budżetu obywatelskiego etc. Zauważyć można i takie rodzaje aktywności, które sprzyjają jedynie sąsiedztwu konwencjonalnemu, a nie sprzyjają dwóm pozostałym typom – jest to działalność w partii politycznej czy klubie sportowym.

⁴⁴ We Wrocławskiej Diagnozie Społecznej 2010 zanotowano następujące wartości tych wskaźników: 4,60 (sąsiedztwo konwencjonalne), 1,83 (sąsiedztwo świadczeniowe) i 1,77 (sąsiedztwo towarzyskie).

⁴⁵ Pola ze wskaźnikami, które o tym świadczą, zostały w tabeli 11 zacieniowane, a wartości pogrubiono.

Tabela 11. Poziom nasycenia poszczególnych kategorii więzi sąsiedzkich: konwencjonalnych (K), świadczeniowych (S) i towarzyskich (T) mierzony liczbą sąsiadów zaliczanych do każdej kategorii więzi i jego uzależnienie od podejmowania wybranych aktywności obywatelskich

| Rodzaj aktywności obywatelskiej | | Sąsiedztwo | | |
|--|---------------------|-------------|-------------|-------------|
| | | K | S | T |
| Spotkania i rozmowy o problemach pojawiających się w miejscu zamieszkania | Tak | 3,64 | 2,18 | 1,86 |
| | Nie | 3,01 | 1,57 | 1,28 |
| Uczestniczenie wspólne w pracach porządkowych | Tak | 4,15 | 2,31 | 1,93 |
| | Nie | 3,10 | 1,71 | 1,42 |
| Wspólne rozwiązywanie problemów w celu ułatwienia życia współmieszkańcom | Tak | 4,42 | 2,37 | 2,08 |
| | Nie | 3,08 | 1,71 | 1,41 |
| Wspólne akcje adresowane do instytucji na rzecz współmieszkańców | Tak | 3,79 | 2,00 | 1,71 |
| | Nie | 3,20 | 1,77 | 1,47 |
| Podpisywanie petycji (żądania, interwencje), protestów w odniesieniu do spraw dotyczących miejsca zamieszkania | Tak | 3,34 | 1,96 | 1,70 |
| | Nie | 3,20 | 1,74 | 1,43 |
| Uczestniczenie we wspólnym spędzaniu wolnego czasu (festyny, imprezy plenerowe) | Tak | 4,20 | 2,00 | 1,79 |
| | Nie | 3,00 | 1,73 | 1,41 |
| Uczestniczenie w złożeniu propozycji/pomysłu do budżetu obywatelskiego | Tak | 3,32 | 1,68 | 1,52 |
| | Nie | 3,22 | 1,78 | 1,48 |
| Uczestniczenie w działaniach rady osiedla | Tak | 3,83 | 2,07 | 1,78 |
| | Nie | 3,19 | 1,76 | 1,46 |
| Opinia na temat życia we Wrocławiu w porównaniu z innymi dużymi miastami | Zdecydowanie lepiej | 2,33 | 1,69 | 1,64 |

STRUKTURA SPOŁECZNO-PRZESTRZENNA ŚRODOWISK MIESZKANIOWYCH WROCŁAWIA

| | | | | |
|-------------------------------------|--|-------------|-------------|-------------|
| | Raczej lepiej | 3,34 | 1,95 | 1,63 |
| | Tak samo | 3,33 | 1,77 | 1,50 |
| | Raczej gorzej | 3,00 | 1,61 | 1,30 |
| | Zdecydowanie gorzej | 3,00 | 3,00 | 2,50 |
| Działalność w partii politycznej | Nie | 3,21 | 1,78 | 1,48 |
| | Nie, ale aktywnie wspieram jej działalność (wolontariat itp.) | 3,40 | 1,74 | 1,50 |
| | Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji | 2,98 | 1,76 | 1,60 |
| | Tak, jestem aktywnym członkiem | 4,29 | 1,64 | 1,00 |
| Działalność w radzie osiedla | Nie | 3,15 | 1,74 | 1,43 |
| | Nie, ale aktywnie wspieram jej działalność (wolontariat itp.) | 3,57 | 1,99 | 1,76 |
| | Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji | 3,60 | 2,06 | 1,71 |
| | Tak, jestem aktywnym członkiem | 4,21 | 2,07 | 1,88 |
| Działalność w samorządzie szkolnym | Nie | 3,22 | 1,78 | 1,48 |
| | Nie, ale aktywnie wspieram jego działalność (wolontariat itp.) | 3,12 | 1,68 | 1,55 |
| | Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji | 3,83 | 1,96 | 1,63 |
| | Tak, jestem aktywnym członkiem | 2,96 | 1,71 | 1,18 |
| Działalność w radzie parafialnej | Nie | 3,17 | 1,79 | 1,47 |
| | Nie, ale aktywnie wspieram jej działalność (wolontariat itp.) | 3,79 | 1,79 | 1,63 |
| | Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji | 3,59 | 1,85 | 1,43 |
| | Tak, jestem aktywnym członkiem | 3,47 | 1,40 | 1,45 |
| Działalność w związku zawodowym | Nie | 3,24 | 1,78 | 1,48 |
| | Nie, ale aktywnie wspieram jego działalność (wolontariat itp.) | 3,30 | 1,89 | 1,50 |
| | Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji | 2,65 | 1,68 | 1,49 |
| | Tak, jestem aktywnym członkiem | 3,27 | 1,73 | 1,33 |
| Działalność w organizacji zawodowej | Nie | 3,23 | 1,79 | 1,48 |

Tabela 11 – cd.

| Rodzaj aktywności obywatelskiej | | Sąsiedztwo | | |
|---|--|-------------|------|------|
| | | K | S | T |
| | Nie, ale aktywnie wspieram jej działalność (wolontariat itp.) | 3,31 | 1,83 | 1,67 |
| | Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji | 2,74 | 1,50 | 1,26 |
| | Tak, jestem aktywnym członkiem | 3,40 | 1,40 | 1,30 |
| Działalność w organizacji mniejszości etnicznych, kulturowych | Nie | 3,21 | 1,78 | 1,48 |
| | Nie, ale aktywnie wspieram jej działalność (wolontariat itp.) | 3,23 | 1,97 | 1,68 |
| | Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji | 4,37 | 1,79 | 1,47 |
| | Tak, jestem aktywnym członkiem | 3,00 | 1,25 | 1,50 |
| Działalność w klubie sportowym | Nie | 3,16 | 1,80 | 1,48 |
| | Nie, ale aktywnie wspieram jego działalność (wolontariat itp.) | 3,39 | 1,65 | 1,46 |
| | Jestem członkiem, ale się nie angażuję w prace tej organizacji | 4,21 | 1,84 | 1,57 |
| | Tak, jestem aktywnym członkiem | 3,85 | 1,40 | 1,30 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*.

PODSUMOWANIE

W przemianach form, statusu i jakości mieszkalnictwa objawiają się tendencje zmian makrospołecznych, których egzemplifikacją jest model przechodzenia z fazy miasta przemysłowego (socjalistycznego) w fazę miasta ponowoczesnego (postsocjalistycznego). Dane *Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014* wyraźnie świadczą o tym, że Wrocław jako struktura społeczno-przestrzenna znajduje się wciąż w procesie zmiany, konstruowania swego ładu społeczno-przestrzennego, a miasto jest szczególnym systemem licznych, splecionych elementów społecznych uwarunkowanych przestrzennie.

W analizowanym przypadku struktury społeczno-przestrzennej środowisk mieszkaniowych Wrocławia wyraźnie zaznacza się wpływ na jej kształtowanie kilku najistotniejszych zmiennych społecznych o podłożu ekonomicznym. Zmienna dochodu jest najbardziej znacząca i wyraźnie

różnicuje możliwości konsumpcyjne (mieszkaniowe) wrocławian. Na poziomie statusu mieszkaniowego wpływ mają też rodzaj zajmowanej zabudowy mieszkaniowej oraz własność lokalu. Ogólnie rzecz biorąc, w stolicy Dolnego Śląska najlepiej pod względem warunków mieszkaniowych, jakości otoczenia materialnego i społecznego mieszka się w domach (nie zawsze jednak jednorodzinnych).

Struktura mieszkalnictwa wrocławskiego ukazuje dominację zbiorowego zamieszkiwania. Wrocławianie (prawie 83% gospodarstw domowych) zajmują lokale w budynkach wielorodzinnych – głównie blokach czteropiętrowych (45,2%), następnie w blokach wyższych niż czteropiętrowe – zorganizowanych w osiedla i zespoły mieszkaniowe (16,7%) – oraz w kamienicach (17,1%). Prawie jedna piąta gospodarstw domowych mieści się w domach jednorodzinnych. Zabudowa blokowa jest najbardziej popularna, a ponadto rozszana gęsto w przestrzeni całego miasta. W każdym z wydzielonych rejonów przestrzennych stanowi dominujący typ zabudowy. Wybrane cechy społeczno-demograficzne mieszkańców Wrocławia, takie jak: średni wiek członków gospodarstwa domowego, najwyższy poziom wykształcenia wśród wszystkich członków tego gospodarstwa oraz przeciętny miesięczny dochód netto gospodarstwa domowego, pokazały, że poszczególne typy zabudowy nie były i nie są równomiernie społecznie zasiedlane, czyli przez osoby cechujące się podobieństwem pod względem owych cech położenia społecznego.

Na podstawie zebranych danych, w przestrzeni Wrocławia nie ujawniają się ostro i wyraźnie procesy segregacji czy stratyfikacji społeczno-przestrzennej. Można powiedzieć, że widać ich pewne symptomy – bardziej pod względem formowania się warstw mieszkaniowych, ale już mniej ich agregowania się oraz kształtowania się wyraźnie lepszych i gorszych obszarów miasta. W środowiskach mieszkaniowych dolnośląskiej metropolii dominuje zróżnicowanie oraz przemieszanie elementów materialnych, funkcjonalnych i społecznych. Niemniej widać wyraźnie, że rodziny, w których najwyższym poziomem jest wykształcenie wyższe, częściej zasiedlają domy, natomiast te z najwyższym zasadniczym poziomem wykształcenia – kamienice. Podobnie rzecz się ma w kwestii sytuacji finansowej gospodarstw domowych: w domach nieco częściej mieszkają rodziny o wyższych dochodach, lepiej oceniające swoją sytuację materialną, a w kamienicach – odwrotnie.

Jak się wydaje, silnym kierunkiem kształtowania opinii o środowisku mieszkaniowym jest ten zakotwiczony w miejscu codziennych praktyk

i doświadczeń. Jako że charakter zabudowy ma swoje konotacje funkcjonalne i symboliczne, wyznacza wygodę i jakość codziennego życia oraz wpływa na poczucie tożsamości i identyfikacji społecznej mieszkańca miasta. Dlatego determinuje w pewnym stopniu poziom zadowolenia z poszczególnych kręgów przestrzeni mieszkaniowej. Nie determinuje go natomiast przyjęta typologia przestrzenna. Różnica w poziomie zadowolenia z mieszkania i jego najbliższej okolicy oraz całego Wrocławia występująca między mieszkańcami zaliczonymi do jednego z czterech obszarów miasta jest niewielka.

Struktura własności mieszkań kształtuje się następująco: ponad 55% badanych posiada mieszkania własnościowe (w tym około 10% obciążonych hipotecznie), 25,4% zajmuje mieszkania spółdzielcze, 10,5% – komunalne, a nieco ponad 9% wynajmuje mieszkanie od innego właściciela prywatnego. Dostępność mieszkań własnościowych, ale również komunalnych i na wynajem, jest skorelowana z wysokością dochodów potencjalnych nabywców i najemców: im wyższe dochody, tym większa dostępność mieszkania na własność i na wynajem. Pod względem cech własności mieszkania oraz poziomu dochodów można zatem wskazać na kształtowanie się warstw mieszkaniowych na wzór *housing classes* Rexa i Moore'a: najwyższej i najliczniejszej, jak się okazuje, warstwy mieszkaniowej mieszczan i konsumentów wrocławskich posiadających w pełni własne lokum (często wykupione od spółdzielni czy od miasta) i dysponujących odpowiednią ekonomiczną siłą nabywczą; warstwy właścicieli mieszkań obciążonych hipoteką; *specialité de la maison*, czyli warstwy mieszczan zajmujących mieszkania spółdzielcze; oraz warstwy najemców.

Prawie jedna trzecia mieszkań we Wrocławiu jest współzamieszkiwanych przez więcej niż jedno gospodarstwo domowe, przy ponad połowie mieszkań badanych wrocławian mieszczących się w przedziale 45–65 m² powierzchni. Większość (ponad 80%) zasobów mieszkaniowych stanowią lokale dwu- i trzypokojowe. Większe powierzchniowo (w przybliżeniu dwukrotnie) są mieszkania położone w budynkach jednorodzinnych. Mieszkania własnościowe, bez względu na obciążenia hipoteczne, mają większą powierzchnię i więcej pokoi aniżeli mieszkania o innym statusie własnościowym.

Na warunki mieszkaniowe, oprócz samych mieszkań, składają się również inne elementy, np. ich wyposażenie w określoną infrastrukturę i urządzenia. Lodówka, pralka czy telewizor to dla wrocławian cywilizacyjna norma. Około 60% badanych gospodarstw domowych posiada samochód,

komputerem i dostępem do internetu dysponuje 70% badanych gospodarstw. Różnica w poziomie wyposażenia mieszkań ze względu na typ budynku pokazuje, że najlepiej wyposażone są domy, następnie mieszkania w blokach, a najgorzej mieszkania w kamienicach.

W strukturze comiesięcznych wydatków wrocławian największą część stanowią opłaty związane z utrzymaniem mieszkania – średnio jest to około 800 zł miesięcznie. Jeśli dodać do tych wydatków koszty kredytów hipotecznych, to widać, że mieszkanie i jego utrzymanie jest w Polsce cennym dobrem, wartością dostępną osobom o dobrej kondycji ekonomicznej i niezbyt licznej rodzinie.

Zauważalne braki i niedostatki zagospodarowania wielkomiejskich środowisk mieszkaniowych są właściwie ciągle te same: dotyczą głównie dróg, parkingów, remontów budynków (wygląd i funkcjonalność) i estetyki przestrzeni wspólnych. Według respondentów winne takiego stanu rzeczy są instytucje miejskie, samorządowe, ujmowane wciąż jako „oni”. Mieszkańcy nadal nie dostrzegają, albo nie chcą dostrzec, także własnej potrzeby zaangażowania oraz odpowiedzialności za kształtowanie swojego miejsca zamieszkania i dbanie o nie. Dostrzeganie braków i postulowanie ich likwidacji są w bardzo niewielkim stopniu uwarunkowane przestrzennie.

Na jakość środowiska mieszkaniowego wpływa subiektywne poczucie bezpieczeństwa (relatywizowane przestrzennie). Generalnie zdecydowana większość badanych osób czuje się bezpiecznie w dolnośląskiej stolicy, zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej. Najbezpieczniej wrocławianie czują się w mikrośrodowisku mieszkaniowym, czyli własnym mieszkaniu/domu, następnie w mezośrodowisku mieszkaniowym, tj. na własnym osiedlu lub ulicy, wreszcie w centrum miasta. Za najmniej bezpieczne są uznawane wrocławskie osiedla i dzielnice położone peryferyjnie, czyli po prostu nieznanne; parki i skwery oraz dworce kolejowe – a zatem przestrzeń publiczna, ale inaczej zagospodarowana, mniej uczęszczana, słabiej oświetlona, z niebezpieczną przestrzenią przejść podziemnych.

Obserwowane słabnięcie relacji sąsiedzkich wydaje się wskaźnikiem stopniowej atrofii więzi społecznych i dezintegracji społecznej, obnaża niski poziom kapitału społecznego i wartości lokalnego otoczenia społecznego. Różny jest jednak we Wrocławiu stopień lokalnego zaangażowania, w zależności od rodzaju relacji sąsiedzkich, środowiska mieszkaniowego i jego zabudowy, a także cech demograficzno-społecznych mieszkańców.

Wrocławskie środowiska mieszkaniowe nie są jeszcze idealne, niemniej generalna ocena miasta wyrażona przez mieszkańców jest dobra. Więcej osób jest zadowolonych aniżeli niezadowolonych ze swojego miasta. Wrocław jest dobrze postrzegany przez mieszkańców, dobrze się w nim żyje, co buduje poczucie dumy i identyfikacji z miastem, jego prestiż i markę oraz konkurencyjność.

O ile we Wrocławiu żyje się względnie łatwo, a miasto ma duży i dobrze oceniony potencjał zaspokajania potrzeb mieszkańców w sferze konsumpcji, większy, jak pokazują to analizy możliwości spędzania wolnego czasu i uczestnictwa w kulturze, niż realne możliwości pewnej części mieszkańców, to na tym tle miejskiego systemu konsumpcji występują wyraźnie deficyty możliwości uzyskania wsparcia i pomocy ze strony tak instytucji, jak i mieszkańców. Ten aspekt dość wyraźnie różnicuje przekonania mieszkańców zależnie od rejonu zamieszkania (...)⁴⁶.

⁴⁶ S.W. Kłopot, G. Kozdraś, J. Pluta, P. Trojanowski, *Wroclawska Diagnoza Społeczna...*, op. cit., s. 194.

WIELKOMIEJSKIE SĄSIEDZTWA

1. TRADYCJE SZKOŁY LUBELSKIEJ W BADANIACH STOSUNKÓW I WIĘZI SĄSIEDZKICH

Problematyka wspólnoty społecznej, społeczności lokalnych i sąsiedztwa wykracza nawet poza dość szeroko rozumianą socjologię układów osadniczych. Wywołana została bowiem przez głęboki spór ideologiczny z okresu wielkiej transformacji społeczeństw europejskich dotyczący pożądanego, optymalnego dla jednostek i całego społeczeństwa ładu społecznego, zainicjowany przez dziewiętnastowieczną myśl konserwatywną. Nie było zatem dziełem przypadku to, że dyskusja wokół kategorii społeczeństwa i czynników warunkujących jego trwanie i zmianę, więzi społecznych i ładu społecznego w klasycznych teoriach socjologicznych zajmowała centralne miejsce. Prace Émile'a Durkheima, Ferdinanda Tönniesa i innych socjologów stanowią po dziś dzień inspirację w teoretycznych poszukiwaniach, jak również empirycznych badaniach dotyczących więzi społecznych, całości społecznych o charakterze wspólnotowym ujawniających się na różnych poziomach społecznego życia: makro-, mezo- i mikrostrukturalnym. Trwanie i rozwój społeczeństw kapitalistycznych i tym samym dominacja w wymiarze publicznym zrzeszeniowo-instytucjonalnego ładu społecznego nie osłabiły bowiem zainteresowania nauk społecznych zagadnieniami wspólnoty społecznej i grup o wspólnotowym charakterze oraz ich roli w konstruowaniu społecznego ładu¹.

Literatura obcojęzyczna przedmiotu dotycząca społeczności lokalnych, sąsiedztwa jest ogromna i na jej tle, zdaniem Jacka Kotusa, dorobek pol-

¹ B. Mikołajewska, *Zjawisko wspólnoty (wybór tekstów)*. New Haven: The Lintons Video Press, 1999; B. Lewenstein, *Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne: monografia procesów uczestnictwa w samorządzie terytorialnym w pierwszych latach transformacji w Polsce*. Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, 1999.

skich badaczy reprezentujących nauki społeczne i społeczną geografę przedstawia się nader skromnie². W opinii tego autora

istnieją dwie perspektywy oglądu sąsiedztwa w literaturze polskiej:

- urbanistyczna – koncentrująca się na zagadnieniach jednostki sąsiedzkiej i przestrzeni, ale docelowo także poruszająca problemy społeczne,
- socjologiczna – skupiająca się wokół kwestii stosunków społecznych typu sąsiedzkiego³.

Nie wdając się w tym miejscu w dyskusję na temat oceny polskiego dorobku dotyczącego społeczności lokalnych i więzi sąsiedzkiej, należy podkreślić, że sąsiedztwo i sąsiedzkość z reguły nie były odrębnym przedmiotem badań w polskiej socjologii układów osadniczych. Publikacje, w których dyskutowano kwestie sąsiedztwa, najczęściej traktowały je jako efekt szerszych procesów zachodzących w przestrzeni osiedli/kwartalów ulic lub jako zmienną wyjaśniającą problemy będące przedmiotem refleksji teoretycznej i badań empirycznych⁴. Wyjątek pod tym względem stanowią sondaże Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) systematycznie badające przemiany stosunków sąsiedzkich od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Problem stosunków sąsiedzkich i więzi sąsiedzkiej w wielkim mieście poruszył Jan Turowski w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, uogólniając doświadczenia z badań empirycznych nad osiedlami lubelskimi⁵. Klasyczna już publikacja Piotra Kryczki⁶, którego typologię sąsiedztwa wykorzystywali w późniejszych badaniach socjologowie, najwyżej nieco ją modyfikując, również została skonstruowana na podstawie tych

² J. Kotus, *Natura wielkomiejskich sąsiedztw. Analiza subsąsiedzkich i sąsiedzkich terytorialnych podsystemów społecznych w Poznaniu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2007, s. 27.

³ Ibidem, s. 28.

⁴ Poza dyskutowanymi w dalszej części artykułu pracami sąsiedztwo było omawiane również w pracach A. Sosnowskiego i J. Walkowiaka: *Sąsiedztwo i jego odzwierciedlenie w świadomości mieszkańców wielkomiejskich osiedli*. *Studia Socjologiczne* 1983, nr 1, s. 223–244; *Życie społeczno-kulturalne osiedla w świadomości jego mieszkańców*. Poznań, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986.

⁵ J. Turowski, *Socjologiczne aspekty społeczności osiedlowej*. *Studia Socjologiczne* 1973, nr 3, s. 215–238; idem, *Kształtowanie się społeczności osiedlowych w wielkich miastach*. *Studia Socjologiczne* 1976, nr 1, s. 228–249; idem, *Społeczność lokalna*. *Studia Socjologiczne* 1977, nr 3, s. 105–129.

⁶ P. Kryczka, *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologie i rzeczywistość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981, s. 113–156.

badan poświęconych szerszym problemom rzeczywistości osiedlowej⁷. Jest doprecyzowaniem i rozwinięciem typologii Turowskiego, który wyróżnił trzy rodzaje/typy sąsiedztwa: znajomościowo-świadczeniowe, znajomościowo-ceremonialne i sąsiedztwo poinformowane⁸.

Kryczka wyszczególnił sześć typów sąsiedztwa: świadczeniowe, ograniczające, konwencjonalne, poinformowane, solidarnościowe i towarzysko-przyjacielskie. Sąsiedztwo było w tej typologii stosunkiem społecznym tworzącym podstawę uzależnień między sąsiadami opartych na strukturze oczekiwań i powinności⁹. Jak się wydaje, dla autora oczywista była kwestia wspólnego systemu wartości, norm i wzorów zachowań podzielanych, podtrzymywanych i realizowanych przez współmieszkańców lubelskich osiedli. Tylko na ich podstawie bowiem można wnosić o wzajemnych zobowiązaniach i powinnościach w stosunku do współmieszkańców bloku/kamienicy i osiedlowej zbiorowości.

Problem roli systemu aksjonormatywnego w nawiązywaniu do podtrzymywania stosunków sąsiedzkich podjęła Anna Bujwicka na podstawie badań zrealizowanych w Łodzi¹⁰. Ich wyniki wskazywały, że co prawda środowisko sąsiedzkie stanowiło istotny układ odniesienia normatywnego, ale nie skłaniało to badanych do reagowania na naruszanie norm społecznych przez współmieszkańców, o ile zachowania tychże nie naruszały spokoju w miejscu zamieszkania. Łamanie norm w przestrzeni publicznej: wulgarne słownictwo, picie alkoholu w miejscach publicznych czy pisanie na murach, nie wywoływały już porównywalnej reakcji jak zakłócanie ciszy nocnej czy burząca spokój przemoc domowa¹¹. Ze względu na udział jednostki w kulturowym wymiarze ładu sąsiedztwa autorka wyróżniła cztery typy empiryczne: sąsiedztwo wolne od społecz-

⁷ Badania zrealizowane na początku lat siedemdziesiątych XX w. były podstawą kilku publikacji szkoły lubelskiej J. Turowskiego, P. Kryczki, S. Cieśli i in. Kwestionariusz wywiadu „Warunki życia mieszkańców nowych osiedli”, zawierający 95 pytań, został opublikowany w pracy: J. Turowski (red.), *Nowe osiedla mieszkaniowe. Ludność – środowisko mieszkalne – życie społeczne: na podstawie badań nowych jednostek mieszkaniowych Lublina*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych, 1976, s. 228–257.

⁸ J. Turowski, *Kształtowanie się społeczności osiedlowych...*, op. cit., s. 207 i nast.

⁹ P. Kryczka, *Spolecność osiedla mieszkaniowego...*, op. cit., s. 137.

¹⁰ A. Bujwicka, *Typy sąsiedzkiego ładu aksjonormatywnego w środowisku wielkomiejskim*, w: A. Majer, P. Starosta (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2004.

¹¹ *Ibidem*, s. 255.

nych sankcji (34,9% ogółu badanych), okazjonalne (16,3%), pragmatyczno-anonimowe (30,6%) oraz tradycyjne (13,7% ogółu). Nie jest przypadkiem dominacja sąsiedztwa wolnego od społecznych sankcji i sąsiedztwa pragmatyczno-anonimowego, w którym zarówno „skłonność do podporządkowania się, jak i dbanie o stabilność systemu normatywnego nie stanowią jego wyznaczników”¹². Dawno już, wraz z separacją pracy od miejsca zamieszkania i zmierzchem prawnonaturalnego porządku regulującego relacje i dystanse między członkami zbiorowości według wieku, płci i statusu rodzinnego, zanikła reputacyjna opinia społeczna, przesądzająca niegdyś o szansach jednostek i rodzin w tradycyjnych społecznościach lokalnych. Poza naruszeniami tzw. miru domowego, w przypadku którego możemy również odwołać się do formalnej, instytucjonalnej kontroli, nieformalna kontrola społeczna nad zachowaniami współmieszkańców, szczególnie w przestrzeniach publicznych kwartałów ulic czy osiedli, traci powoli swoje uprawomocnienie. Proste pytanie zadane przez osiedlowego pijaczka, niewyżytego artystycznie grafficiarza albo wandala niszczącego osiedlową ławkę: „A co cię to właściwie obchodzi?” praktycznie kończy podjętą przez współmieszkańca interwencję. Chyba że interweniujący posługuje się tym samym językiem co naruszający ład aksjonormatywny i – przynajmniej w deklaracjach – gotów jest przez zagrożenie fizyczną przemocą wymusić korektę tych zachowań. Zasadnie zatem można stwierdzić, że niezgoda współmieszkańców na łamanie norm współżycia społecznego w tych sytuacjach niekoniecznie przekłada się na skuteczną nieformalną kontrolę nad takimi zachowaniami. Współmieszkańcy nie dysponują bowiem skutecznymi środkami nagradzania i karania współmieszkańców za ich zachowania w przestrzeni prywatnej, półpublicznej i publicznej osiedli.

Analiza statystyczna stosunków sąsiedzkich między badanymi mieszkańcami Łodzi pozwoliła autorce na wyodrębnienie trzech podstawowych typów sąsiedztwa. Pierwszym jest sąsiedztwo pragmatyczne-okazjonalne, oparte na doraźnej pomocy, nieingerujące zarazem w sferę prywatnego życia sąsiadów. Sąsiedztwo prywatne, znamionujące silne społeczne zaangażowanie, służące zaspokajaniu potrzeb psychospołecznych, wkracza w obszar życia prywatnego jednostek i rodzin, przejawiając się najczęściej we wspólnym spędzaniu wolnego czasu dzięki uczestnictwu w tworzonych sąsiedzkich kręgach towarzyskich.

Ostatniemu typowi sąsiedztwa, nazywanego sentymentalno-rytualnym, towarzyszy oczekiwanie dobrych relacji sąsiedzkich i sąsiedzkiego wsparcia, co w wymiarze realnych zachowań zredukowane jest najczęściej do grzecznościowej wymiany ukłonów czy pozdrowień¹³.

W klasycznych już rozważaniach Kryczki niewiele miejsca poświęcono przekształcaniu się styczeńsiowych kręgów społecznych wraz z czasem zamieszkiwania w grupy sąsiedzkie o różnych jakościowo charakterystykach i czynnikiem determinującym rozpad już istniejących grup sąsiedzkich. Płynność, zmienność stosunków społecznych w warunkach wielkiego miasta przekładać się wszak musi na płynność/nietrwałość stosunków społecznych w miejscu zamieszkania, jak również tworzonych na ich podstawie więzi społecznych. To o tyle zastanawiające, że przywoływanym w pracy odniesieniem jest sąsiedztwo, jakie występuje w tradycyjnych społecznościach lokalnych¹⁴, czyli wielość grup sąsiedzkich, których cechą jest długie trwanie będące konsekwencją niskiej ruchliwości przestrzennej mieszkańców i względnej stabilności struktur ekonomicznych i społecznych tych społeczności. W tak rozumianych społecznościach lokalnych w grupy sąsiedzkie włączeni są wszyscy mieszkańcy, choć możemy w nich wskazać dwa wyjątki od tej reguły. Pierwszy to izolacja społeczna jednostek czy grup rodzinnych w rezultacie negatywnej oceny ze strony współmieszkańców ich zachowań łamiących aprobowany przez ogół społeczności ład aksjonormatywny. Drugi to rezerwa wobec nowo przybyłych mieszkańców, o których walorach/wadach społeczność nie ma jeszcze wyrobionej opinii.

Przypomnieć wypada w tym miejscu, że stosunki społeczne i nieformalna kontrola społeczna są warunkami koniecznymi zaistnienia grup sąsiedzkich, nie są jednakże warunkami wystarczającymi. Można na ich podstawie ostrożnie wnioskować o istnieniu więzi społecznej między podmiotami, ale nie o istnieniu/funkcjonowaniu sąsiedzkich grup społecznych. W świetle przywoływanych przez Kryczkę argumentów można wnosić o istnieniu w miejscu zamieszkania grup sąsiedzkich w przypadku sąsiedztw: świadczeniowego, towarzysko-przyjacielskiego oraz do pewnego stopnia sąsiedztwa solidarnościowego, rozumia-

¹³ A. Bujwica, *Typy wielkomiejskiego sąsiedztwa. Miasta, miejsca i ludzie (pamięci Profesora Waclawa Piotrowskiego)*. Red. A. Majer, A. Michalska-Żyła. *Folia Sociologica* 36. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 110–116.

¹⁴ P. Kryczka, *Spółność osiedla mieszkaniowego...*, op. cit., s. 116–117.

nego jako działanie grupy mieszkańców na rzecz „wspólnego dobra”¹⁵. Sąsiedztwa: ograniczające, poinformowane i konwencjonalne najwyżej tworzyłyby stycznościowe kręgi społeczne, które potencjalnie mogą się przekształcić w grupy sąsiedzkie. Typologia Kryczki w miarę precyzyjnie oddaje wielość zróżnicowanych stosunków społecznych tworzonych przez współmieszkańców osiedla czy kwartału ulic. A zarazem wskazuje na różnorodność stosunków społecznych, w które jednocześnie uwikłane są jednostki i grupy rodzinne w miejscu zamieszkania: od unikania uciążliwych sąsiadów i współmieszkańców budzących obawy, przez niechęć, do różnego natężenia stosunków sąsiedzkich: od sąsiedztwa konwencjonalnego do towarzysko-przyjacielskiego. Z badań lubelskich i późniejszych wynika również, że stosunki sąsiedzkie są rozproszone przestrzennie. Mogą one łączyć nie tylko współmieszkańców wielorodzinnego budynku czy budynków w bezpośredniej bliskości przestrzennej, ale mogą sięgać granic osiedla czy kwartału ulic. Jak się wydaje, właściwość ta ma charakter uniwersalny, również w tradycyjnych społecznościach lokalnych, które były dla badań sąsiedztwa idealnym typem odniesienia, stosunki sąsiedzkie miały bowiem charakter selektywny, wykraczający poza bezpośrednie fizyczne sąsiedztwo „przez płot”, szczególnie gdy sąsiadami bezpośrednimi były rodziny o zróżnicowanych statusach ekonomicznych i niejednakowej pozycji w hierarchicznej strukturze społeczności lokalnej¹⁶.

Dla porządku niejako należy wspomnieć o stanowisku Krzysztofa Frysztackiego, który separuje stosunki sąsiedzkie od stosunków towarzyskich. Te pierwsze są, zdaniem autora, w większym stopniu definiowane miejscem, natomiast te drugie stanowią sposób zrzeszania się dla spędzania wolnego czasu. Innymi słowy, badacz przypomina o tendencji rozpoznanej w socjologii przestrzeni, a dotyczącej rozpraszania się stosunków towarzyskich i przyjacielskich na obszarze miasta. Tyle tylko, że stosunki towarzyskie w miejscu zamieszkania mogą być zarazem stosunkami sąsiedzkimi, a ściślejsze stosunki sąsiedzkie mogą mieć formę stosunków towarzyskich. Nierozłączny charakter proponowanych rozróżnień, tj. na-

¹⁵ Ibidem, s. 146.

¹⁶ J. Styk, *Ewolucja chłopskiego systemu wartości. Analiza historyczno-socjologiczna*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1988, s. 187–192.

kładanie się zakresów znaczeniowych sąsiedztwa i stosunków towarzyskich, osłabia moc eksploatacyjną tej propozycji¹⁷.

Modyfikację typologii sąsiedztwa Kryczki, poprzez rezygnację z różnicowania sąsiedztwa poinformowanego i solidarnościowego oraz wprowadzenie sąsiedztwa konfliktowego („ciągle są z nimi kłótnie”), zaproponowała Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska. Przywołanie tej propozycji jest w tym miejscu o tyle istotne, że stosowano ją w kilku reprezentatywnych badaniach CBOS¹⁸, w których w rezultacie wyróżniono sąsiedztwa: konwencjonalne, świadczeniowe, towarzyskie i konfliktowe (tab. 1).

Wydaje się, że sposób zadania pytania o konfliktowe sąsiedztwo zdecydował o bardzo niskich wskazaniach w kolejnych badaniach CBOS. Podpowiedź/sugestia „ciągle są z nimi kłótnie” nie rozstrzyga bowiem ani o przedmiocie sporów, ani o tym, kto je inicjuje. Wskazują na to m.in. badania z kwietnia 1993 r. „Jak sobie radzimy” zrealizowane na próbie 851 osób. Odsetek respondentów mających zatargi z sąsiadami wyniósł 11 wśród ogółu badanych. Przyczyny owych zatargów czy nieporozumień były bardzo rozproszone. Najczęstszymi powodami sporów okazały się: nieżyczliwość (36% sąsiadów), nieporozumienia związane z własnością (15%) oraz nieporozumienia związane z dziećmi (8% ogółu wskazywanych przyczyn sąsiedzkich zatargów)¹⁹. Sądzić należy, że tzw. uciążliwe sąsiedztwo w zbiorowościach miejskich, a szczególnie w budynkach wielorodzinnych, ujawnia się z większą siłą. Niezależnie od trafności sformułowania pytania o „uciążliwe sąsiedztwo” w badaniach CBOS, respondenci zazwyczaj bardzo niechętnie wypowiadają się negatywnie o swoich współmieszkańcach. Skłoniło to Marię Lewicką, w realizowanej serii badań, w skonstruowanym teście Skala Stosunków Sąsiedzkich do rezygnacji z twierdzeń opisujących negatywne relacje z sąsiadami²⁰.

¹⁷ K. Frysztacki, *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia*. Kraków: Universitas, 1997, s. 161 i nast.

¹⁸ E. Kaltenberg-Kwiatkowska, *Sąsiedztwo we współczesnym mieście – stereotypy i rzeczywistość*, w: W. Misztal, J. Styk (red.), *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce. Czynniki miastotwórcze w okresach wielkich zmian społecznych*, t. 3. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2002.

¹⁹ A. Giza-Poleszczuk, *Przestrzeń społeczna*, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany systemowej*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 2000, s. 163.

²⁰ M. Lewicka, *Psychologia miejsca*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2012, s. 233.

Tabela 1. Sąsiedztwo w badaniach sondażowych (%)

| Czy są tacy sąsiedzi, o których może P. powiedzieć, że: | Wskazania badanych według terminów badań | | | |
|--|--|-----------|-----------|-----------|
| | 1995 | 2000 | 2008 | 2012 |
| Kiedy się spotykamy, to powiemy sobie „dzień dobry”, ale nic więcej | | | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 14 | 13 | 8 | 17 |
| Są tacy sąsiedzi | 86 | 87 | 92 | 83 |
| Od jednego do pięciu | 28 | 29 | 29 | 31 |
| Więcej, ale nie większość | 23 | 25 | 25 | 22 |
| Większość | 35 | 33 | 38 | 30 |
| Świadczy my sobie drobne przysługi | | | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 22 | 24 | 24 | 27 |
| Są tacy sąsiedzi | 78 | 76 | 76 | 73 |
| Od jednego do pięciu | 55 | 54 | 61 | 62 |
| Więcej, ale nie większość | 11 | 11 | 8 | 6 |
| Większość | 12 | 11 | 7 | 5 |
| Bywamy na imieninach, uroczystościach rodzinnych itp. | | | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 59 | 62 | 68 | 66 |
| Są tacy sąsiedzi | 41 | 38 | 32 | 34 |
| Od jednego do pięciu | 31 | 31 | 28 | 29 |
| Więcej, ale nie większość | 5 | 4 | 2 | 4 |
| Większość | 5 | 3 | 2 | 1 |
| Ciągle są z nimi kłótnie | | | | |
| Nie ma takich sąsiadów | – | – | 94 | 94 |
| Są tacy sąsiedzi | – | – | 6 | 6 |
| Od jednego do pięciu | – | – | 4 | 5 |
| Więcej, ale nie większość | – | – | 1 | 1 |
| Większość | – | – | 1 | 0 |

Źródło: *Kontakty z sąsiadami i inne więzi społeczne*. Komunikat z badań. CBOS, 93/2012, s. 3.

Sondaże CBOS realizowano na próbach ogólnopolskich, możliwe było zatem uchwycenie zróżnicowania relacji sąsiedzkich w zależności od typu układu osadniczego: miasto–wieś, oraz wielkości ośrodków miejskich. Szczegółowe analizy uzyskanych w sondażach informacji wskazują, że kształt i przebieg relacji sąsiedzkich determinowane były wielko-

ścią i typem układów osadniczych zamieszkiwanych przez respondentów oraz czasem zamieszkania w konkretnych osiedlach, kwartałach ulic lub wsiach. Skrajny przypadek stanowili rolnicy, ponieważ ich zakorzeniecie w miejscu zamieszkania, identyczna pozycja społeczno-zawodowa, niska ruchliwość przestrzenna oraz stosunkowo niewielka liczba mieszkańców wsi powodowały powszechność (81% rolników) sąsiedztwa świadczeniowego i wysoki, 44-procentowy wskaźnik sąsiedztwa towarzysko-przyjacielskiego²¹.

Bogaty zestaw cech społeczno-demograficznych: płeć, wiek, stan cywilny, wykształcenie oraz status społeczny rodziny, a także cechy społeczno-kulturowe istotnie różnicowały stosunki sąsiedzkie badanych: pod względem gęstości relacji sąsiedzkich, ich częstotliwości, a przede wszystkich form tychże stosunków, zgodnie ze zmodyfikowaną typologią Kryczki. Częściej w bardziej zażyłe stosunki sąsiedzkie – świadczeniowe i towarzysko-przyjacielskie, angażowały się kobiety, osoby starsze, rodziny z dziećmi na utrzymaniu, o relatywnie niższym poziomie wykształcenia i tym samym niższej pozycji społeczno-zawodowej. Prawie co trzeci badany (32%) utrzymywał stosunki świadczeniowe z innymi współmieszkańcami, a 42% ogółu w 2008 r. utrzymywało stosunki przyjacielsko-towarzyskie z niektórymi współmieszkańcami.

W komentowanych badaniach nie rozpoznano roli dzieci i młodzieży w konstruowaniu stosunków sąsiedzkich. Po części jest to zgodne z praktyką społeczną i językiem naturalnym, w którym te relacje społeczne są opisywane. Intuicja wiąże sąsiedztwo ze światem dorosłych mieszkańców o ustalonej, względnie stabilnej pozycji w strukturach społecznego świata. W moim przekonaniu konieczne jest wskazanie dwójakiej roli dzieci i młodzieży w formowaniu się stosunków sąsiedzkich. Po pierwsze, należy zauważyć, że dzieci, a przede wszystkim młodzież są aktywnymi twórcami/uczestnikami względnie trwałych relacji sąsiedzkich. Co prawda, dla określenia tych sąsiedzkich związków używają innego języka, mówiąc: „ziomal”, „kumpel”, „kolega”, ale tak określane relacje wpisują się w analizowane typy sąsiedztwa świata dorosłych. Podkreślić trzeba relatywnie długi czas trwania sąsiedztwa dzieci i młodzieży: okres szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoły średniej, szczególnie kiedy placówki te zlokalizowane są w obrębie osiedla czy kwartału ulic. I co więcej, stosunki

²¹ *Kontakty sąsiedzkie w miejscu zamieszkania*. Komunikat z badań. CBOS, 92/2008, s. 4.

sąsiedzkie dzieci i młodzieży nie muszą się pokrywać z relacjami sąsiedzkimi ich rodziców i krewnych. Na przykład sąsiedzką grupę rówieśniczą mogą tworzyć dzieci lub młodzież pochodzące z rodzin, z których członkami ich rodzice nie utrzymują stosunków sąsiedzkich w ogóle lub mają najwyżej konwencjonalne relacje, czyli „mówią sobie dzień dobry i nic więcej”. Dobrą ilustracją tej kwestii są grupy młodzieżowe zawłaszczające fragmenty przestrzeni osiedli/kwartalów ulic i wykluczające innych współmieszkańców z jej użytkowania. Jak dowodzą badania Grzegorza Kozdrasia, grupy te były dobrze zorganizowane, ale co więcej – w miarę powszechne w przestrzeni Wrocławia²². Sądzić należy, że tzw. blokersi ujawniają się we wszystkich większych miastach Polski.

Dzieci i młodzież mają również bezpośredni wpływ na stosunki sąsiedzkie konstruowane przez dorosłych mieszkańców. Jest bowiem w miarę oczywiste, że wspólne zabawy na podwórku mogą znaleźć swoje naturalne przedłużenie w domach rodziców uczestniczących w zabawach dzieci, że przyjaźnie czy więź koleżeńska w grupach rówieśniczych manifestują się również w przestrzeni prywatnej w postaci wspólnego spędzania wolnego czasu w mieszkaniach członków tych grup. Chodzenie do jednej klasy w szkole podstawowej czy gimnazjalnej jest okazją do poznania innych rodziców na spotkaniach w szkole, a także okazją dla dzieci i młodzieży do bywania w mieszkaniach kolegów czy koleżanek szkolnych. Rodzice sprawujący kontrolę nad zachowaniami swoich dzieci pozyskują zatem wiedzę dotyczącą środowiska rodzinnego ich kolegów i przyjaciół: kim są ich rodzice, gdzie mieszkają, czym się trudnią itp. Wiedza ta przekłada się następnie na relacje w przestrzeni osiedla czy kwartałów ulic, stając się jednym z istotnych czynników konstruowania relacji sąsiedzkich między dorosłymi mieszkańcami. Co więcej, relacje społeczne konstruowane na „opiekuńczo-edukacyjnej podstawie” zdają się być jedynym fundamentem nieformalnej kontroli społecznej nad zachowaniami dzieci i młodzieży w przestrzeni półprywatnej i publicznej. Bycie ojcem czy matką kolegi daje dostateczną legitymizację do kontroli zachowań, a perswazja lub groźba: „powiem rodzicom, co ty wyczyniasz” jest nadal dość skuteczną metodą przywracającą pożądaną ład aksjonormatywny na klatce schodowej i w przestrzeni publicznej.

²² G. Kozdraś, „Witajcie w krainie, gdzie wszystko ginie” – podbój i zawłaszczanie miasta przez subkultury młodzieżowe, w: I. Borowik, K. Sztalt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość oglądów i kierunków badawczych dyscypliny*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007.

Tabela 2. Typy kontaktów sąsiedzkich w wielkich miastach (%)

| Typy kontaktów sąsiedzkich | Miasta z 500 tys. mieszkańców i więcej | |
|--|--|------|
| | 2008 | 2012 |
| Konwencjonalne („na dzień dobry”) | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 4 | 10 |
| Są tacy sąsiedzi | 96 | 90 |
| Od jednego do pięciu | 28 | 25 |
| Więcej, ale nie większość | 27 | 25 |
| Większość | 41 | 40 |
| Świadczeniowe („świadczymy sobie drobne przysługi”) | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 32 | 36 |
| Są tacy sąsiedzi | 68 | 64 |
| Od jednego do pięciu | 55 | 54 |
| Więcej, ale nie większość | 8 | 3 |
| Większość | 5 | 7 |
| Towarzyskie („bywamy u siebie”) | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 72 | 79 |
| Są tacy sąsiedzi | 28 | 21 |
| Od jednego do pięciu | 22 | 16 |
| Więcej, ale nie większość | 5 | 3 |
| Większość | 1 | 2 |
| Konfliktowe („ciągle są z nimi kłótnie”) | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 94 | 95 |
| Są tacy sąsiedzi | 4 | 5 |
| Od jednego do pięciu | 1 | 4 |
| Więcej, ale nie większość | 1 | 1 |
| Większość | 0 | 0 |

Źródło: *Kontakty sąsiedzkie w miejscu zamieszkania*. Komunikat z badań. CBOS, 92/2008; *Kontakty z sąsiadami i inne więzi społeczne*. Komunikat z badań. CBOS, 93/2012, s. 4.

Dane przywołane w tabeli 2 wskazują na żywotność stosunków sąsiedzkich w przestrzeni miast, w tym również wielkich, i relatywnie dobre zakorzenienie w miejscu zamieszkania badanych. Sąsiedztwo świadczeniowe było realizowane przez 68% ogółu badanych mieszkańców miast powyżej 500 tys. w 2008 r. i 64% w roku 2012, przy czym większość badanych (odpowiednio 55 i 54%) wchodziła w takie relacje najwyżej z pię-

cioma współmieszkańcami osiedla lub kwartału ulic. Jeśli założymy, że respondenci reprezentowali najczęściej wieloosobowe rodzinne gospodarstwa domowe, można przyjąć, że takimi stosunkami było połączonych od jednej do pięciu rodzin. Odsetki badanych utrzymujących towarzyskie stosunki były niższe, wynosiły odpowiednio 28 i 21. Podobnie jak w sąsiedztwie świadczeniowym stosunki towarzyskie pozostawały najczęściej ograniczone od jednego do pięciu sąsiadów przestrzenią osiedla. W przypadku sąsiedztwa towarzyskiego nie możemy na podstawie badań CBOS orzekać, na ile jest ono częścią i na dodatek jaką, szerokiej sieci kontaktów towarzyskich badanych realizowanych w przestrzeni miasta, na ile zaś ograniczali się oni przede wszystkim do stosunków społecznych w miejscu zamieszkania.

Tabela 3. Postawy wobec sąsiadów (%)

| Postawy wobec sąsiadów | Wskazania respondentów według terminów badań | | |
|--|--|------|------|
| | 1995 | 2000 | 2008 |
| Sąsiedztwo ograniczające (poprawnie, ale z dystansem) | | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 36 | 38 | 35 |
| Są tacy sąsiedzi | 64 | 62 | 65 |
| Od jednego do pięciu | 23 | 23 | 21 |
| Więcej, ale nie większość | 14 | 16 | 16 |
| Większość | 27 | 23 | 28 |
| Dążenie do unikania sąsiadów | | | |
| Nie ma takich sąsiadów | 81 | 83 | 85 |
| Są tacy sąsiedzi | 19 | 16 | 15 |
| Od jednego do pięciu | 9 | 9 | 9 |
| Więcej, ale nie większość | 4 | 4 | 3 |
| Większość | 6 | 3 | 3 |

Źródło: *Kontakty sąsiedzkie w miejscu zamieszkania*. Komunikat z badań. CBOS, 92/2008, s. 7.

Postawy wobec sąsiedztwa, jak wynika z badań CBOS (tab. 3), były bardzo zróżnicowane: od akceptacji zażytych relacji sąsiedzkich (sąsiedztwo świadczeniowe i towarzyskie) aż do unikania sąsiadów i dążenia do zachowania poprawnych, ale zdystansowanych relacji. Przy czym nie są to postawy rozłączne, respondent mógł wobec większości współmiesz-

kańców zachowywać daleko idącą rezerwę, nie dopuszczając do zacieśnienia relacji, i jednocześnie z wybranymi współmieszkańcami wchodzić w bardziej zażyłe stosunki sąsiedzkie.

Tabela 4. Zaufanie w sferze prywatnej w latach 2002–2014 w badaniach CBOS (łącznie odpowiedzi twierdzące: „zdecydowanie mam zaufanie” i „raczej mam zaufanie”, %)

| Czy ogólnie rzecz biorąc, ma P. zaufanie, czy też nie ma P. zaufania do: | Wskazania respondentów według terminów badań | | | | | | |
|--|--|------|------|------|------|------|------|
| | 2002 | 2004 | 2006 | 2008 | 2010 | 2012 | 2014 |
| Najbliższej rodziny: rodziców, dzieci, małżonka/i | 97 | 98 | 99 | 99 | 96 | 97 | 97 |
| Swoich znajomych | – | – | 89 | 88 | 90 | 90 | 91 |
| Dalszej rodziny | 86 | 87 | 88 | 90 | 87 | 89 | 87 |
| Osób, z którymi P. na co dzień pracuje | 82 | 79 | 80 | 85 | 84 | 84 | 82 |
| Sąsiadów | 72 | 74 | 75 | 76 | 74 | 75 | 76 |

Źródło: *Zaufanie w relacjach międzyludzkich*. Komunikat z badań. CBOS, 29/2014, s. 3.

Przeciętny wskaźnik zaufania (tab. 4) w sferze prywatnej mierzony na skali 0–5 wyniósł dla miast liczących 500 tys. i więcej mieszkańców 4,14, przy odchyleniu standardowym 1,04 i, jak wynika z danych, był to najwyższy poziom zaufania w wyróżnionych według liczby mieszkańców zbiorowościach terytorialnych. Zaufanie do sąsiadów deklarowało trzy czwarte respondentów, z czego można wnosić, że jeśli już zostały zawiązane stosunki sąsiedzkie, to niezależnie od typu sąsiedztwa skłonni jesteśmy darzyć się wzajemnym zaufaniem. W relacjach biznesowych i z osobami nieznanymi badani w kolejnych latach przez CBOS byli raczej ostrożniejsi; najwyższy poziom zaufania w relacjach biznesowych – 38% ogółu badanych – deklarowano w 2012 r., a do osób nieznanymi – w 2008 r., kiedy łącznie odpowiedzi „zdecydowanie mam zaufanie” i „raczej mam zaufanie” udzieliło 37% respondentów. Przy czym w kolejnych badaniach od 2006 r. najwyższy wskaźnik deklarujących „zdecydowanie mam zaufanie” wyniósł 4% ogółu respondentów²³.

²³ *Zaufanie w relacjach międzyludzkich*. Komunikat z badań. CBOS, 29/2014, s. 5–7.

2. SĄSIEDZTWO JAKO TERYTORIALNY PODSYSTEM WSPÓLNOTOWY

Odmianą perspektywę teoretyczną w analizach fenomenu sąsiedztwa zaproponował poznański geograf społeczny Jacek Kotus, rozwijając propozycję Zbyszka Chojnickiego terytorialnych systemów społecznych²⁴. Propozycja badania sąsiedztwa w tym ujęciu, niezależnie od intencji autora, nawiązuje do założeń urbanistyki modernistycznej tkwiących w koncepcji osiedla społecznego, wpisuje się zatem w wyróżnioną przez niego perspektywę urbanistyczną w refleksji nad sąsiedztwem i relacjami w miejscu zamieszkania. Organizacja przestrzeni, począwszy od zabudowy mieszkalnej, a na funkcjonalnej organizacji osiedla umożliwiającej zaspokojenie potrzeb mieszkańców skończywszy, wymuszać miała styczości przestrzenne, na których bazie kreowana była zgodnie z tymi założeniami silna więź sąsiedzka. Miasto w koncepcji Kotusa jest terytorialnym systemem społecznym złożonym z wielu hierarchicznie uporządkowanych terytorialnych podsystemów o zróżnicowanych jakościowych charakterystykach i funkcjach. Autor ten wyróżnia w mieście: 1) terytorialne podsystemy społeczne o charakterze wspólnotowym; 2) terytorialne podsystemy społeczne o charakterze zrzeszeniowym (administracyjnym); 3) terytorialne podsystemy społeczne o charakterze zrzeszeniowym (instytucjonalnym); 4) społeczności sieci.

Terytorialne podsystemy społeczne: subsąsiedzki oraz sąsiedzki, limitowane są granicami urbanistycznych domknięć zamieszkiwanego terenu oraz społecznymi – jak pisze autor – markerami użytkowników²⁵. Społeczność subsąsiedzka stanowią będą mieszkańcy jednego poziomu w zabudowie wielorodzinnej, mieszkańcy jednej klatki schodowej czy sąsiednich domów w zabudowie willowej. Autor podkreśla, że

podstawą jej istnienia są silne wzajemne oddziaływania między uczestnikami powstające na bazie styczości przestrzennych i bezpośrednich styczości społecznych (kontaktów *face to face*). Rola relacji społecznych jest znacząca w stosunku do odwrotnie proporcjonalnego udziału terytorium w kształtowaniu tej społeczności. Innymi słowy, im mniejszy obszar, tym większa rola relacji społecznych. Dla społeczności sąsiedzkich i lokalnych, jak można się

²⁴ Z. Chojnicki, Koncepcja terytorialnego systemu społecznego. *Przegląd Geograficzny* 1988, nr 60(4), s. 491–510.

²⁵ J. Kotus, *Natura wielkomijskich sąsiedztw...*, op. cit., s. 71.

domyślać, w konstruowaniu więzi, integrowaniu użytkowników przestrzeni mają znaczenie podsystemy: instytucjonalny i administracyjny²⁶.

Według autora teorematu społeczność subsąsiedzka przyjmuje niekiedy charakter grupowy. Społeczność sąsiedzka tworzyć będą społeczności subsąsiedzkie oraz osoby niebędące ze sobą w bezpośredniej bliskości przestrzennej. Z kolei społeczność lokalną – społeczności sąsiedzkie o różnym stopniu zintegrowania. Wielość społeczności lokalnych konstytuuje warstwę społeczną systemu miasta – zbiorowość miejską. Mimo zastrzeżeń dotyczących różnego poziomu integracji/siły więzi łączącej współmieszkańców społeczności subsąsiedzkich, sąsiedzkich i lokalnych, autor przyjmuje, że mają te struktury charakter wspólnotowy²⁷.

Relacje wewnętrzne w podsystemach społecznych, zdaniem cytowanego badacza, dają się uporządkować według stopnia zintegrowania zbiorowości je użytkujących; są to relacje: izolowania, koegzystencji, kooperacji. Kotus wskazuje przy tym, że mają one podstawowe znaczenie dla struktur subsąsiedzkich, sąsiedzkich i lokalnych. Komentując relacje izolowania, pisze:

W wyniku tych relacji struktury subsąsiedzka, sąsiedzka i lokalna przyjmują postać zbiorowości o słabych łącznościach pomiędzy uczestnikami tych struktur lub łączności takie w ogóle nie występują. Ich szczególnie negatywny i dotkliwy charakter uwidacznia się na poziomie subsąsiedzkim oraz sąsiedzkim, bowiem w tych warstwach społecznych bardzo ważne i użyteczne są relacje pomiędzy poszczególnymi uczestnikami²⁸.

W przekonaniu autora relacje izolowania w społeczności lokalnej kompensowane są przez procesy instytucjonalizacji i relacje zewnętrzne, do których należą relacje wycofania, zainteresowania oraz zaangażowania. Relacje wycofania są typem relacji dysfunkcyjnych i dezintegrujących między społecznościami subsąsiedzkiemi, sąsiedzkiemi, lokalnymi i na poziomie zbiorowości miejskiej. W konsekwencji dominacji relacji wycofania unikane są: wzajemna współpraca między społecznościami oraz działania wertykalne w ramach systemów nadrzędnych. Z kolei relacje zainteresowania tworzą typ relacji, w których członkowie poszczególnych struktur są zainteresowani funkcjonowaniem systemów

²⁶ Ibidem, s. 73.

²⁷ Zob. też J. Kotus, Terytorialne podsystemy społeczne o charakterze wspólnotowym w mieście. *Przegląd Geograficzny* 2006, nr 78(2), s. 231–245.

²⁸ J. Kotus, *Natura wielkomiejskich sąsiedztw...*, op. cit., s. 75.

równorzędnych i nadrzędnych w hierarchicznie zorganizowanym systemie miejskim, ale nie przejawiają chęci działania i współpracy. Jedynie relacje zaangażowania opierają się na współpracy w układzie wertrykalnym, co prowadzi do integracji zewnętrznej²⁹.

Stosunek mieszkańców do użytkowanego terytorium definiowany jest przez relacje: negacji, neutralności i przynależności. Te ostatnie angażują, zdaniem Kotusa, w działania na rzecz określonego terytorium, grają rolę stymulującą w nawiązywaniu kontaktów w konkretnych strukturach terytorialnych, wywołując patriotyzm lokalny i autoidentyfikację z miejscem zamieszkania oraz całym systemem miejskim.

Elegancki pod względem formalnym podział przestrzeni miasta zakłada preradzanie się bliskości przestrzennej w relacje i stosunki społeczne o różnej charakterystyce: od fizycznej bliskości przestrzennej (sąsiedzi za wspólną ścianą w budynku wielorodzinnym) do wspólnotowych relacji sąsiedzkich. Przy czym nie bardzo wiadomo, czym byłby determinowany proces zakładanych „silnych powiązań” między użytkownikami przestrzeni subsąsiedzkiej lub sąsiedzkiej. Dla każdego z dwu podmiotów w przestrzeni fizycznej można zdefiniować relacje przestrzenne je łączące; np. „blisko”, „daleko”, „obok siebie”, „na górze”, „na dole” itp., ale nie można z nich wyprowadzać wniosków o społecznych relacjach je łączących i sile tych powiązań społecznych. Jak pisze Georg Simmel:

Przestrzeń jest zawsze formą samą w sobie jałową, formą, w której wprawdzie ujawniają się modyfikacje realnych energii, ale tylko na tej zasadzie, na jakiej język wyraża procesy myślowe, które jednak, choć rozgrywają się w słowach, to przecież nie za sprawą słów³⁰.

Mieszkańcy bloku i domków jednorodzinnych mogą pozostawać w relacjach przestrzennych, a nie muszą między nimi istnieć jakiegokolwiek stosunki społeczne. Zdaje się, że autor nie chce pamiętać o podstawowej, definicyjnej cesze wzajemnych oddziaływań czy, jak kto woli, interakcji będących zawsze konsekwencją intencjonalnych, celowych działań podmiotu na innego/ych aktorów społecznych. Innymi słowy, bardzo ogólnie definiowane relacje między przestrzenią a jej użytkownikami oraz między tymi ostatnimi nie muszą przekształcać się we względnie trwałe stosunki społeczne, stanowiące cechę definicyjną sąsiedztwa lub jego braku.

²⁹ Ibidem, s. 77.

³⁰ G. Simmel, *Socjologia przestrzeni*, w: G. Simmel, *Pisma socjologiczne*, przeł. M. Łukasiewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2008, s. 366.

Nie pokusił się autor o nadanie względnie jednoznacznego, precyzyjnego zakresu pojęciom organizującym strukturę konstrukcji teoretycznej, a mianowicie sąsiedztwa, wspólnoty, zrzeszenia, instytucji, integracji i innych. W konsekwencji nawet rozróżnienia podsystemów miejskich są niezbyt precyzyjne. Nie wiadomo, jakie podmioty (jednostki analizy) są elementami terytorialnych podsystemów społecznych: wspólnotowego, zrzeszeniowego (administracyjnego), a jakie konstruują terytorialny podsystem społeczny o charakterze zrzeszeniowym (instytucjonalnym). Skąd arbitralne założenie, że każde sąsiedztwo ma charakter wspólnotowy? Z badań autora zrealizowanych w Poznaniu wynika, że prawie co czwarty badany z osiedli blokowych zbudowanych w latach 1970–1980 nie utrzymywał kontaktów sąsiedzkich, na nowych osiedlach blokowych zbudowanych w latach 1990–2004 izolowała się prawie połowa badanych, a na przedwojennych osiedlach willowych co czwarty badany nie utrzymywał kontaktów sąsiedzkich³¹. Skąd zatem w świetle badań własnych i przywoływanej literatury założenie wspólnotowości? Nie przemawia za nią stwierdzona w badaniach autoidentyfikacja badanych z miejscem zamieszkania, osiedlem i miastem. Podobnie jak zadowolenie z miejsca zamieszkania, autoidentyfikacja z osiedlem czy kwartałem ulic, wbrew zapewnieniom autora, nie musi pobudzać aktywności mieszkańców ani determinować większego natężenia kontaktów między nimi. Z kolei brak rozróżnienia między instytucją a zrzeszeniem prowadzi do zacierania granic między wyszczególnionymi podsystemami. Zrzeszeniami są zarówno podmioty wchodzące w skład szeroko rozumianego trzeciego sektora, jak i większość znaczących dla funkcjonowania systemu miejskiego podmiotów gospodarczych. Z samego faktu upodabniania się w procesie formalizacji zrzeszeń do instytucji nie można z kolei wnosić o ich identyczności. Podstawowa różnica między zrzeszeniami a instytucjami zostaje nadal zachowana, te pierwsze zaspokajają bowiem różnorodne potrzeby mieszkańców, a te drugie – istotne dla trwania i funkcjonowania potrzeby zbiorowości/społeczeństwa, które je do życia powołały³². Jeśli nawet domyślmy się z grubsza, jakie podmioty wchodziłyby w podsystem terytorialny o charakterze instytucjonalnym, niezmiernie trudno jest zidentyfikować podmioty administracyjne, a przede wszystkim uzasadnić ich

³¹ J. Kotus, *Natura wielkomiejskich sąsiedztw...*, op. cit., s. 188.

³² Zob. K.Z. Sowa, *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988.

znaczący wpływ na funkcjonowanie innych podsystemów i całego systemu miejskiego.

Operacjonalizacja zaproponowanego podejścia nie przyniosła w badaniach zrealizowanych przez autora w Poznaniu jakościowo nowych ustaleń dotyczących natury wielkomiejskich sąsiedztw. Nie oznacza to jednak, że sama lektura pracy i stawiane w niej problemy nie mają wartości poznawczej i inspirującej dla refleksji teoretycznej nad sąsiedztwami i badań precyzyjniej operacjonalizujących skonstruowany przez Jacka Kotusa teoremat. Dowodem na to są interesujące analizy konfliktu ekologicznego na szczecińskim osiedlu przeprowadzone przez Roberta Bartłomiejskiego, który wykorzystał w nich dyskutowaną propozycję teoretyczną³³.

Inną niezwykle interesującą perspektywę badawczą prezentuje Maria Lewicka, która wraz z zespołem współpracowników realizuje badania nad psychologicznymi aspektami związków człowieka z miejscem i jego doświadczaniem. Jednym z istotnych wymiarów w tych badaniach, poza m.in. wymiarami psychologicznych związków z miejscem: przywiązaniem do miejsca, identyfikacją z miejscem i pamięcią zbiorową, było również sąsiedztwo. Stanowiło ono, obok czasu zamieszkania, podstawową zmienną objaśniającą (predyktor) przywiązanie do miejsca oraz identyfikację z miejscem. W badaniach zespołu Lewickiej relacje sąsiedzkie mierzone Skalą Stosunków Sąsiedzkich – dzięki niej uchwycone zostały proporcje sąsiadów, z którymi mieszkańcy utrzymywali relacje społeczne od zupełnie luźnych, powierzchownych (takich jak pozdrowienia na ulicy) do bardziej ścisłych, opartych na zaufaniu (takich jak możliwość zostawienia kluczy sąsiadowi pod swoją nieobecność). W kolejnych badaniach modyfikowano test poprzez redukcję liczby twierdzeń opisujących relacje sąsiedzkie – pierwszym krokiem była rezygnacja z podskali negatywnych relacji z sąsiadami, a następne polegały na sukcesywnym zmniejszaniu indeksu twierdzeń opisujących pozytywne stosunki z sąsiadami. W cytowanej już pracy autorka odwołuje się do Skali Stosunków Sąsiedzkich złożonej z siedmiu twierdzeń:

1. Znam z widzenia.
2. Wiem, jak się nazywają (znam ich imiona i/lub nazwisko).
3. Utrzymuję kontakty towarzyskie.
4. Spotykając, rozmawiam o sprawach dotyczących naszego domu, osiedla, okolicy.

³³ R. Bartłomiejski, *Mieszkańcy osiedla w sytuacji konfliktu ekologicznego w mieście*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2015.

5. W razie wyjazdu mogę zostawić klucze do mieszkania.
6. W razie konieczności podjęcia wspólnego działania (np. podpisania petycji, zorganizowania akcji) mogę liczyć na zaangażowanie.
7. Zwracali się do mnie o pomoc (podlanie kwiatów w czasie wyjazdu, pożyczanie czegoś itd.)³⁴.

W kolejnych projektach badawczych realizowanych przez Pracownię Psychologii Środowiskowej zrezygnowano z dwu twierdzeń: „Wiem, jak się nazywają (znam ich imiona i/lub nazwisko)” oraz „W razie konieczności podjęcia wspólnego działania (np. podpisania petycji, zorganizowania akcji) mogę liczyć na zaangażowanie”, aktualnie skala składa się zatem z pięciu twierdzeń³⁵. Sąsiedztwo było, obok czasu zamieszkania, podstawową zmienną objaśniającą (predyktorem) przywiązanie do miejsca, identyfikację z miejscem oraz tożsamość lokalną. Relacje sąsiedzkie pozostawały w pozytywnych związkach z miarami emocjonalnego przywiązania do miejsca, „przy czym siła więzi sąsiedzkich przewidywała przywiązanie do miejsc o bardzo różnej skali, a więc nie tylko mieszkania, domu czy bezpośredniego sąsiedztwa, lecz także dzielnicy miasta, a nawet całego miasta”³⁶. Sąsiedztwo jest, zdaniem autorki odwołującej się do badań własnych, jak również bogatej literatury przedmiotu dyskutującej te kwestie, specyficznym/pośredniczącym między kapitałem wiążącym a pomostowym, kapitałem społecznym. We wnioskowaniu Lewicka idzie tropem, wielokrotnie przywoływanego w dyskusjach o kapitale społecznym i jego formach rozróżnienia, Marka Granovettera słabych i silnych więzi społecznych. Zważywszy jednak na znacznie bogatszy zakres znaczeniowy „więzi społecznych” w polskiej tradycji socjologicznej, wydaje się, że lepiej byłoby wskazywać na słabe i silne powiązania jednostek. Te pierwsze byłyby powiązaniem nieformalnymi, te drugie miałyby najczęściej postać relacji formalnych. Powiązania te, jeśli byłyby powtarzalne, stanowiłyby trwałą podstawę więzi nieformalnej i więzi formalnej łączącej jednostki z odpowiednimi grupami o odmiennych charakterystykach³⁷. Przy okazji warto podkreślić, że jeśli jednostki wchodzą w relacje z instytucjami publicznymi zarówno lokalnymi, jak i ponadlokalnymi,

³⁴ M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, op. cit., s. 235.

³⁵ M. Lewicka, Relacje z sąsiadami jako pośredni kapitał społeczny. *Przegląd Psychologiczny* 2014, nr 57(1), s. 69–85.

³⁶ M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, op. cit., s. 235.

³⁷ M.S. Granovetter, The strength of weak ties. *American Journal of Sociology* 1973, 78(6), s. 1360–1380.

czynią to jako obywatele. Tym samym grupa społeczna o wspólnotowym charakterze przekształca się we wspólnotę polityczną najniższego rzędu. Podkreślenie to jest istotne, w socjologii amerykańskiej bowiem, do której ustaleń w dyskusjach o formach/rodzajach kapitałów społecznych najczęściej się odwołujemy, zacierana jest różnica między wspólnotą społeczną w ścisłym rozumieniu tego słowa a wspólnotą polityczną.

Wracając do wywodów Lewickiej, należy stwierdzić, że istnieje istotny związek między tak rozumianym kapitałem pośredniczącym a ogólnym zaufaniem społecznym. Kapitał pośredniczący generuje zaufanie społeczne, co oznacza, że im silniejszy jest kapitał, tym wyższy staje się poziom uogólnionego zaufania społecznego.

3. WROCŁAWSKIE SĄSIEDZTWA

Informacje o stosunkach w miejscu zamieszkania wrocławian uzyskano w toku badań, których przedmiotem były ogólniejsze kwestie związane z funkcjonowaniem zbiorowości wrocławskiej. Tak było w badaniach Mateusza Błaszczyka³⁸, jak również w dwu seriach Wrocławskiej Diagnozy Społecznej. W badaniach z 1998 r. zebrane informacje dotyczące różnych wymiarów/typów sąsiedztwa pozwoliły na zreprodukowanie propozycji Piotra Kryczki z badań lubelskich. Najpowszechniej, jak można było oczekiwać, występowało sąsiedztwo konwencjonalne oraz poinformowane. Tylko 6% uczestników badań nie miało wiedzy o swoich sąsiadach, a jeszcze mniej (6%) nigdy nie rozmawiało z okazjonalnie spotkanymi osobami współzamieszkującymi osiedle/kwartał ulic. W miarę powszechne było sąsiedztwo świadczeniowe, w związku tego typu wchodziło 85% ogółu respondentów, przy czym najpowszechniej (56% ogółu) relacje takie nawiązywano najwyżej z trzema osobami. Prawie co czwarty badany (24%) wchodził w relacje świadczeniowe z większą, do 10 osób, liczbą sąsiadów³⁹. Treścią sąsiedztwa świadczeniowego była przede wszystkim wymiana różnorodnych usług wchodzących w zakres funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej oraz socjalizacyjnej rodziny, czyli usług

³⁸ Projekt „Społeczna tożsamość mieszkańców Wrocławia” zrealizowany na 158. próbie 450 dorosłych mieszkańców miasta w 1998 r., zob. M. Błaszczyk, O więzi sąsiedzkiej w środowisku wielkomiejskim, w: I. Borowik, K. Sztalt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłędów i kierunków badawczych dyscypliny*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007, s. 158.

³⁹ Ibidem, s. 159–161.

związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego oraz opieką nad niesamodzielnymi członkami rodziny, przede wszystkim dziećmi. Można zaryzykować tezę, że w miarę wzrostu komercjalizacji gospodarstw domowych i instytucjonalizacji zadań opiekuńczych rodzin ta forma sąsiedztwa będzie wraz z rozwojem gospodarki rynkowej nastawionej na rozwój szeroko rozumianych usług systematycznie tracić na znaczeniu.

Ponad połowa badanych czuła się związana ze swoimi współmieszkańcami i związek ten uważany był przez autora badań za przejaw sąsiedztwa solidarnościowego. Jeśli dobrze rozumiem typologię Kryczki, warunkiem występowania sąsiedztwa solidarnościowego było inicjowanie i podejmowanie działań na rzecz dobra wspólnego. Deklarowane przez badanych poczucie związku ze współmieszkańcami osiedla/kwartалу ulic, podobnie jak poczucie związania z mieszkańcami miasta, w moim przekonaniu nie stanowi miary jakichkolwiek relacji sąsiedzkich, dotyczy bowiem innego jakościowego wymiaru rzeczywistości społecznej, a mianowicie tożsamości lokalnej⁴⁰. I nie była dziełem przypadku silniejsza autoidentyfikacja badanych z mieszkańcami Wrocławia niż ze współmieszkańcami konkretnego osiedla/kwartалу ulic. W wyraźnie dookreślonej przestrzeni osiedli jednorodzinnych Wielkiej Wyspy, osiedla Krzyki czy Borku deklaracje dotyczące związku ze współmieszkańcami były silniejsze niż w zabudowie śródmiejskiej o nieczytelnych/umownych granicach limitujących poszczególne kwartały ulic, czy we wrocławskich blokowiskach⁴¹.

Istnienie sąsiedztwa towarzysko-przyjacielskiego deklarowało około 70% badanych, w tym 55% w tego typu stosunki wchodziło nie więcej niż z trzema rodzinami. Wydaje się to bardzo wysokim wskaźnikiem w warunkach wielkiego miasta. Dla tak ścisłych relacji społecznych niezbędne jest spełnienie wielu warunków wstępnych: dobrej organizacji systemu konsumpcji zbiorowej w miejscu zamieszkania, długiego czasu zamieszkiwania na konkretnym osiedlu/w kwartale ulic, względnej homogeniczności statusowej, a przede wszystkim musi istnieć podobieństwo sposobów czy stylów życia ujawniających się w zajęciach wolnozasowych. Występujące dawniej nakładanie się życia zawodowego ze

⁴⁰ J. Pluta, Tożsamość i lokalność. Uwagi o związku wrocławian z przestrzenią miasta, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006.

⁴¹ Ibidem, s. 161–162.

współzamieszkiwaniem, typowe dla miast przemysłowych⁴², należy dziś do rzadkości. Po 1945 r. tylko w rejonach uprzemysławianych w towarzyszącym inwestycjom budownictwie mieszkaniowym koncentrowała się siła robocza pracująca w tych zakładach i tym samym na więzi koleżeńskie czy przyjacielskie zawiązywane w toku pracy nakładały się stosunki społeczne w miejscu zamieszkania⁴³. Na podstawie wnikliwych analiz statystycznych Błaszczyk proponuje nieco odmienną, hierarchiczną typologię stosunków sąsiedzkich, uwzględniającą złożoną sieć relacji zawiązywanych w środowisku mieszkaniowym. Każda z kolejnych wyróżnionych kategorii zawiera elementy stosunków sąsiedzkich ujawniających się we wcześniejszych skonstruowanych kategoriach. Oczywiście kategoryzacja ta pomija osoby świadomie izolujące się od wszelkich relacji sąsiedzkich, poza samą przestrzenną bliskością wynikającą z mieszkania w budynkach wielorodzinnych lub zajmowania miejsca w zabudowie jednorodzinnej (tab. 5).

Tabela 5. Kategorie stosunków sąsiedzkich

| Typ sąsiadów | Liczba | Odsetek |
|---------------|--------|---------|
| Alienowani | 47 | 11 |
| Kurtuazyjni | 230 | 52 |
| Pomagający | 69 | 16 |
| Przyjacielscy | 45 | 10 |
| Zaangażowani | 54 | 12 |

Źródło: M. Błaszczyk, *O więzi sąsiedzkiej...*, op. cit., s. 165.

Alienowani to współmieszkańcy nieutrzymujący relacji sąsiedzkich lub utrzymujący je w bardzo ograniczonym zakresie. Sąsiadami kurtuazyjnymi są osoby ograniczające się do zdawkowej wymiany uprzejmości, pozdrowień, a utrzymujące ściślejsze relacje najwyżej

⁴² Zob. T. Nawrocki, *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006, i przywoływana w tej pozycji bogata literatura przedmiotu.

⁴³ W. Misiak, *System kulturowy miasta uprzemysłowionego*. Wrocław: Ossolineum, 1982; K. Krzymowska (red.), *Płock – społeczeństwo miejskie w procesie uprzemysłowienia*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1982; M.S. Szczepański, „*Miasto socjalistyczne*” i świat społeczny jego mieszkańców. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1991; M.S. Szczepański (red.), *Tychy 1939–1993: monografia miasta*. Tychy: Zarząd oraz Rada Gminy, 1996.

z trzema współmieszkańcami/rodzinami. Trzecią kategorię stanowią sąsiedzi pomagający, którzy prócz relacji konwencjonalnych uwikłani są w sieć wymiany usług, świadczeń. Utrzymują oni również kontakty towarzyskie i przyjacielskie z dwiema, trzema rodzinami w miejscu zamieszkania. Sąsiedzi, którzy utrzymują świadczeniowe stosunki w ograniczonym zakresie, a przy tym mają rozbudowaną sieć stosunków towarzyskich i przyjacielskich w miejscu zamieszkania, zostali określani mianem przyjacielskich. Ostatnią kategorię konstituuje sąsiedztwo zaangażowane tworzone przez osoby o najszerzej sieci powiązań sąsiedzkich, na które składają się wyróżnione przez Kryczkę wszystkie typy sąsiedztwa.

W zrealizowanych badaniach w ramach projektu *Wrocławska Diagnoza Społeczna* kilka pytań dotyczyło relacji sąsiedzkich, w jakie potencjalnie wchodził uczestnicy badań. W treści pytań świadomie nawiązano do komentowanej już wcześniej typologii Kryczki (tab. 6)⁴⁴.

Tabela 6. Relacje sąsiedzkie

| Czy zdarzyło lub zdarza się, żeby P.: | Nie (%) | Tak (%) | Ogółem (n) |
|---|---------|---------|------------|
| Brał/a pod uwagę, „co sobie sąsiedzi pomyślą”, podejmując lub ograniczając się w jakichś działaniach? | 75,5 | 24,5 | 4867 |
| Wiedział/a dzięki sąsiadom, co się dzieje w okolicy? | 64,1 | 35,9 | 4895 |
| W ciągu ostatniego pół roku pożyczył/a od sąsiadów coś takiego jak cukier, narzędzia czy inne potrzebne w domu rzeczy, których zabrakło, podlewał/a kwiaty, wprowadzał/a psa na spacer? | 72,0 | 28,0 | 4948 |
| Odwiedził/a towarzysko sąsiadów? | 64,2 | 35,8 | 4957 |
| Brał/a udział w jakiejś zorganizowanej akcji, działaniu podjętym wspólnie przez sąsiadów na rzecz miejsca zamieszkania? | 90,1 | 9,9 | 4955 |

Źródło: M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, 2010, s. 124.

Odpowiedzi uzyskane na pytanie kwestionariusza wywiadu świadczyły o nadspodziewanie silnych więziach sąsiedzkich. Co trzeci mieszka-

⁴⁴ M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, G. Kozdraś, *Problemy społeczne w przestrzeni miasta. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, 2010; zob. też M. Błaszczuk, S.W. Kłopot, J. Pluta, *Stare i nowe problemy wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

niec Wrocławia (35,9% ogółu wskazań) pozostawał w relacjach towarzysko-przyjacielskich z sąsiadami. Podobny wskaźnik dotyczył sąsiedztwa poinformowanego, czyli wymiany informacji między sąsiadami o zdarzeniach, jakie miały miejsce w okolicy. Wchodzenie w relacje świadczeniowe z sąsiadami deklarowało 28% ogółu badanych. Co czwarty uczestnik badań przyznawał się do uwzględniania opinii innych współmieszkańców w zachowaniach w przestrzeni publicznej i półpublicznej. Mieściło się to oczywiście w silnie zinterioryzowanych normach i wzorach zachowań realizowanych przez przeciętnych dorosłych mieszkańców miasta. Sytuacje naruszania tak rozumianego ładu aksjonormatywnego zdarzają się raczej rzadko i świadczą o istnieniu w konkretnych sytuacjach tzw. uciążliwego sąsiedztwa (tab. 7).

Przywołane statystyki opisowe wskazują, że liczba sąsiadów, z którymi badani pozostawali w wyróżnionych stosunkach sąsiedzkich, maleje wraz z natężeniem więzi sąsiedzkiej. Jest kwestią dyskusyjną i – jak się wydaje – niemożliwą do rozstrzygnięcia, jak waloryzować te uzyskane informacje. Czy utrzymywanie silnych więzi towarzysko-przyjacielskich z dwiema, najwyżej trzema rodzinami, jak również podtrzymywanie sąsiedztwa świadczeniowego z niewielką liczbą sąsiadów to dużo, mało, czy dostateczna liczba uzasadniająca twierdzenia o sile bądź słabości więzi sąsiedzkich? W moim arbitralnym przekonaniu istnienie grup sąsiedzkich o wspólnotowym charakterze i jednocześnie uczestnictwo w kręgach społecznych dowodzą silnego zakorzenienia mieszkańców, siły związków między współmieszkańcami. Nieuprawnione wydają się twierdzenia o zaniku, systematycznym osłabianiu się więzi sąsiedzkich w polskich wielkich miastach, w tym również we Wrocławiu. W świetle informacji Eurostatu Polacy należą do najbardziej zapracowanych narodów w Europie. A skoro tak, to coraz trudniej jest im, przy współczesnej organizacji czasu pracy (rozpoczynanie jej w późniejszych godzinach i kończenie w godzinach popołudniowych), wygospodarować czas wolny, w którym byłyby nawiązywane i podtrzymywane stosunki towarzysko-przyjacielskie, w tym również w miejscu zamieszkania przy atrofii więzi sąsiedzkiej. Uwagi te są jeszcze jednym argumentem przemawiającym za tezą o silnych więziach sąsiedzkich w wielkim mieście.

Odrębnym zagadnieniem jest mobilizacja społeczna mieszkańców dla załatwienia istotnych spraw i wspólnego rozwiązywania problemów występujących w miejscu zamieszkania.

Tabela 7. Więzy sąsiedzkie

| | Ilu sąsiadom mówi P. „dzień dobry”? | O ilu sąsiadach wie P., czym się zajmują, gdzie pracują, co robią? | O ilu sąsiadach może P. powiedzieć, że świadczyli sobie wzajemnie drobne przysługi, pomoc, jak np. przypilnowanie dzieci, dogładanie domu podczas dłuższej nieobecności itp.? | Do ilu sąsiadów mógłby/ogłaby się P. udać w odwiedziny, z wizytą, bez uprzedniego uprzedzenia i umówienia się? |
|------------------------|-------------------------------------|--|---|--|
| N | 4931 | 4955 | 4976 | 4978 |
| Średnia | 18,70 | 4,60 | 1,83 | 1,77 |
| Mediana | 15,00 | 3,00 | 1,00 | 1,00 |
| Odchylenie standardowe | 17,609 | 7,067 | 3,426 | 3,602 |
| Percentyle | 25 | 0,00 | 0,00 | 0,00 |
| | 50 | 15,00 | 3,00 | 1,00 |
| | 75 | 20,00 | 5,00 | 2,00 |

Źródło: Błaszczak M., Kłopot S.W., Kozdraś G., *Problemy społeczne w przestrzeni miasta...*, op. cit., s. 125.

Można postawić tezę, że im lepiej działają instytucje samorządowe odpowiedzialne za rozwiązywanie problemów funkcjonalnych występujących w przestrzeni miejskiej, tym mniejsza jest skłonność do podejmowania wspólnych przedsięwzięć przez mieszkańców konkretnych osiedli/kwartałów ulic. Konieczne jest również wskazanie na coraz większą omnipotencję instytucji miejskich wkraczających w obszary życia mieszkańców, które dawniej uważane były za ich prywatne sprawy lub problemy pozostające poza zainteresowaniami władz lokalnych i ich agend, a tym samym wymagające wspólnych działań współmieszkańców. Tylko co dziesiąta pytana osoba potwierdziła, że brała udział w solidarnościowym, kolektywnym działaniu podjętym wspólnie z sąsiadami na rzecz miejsca zamieszkania. Wypada jednak zaznaczyć, że te wspólne działania ani nie zajmowały zbyt wiele czasu, ani nie wymagały zbyt dużego wysiłku. Były to najczęściej protesty, podpisywane skargi czy postulaty adresowane do władz lub poszczególnych instytucji publicznych. W przestrzeni Wrocławia poza protestami dotyczącymi przeprawy mostowej przez Wielką Wyspę nie odnotowano większych konfliktów przestrzennych mobilizujących mieszkańców osiedla czy kwartałów ulic. Ewentualne niezadowolenie z polityki władz miejskich ujawniało się poprzez działania ogólnomiejskie, niezlokalizowane w konkretnych fragmentach miasta. Dobrą ilustracją tego jest niezadowolenie części aktywnych mieszkańców z budowy pomnika Bolesława Chrobrego, a ściślej z jego formy artystycznej. Sprowokowało to utworzenie Towarzystwa Upiększania miasta Wrocławia, które jest aktualnie istotnym partnerem dla władz miejskich w planowaniu architektoniczno-urbanistycznego rozwoju miasta. Można zatem postawić naiwne pytanie: wokół jakich kwestii, jakich problemów mieliby się integrować mieszkańcy osiedli czy kwartałów ulic i jakie problemy niezastrzeżone dla agend miejskich bądź instytucji publicznych mieliby rozwiązywać?

W badaniach *Wrocławska Diagnoza Społeczna II* z 2014 r.⁴⁵ w kilku pytaniach również diagnozowano problemy stosunków sąsiedzkich. Wskaźniki więzi (tab. 8) były mierzone liczbą sąsiadów w wyróżnionych typach sąsiedztwa: poinformowanego, świadczeniowego oraz towarzysko-przyjacielskiego. Rozkład wartości poszczególnych wskaźników obrazuje w miarę oczywistą tendencję: im ściślejsze więzi, tym skrom-

⁴⁵ Zob. S.W. Kłopot, G. Kozdraś, Pluta, P. Trojanowski, *Wrocławska Diagnoza Społeczna. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 2014.

niejsza liczba osób/rodzin, z którymi badani je budowali. Innymi słowy, liczba sąsiadów, o których coś uczestnicy badań wiedzieli, jest większa niż liczba sąsiadów, z którymi łączyły ich świadczenia sąsiedzkie oraz zażyłość towarzyska. Należy zwrócić uwagę na niewielki odsetek osób (8,0% ogółu), które nie miały żadnej wiedzy dotyczącej współmieszkańców. Podobnie jak w badaniach z 2010 r., relacje sąsiedzkie determinowane były wiekiem, płcią, poziomem wykształcenia, jak również typem zabudowy i organizacją przestrzeni wrocławskich osiedli/kwartalów ulic. Młodzi, z wyższym wykształceniem, wolni, o dobrej pozycji materialnej raczej niechętnie wchodzili w ściślejsze relacje sąsiedzkie. Z kolei starzy, żyjący biednie budowali ściślejsze, świadczeniowe relacje sąsiedzkie.

Tabela 8. Wskaźniki więzi sąsiedzkiej (n = 2000)

| Liczba sąsiadów | Wiedza o sąsiadach | | Świadczenie przysług | | Odwiedziny bez zapowiedzi | |
|-----------------|--------------------|----------------|----------------------|----------------|---------------------------|----------------|
| | % | Σ kumulowany % | % | Σ kumulowany % | % | Σ kumulowany % |
| 0 | 8,9 | 8,9 | 16,1 | 16,1 | 19,9 | 19,9 |
| 1 | 7,4 | 16,3 | 27,3 | 43,4 | 33,9 | 53,8 |
| 2 | 23,9 | 40,2 | 34,1 | 77,5 | 31,5 | 85,2 |
| 3 | 21,2 | 61,4 | 14,6 | 92,1 | 10,3 | 95,5 |
| 4 | 14,3 | 75,7 | 4,5 | 96,6 | 3,1 | 98,6 |
| 5 | 13,0 | 88,7 | 2,4 | 98,9 | 1,2 | 99,8 |
| 6 | 5,4 | 94,1 | 0,5 | 99,4 | 0,1 | 99,9 |
| 7 | 2,4 | 96,4 | 0,2 | 99,6 | | |
| 8 | 2,0 | 98,4 | 0,2 | 99,8 | | |
| 9 | 0,5 | 98,9 | | | | |
| 10 | 0,9 | 99,8 | 0,2 | 100,0 | 0,2 | 100,0 |
| 12 | 0,1 | 99,8 | | | | |
| 15 | 0,2 | 100,0 | | | | |
| 20 | 0,1 | 100,0 | | | | |
| 32 | | | 0,1 | 100,0 | | |

Źródło: S.W. Kłopot, G. Kozdraś, J. Pluta, P. Trojanowski, *Wrocławska Diagnoza Społeczna...*, op. cit., s. 216.

Prawie co dwudziesty (18,8% ogółu) badany miał uciążliwych sąsiadów. Najczęstszymi sposobami radzenia sobie z nimi były skargi do ad-

ministratora/zarządcy budynku mieszkalnego lub właściciela mieszkania, perswazja w stosunku do uciążliwych sąsiadów i w końcu wezwanie straży miejskiej lub policji. Na wymienione sposoby radzenia sobie z sąsiedzkimi uciążliwościami wskazywało maksymalnie 5% badanych wrocławian. Aktywność w miejscu zamieszkania ograniczała się do wspólnego spędzania wolnego czasu, rozmów o problemach w miejscu zamieszkania, a w dalszej kolejności – podpisywania protestów bądź petycji i uczestniczenia w pracach porządkowych.

Uzyskane informacje w kolejnych dwu *Wrocławskich Diagnozach Społecznych* oraz w miarę pełny przegląd stanu badań upoważniają do podtrzymania wcześniej sformułowanych tez dotyczących różnych wymiarów sąsiedztwa wielkomiejskiego. W formie postulatów dotyczących przyszłych badań w ramach III Wrocławskiej Diagnozy Społecznej wskazać kilka istotnych, moim zdaniem, mankamentów w dotychczasowych socjologicznych badaniach sąsiedztwa.

Po pierwsze – konieczny wydaje się odrębny projekt badawczy poświęcony sąsiedztwu wielkomiejskiemu. Dotychczasowe badania przynoszące informacje na ten temat były realizowane w ramach innych, szerszych projektów badawczych. Sąsiedztwo było w nich traktowane jako zmienna objaśniająca interesujące badaczy zjawiska czy procesy zachodzące w przestrzeni osiedli/kwartałów ulic. Po drugie – mankamentem dotychczasowych badań jest brak głębszych, jakościowych analiz zmieniających się w czasie treści stosunków sąsiedzkich. Po trzecie – tworzone typologie są w gruncie rzeczy simmlowskimi formami, w których mieszczą się treści zależne od makro-, mezo- i mikrouwarunkowań. Zmieniający się w czasie kontekst społeczno-kulturowy w badaniach ilościowych jest praktycznie niemożliwy do uchwycenia. I po czwarte – optymalnym rozwiązaniem kłopotów badawczych związanych z sąsiedztwem jest połączenie wielu technik badań umożliwiających pełniejszy opis i wyjaśnienie sposobu istnienia wielkomiejskich sąsiedztw.

BIBLIOGRAFIA

- Adamski W., Młode pokolenie narzędziem zmian społecznych. *Studia Socjologiczne* 1972, nr 4, s. 139–169.
- Aktywność fizyczna Polaków, Komunikat z badań, BS/129/2013. CBOS, 2013.
- Aldridge A., *Konsumpcja*, przeł. M. Żakowski. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2006.
- Amin A. (red.), *Post-Fordism. A Reader*. Oxford: Blackwell Publishers, 1994.
- Axford B., *Theories of Globalization*. Malden: Polity Press, 2013.
- Bagiński E., Damurski Ł., *Wizerunek Wrocławia*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2009.
- Barber B.R., *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*, przeł. H. Jankowska. Warszawa: Muza, 2008.
- Bartłomiejski R., *Mieszkańcy osiedla w sytuacji konfliktu ekologicznego w mieście*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2015.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.
- Bauman Z., *Konsumowanie życia*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
- Bauman Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, przeł. S. Obirek. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2006.
- Bell D., *The Coming of the Post-Industrial Age*. London: Basic Books, 1976.
- Bell D., The third technological revolution and its possible socioeconomic consequences. *Dissent* 1989, nr 36(2), s. 164–176.
- Bendixen P., Cultural tourism – economic success at the expense of culture? *International Journal of Cultural Policy* 1997, nr 4(1), s. 21–46.
- Berger P., Luckmann T., *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Błaszczuk M., O więzi sąsiedzkiej w środowisku wielkomiejskim, w: I. Borowik, K. Sztalt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłądów*

- i kierunków badawczych dyscypliny*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007.
- Błaszczyk M., *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast. Meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013.
- Błaszczyk M., Kłopot S.W., Pluta J., *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Błaszczyk M., Kłopot S.W., Kozdraś G., *Problemy społeczne w przestrzeni miasta. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, 2010.
- Błaszczyk M., Pietraszewski J., *Oblicza miejskiej kultury. Raport z badań jakościowych zrealizowanych w ramach Wrocławskiej Diagnozy Społecznej 2014*. Wrocław: ??? listopad 2014.
- Bobako M., Komu służy polityka uznania? O multikulturalizmie Charlesa Taylora. *Nowa Krytyka* 2010, nr 24–25, s. 283–299.
- Borowik I., *Blokowiska. Miejski habitat w oglądzie socjologicznym*. Wrocław: Arboretum, 2003.
- Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, przeł. P. Biłos. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005.
- Bourdieu P., *Reguły sztuki: geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki. Kraków: Universitas, 2001.
- Bourdieu P., Wacquant L., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2001.
- Bryman A., The Disneyization of society. *The Sociological Review* 1999, nr 47(1), s. 25–47.
- Bujwicka A., Typy sąsiedzkiego ładu aksjonormatywnego w środowisku wielkomiejskim, w: A. Majer, P. Starosta (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2004.
- Bujwicka A., *Typy wielkomiejskiego sąsiedztwa. Miasta, miejsca i ludzie (pamięci Profesora Waclawa Piotrowskiego)*. Red. A. Majer, A. Michalska-Żyła. Folia Sociologica 36. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2011.
- Burszta W.J., Ideologia różnicy i tożsamość zbiorowa. *Sprawy Narodowościowe* 1999, z. 14–15, s. 51–60.
- Burszta W.J., Zawsze my, zawsze oni, w: B. Bossak-Herbst, M. Głowacka-Grajper, M. Kowalski (red.), *Antropologiczne inspiracje*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013.
- Campbell P., Creative industries in the European Capital of Culture. *International Journal of Cultural Policy* 2011, nr 17(5), s. 510–522.
- Castells M., *Communication Power*. Oxford: Oxford University Press, 2009.
- Castells M., *Kwestia miejska*, przeł. B. Jałowiecki, J. Piątkowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- Castells M., *Społeczeństwo sieci*, przeł. M. Marody et al. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.

- Cebula M., Społeczne uwarunkowania gustów i praktyk konsumpcyjnych. Zbieżność pozycji społecznych i stylów życia czy autonomizacja kultury? *Studia Socjologiczne* 2013, nr 2(209), s. 97–125.
- Chałasiński J., *Społeczeństwo i wychowanie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1958.
- Choińska A., Rytuály świętowania w teorii Pierre’a Bourdieu. *Kultura i Społeczeństwo* 2012, nr 54(4), s. 25–43.
- Chojnicki Z., Koncepcja terytorialnego systemu społecznego. *Przegląd Geograficzny* 1988, nr 60(4), s. 491–510.
- Chombard de Lauwe P.H., *Famille et habitation*. Paris: CNRS, 1959.
- Clark D.B., *The Consumer Society and the Postmodern City*. New York, London: Routledge, 2003.
- Clark T.N., Urban amenities: Lakes, opera and juice bars: Do they drive development?, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy, t. 9. Amsterdam: Elsevier – JAI Press, 2004.
- Clark T.N. (red.), *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy, t. 9. Amsterdam: Elsevier – JAI Press, 2004.
- Clark T.N. (red.), *The City as an Entertainment Machine*. Lanham, MD: Lexington Books, 2011.
- Clark T.N., Lloyd R., *The City as an Entertainment Machine*, Research report #454. Prepared for presentation at the annual meeting of the American Sociological Association, 2000.
- Clark T.N., Lloyd R., Wong K.K., Jain P., Amenities drive urban growth: A new paradigm and policy linkages, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy, t. 9. Amsterdam: Elsevier – JAI Press, 2004.
- Clarke D.B., *The Consumer Society and the Postmodern City*. New York, London: Routledge, 2003.
- Conway J., *Housing Policy*. London, New York: Routledge, 2003.
- Cozea F.D., How the program „Cultural Capital of Europe” influence the development of tourism in cities. *Analele Universității din Oradea – Seria Geografie* 2013, nr 23(1), s. 99–108.
- Ćwieluch J., Ile kosztowało Euro i co z tego mamy. Nasze drogie stadiony. *Polityka*, 4 czerwca 2013.
- Dandaneu S.P., *A Town Abandoned. Flint, Michigan, Confronts Deindustrialization*. Albany: University of New York Press, 1996.
- Davis M., *Planeta slumsów*, przeł. K. Bielińska. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2009.
- Debord G., *Społeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, przeł. M. Kwaterko. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2006.
- Doğan E., City as spectacle: The festivalization of culture in contemporary Istanbul, w: M. Akgün, L. Peřkova (red.), *Young Minds Rethinking The Mediterranean*. Istanbul: Global Political Trends Center, 2011.

BIBLIOGRAFIA

- Dolińska K., Dwie odsłony wielokulturowości a problem społecznego doświadczania różnicy, w: A. Śliz, M.S. Szczepański (red.), *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2011.
- Dolińska K., Makaro J., Medialne aspekty wielokulturowości Wrocławia. *Media i Społeczeństwo* 2013, nr 3, s. 149–166.
- Dolińska K., Makaro J., *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2013.
- Dolińska K., Makaro J., Wielokulturowość Europy Środkowo-Wschodniej. Kilka metodologicznych uwag o definiowaniu i badaniu zjawiska. *Sprawy Narodowościowe* 2012, z. 40, s. 87–101.
- Domański H., *Struktura społeczna*, seria Wykłady z Socjologii, t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004.
- Domański H., *Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2000.
- Drozdzowski R., Frąckowiak M., Krajewski M., Rogowski Ł., *Narzędziownia. Jak badaliśmy (niewidzialne) miasto*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2012.
- Dutkiewicz R., Mucharski P., Franaszek A., Przez kulturę do zadowolenia. *Tygodnik Powszechny*, 29 kwietnia 2012, nr 18–19(3277–8).
- Dutkiewicz R., *Nowe horyzonty*. Warszawa: Rosner & Wspólnicy, 2006.
- Dymnicka M., *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013.
- Dziembowska-Kowalska J., Funck R.H., Cultural activities: Source of competitiveness and prosperity in urban regions. *Urban Studies* 1999, nr 36(8), s. 1381–1398.
- Elden S., *Understanding Henri Lefebvre: Theory and the Possible*. London, New York: Continuum, 2004.
- Fatygą B., *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*. Warszawa: Ośrodek Badań Młodzieży, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, 1999.
- Fatygą B., Resentiment, marketing i legenda, w: M. Piasecki (red.), *Młodzi końca wieku. Pokolenie 2000 czy pokolenie '89, dzieci wolnego rynku czy blokersi*. Warszawa: *Gazeta Wyborcza*, W.A.B., 2000.
- Feagin J.R., Smith M.P., Cities and the new international division of labour: An overview, w: J.R. Feagin (red.), *The New Urban Paradigm. Critical Perspectives on the City*. Lanham, MD: Rowman & Littlefield Publishers, 1988.
- Featherstone M., *Consumer Culture and Postmodernism*. London: Sage, 1991.
- Ferrell J., *Tearing Down the Streets. Adventures in Urban Anarchy*. New York: Palgrave, 2001.
- Filipiak M., *Od subkultury do kultury alternatywnej. Wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1999.
- Fisch S., Boutique multiculturalism, or why liberals are incapable of thinking about hate speech. *Critical Inquiry* 1997, nr 23(2), s. 378–395.

- Fitzpatrick S., Book review: The city as an entertainment machine. *Urban Studies* 2013, nr 50, s. 846.
- Florida R., *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2010.
- Florida R., *The Rise of the Creative Class*. New York: Basic Books, 2002.
- Fraser N., Od redystrybucji do uznania różnicy? Dylematy sprawiedliwości w erze „posocjalistycznej”, w: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2008.
- Frysztacki K., *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia. Z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Kraków: Universitas, 1997.
- Gądecki J., *Za murami. Osiedla grodzone w Polsce – analiza dyskursu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009.
- Giddens A., *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- Gierańczyk W., Problematyka definiowania zmian w tendencjach lokalizacyjnych przedsiębiorstw przemysłowych w dobie globalizacji. *Prace Komisji Geografii Przemysłu* 2008, nr 11, s. 86–97.
- Giza-Poleszczuk A., Przestrzeń społeczna, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany systemowej*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 2000.
- Glaeser E.L., Gottlieb J.D., Urban resurgence and the consumer city. *Urban Studies* 2006, nr 43(8), s. 1275–1299.
- Glaeser E.L., Kolko J., Saiz A., Consumers and cities, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy, t. 9. Amsterdam: Elsevier – JAI Press, 2004.
- Glińska E., Florek M., Kowalewska A., *Wizerunek miasta. Od koncepcji do wdrożenia*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2009.
- Goćkowski J., Jałowiecki B., Prace nadesłane na konkurs „Czym jest dla ciebie miasto Wrocław” jako materiał socjologiczny, w: J. Wojtaś (red.), *Wrocławskie reminiscencje socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo DTSK Silesia, 2009.
- Gołębiowski B., Młode pokolenie przełomu wieków: konformizm czy kontragresja?. *Kultura i Społeczeństwo* 2000, nr 44(4), s. 219–228.
- Gotham K.F., Theorizing urban spectacles. Festivals, tourism and the transformation of urban space. *City* 2005, nr 9(2), s. 225–246.
- Gottdiener M., Hutchison R., *The New Urban Sociology* (wyd. 4). Boulder, CO: Westview Press, 2011.
- Granovetter M.S., The strength of weak ties. *American Journal of Sociology* 1973, 78(6), s. 1360–1380.
- Griese H., *Socjologiczne teorie młodzi*, przeł. J. Dąbrowski. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 1996.

BIBLIOGRAFIA

- Grotowska-Leder J., *Fenomen wielkomięskiej biedy. Od epizodu do underclass*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2002.
- Harrison L.A., Huntington S.P., *Kultura ma znaczenie: jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, przeł. S. Dymczyk. Poznań: Zysk i S-ka, 2000.
- Harvey D., *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, przeł. A. Kowalczyk et al. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2012.
- Harvey D., *Social Justice and The City* (wyd. poprawione). Athens: University of Georgia Press, 2009.
- Harvey D., Voodoo cities. *New Statement and Society*, 30 września 1988, nr 1.
- Hausner J., Karwińska A., Purchla J. (red.), *Kultura a rozwój*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.
- Häussermann H., Siebel W., Die Politik der Festivalisierung und die Festivalisierung der Politik, w: H. Häussermann, W. Siebel (red.), *Festivalisierung der Stadtpolitik Stadtentwicklung durch große Projekte*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften, 1993.
- Hirszowicz M., Neyman E., Zbędni, biedni, niebezpieczni. *Kultura i Społeczeństwo* 2000, nr 44(1), s. 145–164.
- Hughes H., Allen D., Wasik D., European capital of culture and its significance for tourism and culture: The case of Krakow 2000. *International Journal of Arts Management* 2003, nr 5(3), s. 12–23.
- Ilczuk D., Nowak M., Reforma sektora kultury w Polsce. W czym jest problem?, w: B. Jung (red.), *Ekonomia kultury. Od teorii do praktyki*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, Instytut Adama Mickiewicza, 2011.
- Ilnicki D., Rozwój przestrzeni rezydencjalnej Wrocławia, w: T. Marszał, D. Stawasz (red.), *Przestrzeń rezydencjalna w miastach polskich*, Biuletyn KPZK PAN. Warszawa, 2006.
- Jacob D., The eventification of place: Urban development and experience consumption in Berlin and New York City. *European Urban and Regional Studies* 2013, nr 20(4), s. 447–459.
- Jałowiecki B., Przestrzeń ludyczna – nowe obszary metropolii. *Studia Regionalne i Lokalne* 2005, nr 3(21), s. 5–19.
- Jałowiecki B., *Społeczna przestrzeń metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2000.
- Jałowiecki B., *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Jałowiecki B., Szczepański M., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, seria Wykłady z Socjologii, t. 4. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2006.
- Jameson F., *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, przeł. M. Piąza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
- Jarvie G., *Sport, Culture and Society. An introduction*. New York, London: Routledge, 2006.
- 288 Jayne M., *Cities and Consumption*. London, New York: Routledge, 2006.

- Johansson M., Kociatkiewicz J., City festivals: Creativity and control in staged urban experiences. *European Urban and Regional Studies* 2011, nr 18(4), s. 392–405.
- Kajdanek K., Codziennosc i swiadczenosc (w) centrum. Percepcja wspolczesnej przestrzeni sredmiejskiej na przykladzie Wroclawia, w: M. Marudowicz (red.), *Percepcja wspolczesnej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydzial Geografii i Studiow Regionalnych UW, 2007.
- Kajdanek K., O potrzebie konca socjologii miasta. *Przestrzen Spooleczna – Social Space Journal* 2012, nr 2, s. 1–16.
- Kaltenberg-Kwiatkowska E., Sasiedztwo we wspolczesnym miescie – stereotypy i rzeczywistosc, w: W. Misztal, J. Styk (red.), *Stare i nowe struktury spoleczne w Polsce. Czynniki miastotworcze w okresach wielkich zmian spolecznych*, t. 3. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Sklodowskiej, 2002.
- Karpińska-Krakowiak M., Festivalization of the city. Contemporary examples. *Lidé města* 2009, nr 02, s. 228–350.
- Kelner D., *Media Spectacle*. New York, London: Routledge, 2003.
- Kim Y.H., Short J.R., *Cities and Economies*. New York: Routledge, 2008.
- Kisiel P., Wspolczesne wzory uczestnictwa w kulturze, w: J. Hausner, A. Karwinska, J. Purchla (red.), *Kultura a rozwoj*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.
- Klaic D., Kultura a wspolczesne miasto. *Res Publica Nowa* 2010, nr 11–12, s. 63–69.
- Klasik A., *Przemysly kreatywne oparte na nauce i kulturze. Kreatywne miasto – kreatywna aglomeracja*, Prace Naukowe. Katowice: Akademia Ekonomiczna w Katowicach, 2009.
- Kłopot S.W., Kreowanie mitu wielokulturowego dziedzictwa Wroclawia, w: J. Styk, M. Dziekanowska (red.), *Pamiec jako kategoria rzeczywistosci spolecznej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Sklodowskiej, 2012.
- Kłopot S.W., Kwestia mieszkaniowa we Wroclawiu, w: I. Borowik, K. Sztalt (red.), *Wspolczesna socjologia miasta. Wielosc ogladów i kierunków badawczych dyscypliny*. Wroclaw: Wydawnictwo Uniwersytetu Wroclawskiego, 2007.
- Kłopot S.W., Wielokulturowe dziedzictwo Wroclawia a tozsamosc jego mieszkanców, w: K. Czekaj, J. Sztumski, Z.A. Zechowski (red.), *Myśli spolecznych splatanie: ksiegga jubileuszowa z okazji 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Wladyslawa Markiewicza*. Katowice: Górnoślaska Wyzsza Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfantego, 2011.
- Kłopot S.W., Kozdraś G., Pluta J., Trojanowski P., *Wroclawska Diagnoza Spooleczna. Raport z badan socjologicznych nad mieszkancami miasta*. Wroclaw: Uniwersytet Wroclawski, 2014.
- Kłopot S.W., Skiba W. (red.), *Atlas problemów spolecznych Wroclawia*. Wroclaw: DTSK Silesia, 2006.

BIBLIOGRAFIA

- Kłoskowska A., Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji. *Kultura i Społeczeństwo* 1987, nr 2, s. 19–29.
- Kotus J., *Natura wielkomięjskich sąsiedztw. Analiza subsąsiedzkich i sąsiedzkich terytorialnych podsystemów społecznych w dużym mieście Poznaniu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2007.
- Kotus J., Terytorialne podsystemy społeczne o charakterze wspólnotowym w mieście. *Przegląd Geograficzny* 2006, nr 78(2), s. 231–245.
- Kozdraś G., Między domem a miastem. Podbój i zawłaszczanie przestrzeni publicznych przez subkultury młodzieżowe. *Forum Socjologiczne* 2011, nr 2, s. 89–105.
- Kozdraś G., „Witajcie w krainie, gdzie wszystko ginie” – podbój i zawłaszczanie miasta przez subkultury młodzieżowe, w: I. Borowik, K. Sztalt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość oglądów i kierunków badawczych dyscypliny*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007.
- Kozera B., „Obcy” i „swój”. Trzy refleksje rozumu nieinstrumentalnego, w: D. Berlińska, K. Frysztacki (red.), *Inni swoi. Studia z problematyki etnicznej*. Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski, 1999.
- Kozyr-Kowalski S., Świadomość społeczna, uczyłowieczenie i ubytowanie wiedzy, w: Z. Stachowski (red.), *Człowiek i kultury. Liber amicorum. Studia poświęcone Profesorowi Mirosławowi Nowaczykowi*. Warszawa, Tyczyn: Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza, 2001.
- Krätke S., *The Creative Capital of Cities: Interactive Knowledge Creation and the Urbanization Economies of Innovation*. Malden: Wiley-Blackwell, 2011.
- Kryczka P., *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologie i rzeczywistość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981.
- Krzymowska K. (red.), *Płock – społeczeństwo miejskie w procesie uprzemysłowienia*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1982.
- Kubicki P., Nowi mieszczenie – nowi aktorzy na miejskiej scenie. *Przegląd Socjologiczny* 2011, nr 60(2–3), s. 203–227.
- Kubicki P., *Nowi mieszczenie w nowej Polsce*. Warszawa: Instytut Obywatelski, 2011.
- Kuligowski W., Ludzie, sztuka, pieniądze. Festiwalizacja w Polsce, *Czas Kultury* 2013, nr 175(4), s. 4–15.
- Kuligowski W., Ludzie, sztuka, pieniądze. *Czas Kultury* 2013, nr 4(175), s. 4–15.
- Kultura: koło zamachowe zamiast fajerwerków. Z Philippem Kernem rozmawia Anna Theiss, w: B. Jung (red.), *Ekonomika kultury. Od teorii do praktyki*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, Instytut Adama Mickiewicza, 2011.
- Kurzępa J., *Młodzież pogranicza – juma*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1998.
- Kurzępa J., Młodzież pogranicza w poszukiwaniu własnego miejsca, w: M. Malikowski, S. Seręga (red.), *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych. Studia, komunikaty, eseje*, t. 2. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 2000.

- Kwieciński Z., *Wykluczanie*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2002.
- Landry Ch., *Kreatywne miasto: zestawy narzędzi dla miejskich innowatorów*, przeł. O. Siara. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.
- Landry Ch., Bianchini F., *The Creative City*. London: Demos, 1995.
- Lash S., Urry J., *Economies of Signs and Space*. London: Sage Publications, 1994.
- Lefebvre H., *Everyday Life in the Modern World: Second Revised Edition*. London: Continuum International Pub. Group, 2000.
- Lefebvre H., *The Production of Space*. Oxford: Blackwell, 1991.
- Leszkowicz-Baczyński J., Konsumpcja klasy średniej w Polsce. Czy konsumowanie wyznacza etos? w: M. Zawadzka, M. Górnik-Durose (red.), *Życie w konsumpcji, konsumpcja w życiu. Psychologiczne ścieżki współzależności*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2010.
- Lewenstein B., *Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne: monografia procesów uczestnictwa w samorządzie terytorialnym w pierwszych latach transformacji w Polsce*. Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, 1999.
- Lewicka M., Dwa miasta – dwa mikrokosmosy. Wrocław i Lwów w pamięci swoich mieszkańców, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006.
- Lewicka M., *Psychologia miejsca*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2012.
- Lewicka M., Relacje z sąsiadami jako pośredni kapitał społeczny. *Przegląd Psychologiczny* 2014, nr 57(1), s. 69–85.
- Libura H., *Percepcja przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Instytut Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Warszawskiego, 1990.
- Lloyd R., Clark T.N., The city as an entertainment machine, w: K.F. Gotham (red.), *Critical Perspectives on Urban Redevelopment*, Research in Urban Sociology, t. 6. Bingley: Elsevier, 2001.
- Logan J., Molotch H., *Urban Fortunes: The Political Economy of Place*. Berkeley: University of California Press, 1987.
- Loves M.D., *Indy Dreams and Urban Nightmares: Speed Merchants, Spectacle, and the Struggle over Public Space in the World-Class City*. Toronto: University of Toronto Press, 2002.
- Maffesoli M., *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Majcherek J.A., Mit wielokulturowości jako ideał aksjologiczny, w: M. Szmaja (red.), *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2008.
- Majer A., *Duże miasta Ameryki. „Kryzys” i polityka odnowy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1997.
- Majer A., *Odrodzenie miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014.

BIBLIOGRAFIA

- Majer A., *Socjologia i przestrzeń miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Makaro J., Lwowskać Wrocławia. Rozważania o konstytuowaniu (się) pamięci w mieście, w: M. Dębicki, J. Makaro (red.), *Sąsiedztwa III RP – Ukraina. Zagadnienia społeczne*. Wrocław: Gajt, 2015.
- Marciszewska B., *Produkt turystyczny a ekonomia doświadczeń*. Warszawa: C.H. Beck, 2010.
- Markowski T., *Zarządzanie rozwojem miast*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999.
- Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, przeł. J. Hołowska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978.
- Melosik Z., Młodzież a przemiany kultury współczesnej, w: R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, 2005.
- Miasta w liczbach 2012*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 2014.
- Mikołajewska B., *Zjawisko wspólnoty (wybór tekstów)*. New Haven: The Lintons Video Press, 1999.
- Miles M., *Cities and Cultures*. New York: Routledge, 2007.
- Misiak W., *System kulturowy miasta uprzemysłowionego*. Wrocław: Ossolineum, 1982.
- Mittag J., The changing concept of the European Capitals of Culture. Between the endorsement of European identity and city advertising, w: K.K. Patel (red.), *The Cultural Politics of Europe. European Capitals of Culture and European Union since the 1980s*. Milton Park, Abingdon, Oxon, New York: Routledge, 2013.
- Moczuk E., Zagrożenia współczesnej młodzieży, w: F. Kozaczuk (red.), *Młodzież wobec współczesnych zagrożeń*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2003.
- Molotch H., The city as a growth machine: Toward a political economy of place. *American Journal of Sociology* 1976, nr 82(2), s. 309–332.
- Mucha J., *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2005.
- Murray W.E., *Geographies of Globalization*. New York, London: Routledge 2006.
- Nawratek K., *Dziury w całym. Wstęp do miejskich rewolucji*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- Nawratek K., *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*. Kraków: Universitas, 2005.
- Nawrocki T., *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.
- Norberg-Schulz Ch., *Bycie, przestrzeń i architektura*, przeł. B. Gadomska. Warszawa: Wydawnictwo Murator, 2000.
- 292 Nowak S., Festiwalozia. *Czas Kultury* 2013, nr 4(175), s. 58–61.

- Nowicka E., Wprowadzenie. Poznawanie swojskości i obcości, w: E. Nowicka, J. Nawrocki (red.), *Inny – obcy – wróg*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1996.
- Olejniczuk-Merta A., *Młodzi konsumenci w procesach transformacji rynkowej*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2004.
- Oleniacz M., *Przeżywanie młodości. Obraz fenomenu w badaniach biograficznych*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2005.
- Ossowski S., Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach, w: S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej. Dzieła*, t. 3. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967.
- Ostrowska A., *Styl życia a zdrowie: z zagadnień promocji zdrowia*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1999.
- Pabjan B., Czajkowski P., Formy pamięci historycznej miasta. Przestrzeń urbanistyczna jako dziedzictwo kulturowe miasta w świadomości młodzieży, w: J. Styk, M. Dziekanowska (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2012.
- Palmer R. (red.), *European Cities and Capitals of Culture. Study Prepared for the European Commission*. Brussels: Palmer-Rae Associates, 2004.
- Pasięka A., Czy Łemkowie chodzą w dżinsach? Wielokulturowość w Polsce jako kapitał i jako obciążenie. *Pogranicze. Studia Społeczne* 2012, t. XX, s. 35–52.
- Patel K.K. (red.), *The Cultural Politics of Europe. European Capitals of Culture and European Union Since the 1980s*. Milton Park, Abingdon, Oxon, New York: Routledge, 2013.
- Peisert M., Wielokulturowość Wrocławia, w: I. Masojć, H. Sokołowska (red.), *Tożsamość na styku kultur*, t. 2. Wilno: Wydawnictwo Edukologija, 2011.
- Piasecki M. (red.), *Młodzi końca wieku. Pokolenie 2000 czy pokolenie '89, dzieci wolnego rynku, czy blokiersi*. Warszawa: *Gazeta Wyborcza*, W.A.B., 2000.
- Pine II B.J., Gilmore J.H., *The Experience Economy*. Boston: Harvard Business School Press, 1999.
- Pine II B.J., Gilmore J.H., Welcome to experience economy. *Harvard Business Review* 1998, nr 76(4), s. 97–105.
- Pluta J., Jakość i styl życia a system konsumpcji zbiorowej we Wrocławiu, w: S.W. Kłopot, M. Błaszczuk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- Pluta J., Studium wrocławskiego autostereotypu, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006.
- Pluta J., Tożsamość i lokalność. Uwagi o związku wrocławian z przestrzenią miasta, w: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2006.
- Polacy o swoim zdrowiu oraz prozdrowotnych zachowaniach i aktywnościach*. Komunikat z badań, BS/110/2012. CBOS, 2012.
- Polacy wobec własnej starości*. Komunikat z badań. Warszawa: CBOS, lipiec 2012.

BIBLIOGRAFIA

- Raciborski Ł., Stan zdrowia, w: A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013.
- Raport „Narodowy Spis Biegaczy 2014”.
- Rex J., Moore R., *Race, Community and Conflict*. Oxford: Oxford University Press, 1967.
- Richards G., The European Cultural Capital event: Strategic weapon in the cultural arms race? *International Journal of Cultural Policy* 2000, nr 6(2), s. 159–181.
- Richards G., Palmer R., *Eventful Cities: Cultural Management and Urban Revitalisation*. Oxford: Butterworth-Heinemann, 2010.
- Richards G., Wilson J., Developing creativity in tourist experiences: A solution to the serial reproduction of culture? *Tourism Management* 2006, nr 27(6), s. 1209–1223.
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, przeł. L. Stawowy. Warszawa: Muza, 2001.
- Roman G., Waszkiewicz J., Zipser T. (red.), *Wrocław 2000 plus. Studia nad strategią miasta*. Wrocław: Urząd Miejski Wrocławia. Biuro Rozwoju Wrocławia, 1998, z. 6.
- Rybicki M., „Bliski Zachód” w „Mieście spotkań”. Spojrzenie na wielokulturowy Wrocław w kontekście badań lokalnej społeczności muzułmańskiej, w: D. Chmielewska-Banaszak, J. Frączak-Muler, M. Roszkowska, A. Wachowiak (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej VII. Pogranicza kultur i narodów*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2010.
- Sadler S., *The Situationist City*. Cambridge, MA: MIT Press, 1998.
- Sadowski A., Dialog w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo, w: M. Szejma (red.), *Etniczność*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2008.
- Sagan I., *Miasto. Scena konfliktów i współpracy. Rozwój miast w świetle koncepcji reżimu miejskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2000.
- Savitch H.V., Kantor P., *Cities in the International Marketplace. The Political Economy of Urban Development in North America and Western Europe*. Princeton: Princeton University Press, 2002.
- Scott A.J., Capitalism and urbanization in a new key? *Social Forces* 2007, nr 85(4), s. 1465–1482.
- Scott A.J., *Social Economy of the Metropolis: Cognitive-Cultural Capitalism and the Global Resurgence of Cities*. Oxford: Oxford University Press, 2008.
- Scott A.J., Soja E.W., *The City: Los Angeles and Urban Theory at the End of the Twentieth Century*. Berkeley: University of California Press, 1996.
- Shearmur R., The new knowledge aristocracy: The creative class, mobility and urban growth. *Work Organisation, Labour & Globalisation* 2006, nr 1(1), s. 31–47.
- Siemiński W., *Cele społeczne kształtowania środowiska mieszkalnego – studium na przykładzie powstawania nowych osiedli mieszkaniowych w Polsce*. Warszawa: Instytut Kształtowania Środowiska, 1985.

- Sikorska J., *Konsumpcja. Warunki, zróżnicowania, strategie*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 1998.
- Silver D., Clark T.N., Yanez C.J.N., Scenes: Social context in an age of contingency, w: T.N. Clark (red.), *The City as an Entertainment Machine*. Lanham, MD: Lexington Books, 2011.
- Silver D., Clark T.N., Yanez C.M., Scenes: Social contexts in an age of contingency. *Social Forces* 2010, nr 88(5), s. 2293–2324.
- Simmel G., Socjologia przestrzeni, w: G. Simmel, *Pisma socjologiczne*, przeł. M. Łukasiewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2008.
- Smoleń M., Przemysły kultury – ekonomiczny wymiar sektora kultury. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej* 2009, nr 1. Kraków.
- Smoleń M., *Przemysły kultury i wpływ na rozwój miast*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2003.
- Sosnowski A., Walkowiak J., Sąsiedztwo i jego odzwierciedlenie w świadomości mieszkańców wielkomiejskich osiedli. *Studia Socjologiczne* 1983, nr 1, s. 223–244.
- Sosnowski A., Walkowiak J., *Życie społeczno-kulturalne osiedla w świadomości jego mieszkańców*. Poznań, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986.
- Sowa K.Z., *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeczeń*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988.
- Steinbrink M., Haferburg Ch., Ley A., Festivalisation and urban renewal in the Global South: socio-spatial consequences of the 2010 FIFA World Cup. *South African Geographical Journal* 2011, nr 93(1), s. 15–28.
- Steiner L., Frey B., Hotz S., European Capitals of Culture and life satisfaction. *Urban Studies* 2015, nr 52(2), s. 374–394.
- Stone C.N., It's more than the economy after all. Continuing the debate about urban regimes. *Journal of Urban Affairs* 2004, nr 26(1), s. 1–19.
- Styk J., *Ewolucja chłopskiego systemu wartości. Analiza historyczno-socjologiczna*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1988.
- Swyngedouw E., The strange respectability of the situationist city in the society of spectacle. *International Journal of Urban and Regional Research* 2006, nr 26(1), s. 153–165.
- Szafranec K., Anomia okresu transformacji a orientacje normatywne młodzieży. Perspektywa międzygeneracyjna, w: J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*. Kraków: Wydawnictwo WAM, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, 2002.
- Szafranec K., Polska młodzież: między apatią, partycypacją a buntem, w: A. Kojder (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*. Kraków: Wydawnictwo WAM, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, 2007.

- Szafranec K., *Raport „Młodzi 2011”*. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, 2011.
- Szahaj A., *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*. Kraków: Universitas, 2004.
- Szczepański M.S., *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1991.
- Szczepański M.S. (red.), *Tychy 1939–1993: monografia miasta*. Tychy: Zarząd oraz Rada Gminy, 1996.
- Szczepański M., Ślęzak-Tazbir W., Między lękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym, w: B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007.
- Szczepański M.S., Śliz A., Wielokulturowe miasta. *Przegląd Socjologiczny* 2011, nr 60(2–3), s. 47–66.
- Szlendak T., Komercjalizacja dzieciństwa. Kilka uwag krytycznych o niewygodach wychowywania dzieci w kulturze konsumpcyjnej. *Kultura i Edukacja* 2005, nr 2, s. 20–28.
- Szlendak T., *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004.
- Szlendak T., Wielozmysłowa kultura iwentu. Skąd się wzięła, czym się objawia i jak w jej ramach oceniać dobra kultury? *Kultura Współczesna* 2010, nr 4(66), s. 92–109.
- Szmidt F., Skowrońska M., Goście jadą! Narracje o Euro 2012 w Poznaniu. *Czas Kultury* 2012, nr 1(166), s. 12–27.
- Sztumski J., Dzieci i młodzież w okresie przemian zachodzących w Polsce, w: J. Sztumski (red.), *Pokolenie wygranych? Dzieci i młodzież w procesie transformacji społeczno-gospodarczej i politycznej w Polsce*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001.
- Śliz A., Szczepański M.S., Gettoizacja czy tolerancja, czyli spór o wielokulturowość. *Kultura i Polityka* 2013, nr 12, s. 97–114.
- Środa-Murawska S., Szymańska D., Przemysły kultury a rozwój miast. Wybrane aspekty. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Ekonomiczne Problemy Usług* 2013, nr 107, s. 85–98.
- Świda-Ziemia H., *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Zakład Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, 1995.
- Taçlı Yazıcıoğlu E., Fuat Fırat A., Glocal rock festivals as mirrors into the future of culture(s), w: *Consumer Culture Theory. Research in Consumer Behavior*, t. 11. Amsterdam, Oxford: Elsevier JAI, 2007.
- Thorsby D., *Ekonomia i kultura*, przeł. O. Siara. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2010.

- Thum G., *Obce miasto – Wrocław 1945 i potem*, przeł. M. Słabicka. Wrocław: Via Nova 2008.
- Towse R., *Ekonomia kultury. Kompendium*, przeł. H. Dębowski, K.L. Pogorzelski, Ł.M. Skrok. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2011.
- Tripodi L., Space of exposure: Notes for a vertical urbanism, w: J. Gleiter, N. Korrek, G. Zimmermann (red.), *Die Realität des Imaginären*. Weimar: Verlag des Bauhaus-Universitaät, 2008.
- Tripodi L., The productive Gaze. Florence as archetype of the cinematic city, w: C. Perrone, G. Manella, L. Tripodi (red.), *Everyday Life in the Segmented City*, Research in Urban Sociology, t. 11, Bingley: Emerland, 2011.
- Trojan M., Wrocławska gra o wielokulturowość. Wizja, rzeczywistość, retoryka. *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa* 1999, z. 14–15, s. 137–147.
- Turowski J., Kształtowanie się społeczności osiedlowych w wielkich miastach. *Studia Socjologiczne* 1976, nr 1, s. 228–249.
- Turowski J., Socjologiczne aspekty społeczności osiedlowej. *Studia Socjologiczne* 1973, nr 3, s. 215–238.
- Turowski J., Społeczność lokalna. *Studia Socjologiczne* 1977, nr 3, s. 105–129.
- Turowski J., *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław: Ossolineum, 1979.
- Turowski J. (red.), *Nowe osiedla mieszkaniowe. Ludność – środowisko mieszkalne – życie społeczne: na podstawie badań nowych jednostek mieszkaniowych Lublina*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych, 1976.
- Vaz L.F., Jacques P.B., Contemporary urban spectacularisation, w: J. Monclús, M. Guàrdia (red.), *Culture, Urbanism and Planning*. Hampshire: Ashgate, 2006.
- Wallis A., *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971.
- Waszkiewicz J., Dialog w przestrzeni miasta. *Wrocław 2000 plus. Studia nad strategią miasta* 2012, z. 4(12).
- Waszkiewicz J. (red.), *Raport o stanie miasta Wrocław 1990–94. Perspektywa zmiany*. Wrocław: Samorząd Miasta Wrocławia, 1994.
- Watt P., „It’s not for us”: Regeneration, the 2012 Olympics and the gentrification of East London. *City* 2013, nr 17(1), s. 99–118.
- Wątroba W., *Społeczeństwo konsumpcyjne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, 2009.
- Weiss-Sussex G., Bianchini F. (red.), *Urban Mindscape of Europe*. Amsterdam: Rodopi, 2007.
- Węclawowicz G., *Geografia społeczna miast. Uwarunkowania społeczno-przestrzenne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Wieczorkowski M., Wielokulturowość a problemy i zagrożenia współczesności, w: M. Kozeń (red.), *Wielokulturowość a migracje: konferencja „Współczesne procesy migracyjne a perspektywy wielokulturowości w Polsce”*: Warszawa,

- 10 sierpnia 2005 r. Warszawa: Ministerstwo Polityki Społecznej, Stowarzyszenie na rzecz Integracji i Ochrony Cudzoziemców „Proxenia”, 2005.
- Wodecka D., Niech suka wraca do Iraku. *Gazeta Wyborcza*, Wrocław, 13–15 sierpnia 2011.
- Wrzesień W., *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Wrzesień W., *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2003.
- Zherdev N., *Festivalization as a Creative City Strategy*, IN3 Working Paper Series University of Catalunya. Barcelona, 2014.
- Znaniecki F., *Miasto w świadomości jego obywateli*. Poznań: Wydawnictwo Polskiego Instytutu Socjologicznego, 1931.
- Zukin S., *Naked City: The Death and Life of Authentic Urban Places*. New York: Oxford University Press, 2010.
- Zukin S., *The Cultures of Cities*. Cambridge, MA: Wiley-Blackwell, 1995.
- Zukin S., Urban lifestyles: Diversity and standardisation in spaces of consumption. *Urban Studies* 1998, nr 35(5–6), s. 825–839.
- Zukin S., Maguire J.S., Consumers and consumption. *Annual Review of Sociology* 2004, nr 30, s. 173–197.
- Żbikowska I., Jakimi sposobami wykorzystania we Wrocławiu rasizm. *Gazeta Wyborcza*, Wrocław, 4 kwietnia 2015.
- Żyśko J., Piątkowska M., Gołowska S., Zjawisko ambush marketingu podczas organizacji wielkich imprez sportowych, w: K. Celuch (red.), *Zarządzanie i organizacja przemysłu spotkań w Polsce. Teoria i praktyka*. Warszawa: Szkoła Główna Turystyki i Rekreacji w Warszawie, 2014.

Źródła internetowe

- Błaszczak M., Miejski system okazji i jego użytkownicy. *Przestrzeń Społeczna/Social Space* 2015, nr 1(9), s. 1–28, <http://socialspacejournal.eu/9%20numer/Mateusz%20B%C5%82aszczak%20-%20Miejski%20system%20okazji%20i%20jego%20u%C5%BCytkownicy.pdf> [dostęp: 16.08.2015].
- Bucholc M., Estetyka przekonania politycznych. O możliwości polityki neoplemiennej, 2009, http://www.is.uw.edu.pl/wp-content/uploads/estetyka-przekonania-politycznych_m_bucholc.rtf [dostęp: 2.03.2015].
- Dzięki powodzi czujemy się wyjątkowi*, <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,81348,4459213.html> [dostęp: 6.06.2012].
- Gadawa M., Zdrojewski chce ratować wrocławski Rynek: kiedyś byliśmy z niego dumni. *Gazeta Wroclawska*, 25.07.2014, <http://www.gazetawroclawska.pl/artukul/351846> [dostęp: 24.04.2015].
- Galar R., Roman G., Waszkiewicz J., *Strategia „Wrocław w perspektywie 2020 plus”*, Załącznik do uchwały Nr LIV/3250/06 Rady Miejskiej Wrocławia

- z dnia 6 lipca 2006 roku, http://bip.um.wroc.pl/uploads/files/ProgramMiejski/strategia_pl.pdf. [dostęp: 10.06.2012].
- Garcia B., Cox T. (red.), *European Capitals of Culture: Success Strategies and Long-Term Effects. Study*, 2013, http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/join/2013/513985/IPOL-CULT_ET%282013%29513985_EN.pdf [dostęp: 31.03.2015].
- Głowacki J., Hausner J., Jakóbk K., Markiel K., Mituś A., Żabiński M., *Finansowanie kultury i zarządzanie instytucjami kultury*. Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, www.kongreskultury.pl/library/File/RoSK%20finansowanie_w.pelna.pdf [dostęp: 10.06.2015].
- Gomes P., Librero-Cano A., *Evaluating 3 Decades of the European Capital of Culture Programme: A Difference-in-Differences Approach*, http://www.eco.uc3m.es/~pgomes/Papers/Culture_AL_PG_031214.pdf [dostęp: 31.03.2015].
- Gotham K.F., Fast spectacle: Reflection on Hurricane Katrina and the contradictions of spectacle. *Fast Capitalism* 2007, nr 2.2, http://www.uta.edu/huma/agger/fastcapitalism/2_2/gotham.html [dostęp: 19.08.2015].
- http://ec.europa.eu/programmes/creative-europe/actions/capitals-culture_en.htm
- <http://enw.smakiwroclawia.pl/>
- <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2006:304:0001:0006:pl:PDF>
- <http://ksiega.nigdywiecej.org/index.php>
- http://wielokultury.wroclaw.pl/?q=pl/artykul/kalejdoskop_kultur_po_raz_kolejny_we_wroc%C5%82awiu
- <http://www.dziennikbałtycki.pl/artykul/472215,prezydenci-polski-niemiec-i-ukrainy-z-wizyta-we-wroclawiu-zdjecia,id,t.html>
- <http://www.facebook.com/groups/esk2016/> [dostęp: 31.03.2015].
- http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/955070,3048-slazakow-we-wroclawiu-jak-byc-slazakiem-na-dolnym-slasku,id,t.html#drukuj_dol
- <http://www.mkidn.gov.pl/pages/europejska-stolica-kultury-2016/konkurs/informacje-o-konkursie/konkurs-esk-2016.php>
- <http://www.wroclaw.pl/dzielnica-czterech-swiatyn> [dostęp: 24.04.2015].
- <http://www.wroclaw.pl/wroclawskie-festiwale> [dostęp: 31.03.2015].
- <http://www.wroclaw.pl/wyspa-slodowa-7-konsultacje-spoeczne> [dostęp: 24.04.2015].
- http://wyborcza.pl/1,75475,14242911,Lepszy_krasnal_czy_rowniutki_trawnik_Jak_mieszkancy.html<http://www.niewidzialnemiasto.pl/> [dostęp: 25.04.2015].
- Kowalska A., Lepszy krasnal czy równiutki trawnik? Jak mieszkańcy projektują sobie miasto. *Wyborcza.pl*, 8.07.2013.
- Krajewski M., Schmidt F., *Raport z II etapu badań w ramach projektu „Animacja/edukacja. Możliwości i ograniczenia edukacji i animacji kulturowej w Polsce”. Analiza wywiadów telefonicznych*. Kraków: Małopolski Instytut Kultury, 2014, http://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/5909/animacja-edukacja_

BIBLIOGRAFIA

- analiza-wywiadow-telefonicznych.pdf?sequence=2&isAllowed=y [dostęp: 31.03.2015].
- Kubicki P., Nowi mieszczenie w nowej Polsce. *Obserwator Konstytucyjny*, 4.05.2012, <http://www.obserwatorkonstytucyjny.pl/publicystyka/nowi-mieszczanie-w-nowej-polsce/> [dostęp: 4.04.2015].
- Kulik T., Nowobogackiej elicie Wrocławia mówię nie. *Tygodnik Wrocław*, 9.04.2015, <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw> [dostęp: 24.04.2015].
- Markusen A., *Urban Development and the Politics of a Creative Class: Evidence from the Study of Artists*, http://www.hhh.umn.edu/projects/prie/pdf/266_creativity_class_politics.pdf [dostęp: 25.05.2015].
- Mergler L., Pogłocki K., Wudarski M., *Anty-bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu*, wydanie internetowe <http://publica.pl/> [dostęp: 1.10.2014].
- Piekarska M., Dzielnica Wzajemnego szacunku. Wchodzę w to! [Do Kulika]. *Wyborcza.pl*, 11.04.2015, <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw> [dostęp: 24.04.2015].
- Program wieloletni „Europejska Stolica Kultury 2016”*, projekt, http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/2014/20140530_Projekt_WPR_ESK2016_zal.pdf
- Przestrzenie dla piękna na nowo rozważone. Aplikacja Wrocławia o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016*, http://www.wroclaw.pl/files/ESK/aplikacja_na_nowo_pl.pdf [dostęp: 31.03.2105].
- Ratajczak M., Wielokulturowość miast – współczesny wymiar globalizacji. *Kultura – Historia – Globalizacja* 2010, nr 6, <http://www.khg.uni.wroc.pl/files/khg6RatajczakT.pdf> [dostęp: 6.06.2012].
- Scott A.J., *Beyond the Creative City: Cognitive – Cultural Capitalism and the New Urbanism*, www.academia.edu/6444858/Beyond_the_creative_city_cognitive-cultural_capitalism_and_the_new_urbanism [dostęp: 11.05.2015].
- Tölle A., The regional turn of the European Capital of Culture and its traits in France, Germany, and Poland. *Tafter Journal: Esperienze e Strumenti per Cultura e Territorio* 2014, nr 77, <http://www.tafterjournal.it/2014/11/07/the-regional-turn-of-the-european-capital-of-culture-and-its-traits-in-france-germany-and-poland/> [dostęp: 31.03.2015].
- Torz M., Polityczny spór o rynek: Dutkiewicz kontra PO. *Gazeta Wrocławska*, 23.02.2012, <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/515595> [dostęp: 24.04.2015].
- Wrocław – miasto czterech T*, <http://prawo.rp.pl/artykul/620842.html?p=1> [dostęp: 8.06.2015].

PARTICIPANTS, CONSUMERS, RESIDENTS. WROCLAW'S RESIDENTS AND THEIR CITY IN THE SOCIOLOGICAL VIEW

SUMMARIES

Jacek Pluta

The issue of the reproduction of consumption space

Summary

In the article, the process of the reproduction of city public spaces as a consumption space in relation to free-time practices is subject to analysis. In order to empirically explore the issue, a problem schema presenting the dialectics of production and consumption of city space due to the structural factors moderating the process has been proposed.

In the theoretical discussion, there are references to the concept of the social production of space and city as a space of social events. The reproduction of space is closely related to the logics of consumption as a type of dominating stance owing to the cultural supremacy of consumer society. In the empirical analysis, the market and social (egalitarian) aspects are indicated as the relevant structural oppositions within which the reproduction of the city public space takes place. As a result of the analysis, three basic and functionally different dimensions of consumption space have been distinguished: a. space of entertainment, hobby, and experience, b. egalitarian space, c. private space.

On the basis of the adapted problem schema, the role of the structural factors in the process of reproduction of consumption space has been assessed. In the end, the authors present a general characteristic of the city model of free-time consumption as an empirical replication of problem schema, supplemented by the issues of city narration that accompanies the reproduction of forms of space consumption.

Key words: consumption, reproduction, city space, space practices, free-time

Katarzyna Kajdanek

Running – A new dimension of urban consumption in Wrocław

Summary

The purpose of the article is to analyze running as a relatively new dimension of urban consumption in a post-fordist city and to emphasize its following functions: of a social practice that enhances the cultural economy of the city and is addressed by urban policies and of a cultural practice that varies depending on patterns of consumption and results in social differentiation of runners. Concepts used in the paper describe post-fordist city as an entertainment machine where authorities turn to cultural industries as new engines of urban growth. Secondly, running is understood as an important element of the the culture-based economy – the experience economy where the most important commodities are unique experiences making up the identity of urban dwellers which are collected on the urban scene of the public space. Finally, runners as social agents are analyzed using the concept of the creative class and the metropolitan class and they are seen as the audience of urban policies facilitating particularly their interest in this leisure time activity in order to attract them to live, spend and enjoy life in Wrocław.

The empirical part of the article is based on the statistical analysis carried on the empirical data collected during the survey *Diagnoza Społeczna Wrocławia 2014* and on the text analysis of the secondary data, especially newspaper reports on running events and official documents issued by the local council.

The most important conclusions drawn from empirical data suggest that running is a status-based activity, taken up far and foremost by the young, well-educated and well-off inhabitants of Wrocław who have not started their families yet. Also a pattern emerges suggesting that local authorities mould their policies in the area of leisure activities so that the events offered to the audience appealed particularly to those who consume unique experiences, thus validate their identity and confirm their role in the operations of the entertainment machine.

Key words: running, urban scene, city as an entertainment machine, consumption, identity

Grzegorz Kozdraś

Young Wrocław residents in urban consumption system

Summary

This article discusses the issues of uses of urban consumption system by young Wrocław residents. Approaching the urban consumption system meaning, it is part of the urban system in charge of meeting the needs and for manifesting a lifestyle. Young city users are the most dynamic, creative and uncompromising category of users of urban consumption system.

Key words: Young city users, consumption, urban consumption system

Mateusz Błaszczuk

Before the curtain goes up. Reproduction of urban spectacle in the context of the European Capital of Culture Wrocław 2016

Summary

The article addresses the problem of social reconstruction of narratives on European Capital of Culture (ECC) developed by Wrocław residents. This issue is discussed in the context of urban culture festivalisation, regarded as the form of spectacularisation of the city. In this approach hosting of the ECC is examined in terms of the policy of consumption sector developing that leads to urban socio-economic resurgence of and to improving the competitiveness of the city on the international market of locations.

The theoretical considerations presented in the article are based on the concept of “the society of the spectacle” and the theory of Henri Lefebvre. His scheme of space production has been adapted to the analysis of city spectacularization processes. The empirical data comes from focus group interviews carried out as a part of *Wrocław Social Diagnosis* research project. The conducted analysis revealed three main narratives on the project ECC Wrocław 2016 that are the reflections and replications of earlier urban spectacles.

In the first one the ECC is perceived as some pop and folk culture fair: mix of cultural issues with Wrocław culinary fest “Europe on the fork” and Christmas market. The second relates to presentation of cultural “stars” and achievements along the lines of UEFA European Football Championship. The last narrative concerns the urban space saturation with different kinds of artistic activities.

Key words: urban development policy, city spectacularisation, festivalisation, European Capital of Culture, Wrocław

Igor Pietraszewski

Artists and Authority in the field (subsidized) urban culture

Summary

The purpose of the article is to analyze the relationship between authority and artists in the field of subsidized municipal culture and the conversion of capitals taking place in the process of awarding funds for artistic activities, organization of production and the creation of a work of art, subjecting it to assessment and its conversion into symbolic capital. The article is based on the results of empirical research done with the representatives of city authorities, organizers and artists in Wrocław. It presents the process of the conversion of capitals, in which the economic capital remaining at the disposal of authority is converted into artistic capital, which in turn is converted into symbolic capital serving to legitimize authority.

Key words: cultural policy, economics, conversion of capitals, art, relationship authority – artists, Wrocław

Kamilla Dolińska, Julita Makaro

The city's multicultural and attitude of Wrocław to Other

Summary

Wrocław is commonly considered a multicultural city. The goal of this article is to trace back changes in the construction of the city's image since the post-war period until now, with a particular emphasis on the latest concepts of the city's image, its objective foundations and social perceptions. The analysis is based on secondary data, research on the multiculturalism of Wrocław and the latest results of the Lower Silesian Social Diagnosis. On the one hand, the interpretation of the material selected demonstrates the extent to which the image policy of the municipal authorities is unjustified and risky. On the other hand, it shows the successful internalisation of this policy by the inhabitants of Wrocław. It can be observed, among others, in their commonly shared opinions about the multicultural character of Wrocław, their positive valorisation of this situation, as well as their strongly expressed belief about their openness.

Key words: multiculturalism, tolerance, openness, quantitative research

Iwona Borowik, Paweł Trojanowski

Social – Spatial Structure of the Housing Environments of Wrocław. Contribution to the Stratification

Summary

This article presents problems of the structure and the organization social – spatial of the urban housing environments. Authors are focused on the relations between the housing place and the social status of their inhabitants. Empirical base to determine researches is the *Wrocław Social Diagnosis 2014*. Authors newest work concentrated – on the consumption perspective – of the housing preferences and its relations to stratification, also in financial and physical standing housing environments and inhabitants.

SUMMARIES

Key words: the city as the system, urban housing environments, structure social – spatial, stratification, housing classes, housing stratification, consumption

Stanisław W. Kłopot

Metropolitan neighborhood

Summary

In this article we have engaged in the discussion about the phenomenon of urban neighborhood. Quite comprehensive review of Polish studies on the neighborhoods makes possible to present the way neighborhoods exist in big cities as well as to discover limitations of the previously undertaken analysis of this social phenomenon. The postulate derived from the review of the research is to sacrifice separate research project about neighborhoods. This project focuses on changing neighborhood relations and to lesser extent on the attempts to modify existing or create new neighborhood typologies.

Key words: neighborhood, neighborhood bond, neighborhood circles, neighborhood groups neighborhood typology

NOTY O AUTORACH

Mateusz Błaszczyk, dr hab. – adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jako stypendysta Fundacji Batorego studiował statystykę stosowaną w Central European University w Budapeszcie. Jego zainteresowania badawcze ogniskują się wokół studiów miejskich i regionalnych, polityki społecznej oraz przemian kulturowych w postmodernizmie. Brał udział w wielu międzynarodowych, krajowych oraz lokalnych projektach badawczych, zarówno socjologicznych, jak i interdyscyplinarnych. Jest autorem lub współautorem licznych książek i artykułów z dziedziny socjologii, geografii społecznej, nauk politycznych oraz zdrowia publicznego. Pracując przez dziewięć lat w administracji samorządowej, łączył działalność akademicką z praktyką kreowania polityki rozwoju lokalnego i regionalnego oraz marketingu terytorialnego. Był także ekspertem współpracującym z Open Society Institute, Instytutem Spraw Publicznych, Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej oraz władzami regionalnymi i lokalnymi.

Iwona Borowik, dr – socjolog miasta, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Autorka kilkunastu publikacji naukowych, m.in.: *The Humanization of Housing Estates* (1996), *Blokowiska – miejski habitat w oglądzie socjologicznym. Studium jakości wrocławskich środowisk mieszkaniowych* (2003), *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłądów i kierunków badawczych dyscypliny* (współredakcja, 2007), *W poszukiwaniu ideału zamieszkiwania – o utopiach urbanistyczno-społecznych z mitem idealnego miasta w tle* (2010), *Mitologizacja przestrzeni miejskiej* (2012), *Semiologia przestrzeni (architektonicznej). Szkic socjologiczny* (2012).

Kamilla Dolińska, dr – socjolog, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W swoich zainteresowaniach badawczych ogniskuje się na pograniczach, mniejszościach narodowych i etnicznych, grupach regio-

nalnych i wielokulturowości. Autorka wielu artykułów naukowych, współredaktorka tomu *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców*, autorka monografii *Potoczny i ideologiczny poziom doświadczenia śląskości. Ślązacy w poszukiwaniu odrębności?* oraz współautorka *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*.

Katarzyna Kajdanek, dr hab. – adiunkt w Zakładzie Socjologii Miasta i Wsi Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze lokuje w obszarze socjologii miasta (zwłaszcza interesuje się procesem suburbanizacji) i socjologii wsi (uwagę poświęca jej rozwojowi wielofunkcyjnemu). Autorka dwóch książek o współczesnej suburbanizacji w Polsce: *Pomiędzy miastem a wsią* (2011) oraz *Suburbanizacja po polsku* (2012) oraz artykułów publikowanych m.in. w *Kulturze i Społeczeństwie*, *Wsi i Rolnictwie*, *Przeglądzie Socjologicznym*, *Konwersatoriach Wiedzy o Mieście*. Współpracuje ze środowiskiem architektów i geografów. W wolnym czasie biega.

Stanisław Witold Kłopot, dr hab. – historyk, filozof, socjolog. Zatrudniony w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Aktualnie kierownik Zakładu Socjologii Miasta i Wsi IS UWr. W badaniach naukowych wiodącymi obszarami jego zainteresowań były szeroko rozumiana socjologia miasta, socjologia wsi i rolnictwa oraz socjologia problemów społecznych. Znakomita większość z około 100 publikacji referuje wyniki badań empirycznych zrealizowanych w tych głównych obszarach badawczych. W socjologii miasta podejmował problemy przekształceń struktur społeczno-przestrzennych Wrocławia. Wraz z przejściem na system gospodarki rynkowej nowym interesującym obszarem stały się analizy przekształceń funkcjonalno-przestrzennych Wrocławia pod wpływem kształtującej się miejskiej renty gruntowej. Procesy społeczne i ekonomiczne zmieniające struktury agrarne i funkcjonalne wsi polskiej to równoległy obszar zainteresowań badawczych. Kolejną dziedziną badań są problemy społeczne ujawniające się w okresie transformacji w zbiorowościach wiejskich oraz w przestrzeni miasta Wrocławia.

Grzegorz Kozdraś, dr – socjolog miasta pracujący jako adiunkt w Zakładzie Socjologii Edukacji Uniwersytetu Wrocławskiego. Swoje zainteresowania naukowe kieruje ku problematyce relacji między młodzieżą a przestrzenią miast i sposobami jej użytkowania, osvajania i wykorzystywania, zwłaszcza zagadnieniu zawłaszczania przestrzeni przez subkultury młodzieżowe. Poza tym interesuje się problemami relacji między rynkiem edukacyjnym a rynkiem pracy.

Julita Makaro, dr hab. – adiunkt w Zakładzie Socjologii Pogranicza Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Swoje zainteresowania badawcze skupia na sprawach narodowościowych, komunikacji społecznej, metodologii nauk społecznych. Jest autorką monografii *Gubin – miasto graniczne. Studium socjologiczne* oraz współautorką (z Kamillą Dolińską) *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia* i kilkudziesięciu artykułów naukowych.

Igor Pietraszewski, dr – adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się socjologią kultury, muzyki i pamięci. Autor książki *Jazz w Polsce. Wolność improwizowana* (2012, wydanej w wersji angielskiej jako *Jazz in Poland. Improvised Freedom*, Peter Lang 2014) oraz artykułów publikowanych w języku polskim, angielskim i słowackim. Jako muzyk wziął udział w nagraniu ponad 20 płyt, koncertował w USA, Japonii i wielu krajach Europy.

Jacek Pluta, dr – adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Swoje zainteresowania naukowe lokuje w obszarze polityki społecznej, studiów miejskich oraz przedsiębiorczości. Współautor projektów badawczych, opracowań i książek naukowych, m.in. *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta* (2006), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia* (2010), *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta* (2010), *Strategie sukcesyjne polskich przedsiębiorstw rodzinnych* (2014). Współautor dwóch edycji projektu badawczego: *Wrocławska Diagnoza Społeczna* (2010, 2014).

Paweł Trojanowski, dr – adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego w Zakładzie Socjologii Miasta i Wsi. Jego zainteresowania dotyczą kwestii metodologii w badaniach empirycznych. Był ekspertem w wielu projektach badawczych i wdrożeniowych, finansowanych przez UE. Jest autorem artykułów i monografii dotyczących problemów współczesnego społeczeństwa polskiego. Ostatnie prace: „Społeczne zaplecze e-Programów”; „Świadomość ekonomiczna rolników wsi dolnośląskich w okresie poakcesyjnym”; monografie: (jako współautor) *Asystent rodziny jako innowacyjny instrument pomocy na tle mechanizmów przeciwdziałających wykluczeniu rodzin* oraz *Kapitał społeczny mieszkańców Polkowic*.

Niniejsza książka jest pokłosiem zrealizowanego w 2014 r. projektu badawczego Wrocławska Diagnoza Społeczna. W zamyśle Autorów publikacja jest pogłębionym studium społecznej kondycji miasta Wrocław. Zawarte w tomie analizy są jednak nie tylko socjologiczną fotografią stolicy Dolnego Śląska, lecz także mają być głosem w dyskusji nad procesami społecznymi, których ramę stanowią polskie duże miasta.

Tytuł książki odnosi się do prezentowanych w tomie spojrzeń na miasto i jego mieszkańców. Pierwsze z nich dotyczy miasta jako formy życia społecznego, w której uczestniczą jego użytkownicy. Perspektywa konsumentów pozwala ujmować miasto jako system zbiorowej konsumpcji, z właściwym dla niego sposobem organizacji przestrzeni oraz praktyk społecznych.

W końcu miasto jest traktowane jako struktura społeczna budowana przez przestrzennie osadzone zbiorowości mieszkańców.



ISBN 978-83-7383-786-7



www.scholar.com.pl